

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 79. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 15 i 16 czerwca 2011 r.

Porządek obrad

79. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 15 i 16 czerwca 2011 r.

1. **Uchwała** Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wyrażenia zgody na powołanie Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dowodach osobistych i ustawy o ewidencji ludności.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy.
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2010 roku wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2010 roku.
6. **Informacja** Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności w roku 2010 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.
7. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.
8. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy.
9. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
10. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych.
11. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku.
12. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym.
13. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw.
14. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o drogach publicznych.
15. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw.
16. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie.

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.*

Obecni senatorowie: według załączonej do protokołu listy obecności.

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Rzecznik praw obywatelskich	– Irena Lipowicz
Główny Inspektorat Transportu Drogowego	– główny inspektor Tomasz Połec
Zastępca generalnego inspektora ochrony danych osobowych	– Andrzej Lewiński
Instytut Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu	– prezes Łukasz Kamiński
Krajowe Biuro Wyborcze	– zastępca kierownika Beata Tokaj
Ministerstwo Finansów	– podsekretarz stanu Maciej Grabowski – podsekretarz stanu Wiesław Szczuka
Ministerstwo Gospodarki	– podsekretarz stanu Maciej Kaliski
Ministerstwo Infrastruktury	– podsekretarz stanu Janusz Żbik – podsekretarz stanu Radosław Stępień
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej	– podsekretarz stanu Marek Bucior
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji	– podsekretarz stanu Piotr Kołodziejczyk – podsekretarz stanu Zbigniew Sosnowski
Ministerstwo Sprawiedliwości	– podsekretarz stanu Grzegorz Wałejko – podsekretarz stanu Zbigniew Wrona

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Marek Ziółkowski, Grażyna Sztark i Zbigniew Romaszewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram siedemdziesiąte dziewiąte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam pana senatora Sławomira Kowalskiego oraz pana senatora Waldemara Krasę. Listę mówców prowadzić będzie pan senator Sławomir Kowalski.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyjnym.

Informuję, że Sejm na dziewięćdziesiątym czwartym posiedzeniu w dniu 9 czerwca 2011 r. przyjął większość poprawek Senatu do ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz do ustawy – Prawo geologiczne i górnicze; a także przyjął wszystkie poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy oraz niektórych innych ustaw oraz do ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze i ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu siedemdziesiątego piątego posiedzenia stwierdzam, że protokół tego posiedzenia został przyjęty.

Informuję, że protokół siedemdziesiątego szóstego posiedzenia Senatu, zgodnie z Regulaminem Senatu, jest przygotowany do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad siedemdziesiątego dziewiątego posiedzenia obejmuje następujące punkty:

1. Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wyrażenia zgody na powołanie Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dowodach osobistych i ustawy o ewidencji ludności.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy.

7. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

8. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych.

9. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku.

10. Informacja Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności w roku 2010 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.

11. Stanowisko Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2010 roku wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2010 roku.

Przypominam, że projekt ustawy, która ma być omawiana w punkcie drugim porządku obrad, został wniesiony przez Radę Ministrów jako projekt pilny. W tym przypadku nie ma zastosowania termin określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Wysoki Senacie, proponuję zmianę kolejności rozpatrywania dotychczasowego punktu jedenaścio projektu porządku obrad, to jest stanowiska Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2010 r. wraz z Informacją o podstawowych

(marszałek B. Borusewicz)

problemach radiofonii i telewizji w 2010 r., i rozpatrzenie go jako punktu piątego; oraz zmianę kolejności rozpatrywania dotychczasowego punktu dziesiątego porządku obrad, to jest informacji Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności w roku 2010 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela, i rozpatrzenie go jako punktu szóstego. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawione propozycje.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawił propozycję przyjął.

Wysoki Senacie, proponuję ponadto uzupełnienie porządku obrad o punkty: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym – i rozpatrzenie go jako punktu dwunastego; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw – i rozpatrzenie go jako punktu trzynastego; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o drogach publicznych – i rozpatrzenie go jako punktu czternastego; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw – i rozpatrzenie go jako punktu piętnastego; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie – i rozpatrzenie go jako punktu szesnastego. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

(Senator Władysław Ortyl: Sprzeciw!)

Sprzeciw? W stosunku do czego?

(Senator Władysław Ortyl: Dotyczący proponowanego punktu czternastego, ustawy o transporcie drogowym...)

A, do punktu czternastego...

Senator Władysław Ortyl:

Tak, do ustawy o transporcie drogowym.

Wczoraj na posiedzeniu komisji pytaliśmy głównego inspektora transportu, czy są jakieś przepisy tej nowelizacji, które wymagają wprowadzenia przed 1 lipca – bo taka jest data wejścia w życie tej ustawy. Jednoznacznie stwierdził, że nie. Dlatego chciałbym usłyszeć, jakie są powody nagłej decyzji pana marszałka.

(Głos z sali: Głos sprzeciw...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Czy jest głos sprzeciw?

(Senator Jan Wyrowiński: Tak.)

Proszę bardzo.

Senator Jan Wyrowiński:

Rzeczywiście było tak, jak mówi pan senator, ale woła rządu jest to, aby ta ustawa weszła w życie jak najszybciej. W związku z tym zgłaszam sprzeciw.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czyli co do pozostałych punktów nie ma sprzeciwu.

Zarządzam głosowanie w związku ze sprzeciwem wobec wprowadzenia punktu: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o drogach publicznych.

Kto jest za wnioskiem pana senatora Ortyla?

(Głosy z sali: A to nie był sprzeciw?)

(Senator Władysław Dajczak: Już cztery lata tu siedzimy, więc...)

Dobrze. Inaczej głosujemy. Ponieważ był głos sprzeciwu, to poddaję pod głosowanie mój wniosek o wprowadzenie wymienionego punktu do porządku obrad.

(Poruszenie na sali)

(Senator Piotr Andrzejewski: To nad czym głosujemy?)

Punkt... Stanowisko...

(Rozmowy na sali)

Głosujemy nad wprowadzeniem punktu: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o drogach publicznych. Nad wprowadzeniem go jako punktu czternastego. To jest mój wniosek. Jest też sprzeciw – pana senatora Ortyla. W związku z tym zarządzam głosowanie...

(Senator Władysław Ortyl: Nie pan marszałek jest przeciwny mojemu wnioskowi, tylko ja jestem przeciwny...)

Tak jest, tak, tak.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku, ja mam w związku z tym pytanie: w jakim trybie wypowiedział się pan senator Wyrowiński w tej sytuacji?

(Głos z sali: W trybie sprzeciwu, Panie Marszałku.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Wyrowiński podtrzymał mój wniosek.

(Wesołość na sali)

Jest on przewodniczącym komisji, Panie Senatorze.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Ale był sprzeciw...)

(Senator Kazimierz Wiatr: Panie Marszałku, ale pan mu udzielił głosu jako zgłaszającemu głos sprzeciwu.)

(marszałek B. Borusewicz)

Panie Senatorze, zarządzam głosowanie. Głosujemy nad moim wnioskiem o wprowadzenie...

(Poruszenie na sali)

(Senator Ryszard Bender: Był głos sprzeciwu, Panie Marszałku...)

Panie Senatorze, był głos sprzeciwu i dlatego głosujemy.

(Senator Władysław Ortyl: ...Poparł wniosek pana marszałka, nie sprzeciwił się...)

Odwrotnie.

(Senator Władysław Ortyl: Przepraszam bardzo, pan Wyrowiński...)

Już dobrze. Zarządzam głosowanie.

Kto jest za wprowadzeniem tego punktu do porządku obrad?

Jeszcze przycisk obecności...

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę o wyniki.

Na 80 głosujących 47 głosowało za, 31 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 1**)

W związku z tym punkt został wprowadzony.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad? Dziękuję, nie ma zgłoszeń...

Proszę bardzo, pan senator Ortyl.

Senator Władysław Ortyl:

Ja jeszcze chciałbym powiedzieć, że ten punkt i tak, mimo wszystko, nie zostanie wprowadzony... to znaczy ta ustawa nie zostanie wprowadzona przed 1 lipca, bo mamy do czynienia z dwutygodniową przerwą w pracy Sejmu. Tak że to w dalszym ciągu jest bezzasadne, Panie Marszałku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze. Przegłosowaliśmy już porządek obrad.

I przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego...

(Rozmowy na sali)

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad siedemdziesiątego dziewiątego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

Informuję, że dziś o godzinie 12.00 zarządzę półgodzinną przerwę w obradach na otwarcie wystawy: „Kolbe. Historia życia świętego Maksymiliana”.

Informuję też, że bezpośrednio po rozpatrzeniu punktu pierwszego porządku obrad przystąpimy do głosowania tajnego w sprawie wyrażenia przez Senat zgody na powołanie prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Pozostałe głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wyrażenia zgody na powołanie Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Przypominam, że zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej powołuje Sejm za zgodą Senatu.

Sejm powołał na to stanowisko pana Łukasza Kamińskiego, a uchwała Sejmu w tej sprawie zawarta jest w druku senackim nr 1256.

Pragnę powitać na posiedzeniu Senatu powołanego przez Sejm prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, pana Łukasza Kamińskiego.

Przypominam, że Senat przed podjęciem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na powołanie może wezwać kandydata na stanowisko do złożenia wyjaśnień i udzielenia odpowiedzi na pytania senatorów.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać jakieś pytanie panu Łukaszowi Kamińskiemu lub też poprosić go o złożenie wyjaśnień?

Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo...

Zapraszamy pana na mównicę.

Do zadania pytań zgłosili się: pan senator Andrzejewski, pan senator Bender, pan senator Ryszka.

Proszę bardzo, pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Witam pana, Panie Prezesie in spe. Chciałbym zadać pytanie w związku z tym, co czytałem odnośnie do pana stanowiska. Dotąd IPN pełnił rolę podwójną, bo jednocześnie pełnił rolę prokuratora – niejako państwowego – w ściganiu zbrodni komunistycznych... zbrodni przeciwko ludzkości, i hitlerowskich, i komunistycznych. Czy pan zamierza ograniczyć charakter komisji tylko do badania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu? Bo słyszałem takie głosy, że jest to pion, którego działanie należy ograniczyć albo nawet należy go zlikwidować – co byłoby szczególne w związku z tym, że i tak poza domeną wpływania na ściganie tego typu zbrodni jest prokuratura, która ma charakter służby państwowej, ale niesprzężonej z administracją rządową. Czy rzeczywiście takie są pana poglądy i takie zamiary, by sterować instytutem w tym kierunku? I czy uważa pan, że problem zbrodni komunistycznych należy w tym momencie już odkreślić grubą kreską?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Bender zadaje pytanie.

Senator Ryszard Bender:

Panie Prezesie, tak się składa, że dzieje IPN postrzegane są jako dzieje przed prezesurą pana profesora Janusza Kurtyki i za jego prezesury. Wiemy, że pan w tych działaniach, które przysporzyły IPN chwały, bliski był prezesowi Kurtyce. Był pan też współpracownikiem znakomitego historyka – znam go z racji moich historycznych związków – profesora Jana Żaryna. To cieszy. Pytam pana: czy jako nowy prezes IPN będzie pan czynił wszystko, by nie stracić nic z dorobku instytutu wypracowanego za prezesury profesora Janusza Kurtyki?

I ostatnie pytanie. Czy funkcjonariusze dawnych służb bezpieczeństwa, ich agenci, ich tajni współpracownicy będą mogli spać spokojnie za nowej prezesury? Czy też nie będą mieli możliwości takiej drzemki, jako że pan będzie podtrzymywał tradycję demaskowania służb, które tyle zła wyrządziły Polsce odzyskującej wolność i suwerenność, a więc nie będzie pan dawał tym służbom możliwości tej, jak wspominałem, spokojnej drzemki politycznej?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pytanie zadaje pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Dyrektorze, mam takie pytanie: jaka jest według pana różnica w kwalifikacji prawnej między zbrodnią a ludobójstwem? Czy według pana Katyń to jest zbrodnia wojenna czy ludobójstwo? Czy to, co wydarzyło się na Wołyniu, mordy na Wołyniu, to jest ludobójstwo czy tylko zbrodnie UPA? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

**Powołany przez Sejm
Prezes
Instytutu Pamięci Narodowej –
Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Łukasz Kamiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Odpowiadając na pierwsze pytanie, powiem tak: myślę, że tutaj doszło do pewnego nieporozumienia związanego...

(Senator Piotr Andrzejewski: Właśnie dlatego pytam.)

...z relacją z obrad rady, podczas której przedstawiałem swój program. Po pierwsze, nie ulega

wątpliwości, iż, prezes Instytutu Pamięci Narodowej nie ma kompetencji, aby w jakikolwiek sposób ograniczać prowadzone śledztwa. Po drugie, chciałbym w sposób zdecydowany oświadczyć, że nie mam takiej woli, aby ograniczyć śledztwa. Każda zbrodnia powinna być ścigana do ostatniego momentu, dopóki to jest możliwe. Mówiłem o tym, iż Instytut Pamięci Narodowej musi dostosować swoje działania w tym zakresie do zmieniającego się stanu prawnego, którego skutki są takie, że z roku na rok w sposób naturalny maleje liczba prowadzonych śledztw. A czeka nas też ustawowa granica roku 2020, kiedy już absolutna większość spraw nie będzie podlegała ściganiu, zwłaszcza tych z zakresu zbrodni komunistycznych. Ale podkreślam: chodziło tylko o dostosowanie struktury do zmieniającej się skali zadań. Jestem w pełni zdeterminowany, żeby wszystkie śledztwa w sprawie zbrodni utrzymać i żeby wspierać prokuratorów w ich pracy do ostatniej chwili, do kiedy będzie prawna możliwość ścigania sprawców tych zbrodni. Myślę, że częściowo to jest też odpowiedź na pytanie pana senatora Bendera: na pewno sprawcy zbrodni, nieprawości, nie będą mogli spać spokojnie.

I kontynuuję odpowiedź na pytanie pana senatora Bendera. Myślę, że ten ogólny dorobek Instytutu Pamięci Narodowej, który nie jest dorobkiem tylko jednego prezesa... Może odwołam się do przykładu wczorajszej wspaniałej uroczystości wręczenia nagród „Kustosz pamięci narodowej”, które są inicjatywą kontynuowaną od roku 2002 – na pewno ten dorobek będzie utrzymany. I będę czynił wszystko, aby instytut nie stracił dynamiki swoich działań, którą zawdzięcza panu prezesowi Kurtyce.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Ryszki, to oczywiście tu jest pewien problem sporu doktrynalnego w naukach prawnych. Nie jestem prawnikiem, chociaż zdaję sobie sprawę z natury tego sporu. I zdaję sobie sprawę z tego problemu, iż konwencja ONZ z roku 1948 ma pewne ograniczenia wymuszone wówczas, oczywiście nieprzypadkowo, przez Związek Sowiecki, takie jak wykreślenie odnośnie do kategorii grup społecznych czy odnośnie do kategorii ludobójstwa. Tak więc proszę mi wybaczyć, ale jako człowiek, który nie zajmuje się doktryną prawa w sposób zawodowy, nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Jest jednoznaczne stanowisko prokuratora Instytutu Pamięci Narodowej, który prowadzi śledztwo w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Wymijająco...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Pawłowicz zadaje pytanie.

(Senator Jadwiga Rotnicka: Rachoń.)

(marszałek B. Borusewicz)

A, przepraszam. A więc kto?
(Głos z sali: Pawłowicz. Tak, Pawłowicz.)
(Senator Kazimierz Kleina: Klimowicz.)
(Senator Rafał Muchacki: Klimowicz.)
Przepraszam za sekretarza.
Pan senator Klimowicz.
(Głos z sali: Tak, Klimowicz, Panie Marszałku.)

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Panie Prezesie, z mojej inicjatywy, jeszcze gdy byłem przewodniczącym Rady Miasta Krakowa, rzeszowski oddział IPN przy współpracy krakowskiego oddziału IPN zorganizował wystawę o Polakach ratujących Żydów. Ta wystawa została zaprezentowana również w Senacie. I Senat w 2009 r. podjął uchwałę, w której wyraził cześć i uznanie dla Polaków ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Instytut Pamięci Narodowej wiele w tej mierze zrobił.

I tu pytanie do pana prezesa: czy można liczyć, że IPN pod pana kierownictwem będzie kontynuował badania oraz edukację w tym względzie? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Bisztyga, a potem pan senator Ryszka i pan senator Rachoń w następnej rundzie.

Senator Stanisław Bisztyga:

Chciałbym zapytać o przyszłość oddziałów terenowych. Czy pan jako prezes przewiduje ograniczenie ich kompetencji, czy tworzenie nowych oddziałów, a może specjalizacje w poszczególnych oddziałach? Jeśliby pan był uprzejmy ten wątek rozwinąć: jaka będzie przyszłość oddziałów terenowych?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To o budżet się zapytaj.)

I druga kwestia: pion edukacyjny, niezwykle ważny. Czy byłby pan uprzejmy scharakteryzować, jakie będą nowe przedsięwzięcia edukacyjne? Bo jeżeli zakończy się ta formuła procesów, dochodzeń i śledztw w sprawie zbrodni, to myślę, że niezwykle ważną rolą tego pionu edukacyjnego będzie dotarcie z prawdą historyczną do młodego pokolenia. Czy byłby pan uprzejmy powiedzieć, jakie są pana zamiary i plany w tej kwestii? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
I pan senator Ryszka. Proszę uprzejmie.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Panie Prezesie, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach prowadzi śledztwo w sprawie zamachu na życie Jana Pawła II. Jaki jest stan tego śledztwa, tak ogólnie? Czy może pan to przybliżyć? I czy będzie pan wspierał prokuratorów, którzy prowadzą to dochodzenie? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

Powołany przez Sejm Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Odpowiadając na pytanie pana senatora Klimowicza, powiem, że to jest oczywiście jeden z najważniejszych projektów, które prowadzi Instytut Pamięci Narodowej. Ten projekt jest kontynuowany. I tutaj nie nastąpią żadne zmiany. Oprócz wystaw mamy też serię wydawniczą poświęconą Polakom ratującym Żydów. Jest projekt Index, którego zadaniem jest odtworzenie w miarę możliwości pełnej listy osób represjonowanych przez okupanta niemieckiego w różnej formie za pomoc Żydom. Tak że jak najbardziej to będzie nadal jeden z bardzo ważnych kierunków naszego działania.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Bisztygi, to trzeba zauważyć, że liczbę i rozmieszczenie oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej w sposób jednoznaczny określa ustawa. One są powiązane z systemem sądów apelacyjnych, więc tutaj nie mogę nawet planować żadnych działań. Istnieje pewna swoboda, jeśli chodzi o tworzenie delegatur, ale oczywiście jest to bardzo ściśle uzależnione od możliwości finansowych. A więc nie spodziewałbym się, abyśmy mogli rozszerzyć sieć naszych delegatur, chociaż są takie regiony Polski, gdzie apelują, aby powstały tam choćby niewielkie delegatury Instytutu Pamięci Narodowej. Nie wydaje mi się to możliwe w najbliższym czasie.

Odnosnie do działań edukacyjnych całkowicie podzielam tę diagnozę, iż jest to przyszłość Instytutu Pamięci Narodowej. Mamy na tym polu duże osiągnięcia. Będę starał się przeznaczyć na to więcej środków, a być może też zwiększyć liczbę osób, które się tym zajmują. To było trochę tak, że do tej pory edukacja pozostawała jakby w cieniu badań naukowych. Mnie też to oczywiście było bliskie jako historykowi, ale trzeba będzie na pewno trochę te proporcje zmienić i starać się też sięgać, co już robimy od jakiegoś czasu, po nowoczesne środki przekazu, po różnego rodzaju projekty edukacyj-

(powołany przez Sejm prezes Ł. Kamiński)

ne. Takim największym wyzwaniem – już kończę – na tym polu niewątpliwie jest dostosowanie naszej oferty edukacyjnej do wprowadzanej już od ponad roku nowej podstawy programowej nauczania historii. Tutaj trzeba będzie starać się może pewne kwestie uzupełnić, zwłaszcza w zakresie edukacji gimnazjalnej, i generalnie dać nauczycielom nowe narzędzia, bo te dotychczasowe były dostosowane do poprzedniego systemu.

Jeśli chodzi o pytanie o stan śledztwa w sprawie zamachu na Jana Pawła II, to ja w sposób oczywisty nie mam wiedzy, ponieważ taka jest natura tej informacji, że mógłby jej udzielić – ale nie musiały tego robić – tylko prokurator prowadzący tę sprawę. Zwrócę tylko uwagę na takie dość ważne osiągnięcie... Część śledztw prowadzonych przez prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej ma wymiar nie tylko bezpośredniego ścigania sprawców zbrodni – przecież prowadzimy śledztwa w sprawach, o których z góry wiadomo na przykład, że sprawcy nie żyją – co jest spowodowane potrzebą zgromadzenia pełnego materiału dowodowego i wyjaśnienia natury danej zbrodni od strony prawnej. W tym przypadku jeszcze w trakcie trwania śledztwa mamy już dodatkowy efekt: dosłownie miesiąc temu ukazała się książka zawierająca wybór zeznań Alego Agcy przetłumaczony właśnie na potrzeby tego śledztwa. Myślę, że to dobrze pokazuje, iż te śledztwa mają też dodatkowy wymiar i służą czemuś więcej niż tylko samemu ściganiu. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Rachoń zadaje pytanie.

Senator Janusz Rachoń:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Dyrektorze, jakie trzy najistotniejsze reformy zamierza pan przeprowadzić podczas swej pierwszej kadencji w Instytucie Pamięci Narodowej?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Bender. Proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Prezesie, obaj jesteśmy historykami i wiemy, jak ważna jest możliwość efektywnego korzystania z materiałów źródłowych, tych, które są zgromadzone w Instytucie Pamięci Narodowej. To dokonuje się nie tylko w Warszawie, ale i w oddziałach terenowych, o których wspominał jeden z panów senatorów. Jeśli chodzi o oddziały, to powiem, że są

tam bardzo trudne warunki. Taka sytuacja dotyczy w szczególności ośrodków akademickich, gdzie niekiedy... Jest tam tylko kilkanaście miejsc, tylko kilkanaście. Zdarzają się sytuacje krępujące, kiedy przychodzi profesor i nie ma miejsca, a studenci ustępują, odchodzą... To jest krępujące. Trzeba zamawiać miejsce już kilka dni wcześniej. W związku z tym czy... Ja to pytanie kierowałem już do pana świętej pamięci poprzednika, on robił wszystko... Oczywiście to jest uzależnione od budżetu. Niestety budżet jest tak skrojony przez rząd, że coraz częściej ucina się fundusze ważne dla badania naszych najnowszych dziejów poprzez studiowanie materiałów w oddziałach terenowych. Czy można się do pana zwrócić o to, żeby pan – naturalnie przypuszczam, że pan to będzie czynił – również poszedł w ślady poprzednika i na tyle, na ile można, uprosił u tych, którzy kształtują budżet... Chodzi o to, żeby zrozumieli... żeby nie było takiej sytuacji, że jest ubogi, niekiedy bardzo ubogi krewny jakiegoś innego oddziału terenowego, żeby nie było tak, że dosłownie jest... Do niedawna było dwanaście miejsc, gdzieś ścieśniono... A więc chodzi o to, żeby historycy w miarę przyzwoicie i efektywnie mogli mieć dostęp do lektury, tak aby mogli wyzyskać te cenne materiały, jakie gromadzi IPN. Skończyłem.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Ryszka, proszę uprzejmie.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Dyrektorze, mam prośbę o wyjaśnienie pewnej sprawy. Nie wiem, ilu senatorów dostało list od profesora Szawłowskiego, który twierdzi, że po konferencji o ludobójstwie miała się ukazać rozprawa; profesor Kurtyka już parafował tę książkę do druku, a podobno pan długo wstrzymywał ten druk czy też kazał profesorom skracać itd... Proszę o wyjaśnienie, ponieważ ja taki list otrzymałem. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Powołany przez Sejm

Prezes

Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Jeśli mógłbym połączyć dwa pierwsze pytania, bo odpowiedź na pytanie pana senatora Bendera będzie się wiązać z trzema priorytetami... Chociaż

(powołany przez Sejm prezes Ł. Kamiński)

nie wiem, czy to będzie działanie aż na całą kadencję, myślę, że, powiedzmy, na pierwszy rok. W długofalowej perspektywie na pewno tym priorytetem będzie to, o czym już mówiłem, czyli działalność edukacyjna. Jeśli zaś chodzi o trzy pierwsze działania, które trzeba podjąć, to niewątpliwie na pierwszym miejscu jest sprawa rozwiązania problemu wydawnictw i ich dystrybucji. Od ośmiu miesięcy nie istnieje system dystrybucji wydawnictw Instytutu Pamięci Narodowej, nie ukazała się jeszcze ani jedna książka z datą... przepraszam, ukazały się. Dosłownie wczoraj udało się wydać pierwsze książki z datą 2011 r. I to jest problem, który wymaga bardzo pilnej interwencji i rozwiązania.

Drugą kwestią są sprawy archiwum – oczywiście ta diagnoza jest też znana władzom Instytutu Pamięci Narodowej. I w tym zakresie chciałbym, przede wszystkim, przeprowadzić pewne zmiany, może nawet nie tyle strukturalne, ile proceduralne, w pionie archiwalnym, które pozwolą przyspieszyć proces udostępniania archiwaliów. On został ukształtowany jeszcze w roku 2001, kiedy była inna sytuacja prawna i kiedy był inny status tych materiałów, chociażby pod względem klauzul tajności. Procedurę trzeba dostosować do obecnej sytuacji, co oczywiście nie rozwiąże problemu czytelni. Ten problem częściowo uda się rozwiązać w niektórych oddziałach, także w Lublinie, gdzie dzięki uprzejmości władz miasta otrzymaliśmy działkę, na której – mamy nadzieję – postawimy nowy budynek z nową czytelnią, już dostosowaną do potrzeb. Kończy się budowa siedziby w Katowicach, ponadto otrzymaliśmy budynek w Trójmieście. Są pewne rozwiązania punktowe, jednak – moim zdaniem – nie mamy szans na to, aby rozwiązać ten problem w skali całego kraju ze względu na możliwości organizacyjno-finansowe, jakie są obecnie. W związku z tym na drugim etapie zmian w pionie archiwalnym chciałbym zintensyfikować proces digitalizacji i udostępniania elektronicznego, co znacząco ułatwi dostęp i zmniejszy obciążenie czytelni. Tak więc to są takie praktyczne rozwiązania tego problemu.

I pytanie o trzy najważniejsze... Trzecim zadaniem na najbliższą przyszłość są niewątpliwie przekształcenia, powiedziałbym, organizacyjno-administracyjne, zwłaszcza w pionie centrali. Chodzi o usprawnienie działalności pionów obsługi i wzmocnienie pionów merytorycznych, czterech pionów merytorycznych, ustawowych, które wykonują zasadniczą misję Instytutu Pamięci Narodowej. Od samego początku jest problem dotyczący wzajemnych relacji między tymi pionami i chciałbym go w sposób jednoznaczny rozwiązać.

Padło pytanie o profesora Szawłowskiego. Chodzi o materiały z konferencji z 2008 r. Problem z artykułem pana profesora Szawłowskiego był związany z jego niechęcią do uwzględnienia uwag recenzentów – oczywiście zawsze jest możliwość dyskusji między recenzentem a autorem, to nie jest tak, że automatycznie wprowadza się wszystkie poprawki – a część tych uwag... Uznaliśmy, i to wspólnie z panem prezesem Kurtyką, który zapoznał się z tym tekstem, że będziemy prosili autora o to, aby w pewnym zakresie te uwagi uwzględnił. On rzeczywiście to zrobił i te materiały właśnie czekają na odblokowanie, że tak powiem, ścieżki druku, o czym mówiłem przed chwilą. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Misiołek. Proszę uprzejmie.

Senator Andrzej Misiołek:

Panie Prezesie, ja chciałbym zadać pytanie w związku z następującą kwestią. Otóż kilka miesięcy temu – dwa czy trzy miesiące temu – złożyliśmy z grupą senatorów oświadczenie skierowane między innymi do pełniącego wówczas obowiązki prezesa Instytutu Pamięci Narodowej w sprawie osób zamordowanych przez Milicję Obywatelską, nie z przyczyn politycznych, tylko z pozapolitycznych, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W tym oświadczeniu wymieniliśmy numery akt tych spraw itd. Ku mojemu zdziwieniu na poprzednim posiedzeniu Senatu otrzymałem odpowiedź z IPN przesłaną listem poleconym za potwierdzeniem odbioru, gdzie jednym zdaniem prokurator odpowiedział nam, że nie będzie wszczynał tych spraw. Nie uzasadnił, dlaczego, z jakiej przyczyny nie będzie ich wszczynał. Chciałbym zatem zapytać, czy IPN, pion śledczy IPN, będzie podejmował te sprawy. Żyją rodziny tamtych ludzi, żyją sprawcy, więc myślę, że warto byłoby te sprawy podjąć. Te, które myślimy wymienili w oświadczeniu, to są tylko niektóre sprawy, do tych akurat dotarliśmy, pobieżnie szukając pewnych kwestii. Myślę jednak, że jest ich dużo, dużo więcej. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Prezesie, ja mam takie pytania. Pierwsze. Interesuje mnie kwestia, czy widzi pan szansę na wyjaśnienie sprawy tak zwanej obławy augustowskiej z lipca 1945 r., w szczególności w kontekście

(senator B. Paszkowski)

ostatnich informacji przekazanych przez historyków z Memoriału dotyczących tego, jaka jednostka armii radzieckiej wykonywała tę obławę.

Drugie pytanie wiąże się z szerszym problemem. Mianowicie w środowisku historyków, szczególnie zajmujących się czasami najnowszymi, jest upowszechniana taka opinia, że nauka historii, w szczególności czasów najnowszych, jest wypychana z naszego szkolnictwa powszechnego w tym sensie, że poświęca się jej bardzo mało czasu lub że ramy programowe są tak ustalone, iż być może nie starcza na to czasu. Pytam pana jako byłego szefa pionu edukacyjnego, w jaki sposób będzie się pan starał przeciwdziałać temu zjawisku w związku z sytuacją, jaka powstaje na skutek różnego rodzaju reform Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Teraz ja zadam pytania.
Poproszę kartkę dla...

Senator Bogdan Borusewicz:

Była zapowiedź digitalizacji zasobu archiwalnego. Jaki jest w tej chwili stan digitalizacji zasobu, który jest w IPN? 20%, 30%, 50% według pana oceny? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie dotyczy problemu stosunków polsko-ukraińskich i sytuacji mniej więcej od roku 1942 i w latach późniejszych, czyli mordów wołyńskich itd., które, że tak powiem, obciążają stosunki polsko-ukraińskie, których kwestia jest podnoszona przez rodziny... Wiem, że jest inicjatywa lokalna, dwóch samorządów sąsiadujących ze sobą, polskiego i ukraińskiego – zdaje się, że jeśli chodzi o Polskę to jest to Hrubieszów – dotycząca upamiętnienia Ukraińców, którzy uratowali życie Polakom. Czy IPN zamierza włączyć się w te działania? Pytam, bo akurat uważam, że byłoby to ze wszech miar właściwe. Dziękuję.

Powołany przez Sejm Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadając na pytanie pana senatora Miśiołka, powiem, że mogę tylko zadeklarować, iż będę rozmawiał z kierownictwem pionu śledczego, że poznam ich stanowisko. Nie wiem, jaka argumentacja prawna stoi za tym jednym zdaniem, będę musiał się z nią zapoznać. Oczywiście

ście to są sprawy, które również mnie jako historykowi są dość dobrze znane, chociaż na pewno jeszcze lepiej znane są panu senatorowi Romaszewskiemu, który przecież zajmował się badaniem tego typu przypadków. Tak więc pełnej odpowiedzi będę mógł udzielić dopiero wtedy, kiedy poznam przesłanki tego, że prokurator nie uznał, iż była to zbrodnia komunistyczna, dopiero wtedy będę mógł się jakoś do tego odnieść.

Jeśli chodzi o badania naukowe, to na pewno mogę zadeklarować, że będziemy się starali opisać te przypadki i niejako przypomnieć ten zapomniany aspekt, przypomnieć, że ten system miał również taką twarz, iż mordowano ludzi nie tylko ze względu na ich realną działalność, ale po prostu dlatego, że nawet szeregowi funkcjonariusze systemu mieli poczucie, że mogą to robić, że w zasadzie nic im się nie stanie, bo większość z nich nigdy nie została ukarana.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Paszkowskiego w sprawie obławy augustowskiej, to rzeczywiście mamy w tej chwili przełom, bo w roku ubiegłym wydaliśmy... Oddział białostocki wydał trzy publikacje na ten temat i wydawało nam się, że utknęliśmy w martwym punkcie, że zgromadziliśmy całą dostępną wiedzę. Moim zdaniem, w chwili obecnej są bardzo duże szanse na wyjaśnienie tej sprawy, oczywiście już raczej tylko w aspekcie historycznym. No i podstawowa kwestia: odnalezienie miejsca pochówku ofiar zbrodni augustowskiej. To jest, jak mi się wydaje, fundamentalna kwestia. W tym miejscu na pewno – to już leży w kompetencjach Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa – powstanie kolejny polski cmentarz wojenny. Ale myślę, że w tej sytuacji mamy bardzo duże szanse, żeby po tych wielu błędnych tropach, które sprawdził także instytut, odnaleźć miejsce pochówku... Chodzi o to, żeby rodziny mogły oddać cześć najbliższym, no i o to, żeby było kolejne miejsce pamięci narodowej.

Jeśli chodzi o miejsce historii najnowszej w nauczaniu, to rzeczywiście to jest problem z gatunku problemów odwiecznych, bo ta historia najnowsza, co wynikało z natury rzeczy, była zawsze na końcu programu nauczania i często dobrym argumentem było to, iż nie ma po prostu czasu na jej zgłębianie. Jednak za tym krył się na przykład fakt, że nauczyciel nie do końca wiedział, jak uczyć o tych bardzo trudnych kwestiach. Tak więc to, co Instytut Pamięci Narodowej może zrobić, robi i chciałbym, żeby robił na większą skalę niż do tej pory, to jest, po pierwsze, uzupełnianie edukacji szkolnej poprzez dodatkowe projekty edukacyjne, a po drugie, danie nauczycielom narzędzi, szkoleń. Chodzi o to, żeby wiedzieli, jak sobie radzić nawet z tymi najtrudniejszymi wydarzeniami z historii XX wieku, chodzi o to, żeby im pokazać, że o tym też można uczyć, że nie należy uciekać od tego problemu.

(powołany przez Sejm prezes Ł. Kamiński)

I pytania pana marszałka Borusewicza. Jeśli chodzi o stan digitalizacji, to jeśli byśmy mierzyli go w odniesieniu do całości zasobu, który liczy ponad 89 km akt, to wyszedłby nam bardzo niewielki odsetek, bo byłoby to w granicach między 1% a 2%. Musimy jednak pamiętać, że znaczna część naszego zasobu nie jest na co dzień wykorzystywana w żadnych badaniach. To dotyczy na przykład ogromnego zbioru akt paszportowych, które czasem są przydatne, ale na co dzień nie są użytkowane. A więc jeśli chodzi o te rzeczywiście wykorzystywane materiały, to ten odsetek w tej chwili wynosi już kilkanaście procent. Od ubiegłego roku mamy nowoczesną pracownię reprograficzną, tak więc myślę, że ten proces ulegnie przyspieszeniu. Niemniej jednak nie spodziewałbym się tego, żebyśmy kiedykolwiek, w dającej się przewidzieć przyszłości, byli w stanie zdigitalizować cały zasób. To jest po prostu zbyt obszerny materiał. Ale będziemy w stanie zdigitalizować to, z czego realnie korzystają badacze, dziennikarze i inne uprawnione do tego osoby.

Jeśli chodzi o stosunki polsko-ukraińskie, to na polu wskazywania sprawiedliwych ze strony ukraińskiej instytut ma dość duże zasługi. Mam tu na myśli książkę pana Romualda Niedzielki, która jest właśnie wykazem tych sprawiedliwych. Ta inicjatywa, o której mówił pan marszałek, jest inicjatywą ważną, bo ona wychodzi nie tylko od samorządów, ale także od środowiska ofiar. Tutaj aktywną rolę – to jest inicjatywa dotycząca tak zwanych ogrodów pamięci – odgrywa stowarzyszenie ofiar ukraińskich nacjonalistów, tak że... I my wspieramy tę inicjatywę właśnie pod względem merytorycznym, udostępniając informacje o poszczególnych osobach, które należy upamiętnić. Mam nadzieję, że uda się w najbliższym czasie rozwiązać pewne drobne problemy prawne, bo strona ukraińska jest zainteresowana wydaniem tej naszej publikacji w języku ukraińskim. Tak więc jak najbardziej będziemy się w ten proces włączać. I może również na tym przykładzie chciałbym pokazać pewną rolę Instytutu Pamięci Narodowej. Otóż od kilku lat realizujemy projekt, którego zadaniem jest ustalenie imiennej listy ofiar. Oczywiście w tym zakresie mamy już znakomite dokonania, przede wszystkim pani Ewy Siemaszko i pana Władysława Siemaszki, niemniej jednak są obszary, w związku z którymi takie listy imienne jeszcze nie istnieją. I, moim zdaniem, zakończenie tego projektu, co jest oczywiście perspektywą wielu lat, da pewien nowy fundament dyskusji polsko-ukraińskiej na ten trudny temat. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Rachoń.

Senator Janusz Rachoń:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Przepraszam bardzo, ale ja pytałem o trzy reformy, zadania na najbliższy rok. Ja rozumiem, że pana działania są ograniczone ustawą, ale oczekiwałem, że ma pan jakąś wizję i że pan może powiedzieć, iż należałoby zreformować to i tamto, ale wymagałoby to zmiany ustawy, prac legislacyjnych itd. W związku z tym ponawiam swoje pytanie: czy ma pan wizję ewentualnych reform w Instytucie Pamięci Narodowej, a jeśli tak, to jakich?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
I pani senator Pańczyk-Pozdziej zadaje pytania.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Panie Prezesie, nie wiem, czy moje informacje są pewne, ale słyszałam, że podobno był pan świadkiem Brauna w procesie przeciwko profesorowi Miodkowi. Jak wiadomo, profesor Miodek został uniewinniony na wszystkich etapach i w związku z tym chciałabym wiedzieć, skąd taka pana rola tutaj i co więcej może pan powiedzieć na ten temat. Bo ja pamiętam, że jak ta sprawa wybuchła, to pytałam o to świętej pamięci Janusza Kurtykę, który był tutaj u nas w Senacie. I on powiedział, że żadnych dowodów przeciwko profesorowi w archiwach wrocławskich nie ma.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Piechota, proszę bardzo.

Senator Leszek Piechota:

Panie Prezesie, ja tylko w nawiązaniu do wcześniejszego pytania pana senatora Misiołka... Chciałbym zapytać właśnie o system represyjny lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych. Częściową odpowiedź już uzyskałem, ale chciałbym jeszcze raz zadać to pytanie w szerszym kontekście.

Czy będą przeprowadzone całościowe badania co do tak zwanego terroru psychologicznego w tym okresie w stosunku do społeczeństwa, który polegał na inwigilacji, szantażowaniu, który opierał się na pewnej formie nacisków, również na przypadkowych zbrodniach, będących formą represji wobec społeczeństwa w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

**Powołany przez Sejm
Prezes
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Łukasz Kamiński:**

W ramach uzupełnienia. Ja bym bronił tego, że zmiana funkcjonowania systemu archiwum to jest bardzo głęboka reforma, którą trzeba bardzo dobrze przygotować, ale rozumiem, że pytanie w większym stopniu dotyczyło tego, czy widziałbym konieczność jakichś głębszych zmian, wręcz rangi ustawowej. Oczywiście dla mnie jest to bardzo niezręczna kwestia, bo Instytut Pamięci Narodowej jest od tego, aby wykonywać wolę ustawodawcy, więc czuję się niezręcznie, komentując to. Na pewno są pewne rozwiązania, które chcielibyśmy przemyśleć, jeżeli zapytano by nas o zdanie w przypadku podjęcia nowelizacji ustawy. Na przykład – tu wracam do jednego z poprzednich pytań – to, czy powiązanie systemu oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej z systemem sądów apelacyjnych jest dobrym rozwiązaniem, bo ono nie odpowiada głównej misji Instytutu Pamięci Narodowej. Druga ze spraw, które bym tu dostrzegał, to oczywiście umożliwienie dyskusji nad bardzo precyzyjnymi, przyjętymi w ustawie zasadami udostępniania dokumentów, ale nie w kontekście zmiany co do osób uprawnionych do korzystania, tylko chodzi o to, że w tej chwili jest bardzo nietypowa procedura administracyjna, podczas gdy udostępnianie we wszystkich archiwach innych typów nie odbywa się na podstawie decyzji administracyjnej z całą procedurą odwoławczą itd., tylko po prostu odbywa się w innych trybach. To są więc dwie sprawy rangi ustawowej, które dostrzegałbym w tej chwili. Ale broniłbym zdania, że zarówno reforma archiwum, jak i reforma pionów obsługi Instytutu Pamięci Narodowej byłaby naprawdę bardzo poważną reformą, którą trzeba dobrze przemyśleć. Ja oczywiście mam wstępną koncepcję, ale ona zakłada taką małą rewolucję wewnątrz instytutu.

Pytanie pani senator o rolę w procesie... Kiedy ta sprawa pojawiła się w dyskusji publicznej, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego – a ja również jestem pracownikiem Uniwersytetu Wrocławskiego – zwrócił się do czteroosobowej komisji, której byłem członkiem, o przedstawienie mu stanowiska w tej sprawie. Uzyskaliśmy w oddziale wrocławskim dostęp od wszystkich materiałów dotyczących tej sprawy, a później wszyscy członkowie tej komisji, cała czwórka, byli wzywani jako świadkowie w procesie. Taka właśnie była droga do mojego udziału w tym procesie.

Pytanie o próbę zbadania – co byłoby pewnym odejściem od tradycyjnej historiografii – skutków presji wynikającej z inwigilacji. Tego typu badań w Polsce prawie nikt nie prowadził. Były pewne

badania odnoszące się do okresu stalinowskiego i skutków, przede wszystkim dla więźniów politycznych... Wiem, że takie badania są prowadzone w Niemczech. Na pewno będę chciał nieco rozszerzyć nasze spektrum badań na takie właśnie tematy, trochę nietypowe z punktu widzenia klasycznej historiografii. No i oczywiście będzie konieczność podjęcia współpracy ze specjalistami z innych nauk, nie tylko historiografii. To mogę zadeklarować, ale nie odpowiem precyzyjnie, kto na przykład mógłby się tym zająć. W każdym razie na pewno będziemy szli także w kierunku tego typu badań. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Wyrowiński zadaje pytanie.

Senator Jan Wyrowiński:

Panie Prezesie, kiedy parlament podjął decyzję o tym, aby obniżyć emerytury pracownikom aparatu terroru w PRL, na instytut zostało nałożone poważne zadanie. Chciałbym dowiedzieć się, jak ono zostało wykonane. Czy jego wykonywanie jeszcze trwa? Czy te sprawy wymagają jakiegos wsparcia, również materialnego, żeby wszystko doprowadzić do końca? Z tego, co wiem, jest kilka tysięcy spraw odwoławczych w tej materii. Jak instytut postępuje w tej sytuacji? I jaka była wiarygodność danych, które państwo przekazywaliście, w konfrontacji z postępującymi decyzjami sądowymi w tych sprawach? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Paszkowski. Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Prezesie, mam pytanie dotyczące stanu śledztwa i naszej wiedzy o Katyniu. Bo z jednej strony jesteśmy bombardowani informacjami, że jakieś następne akta, fragmenty akt, zostały przekazane, co świadczy o dobrych stosunkach polsko-rosyjskich, a z drugiej strony mamy takie informacje, że nie jesteśmy w stanie przetłumaczyć tych akt, które dostaliśmy. Interesuje mnie ocena pana prezesa co do tego, na jakim etapie jesteśmy.

Mam też inne pytanie z tym związane. Czy są rozważane również pewne wątki dotyczące sprawy Katynia czy szerszego ujęcia sprawy Katynia? Bo ostatnio ukazała się na przykład publikacja Tadeusza Kisielewskiego „Nieznany Katyń”, w której poruszana jest sprawa... Opierając się na zeznaniach różnych osób – na przykład Rosjan i polskiego Żyda – postawiono tezę, że w zasadzie do końca czerwca 1941 r.,

(senator B. Paszkowski)

czyli do wybuchu wojny radziecko-niemieckiej w tamtym rejonie funkcjonowały inne obozy pracy, w których byli polscy jeńcy wojskowi, i mało tego, bo jeszcze w 1941 r. dokonywano w tych obozach egzekucji. Istnieje prawdopodobieństwo, że tych obozów nie zdołano ewakuować i że dokonano tam – również po czerwcu 1941 r. – następnych egzekucji polskich jeńców, wojskowych i osób cywilnych itd., itd. Czy te wątki jesteście państwo w stanie zweryfikować? Czy te wątki są badane? Czy również z tymi informacjami nie wiąże się opór strony rosyjskiej co do ujawnienia całych akt katyńskich? Być może te wątki, o których pisał Tadeusz Kisielewski, są tam również badane i być może są już wyniki tych badań. I być może to, czym my dysponujemy, nie jest adekwatnym obrazem całości. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Muchacki, proszę bardzo.

Senator Rafał Muchacki:

Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, chciałbym zapytać o to, czy w IPN trwają prace dotyczące wywózki setek tysięcy Polaków do Kazachstanu, w głąb Związku Radzieckiego. Była to gehenna wielu naszych rodzin, wielu naszych obywateli tam zginęło, jest tam wiele naszych grobów. Na jakim etapie są ewentualne prace w tym zakresie? Sądzę, że ten fragment historii nie jest zbyt dobrze i szeroko znany. A dla mnie jest ta sprawa to wręcz świętość, bo tam zginęli moi przodkowie. I po prostu chciałbym, żeby w przyszłości unikać jakichkolwiek żartobliwych czy niefrasobliwych wypowiedzi na ten temat. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

Powołany przez Sejm Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Odpowiadając na pytanie pana senatora Wyrońskiego w sprawie wspomnianej wielkiej operacji związanej z ustawą o pozbawieniu nienależnych przywilejów emerytalnych, powiem, że to była gigantyczna praca. Powiem szczerze, nie spodziewaliśmy, że uda nam się ją wykonać, bo z zakładu emerytalno-rentowego MSWiA spłynęło, je-

śli dobrze pamiętam, blisko dwieście tysięcy pytań o to, czy w naszych archiwach są dane o przebiegu służby poszczególnych funkcjonariuszy. Nie na wszystkie pytania udało się odpowiedzieć, bo części tych akt nie ma w naszych zbiorach. Zadanie zostało wykonane w terminie ustawowym dzięki ogromnemu wysiłkowi pionu archiwalnego, który musiał się zupełnie przeorganizować na potrzeby tej operacji. Ale udało się to zrobić. Istnieje raport biura udostępniania – myślę, że możemy ten raport udostępnić – który unaoczni skalę tej operacji.

W obecnej chwili – z tego, co wiem od pana dyrektora Leśkiewicza, który kieruje tym pionem – z sądów pracy spływa około stu pięćdziesięciu wniosków o udostępnienie akt w celu ich wykorzystania w postępowaniach odwoławczych. Wydaje mi się, że jeszcze żadna sprawa się nie zakończyła albo bardzo niewiele zakończyło się jakimś wyrokiem. Tak więc nie potrafię ocenić, jaka jest linia orzecznictwa i czy ma to jakiś związek z jakością pracy wykonanej przez Instytut Pamięci Narodowej. Ale praca trwa, bo wszystkie dokumenty trzeba ponownie odnaleźć, a oryginały wysłać do sądu... Jest to więc nadal bardzo duże obciążenie dla Instytutu Pamięci Narodowej, dla jego pionu archiwalnego.

Pytanie pana senatora Paszkowskiego dotyczyło stanu śledztwa katyńskiego w dwóch kontekstach: w kontekście materiałów, które napływają z Federacji Rosyjskiej, i w kontekście innych wątków. Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to niewątpliwie... Proszę zwrócić uwagę na pewne skomplikowanie sytuacji. Otóż formalnie materiały napływają w ramach pomocy prawnej do konkretnego śledztwa, którego gospodarzem jest konkretny prokurator, a prokurator może umożliwić zapoznanie się z tymi materiałami innym osobom, w tym historykom. Pani prokurator jest akurat bardzo otwarta w tej sprawie... Wstępna analiza pierwszych partii wskazywała, że są to głównie materiały, które były już wcześniej znane, w tym te materiały, które w 2004 r. zostały udostępnione grupie prokuratorów i historyków Instytutu Pamięci Narodowej, która dokonała pewnego wstępnego rozeznania stanu śledztwa prokuratury wojskowej. W kolejnych partiach pojawiały się już materiały, które nie były wcześniej znane, ale w tej chwili nie jestem w stanie scharakteryzować ich pełnego znaczenia dla postępów tego śledztwa.

Jeśli chodzi o drugi wątek, czyli spraw podobnych, analogicznych czy tego, co jeszcze w odniesieniu do samej zbrodni katyńskiej można by zrobić, to niewątpliwie jest tu wielka praca chyba nie tylko dla Instytutu Pamięci Narodowej, ale także dla innych podmiotów. Chodzi chociażby o odtworzenie pełnej listy ofiar, najbardziej znana jest chyba lista ukraińska, i postawienie pytania, czy niejako w ramach tej jednej decyzji nie doszło później do następnych zbrodni. My próbowaliśmy zdiagnozować tę sytuację. Dwa lata temu ukazał się taki tom o stratach osobo-

(powołany przez Sejm prezes Ł. Kamiński)

wych Polski poniesionych w wyniku II wojny światowej z rąk obu okupantów. Tam są pewne pytania, na które będziemy szukać odpowiedzi. Chodzi o wspomnianą sprawę pewnej grupy jeńców, konkretnie o podoficerów, którzy mogli paść ofiarą egzekucji po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, ale nie w pełni jest też na przykład wyjaśniony los jeńców wojennych szeregowych. Nie jesteśmy w stanie w pełni odpowiedzieć na pytanie, co się z nimi wszystkimi stało. Deklaruję pełną determinację w dążeniu do wyjaśniania tych kwestii, choć oczywiście będziemy tu w bardzo dużym stopniu uzależnieni od otwartości strony rosyjskiej, jeśli chodzi o dostęp do materiałów archiwalnych w tej kwestii.

Było pytanie o sprawę deportacji głównie z lat 1940–1941, ale była też fala deportacji po zakończeniu czy pod koniec II wojny światowej. Najbardziej zaangażowany w tę kwestię z powodów oczywistych jest oddział białostocki, który bardzo blisko współpracuje ze Związkiem Sybiraków między innymi w ramach różnych inicjatyw upamiętnienia. Wiem, że jest zaangażowany w inicjatywę powstania w Białymstoku miejsca pamięci czy muzeum, nie wiem, czy jest to już do końca określone. Organizowaliśmy wystawy, jedna z tych wystaw nieustannie krąży po kraju, były publikacje na ten temat. Na pewno powinniśmy – i tu widzę pewną lukę w naszych dotychczasowych działaniach – dążyć do tego, aby opracować materiał edukacyjny dla nauczycieli, żeby oni też wiedzieli, jak ten wątek wprowadzić do edukacji szkolnej. Tego jeszcze nie zrobiliśmy i na pewno powinniśmy to zrobić w najbliższym czasie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani marszałek Sztark.

Senator Grażyna Sztark:

Panie Prezesie, ja chciałabym dopytać o rolę delegatur. Jak ją pan widzi obecnie, w sytuacji chyba ograniczenia działań pionu śledczego w związku z tym, że wszystkie śledztwa są umarzane i rozprawy z powództwa czy z wystąpienia panów prokuratorów już nie mają żadnego sensu w związku z przyjętym ustawodawstwem? Co dalej z archiwum? Czy w tej chwili następuje odpływ tych akt do jednostek o charakterze wojewódzkim? Pytam, bo to jednak trochę ogranicza dostęp ludzi starszych i tych, którzy mają jeszcze szansę z tymi aktami się zapoznać. Jak pan widzi rolę, funkcję delegatur obecnie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Doktorze, takie pytanie. Czy przyznanie przez IPN statusu pokrzywdzonego w sposób jednoznaczny wyklucza to, że ta osoba w jakimkolwiek okresie współpracowała z SB i czy zamyka to dalszą drogę prowadzenia badań nad życiem danej osoby? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Sidorowicz, proszę.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Pojawiło się pytanie dotyczące mechanizmu Sierpnia'80. Otóż przysłuchując tu jednego z kandydatów do rady, spotkał się z taką kuriozalną tezą, iż te wszystkie wydarzenia były niejako inspirowane przez KGB i że w gruncie rzeczy cały mechanizm upadku bloku sowieckiego był realizacją jakiegoś scenariusza centralnego z Moskwy. Jest to teza, która oczywiście redukuje rolę „Solidarności” w tych wydarzeniach.

Pytanie jest takie: jaki jest pana pogląd? Jeden z tych kandydatów na członka rady zapowiadał, że w kwerendzie na pewno się coś znajdzie. Pytanie moje dotyczy pana poglądu w tej sprawie i tego, czy rzeczywiście coś jest na ten temat.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Powołany przez Sejm

Prezes

Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Odpowiadając na pytanie pani marszałek o rolę delegatur, muszę powiedzieć, że są tu dwa przypadki. Są delegatury, które posiadają archiwa i ich zakres działania jest szerszy, bo przede wszystkim przybliżają one zarówno osobom pokrzywdzonym, jak i badaczom z regionu materiał archiwalny. To jest rola nie do przecenienia, bo ktoś, kto pracuje naukowo na Uniwersytecie Opolskim, nie musi jeździć do Wrocławia po to, żeby badać dzieje Opolszczyzny. Tam akurat ten proces jeszcze jest w trakcie. Jest kilka delegatur w stanie, powiedziałbym, szczerkowym, które nie posiadają własnych zasobów archiwalnych. Wydaje mi się, że nie jest prowadzony proces przenoszenia akt z delegatur z powrotem do oddziałów, a moim zdaniem, trzeba za wszelką cenę dążyć do tego, aby stan posiadania, jeśli chodzi o delegatury z pionem archiwalnym, utrzymać, bo dla

(powołany przez Sejm prezes Ł. Kamiński)

społeczności lokalnej jest to niezmiernie istotne. W odniesieniu do obu grup delegatur, tych z archiwami i tych, które nie posiadają własnego zasobu archiwalnego, moim zdaniem bardzo ważna jest misja edukacyjna, która jest nie do przecenienia w wymiarze regionalnym. W tej sytuacji na przykład nauczyciel nie musi jechać do Warszawy, żeby trafić na szkolenie edukacyjne, bo może się ono odbyć w delegaturze. Delegatury są też często swojego rodzaju punktami ogniskującymi pewną aktywność lokalną, także środowisk dawnej opozycji czy środowisk kombatanckich. Tak że – moim zdaniem – ich rola jest bardzo ważna, choć oczywiście należy pamiętać o tym, że w razie problemów finansowych to jest nasza podstawowa rezerwa. Istnienie delegatur, konieczność ich istnienia nie jest związana z ustawą, ale na pewno za wszelką cenę będę chciał chronić delegatury, jeśli oczywiście dostanę taką możliwość.

Było pytanie o status pokrzywdzonego. Przede wszystkim trzeba powiedzieć o tym, że od wielu lat status pokrzywdzonego już nie istnieje, jeśli dobrze pamiętam, to w nowelizacji z roku 2006 został on usunięty z ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, zatem instytut już od wielu lat nie przyznaje tego statusu. Był pewien spór prawny, prowadzony przez wiele lat, dotyczący interpretacji w tym kontekście, o którym pan mówił, i został on rozstrzygnięty orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z roku 2004.

Pytanie pana senatora Sidorowicza. Ja oczywiście nie mogę się odnieść wprost do wypowiedzi, której nie słyszałem i której treści nie znam, ale odniosę się do meritum, powiem, jak ja generalnie widzę, to jest oczywiście generalna kwestia, proces upadku systemu komunistycznego. Ja nie mam żadnych wątpliwości, że ten system upadł dlatego, że społeczeństwa poszczególnych państw, a szczególnie społeczeństwo polskie, się mu sprzeciwiały. Gdyby nie było sprzeciwu, to ten system trwałby w najlepsze, nie wiem, pewnie można by to porównać wręcz do dzisiejszej sytuacji w Korei Północnej. Nie ulega też wątpliwości, że rola Polski, a w szczególności rola „Solidarności”, była decydująca dla ostatniej fazy procesu upadku, co oczywiście nie wyklucza tego, że przedstawiciele ówczesnych władz, zarówno partia, wojsko, jak i służby specjalne, chcieli w tym procesie odgrywać jakąś rolę. Czy im się to udało? To jest oczywiście pole do debaty dla historyków i w tej sprawie wolałbym odesłać do specjalistów, którzy się tym zajmują.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani senator Pańczyk-Pozdziej, potem pan senator Misiołek.

Proszę.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Czy zamierza pan, w ogóle IPN, podjąć kroki w stosunku do ludzi, którzy oskarżali, oskarżają w procesach lustracyjnych? Okazuje się bowiem, że często jest tak, że ludzie się obronili, zaś ci, którzy oskarżali, pozostają bezkarni. Prawda? Czy tu pozostaje tylko droga cywilnoprawna, czy też jest inny sposób? Myślę, że taki rodzaj pieniactwa powinien być jakoś napiętnowany.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Misiołek.

Senator Andrzej Misiołek:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Ja mam dwa pytania, ale dotyczące dość podobnej sprawy. Otóż w okresie po 1945 r. były masowe wywózki górników z Górnego Śląska do kopalni w Związku Sowieckim. Większość tych osób nie wróciła, część z nich wróciła. Pierwsze pytanie: czy IPN zamierza podjąć jakieś działania, żeby tę część historii wyjaśnić?

I druga sprawa, ona jest teraz, w ostatnich miesiącach jakby bardziej nabrzmiała. To sprawa Ślązaków, którzy w okresie powojennym, zaraz po wojnie, w 1945, 1946, 1947 r. byli przetrzymywani w obozach na terenie Górnego Śląska. I teraz powiem, o co chodzi. Otóż niektóre środowiska na Śląsku dzisiaj mówią o tych obozach, że to były polskie obozy koncentracyjne wymierzone przeciwko Ślązakom. I myślę, że tu jest pewna rola IPN, żeby pokazać, kto te obozy koncentracyjne zakładał, że to nie byli Polacy, tylko że to byli komuniści. Sądzę, że wyjaśnienie tego do końca, aż po wskazanie z imienia i nazwiska osób, które te obozy zakładały, które w tych obozach katowały Ślązaków, byłoby bardzo istotne – szczególnie dzisiaj, w kontekście zdarzeń, które mają miejsce – tak żeby nie przypisywać Polakom dokonywania zbrodni na Ślązakach. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

I ja mam do pana pytanie.

Senator Bogdan Borusewicz:

Po zmianie ustawy, znaczne grupy podlegają lustracji, rozszerzono tę lustrację, na przykład samorządowcy jej podlegają. Łącznie to jest chyba mniej więcej sto tysięcy...

Proszę powiedzieć, jaka część tego zadania została zrealizowana przez IPN od wyborów samorządowych?

**Powołany przez Sejm
Prezes
Instytutu Pamięci Narodowej –
Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Łukasz Kamiński:**

Odpowiadając na pytanie pani senator Pańczyk-Pozdziej, powiem, że jeśli chodzi o jakby taką możliwość bezpośredniego udziału w tym Instytucie Pamięci Narodowej, to nie mamy żadnego narzędzia prawnego. W tego typu kwestiach pozostaje droga cywilna. Rolą instytutu będzie ewentualnie udostępnienie materiałów na żądanie sądu, jeśli będzie chciał tę sprawę rozstrzygnąć. Nie ma jednak żadnych możliwości formalnych, aby instytut angażował się w tego typu kwestie.

Dwa pytania dotyczące Górnego Śląska. Myślę, że instytut już dość dużo zrobił, bo oba te problemy były podejmowane przez oddział katowicki od samego początku. Jeśli chodzi o deportacje, to są przeprowadzone, i chyba już nawet zakończone, śledztwa, są publikacje, jest kilka publikacji na ten temat, były konferencje, wystawy. Teraz jest nowe to, że dążymy we współdziałaniu z władzami samorządowymi do stworzenia pewnego miejsca pamięci, do którego instytut da ten wsad merytoryczny, czyli zorganizuje tam coś w rodzaju wystawy stałej i będzie prowadził bieżącą pracę edukacyjną ukierunkowaną na młodzież, nauczycieli, ale nie tylko, bo to jest problem, jak pan senator słusznie zauważył, do dziś żywy i dyskutowany. Podobny był mechanizm, jeśli chodzi o obozy pracy przymusowej, o których mówimy. Chyba największa praca została wykonana w związku z najpoważniejszą sprawą, czyli obozem w Świętochłowicach. Tak więc myślę, że ten głos instytutu był słyszalny, ale być może rzeczywiście teraz jest potrzeba, żeby zabrzmiał ponownie w pewnym sensie, żeby te ustalenia, które już de facto zostały dokonane, zostały jakby znowu przybliżone opinii publicznej.

Pytanie pana marszałka Borusewicza: jaki procent oświadczeń lustracyjnych jest przebadany? Ogólnie to wygląda tak, że w tej chwili jest zaległość na poziomie stu pięćdziesięciu tysięcy, ale to dotyczy wszystkich. Samorządowcy w tym chyba rzeczywiście stanowią mniej więcej sto tysięcy – ja w tej chwili precyzyjnej liczby nie podam – i zweryfikowanych zostało nieco ponad 2%. Ponad tysiąc kandydatów przyznało się wprost, czyli te nazwiska są publikowane w „Monitorze”, zgodnie z procedurą. Aktualne możliwości pionu lustracyjnego, w obecnym systemie, to jest pięć tysięcy sprawdzeń rocznie. Ja będę dążył do tego, żeby ten system usprawnić, ale realistycznie oceniam, że nie da się osiągnąć więcej niż w granicach dwudziestu tysięcy sprawdzeń rocznie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję. Więcej pytań nie ma.

(Powołany przez Sejm prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Krótką przerwę, pięciominutową przerwę techniczną.

I proszę technicznie przygotować się do głosowania.

(Senator Piotr Andrzejewski: O której głosowanie?)

O 11.20 rozpoczynamy głosowanie.

(Przerwa w obradach od godziny 11 minut 15 do godziny 11 minut 20)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do głosowania w sprawie wyrażenia przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej zgody na powołanie Łukasza Kamińskiego na stanowisko prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Przypominam, że głosowanie w sprawach personalnych jest tajne i odbywa się przy użyciu opieczętowanych kart do głosowania.

Do przeprowadzenia głosowania tajnego wyznaczam senatorów sekretarzy: pana senatora Sławomira Kowalskiego, pana senatora Waldemara Kraszkę oraz pana senatora Władysława Dajczaka.

Za chwilę wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze rozdadzą państwu senatorom karty do głosowania tajnego.

Na karcie do głosowania tajnego należy postawić tylko jeden znak „X”. Karta do głosowania, na której postawiono więcej niż jeden znak „X” lub nie postawiono żadnego, zostanie uznana za głos nieważny.

Po wypełnieniu kart senatorowie w kolejności alfabetycznej będą wrzucać karty do urny. Następnie zostanie zarządzona przerwa, w trakcie której wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze dokonają obliczenia głosów oraz sporządzą protokół głosowania tajnego.

Widzę, że senatorowie sekretarze już rozdają karty do głosowania...

(Rozmowy na sali)

Proszę się nie niepokoić, wszyscy otrzymają karty do głosowania.

Czy wszyscy państwo senatorowie otrzymali karty do głosowania? Czy ktoś nie otrzymał karty?

Proszę pana senatora sekretarza Waldemara Kraszkę o odczytywanie kolejno nazwisk senatorów, zaś państwa senatorów, po wyczytaniu ich nazwisk, proszę o wrzucanie do urny wypełnionych kart do głosowania tajnego.

**Senator Sekretarz
Waldemar Kraska:**

Łukasz Abgarowicz
 Małgorzata Adamczak
 Piotr Łukasz Andrzejewski
 Dorota Arciszewska-Mielewczyk
 Mieczysław Augustyn
 Grzegorz Banaś
 Ryszard Bender
 Józef Bergier
 Stanisław Bisztyga
 Przemysław Błaszczyk
 Bogdan Borusewicz
 Barbara Borys-Damięcka
 Michał Ludwik Boszko
 Jerzy Chrościkowski
 Zbigniew Cichoń
 Lucjan Cichosz
 Włodzimierz Cimoszewicz
 Grzegorz Czelej
 Władysław Dajczak
 Wiesław Dobkowski
 Jan Dobrzyński
 Jarosław Duda
 Stanisław Gogacz
 Stanisław Gorczyca
 Ryszard Górecki
 Henryk Górski
 Maciej Grubski
 Piotr Gruszczyński
 Tadeusz Gruszka
 Andrzej Grzyb
 Witold Idczak
 Stanisław Iwan
 Kazimierz Jaworski
 Stanisław Jurcewicz
 Piotr Kaleta
 Stanisław Karczewski
 Leon Kieres
 Kazimierz Kleina
 Maciej Klima
 Paweł Klimowicz
 Ryszard Knosala
 Stanisław Kogut
 Marek Konopka
 Bronisław Korfanty
 Sławomir Kowalski
 Norbert Krajczy
 Waldemar Kraska
 Krzysztof Kwiatkowski
 Roman Ludwiczuk
 Krzysztof Majkowski
 Adam Massalski
 Zbigniew Meres
 Tomasz Misiak
 Andrzej Misiólek
 Antoni Motyczka
 Rafał Muchacki
 Ireneusz Niewiarowski

Michał Okła
 Jan Olech
 Władysław Ortyl
 Andrzej Owczarek
 Maria Pańczyk-Pozdziej
 Bohdan Paszkowski
 Zbigniew Pawłowicz
 Andrzej Person
 Antoni Piechniczek
 Leszek Marian Piechota
 Krzysztof Piesiewicz
 Stanisław Piotrowicz
 Zdzisław Pupa
 Janusz Rachoń
 Marek Rocki
 Zbigniew Romaszewski
 Jadwiga Rotnicka
 Jan Rulewski
 Czesław Ryszka
 Sławomir Sadowski
 Janusz Sepioł
 Władysław Sidorowicz
 Tadeusz Skorupa
 Wojciech Skurkiewicz
 Eryk Smulewicz
 Henryk Stokłosa
 Jacek Swakoń
 Zbigniew Szaleniec
 Andrzej Szewiński
 Grażyna Sztark
 Marek Trzciński
 Piotr Wach
 Kazimierz Wiatr
 Mariusz Witczak
 Edmund Wittbrodt
 Grzegorz Wojciechowski
 Michał Wojtczak
 Henryk Woźniak
 Jan Wyrowiński
 Alicja Maria Zając
 Krzysztof Zaremba
 Piotr Zientarski
 Marek Ziółkowski

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Czy wszyscy państwo senatorowie oddali głosy? Dziękuję.

Proszę teraz wyznaczonych do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorów sekretarzy o obliczenie głosów i sporządzenie protokołu głosowania tajnego.

Zarządzam przerwę do godziny 11.45.

(Przerwa w obradach od godziny 11 minut 27 do godziny 11 minut 47)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam obrady.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: uchwała Senatu Rzeczypospolitej

(marszałek B. Borusewicz)

spolitej Polskiej w sprawie wyrażenia zgody na powołanie Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Informuję, że wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze zakończyli obliczanie głosów i sporządzili protokół głosowania tajnego.

Ogłaszam wyniki głosowania tajnego.

Protokół głosowania tajnego z dnia 15 czerwca 2011 r. w sprawie wyrażenia przez Senat zgody na powołanie Łukasza Kamińskiego na stanowisko Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Wyznaczeni przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania tajnego sekretarze, senator Sławomir Kowalski, senator Waldemar Kraska oraz senator Władysław Dajczak stwierdzają, że w głosowaniu tajnym w sprawie wyrażenia przez Senat zgody na powołanie Łukasza Kamińskiego na stanowisko prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oddano 83 głosy, w tym 83 głosy ważne. Za wyrażeniem zgody głosowało 79 senatorów, przeciw głosowało 3 senatorów, 1 senator wstrzymał się od głosu. *(Oklaski)*

Pod protokołem podpisali się...

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę o następującej treści.

Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 czerwca 2011 r.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wyraża zgodę na powołanie Łukasza Kamińskiego na stanowisko Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.”

Panie Prezesie, proszę o podejście do marszałka.

(Marszałek Senatu wręcza prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu uchwałę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej)

Dziękuję panu prezesowi.

Ogłaszam przerwę do godziny 12.30. O godzinie 12.00 nastąpi otwarcie wystawy. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 11 minut 51 do godziny 12 minut 34)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dowodach osobistych i ustawy o ewidencji ludności.

Tekst ustawy – druk nr 1241, sprawozdanie komisji – druk nr 1241A.

Pan senator Stanisław Jurcewicz jest gotowy do przedstawienia sprawozdania Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Panie Senatorze?

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku. Jestem gotowy już od czterech minut, ale teraz rozpoczynam.

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej sprawozdanie o uchwalonej przez Sejm w dniu 9 czerwca 2011 r. ustawie o zmianie ustawy o dowodach osobistych i ustawy o ewidencji ludności. Komisja rozpatrywała tę ustawę w dniu 14 czerwca 2011 r.

Przedłożona Senatowi ustawa o zmianie ustawy o dowodach osobistych i ustawy o ewidencji ludności zmierza przede wszystkim do przesunięcia o dwa lata terminu wejścia w życie nowej ustawy o dowodach osobistych oraz o pięć miesięcy terminu wejścia w życie ustawy o ewidencji ludności. Zmiany te wynikają z przewidywanego niezakończenia przygotowań organizacyjnych i technicznych do rozpoczęcia wydawania dowodów osobistych nowego wzoru i utworzenia nowego rejestru dowodów osobistych na przewidywany wcześniej dzień 1 lipca 2011 r. oraz z potrzeby dokonania notyfikacji rozporządzeń wykonawczych do ustawy o dowodach osobistych. Projektodawcy tejże ustawy przedstawili także inną istotną przesłankę przesunięcia terminu wejścia w życie ustawy o ewidencji ludności. Wskazanie w ustawie dnia 1 sierpnia 2011 r. jako daty wejścia w życie nowych przepisów regulujących zagadnienia związane z ewidencją ludności spowoduje w konsekwencji, że wdrażanie w gminach nowych rozwiązań organizacyjnych i technicznych będzie przypadło na okres poprzedzający najbliższe wybory parlamentarne, co może mieć negatywny wpływ na proces przygotowania spisów wyborczych. Konieczność dokonania notyfikacji wynika także z dodania do ustawy o dowodach osobistych przepisów umożliwiających zamieszczenie w warstwie elektronicznej dowodu osobistego bezpiecznego podpisu elektronicznego weryfikującego przy użyciu certyfikatu kwalifikowanego oraz tak zwanego podpisu osobistego, które będą mogły być wykorzystywane poza sektorem publicznym. Stąd uchwalona obecnie ustawa zakłada, że ustawa o ewidencji ludności wejdzie w życie 1 stycznia 2012 r., a ustawa o dowodach osobistych – 1 lipca 2013 r. Ponadto z tym samym dniem traci moc ustawa o ewidencji ludności i dowodach osobistych.

Pragnę poinformować Wysoki Senat, że przedmiotowa ustawa została poparta przez komisję bez poprawek. Proszę o jej przyjęcie w tym kształcie. Nie było praktycznie żadnych wątpliwości co do konieczności jej wprowadzenia. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana senatora?

Pan senator Dajczak.

Czy są inne pytania?

Pan senator Kraska... I zamykam listę pytających.

Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, chciałbym prosić o wyjaśnienie pewnej wątpliwości, która mi się nasuwa przy okazji tego przesunięcia terminu. Skoro przesuwamy termin o kilkanaście miesięcy, bo wystąpiły różne trudności z realizacją tego, co sobie zakładano rok temu, to dlaczego zakładamy z góry rezygnację z tej funkcji ograniczonej identyfikacji posiadacza dowodu osobistego i z mechanizmu tak zwanego mediatora, czyli możliwości zawieszania i wznawiania podpisu elektronicznego? Czy ten czas nie będzie wystarczający, czy przez ten okres nie można byłoby tego wypełnić w takim zakresie, jak to ustawa przewidywała? Dlaczego od razu rezygnujemy, mając przed sobą półtoraroczną perspektywę? Czy nie znajdzie się ktoś, kto będzie mógł to wypełnić w takim zakresie, jak ustawa zakładała?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pytanie senatora Kraski. Proszę bardzo.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, czy znany jest harmonogram, czy wiadomo, w jakim czasie to wszystko będzie się teraz odbywało? Czy to tylko mechaniczne przesunięcie tej daty, czy ten harmonogram będzie zupełnie inny niż do tej pory? Harmonogram wymiany dowodów, oczywiście.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Panie Senatorze, proszę o odpowiedź.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, Panie Senatorze... Był pan na posiedzeniu komisji. Ja powinienem ujmować w sprawozdaniu to, co było przedmiotem tego posiedzenia, więc nie będę tu wyluszczał swoich przemyśleń – choć oczywiście mam na ten temat własne zdanie – bo pańskie pytanie nie było tematem obrad komisji. Mam nadzieję, że pan minister rozwieje te wątpliwości.

Co do pytania pana senatora Kraski – Panie Senatorze, myślę, że w podanych tutaj datach będą zrealizowane bardzo ważne elementy całego systemu. Związane to jest z tym, iż ta propozycja ustawowa była bardzo, bardzo nowoczesnym rozwiązaniem, czasami wręcz niestandardowym, a to powodowało zwiększenie kosztów. Po części jest to odpowiedź na pytanie pana senatora Dajczaka. Nie wchodząc w szczegóły, powiem, że moim zdaniem te elementy istotne z punktu widzenia pewnych rozwiązań, które, w cudzysłowie, zostały zdjęte z przygotowanego systemu, powodują, że ten czas jest bardzo dobrze przemyślany. Stąd też, jak pan słyszał, nastąpiła zamiana terminów wejścia ustaw w życie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Jest to rządowy projekt ustawy i to jeszcze w trybie pilnym.

Stanowisko rządu reprezentuje minister spraw wewnętrznych i administracji.

Witam pana Piotra Kołodziejczyka. Witam, Panie Ministrze.

Witam także zastępcę generalnego inspektora danych osobowych pana ministra Lewińskiego.

Panie Ministrze Piotrze Kołodziejczyku, proszę bardzo.

Rozumiem, że przedstawi pan stanowisko rządu, ewentualnie od razu spróbuje odpowiedzi na pytanie, które zadał pan senator Dajczak.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Piotr Kołodziejczyk:**

Panie Marszałku, nie będę powtarzał wyczerpującej argumentacji przedstawionej przez pana senatora sprawozdawcę, spróbuję odpowiedzieć tylko na pytania.

Jeśli chodzi o funkcję ograniczonej identyfikacji i funkcję mediatora, to zrezygnowaliśmy z tych funkcji, ponieważ nie sprawdziły się nasze przewidywania co do rozwoju rynku usług w tym zakresie. Funkcja mediatora w administracji nie została w istocie wdrożona w żadnym kraju europejskim, a jeśli byśmy to utrzymali, to niemożliwe byłoby wykorzystanie tych dowodów przez polskich obywateli przed urzędami administracji w innych krajach Unii Europejskiej. Byłby to swego rodzaju eksperyment, którego cecha – to dopełnienie przez ministra spraw wewnętrznych procedury dotyczącej podpisu czy tego klucza prywatnego – pozwalałaby na precyzyjną identyfikację daty złożenia podpisu, co w postępowaniu administracyjnym nie ma znaczenia. Nie ma bowiem znaczenia to, kiedy pan marszałek podpisał PIT, tylko kiedy złożył go do urzędu. Decyduje tu data stempla pocztowego i na tej konstrukcji jest oparte całe

(podsekretarz stanu P. Kołodziejczyk)

prawo administracyjne. Stąd też wobec braku wdrożenia tego w Europie budżet Polski, tak trzeba powiedzieć, zapłaciliby jedynie za eksperyment, który nie przyjął się w Europie. Rok temu, półtora roku temu, kiedy składaliśmy ten projekt do łaski marszałkowskiej, spodziewaliśmy się, że taki trend może się objawić rynkowo, i takie prace były prowadzone, jednak nie potwierdziło się to w żadnym kraju europejskim. Musielibyśmy więc wydać dużo pieniędzy na prototyp o niejasnej wartości dodanej.

Dlatego projekt rządowy wnosi o zniesienie tej funkcji mediatora i zastąpienie jej standardowym podpisem osobistym, mającym wszystkie cechy podpisu zaawansowanego z dyrektywy europejskiej o podpisach. Stąd konieczność notyfikacji, której w poprzedniej regulacji nie przewidywaliśmy. I to jest też odpowiedź na pytanie pana senatora Dajczaka.

Jeśli chodzi o pytanie zadane przez pana senatora Krasę, to harmonogram wymiany dowodów przewidziany w poprzedniej ustawie nie ulega zmianie, ponieważ dowody, tak jak w poprzedniej regulacji, będą wymieniane po upływie dziesięcioletniego okresu ważności, na który w przeszłości były wydane.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pytania do pana ministra.

Pan senator Gruszka.

Czy są jeszcze chętni do zadawania pytań?

(Głos z sali: Nie ma.)

Zamykam listę...

Panie Senatorze, proszę.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

W takim razie mam trzy pytania.

Czy w związku z rozpoczętym już procesem wdrażania tej ustawy, którą będziemy nowelizować, ministerstwo dostarczyło do gmin sprzęt potrzebny do wydawania nowych dowodów? Jeżeli tak, to czy wprowadzenie tego opóźnienia nie spowoduje, że za dwa lata ten sprzęt będzie już bezużyteczny?

Kolejne pytanie. Jaka była konkretna przyczyna odwołań – a posiadam taką informację – postępowania przetargowego na organizację systemu informatycznego?

Pytanie trzecie. Czy w wyniku tego opóźnienia rząd przewiduje jakiegokolwiek straty po stronie firm informatycznych, czy będzie to jedynie opóźnienie ich ewentualnych zysków? Czy jest jakieś oszacowanie ewentualnych strat firm informatycznych? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Piotr Kołodziejczyk:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Sprzęt został dostarczony do gmin zgodnie z harmonogramem przyjętym właściwie w dniu podjęcia przez Senat w ubiegłym roku decyzji o poparciu tej ustawy. I tutaj wszystko zrealizowaliśmy w terminie, ten sprzęt został dostarczony. W miesiącach letnich przystępujemy do integracji lokalnych baz, gminnych baz ewidencji ludności z wykorzystaniem tego nowego sprzętu i oprogramowania, które zostało wytworzone. Chodzi o to, żeby od 1 stycznia wszystkie gminy prowadziły ewidencję ludności nie na zbiorach lokalnych, ale na zbiorze centralnym, który będzie stanowił zbiór referencyjny. Tak więc obawa o to, że ten sprzęt, który został dostarczony do gmin, będzie bezużyteczny, jest niezasadna.

Nie wiem dokładnie, o jakie konkretne odwołane postępowanie przetargowe pan senator pyta, bo w tym zakresie nie odwołaliśmy żadnego postępowania. Trwa postępowanie przetargowe na dostawę niespersonalizowanych blankietów do dowodów osobistych wraz z warstwą elektroniczną. Aby móc przystąpić do ostatniej fazy postępowania przetargowego, czekamy tylko na decyzję Wysokich Izb polskiego parlamentu. W przetargu uczestniczy pięć największych na świecie konsorcjów dostarczających karty inteligentne.

Przesunięcie, w moim przekonaniu, nie oznacza żadnych strat dla firm informatycznych, ponieważ jeśli chodzi o projekty wspierające, czyli infrastrukturę instalowaną w gminach, sprzęt – czyli wszystkie te kwestie, które są finansowane ze środków Unii Europejskiej – to tutaj harmonogram prac będzie zgodnie z założeniami. Opóźnieniu uległa jedynie kwestia związana z zakupem blankietów, na co przeznaczona jest najpoważniejsza kwota, ale ona płacona jest w stu procentach z budżetu. Tak więc tylko ten zakup będzie przesunięty w czasie.

(Senator Tadeusz Gruszka: Ja jeszcze, doprecyzowanie.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę doprecyzować.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

To dobrze, że ten sprzęt będzie wykorzystany. Jednak, jak zrozumiałem z poprzedniej pana wypowiedzi, po dwóch latach będą pewne zmiany i czy wtedy on nie stanie się bezużyteczny? Tego dotyczyło moje pytanie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Piotr Kołodziejczyk:**

Odpowiedź brzmi: nie, on nie będzie beżużyteczny, on będzie w pełni wykorzystywany do celów, do których został zakupiony.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, bardzo dziękuję za odpowiedź.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Piotr Kołodziejczyk: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Pan senator Dajczak. Zapraszam na mównicę.

(Senator Władysław Dajczak: Pierwszy raz...)

O, to już jest korzystanie z udoskonaleń technicznych.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Tak, po raz pierwszy korzystam z tego urzędzenia, szkoda, że dowiadujemy się o tym dopiero pod koniec kadencji, ale...

(Senator Tadeusz Gruszka: Ale jeszcze następna przed nami.)

Ale przed nami następna, tak.

Panie Marszałku, dziękuję bardzo.

Kilka zdań refleksji przy okazji procedowania nad tą ustawą. Myślę, że należy zauważyć i powiedzieć głośno, że ta ustawa, nad którą przecież debatowaliśmy rok temu, jest ustawą, która już wtedy budziła wątpliwości. I nie tylko klub Prawa i Sprawiedliwości, jako opozycja, zgłaszał swoje wątpliwości co do tego, czy jest możliwe jej wdrożenie, ale również mówili o tym eksperci. Oni mówili, że jest to ustawa, która może być problematyczna, i że mogą wystąpić problemy z jej wdrożeniem. Niestety, ani argumenty opozycji, ani ekspertów nie docierały do ministerstwa i do koalicji rządzącej, i przyjęto ją większością głosów. Na szczęście Senat zdobył się na refleksję i o pół roku przedłużył termin wejścia tej ustawy w życie.

Myślę, że trzeba też powiedzieć, że wątpliwości dotyczą też tego, w jaki sposób ministrowie nadzorują swoje resorty, swoich urzędników. Czy między ministrami nadzorującymi poszczególne ministerstwa a urzędnikami nie ma kontaktu? Ponieważ nawet jeśli przyjąć za zasadne to, że te wątpliwości uzasadniają zmianę tego terminu, to dlaczego znowu dzieje się to w ostatniej chwili? Dlaczego odbywa się to w takim terminie, że Senat nie może w żaden sposób wnieść poprawek do tej ustawy, bo gdyby to zrobił, to nie weszłaby ona w życie i byłaby skandaliczna sytuacja, kiedy to

nowych dowodów jeszcze by nie było, a starych nie można byłoby już wydawać? Chyba nie trzeba mówić o tym, jakie byłyby tego konsekwencje dla obywateli.

W związku z tym nasuwa się porównanie tej sytuacji z tą, jaką ostatnio mamy w związku z autostradą A2. Tutaj jest podobna kwestia, to można było wcześniej przewidzieć. Przecież nie było tak, że rząd nie wiedział czy ministerstwo nie wiedziało, że tej ustawy nie da się zrealizować, to musiało być wiadome już kilkanaście tygodni temu czy kilka miesięcy temu, tak więc to można było zrobić szybciej. I różnica między tą sytuacją z autostradą a tą z ustawą jest tylko taka, że w tym przypadku możemy o półtora roku przesunąć termin wejścia ustawy w życie, a jeśli chodzi o Euro 2012, niestety, nie możemy tego zrobić.

Stąd też wniosek taki, że być może warto jednak, aby rządzący czasami przy podejmowaniu decyzji określanych jako rewolucyjne – bo ta ustawa była przedstawiana przez rząd jako ustawa rewolucyjna, która wprowadzi w Polsce najnowocześniejsze dowody dla obywateli w Europie – wykazywali troszeczkę mniej emocji i mniej chętności, a raczej posłuchali tego, co mówi nie tylko opozycja, ale także eksperci. Taka refleksja, jak myślę, byłaby ważna. Nie uchwalilibyśmy ustaw, nad którymi później musimy debatować w trybie ekspresowym, pilnym, i zmieniać bez potrzeby. Można byłoby to robić spokojniej i z korzyścią dla obywateli. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka, proszę.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Biometryczny dowód osobisty miał być – po wprowadzeniu paszportów biometrycznych – kolejnym sukcesem Polski na arenie Unii Europejskiej. Podwaliny pod ten sukces położyła świętej pamięci minister Grażyna Gęsicka, która na jego realizację pozyskała w lutym 2007 r. w Komisji Europejskiej 440 milionów zł.

Jakie korzyści odniosłaby Polska w przypadku terminowego wdrożenia tego projektu? Po pierwsze, byłaby możliwość masowego upowszechnienia podpisu elektronicznego dla obywateli. Po drugie, wykorzystano by pieniądze Unii Europejskiej na rozwój zabezpieczeń biometrycznych. Po trzecie, uzyskano by możliwość wykorzystania zabezpieczeń biometrycznych na przykład w bankowości czy w służbie zdrowia.

W momencie przejścia władzy w Polsce przez Platformę Obywatelską w 2007 r. wydawało się, że wprowadzenie dowodów biometrycznych nie

(senator T. Gruszka)

jest zagrożone. Jeszcze w grudniu 2009 r. premier Donald Tusk mówił, że za rok pierwsi polscy obywatele otrzymają dowód osobisty biometryczny z chipem. Dziś, półtora roku po tej deklaracji premiera, to jest 15 czerwca 2011 r., w wyniku opieszałości rządu zmuszeni jesteśmy mocą tej ustawy przesunąć o dwa lata termin realizacji wspomnianego projektu informatycznego zapoczątkowanego przez Prawo i Sprawiedliwość.

Skromnie można tu wyliczyć, że po wypadkach na autostradach, o których mówił mój przedmówca, a także po stadionach i wielu, wielu innych kwestiach, jest to kolejna wpadka tego rządu, kiedy realizacja obietnic jest opóźniana lub nie następuje wcale. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Lista mówców została wyczerpana.
Zamykam dyskusję.

Chcę powiedzieć, że pan senator Stanisław Jurcewicz oddał swoje przemówienie do protokołu*.

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Wysokiej Izby.

Panu ministrowi Kołodziejczykowi i panu ministrowi Lewińskiemu dziękuję bardzo za obecność z nami przy tym punkcie.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy.

Tekst ustawy – w druku nr 1234, sprawozdania komisji – w drukach nr 1234A, 1234B, 1234C.

Sprawozdawcą Komisji Ustawodawczej jest pan senator Marek Trzeciński.

Proszę bardzo.

Będziemy tu mieli trzech sprawozdawców, Wysoka Izbo.

Senator Marek Trzeciński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym złożyć sprawozdanie z posiedzenia Komisji Ustawodawczej, które odbyło się 7 czerwca. Przedmiotem sprawozdania jest ustawa o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy.

Celem ustawy jest ułatwienie osobom niepełnosprawnym udziału w wyborach. Z tego względu ustawa wprowadza tryb zmiany siedzib obwodowych komisji wyborczych, w tym siedzib w lokalach dostosowanych do potrzeb wyborców niepełnosprawnych. Ustawa zakłada, że do 31 grudnia 2014 r. 1/5 lokali będzie dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych, a po tej dacie – 1/3 lokali. Wyborcy niepełnosprawni będą mieli szereg uprawnień informacyjnych, między innymi będą mogli ubiegać się we właściwych dla siebie okręgach i obwodach wyborczych o informacje o lokalach dostosowanych do ich potrzeb oraz warunkach głosowania. Informacje te będą przekazywane przez wójtów oraz przez Państwową Komisję Wyborczą. Dla wyborców niepełnosprawnych o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności wprowadzona zostanie możliwość głosowania korespondencyjnego. Wyborcy niepełnosprawni uzyskają również możliwość głosowania z użyciem nakładki w alfabecie Braille'a.

Wysoka Izbo! W toku postępowania przed komisją na wniosek Biura Legislacyjnego zostały zaproponowane trzy poprawki. Te trzy poprawki zostały przyjęte. Są to poprawki legislacyjne. W imieniu Komisji Ustawodawczej proszę o przyjęcie ustawy z trzema poprawkami. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Sprawozdawcą Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej jest pan senator Stanisław Jurcewicz.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej wnoszę i proszę o przyjęcie ustawy z trzema poprawkami, identycznymi z poprawkami Komisji Ustawodawczej. Cel tej ustawy przedstawił mój poprzednik, pan senator Trzeciński. Zatem proszę o przyjęcie ustawy z tymi poprawkami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Stanisław Piotrowicz jest sprawozdawcą Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Proszę bardzo o sprawozdanie.

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w dniu 9 czerwca 2011 r. rozpatrzyła ustawę o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy. W posiedzeniu komisji, jak zwykle, uczestniczyli przedstawiciele rządu, wzięli w nim również udział przedstawiciele Państwowej Komisji Wyborczej. W toku debaty – a w komisji przeprowadzono dłuższą dyskusję – koncentrowano się między innymi na takiej kwestii, czy głosowanie korespondencyjne nie łamie konstytucyjnych zasad dotyczących wyznaczenia wyborów na dzień wolny od pracy oraz tajności głosowania. Wątpliwości te pojawiały się w związku z niektórymi opiniami eksperckimi, które na takie zagrożenia wskazywały. Oczywiście podkreślałam, że opinii było wiele, a tylko niektóre z nich wskazywały na takie zagrożenia. W związku z tym wywiązała się dyskusja. W szczególności chodziło o to, że jeżeli korespondencyjnie będą napływać do komisji wyborczej głosy, to w związku z tym może się to odbyć przed dniem wyznaczonym na dzień głosowania itd., itd. Łatwo sobie wyobrazić, czego ten problem może dotyczyć. Ale zwracamy również uwagę na inne kwestie, mianowicie takie, że gdy chodzi o głosowanie korespondencyjne, to ustawa rozszerza krąg uprawnionych i umożliwia korespondencyjne głosowanie nie tylko osobom niepełnosprawnym o znacznym stopniu niepełnosprawności, ale także osobom o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Zatem rodziło się pytanie, czy rzeczywiście jest to uprawnione.

Zgodni byliśmy co do tego, że trzeba podjąć wszelkie możliwe działania, żeby umożliwić osobom niepełnosprawnym wzięcie udziału w tak ważnym wydarzeniu. Co do tego była pełna zgoda. Wątpliwości rodziły się co do możliwości zrealizowania tych rozwiązań, które zostały zapisane w ustawie. W czasie dyskusji zwracaliśmy uwagę na to, że głosowanie korespondencyjne oraz głosowanie za pośrednictwem pełnomocników to nie jest taka powszechna możliwość w demokratycznym świecie. Z tych form korzystają tylko niektóre kraje, te o ugruntowanej demokracji, gdzie doświadczenia demokratyczne są dosyć długie, gdzie instytucje państwowe już od wielu, wielu lat działają sprawnie. Zrodziła się wątpliwość, czy ten obieg korespondencji będzie przebiegać sprawnie. Wiadomo, że osoba zainteresowana musi z pewnym wyprzedzeniem zwrócić się do wójta o informację zarówno o lokalach wyborczych, jak i o tym, jakie listy będą w wyborach, kto będzie kandydował itd. Tu jest znowu wiele możliwości, można takiej informacji udzielić w formie druku, można elektronicznie, można ustnie, może to

uczynić wójt albo upoważniony przez niego pracownik. Jest kwestia tego, żeby zachować terminowość. Te materiały na żądanie osoby uprawnionej muszą być w terminie tej osobie udostępnione. Znowu jest kwestia funkcjonowania instytucji odpowiedzialnych za korespondencję. Mogą to być osoby wskazane przez wójta, ale jest też możliwość skorzystania z usług publicznych, chociażby z Poczty Polskiej. Mamy doświadczenia, że z tą korespondencją na co dzień to dobrze nie jest, notuje się przecież rozmaite opóźnienia i teraz możliwości takiego zawirowania... Skoro te instrumenty i mechanizmy w naszym normalnym życiu nie funkcjonują dobrze, to skąd taka nadzieja, że one zafunkcjonują dobrze w okresie wyborów? Wydaje nam się, że wprowadzanie tych form należałoby uznać za co najmniej przedwczesne. Z jednej strony może to spowodować być może większe ułatwienia, ale z drugiej strony może być powodem do niezadowolenia społecznego, bo ktoś, któraś z osób uprawnionych, nie dostał w porę informacji, nie dostał w porę materiałów, gdyż informacja była niepełna, jeżeli ona była ustna – tego rodzaju zarzuty można przecież podnosić – bo jego głos z takich czy z innych przyczyn nie dotarł do komisji wyborczej, gdyż ten, kto jest odpowiedzialny za doręczenie przesyłki, nie zadziałał prawidłowo itd., itd.

Efektom tej dyskusji było, tak jak już powiedziałem, sporo wątpliwości i sytuacja podczas głosowania była taka, że zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy reprezentowani byli w takiej samej liczbie, a więc komisja nie wypracowała stanowiska. Wtedy padł wniosek o odrzucenie ustawy i ten wniosek uzyskał większość.

Zatem dziś w imieniu komisji przedstawiam Wysokiej Izbie wniosek Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o odrzucenie ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pytania do senatorów sprawozdawców. Ponieważ jednak ich jest trzech, może powstać bałagan logistyczny.

Czy są pytania do pana senatora... Zaraz, zaraz, to może tak: czy ktoś z państwa ma pytania do pana senatora Trzczińskiego?

Panie Senatorze Trzcziński, proszę do mównicy, pan senator Andrzejewski zadaje pytanie.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Senatorze Sprawozdawco, czy badaliście państwo – w kontekście wyjaśnienia, które otrzymujemy od pana Czaplickiego z Państwowej Komisji Wyborczej – konieczność opracowania szczególnej instrukcji, zwłaszcza dla niepełno-

(senator P. Andrzejewski)

sprawnych? Bo jeżeli chodzi o sprawnych, to troszkę inaczej to wygląda, ale niepełnosprawnym na pewno niezbędne są instrukcje co do wypełniania kart. Z tych informacji wynika, że przyjmuję się taką interpretację, że krzyżyk wykreślający wybiegający poza granice kwadracika powoduje nieważność karty. To powinien wiedzieć taki niepełnosprawny. Niepokojące jest to, że w ostatnich wyborach okazało się, że niepełnosprawnych jest 10% wyborców. To jest ogromna liczba, to są dziesiątki tysięcy tych, którzy okazali się niepełnosprawnymi, oddając głosy nieważne, bo przy takich ocenach między innymi...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: To są minutowe pytania, Drogi Senatorze.)

Tak jest.

Czy przewidujecie państwo – bo będę składał taką poprawkę – zwłaszcza w odniesieniu do niepełnosprawnych, skoro, jak z tego wynika, wśród głosujących jest 10% niepełnosprawnych w sensie opanowania sposobu skreślania, wydanie instrukcji łącznie z wzorem do karty do głosowania? Czy zakres uchwały Państwowej Komisji Wyborczej, o której mówi art. 61j i do której wydania upoważnia ustawa, obejmuje też konieczność określenia w drodze uchwały warunków brzegowych, których przekroczenie powoduje ocenę głosu jako nieważnego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Marek Trzciniński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja w jakiś szczególny sposób nie zajmowała się instrukcją, choć nie ma wątpliwości, że jest to rzeczywiście problem, bo faktycznie bardzo dużo głosów uznanych jest za nieważne wtedy, kiedy nie spełniają warunków technicznych. Nie chcę w tym miejscu przedstawiać swoich opinii, ponieważ jestem tu jako sprawozdawca, więc myślę, że na tym zakończę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pytanie do pana senatora Trzcinińskiego, tak? Pan senator Knosala.

(Senator Ryszard Knosala: No, to w pewnym sensie kontynuacja.)

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

W skład pakietu wyborczego wchodzi też między innymi instrukcja głosowania korespondencyjne-

go oraz oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu. Ten projekt nie przewiduje jednak, że niewidomi otrzymaliby tę instrukcję z nakładką Braille'a. To znaczy wiadomo, że takiej nakładki na karty do głosowania mogą sobie zażyczyć, ale te instrukcje to będą już chyba tylko takie instrukcje ogólnodostępne. Nie widziałem, żeby projekt ustawy precyzował to w odniesieniu do wyborcy niewidomego. Czy tak rzeczywiście jest? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze?

Senator Marek Trzciniński:

Tak rzeczywiście jest, ale ja, jeśli mogę przedstawić swoją opinię, powiem, że uważam, iż nie będzie problemu z wyjaśnieniem tych zasad, to znaczy osoba, która jest niepełnosprawna, bez trudu będzie mogła, jak sędzę, skorzystać z pomocy osób trzecich.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator... Przepraszam, jeszcze pan senator Kraska – pytanie także do pana senatora Trzcinińskiego.

Proszę.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, w jaki sposób jesteśmy w stanie zagwarantować tajność głosowania, jeżeli będzie to głosowanie przez pełnomocnika?

I drugie pytanie. Jakie warunki musi spełnić taki człowiek, żeby zostać pełnomocnikiem osoby niepełnosprawnej?

Senator Marek Trzciniński:

Ja proponuję, żeby na te pytania odpowiedzieli autorzy projektu. Chcę powiedzieć, że komisja tą kwestią się nie zajmowała. Tak że, przedstawiając jako sprawozdawca to, co się działo na posiedzeniu komisji, chcę poinformować, że ta kwestia nie była rozpatrywana.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Teraz pytania do pana senatora Jurcewicza. Kto ewentualnie... Ale prosiłbym, żeby te pytania do senatora Jurcewicza były inne niż pytania do senatora Trzcinińskiego. Powtarzanie tych samych trzech pytań to byłoby...

Proszę bardzo, pan senator Gruszka ma pytanie do pana senatora Jurcewicza.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Pkt 3 w art. 15a mówi o tym, że co najmniej 1/5 lokali do dnia 31 grudnia 2014 r. ma być przystosowana do potrzeb wyborców niepełnosprawnych. Czy na posiedzeniu komisji dyskutowano o tym, jak samorzady mają wygenerować dodatkowe pieniądze na pokrycie tych kosztów? Czy rozważano to, że będzie na przykład dofinansowanie z budżetu państwa?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę bardzo o odpowiedź.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Nie, nie rozważano tego. Mogę jednak panu odpowiedzieć, że w wielu przypadkach nie wymaga to dodatkowych nakładów, tylko umieszczenia lokalu wyborczego w innym budynku, który jest do dyspozycji gminy. To taka strona praktyczna tego problemu. Ale o finansach nie mówiono.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Rozumiem, że nie ma pytań do pan senatora...
A, jeszcze pan. Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Jakie w ustawie jest zabezpieczenie, oprócz grzywny za otwieranie, przed posługiwaniem się niepełnosprawnością przez osoby trzecie w celu wpływania na sposób oddania głosu?

Senator Stanisław Jurcewicz:

Na posiedzeniu komisji samorządu ten problem, Panie Senatorze, nie był poruszany.
(*Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.*)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana senatora Piotrowicza?
(*Głos z sali: Tak.*)

Widzę dwie rączki w górze.

Pana senatora Piotrowicza zapraszam do mównicy. Najpierw pan senator Knosala zadaje pytanie, potem pan senator Andrzejewski. Następnie listę zamykam, jak rozumiem? Dobrze.

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Chciałbym zapytać o głosowanie korespondencyjne. Bo dana osoba może być jakby w dwóch ko-

misjach: we własnej, że tak powiem, obwodowej komisji wyborczej, ale również w komisji wyznaczonej do głosowania korespondencyjnego, która jest, przypomnę, jedna na terenie gminy. Czy takie rozwiązanie nie będzie powodowało zbyt dużego zamieszania?

I drugie pytanie, związane z tą sprawą. Jakie względy stanęły na przeszkodzie temu, aby zobowiązać wszystkie obwodowe komisje wyborcze do obsługi korespondencyjnego trybu głosowania, a nie tylko jedną na terenie gminy?

I trzecie pytanie, w pewnym sensie też z tą sprawą związane. Jakie konsekwencje grożą wyborcy niepełnosprawnemu, jeśli zamówił pakiet wyborczy, a następnie ani nie oddał głosu, ani nie zwrócił otrzymanych materiałów do obwodowej komisji wyborczej czy też do delegatury Krajowego Biura Wyborczego? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I może jeszcze pytania pana... To były jedyne? Pan senator Andrzejewski miał jeszcze pytania...

Senator Piotr Andrzejewski:

Tak, mam.

Czy pan senator był łaskaw słuchać pytania, które zadałem panu poprzednikowi? Proszę mi odpowiedzieć na to pytanie: czy jest w ustawie zabezpieczenie stosownej wiedzy osoby niepełnosprawnej wynikające z delegacji dla państwowej komisji do wskazania w instrukcji warunków poprawności wypełnienia karty do głosowania tak, żeby głos mógł być uznany za ważny. Ja może przypomnę kontekst. Dowiadujemy się o czymś, co, przyznam szczerze, odbiega od kategorii tylko domniemania woli. Otóż tworzy się formułkowe kryteria, które przekreślają ważność głosów tylko dlatego, że na karcie do głosowania skreślenie wybiega poza kratkę. Jeżeli tak, to staje się zrozumiałe, dlaczego w ostatnich wyborach aż 10% głosów zostało uznanych za nieważne. To jest zatrważające i to budzi pewne refleksje. Czy rozważaliście w komisji konieczność wyposażenia Państwowej Komisji Wyborczej w możliwość wydania uchwały w tym zakresie, zwłaszcza jeżeli chodzi o osoby niepełnosprawne, dotknięte nie tylko brakiem rozeznania, ale i niesprawnością fizyczną, psychiczną, czy chorobą Parkinsona? Przecież ci ludzie wskutek drżenia ręki mogą postawić znak wykraczający poza kratkę, a liczący uzna, że to jest głos nieważny.

(*Senator Stanisław Piotrowicz: Wiem, o co chodzi.*)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Zacznę może od odpowiedzi na to ostatnie pytanie. Ta kwestia nie była przedmiotem dyskusji na posiedzeniu komisji, ona się, można powiedzieć, nie mieściła w tym obszarze zagadnień, na których się koncentrowała dyskusja. Do głowy mi nawet nie przyszło, żeby zapytać, czy jeśli krzyżyk wybiega poza granice kratki, to głos jest uznawany za nieważny. Wydawałoby się, że racjonalna interpretacja powinna być taka, że ten znak jest na tyle czytelny, że wiadomo, za czym wyborca się opowiedział. Jeżeli by jednak istotnie literalnie przestrzegano zapisu, że znak ma być postawiony w kratce i przeciągnięcie jakiegokolwiek linii odrobinkę poza kratkę może spowodować nieważność głosu, to rzeczywiście... Na samą myśl o tym aż mi się włos na głowie jeży. Ale może rzeczywiście ktoś w komisjach wyborczych podczas dotychczasowych głosowań tak to rozumiał, że jak jest powiedziane, że skreślenie ma być w kratce, to może być tylko w obrębie kratki, a jak coś wystaje poza kratkę, to już jest głos nieważny. Myślę, że skoro takie wątpliwości się rodzą, to należałoby się zwrócić do Państwowej Komisji Wyborczej, żeby się jednoznacznie wypowiedziała, jak należy interpretować przepisy w tym zakresie. Ja osobiście bym takich wątpliwości nie miał, ale skoro one się pojawiają, to trzeba, żeby ktoś autorytatywnie na to pytanie odpowiedział i żeby ta opinia była wiążąca dla wszystkich komisji wyborczych. A Państwowa Komisja Wyborcza może to uczynić, jak myślę, w sposób najlepszy.

Jeżeli chodzi o pytania pana senatora Knosali, to niektóre z tych pytań – bo pan senator zadał trzy pytania – rzeczywiście poszerzają katalog tych wątpliwości, które się zrodziły podczas posiedzenia komisji. No cóż, ja na to nie mogę nic więcej panu odpowiedzieć. Mogę tylko stwierdzić, że dołączył pan do grona tych, co mieli wątpliwości podczas posiedzenia komisji. Ja wiem, że może pan senator spodziewał się, że ja rozwieję te wątpliwości, ale ja sam je miałem, więc tego nie uczynię. Zresztą z powodu tych wątpliwości dyskusja na posiedzeniu komisji przebiegała w taki, a nie inny sposób. I pewnie też na skutek tych wątpliwości był taki, a nie inny wynik głosowania.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę państwa, jest to poselski projekt ustawy. Stanowisko rządu prezentuje minister spraw zagranicznych... przepraszam, minister spraw wewnętrznych i administracji. Nie wiem, co mi z tymi zagranicznymi dzisiaj...

Witam pana Zbigniewa Sosnowskiego. Panie Ministrze, czy chciałaby pan zabrać głos?

Proszę bardzo.

Witam także zastępcę kierownika Krajowego Biura Wyborczego, panią Beatę Tokaj.
Panie Ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Sosnowski:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie!

Poselski projekt został tutaj szczegółowo omówiony przez panów senatorów sprawozdawców, w związku z tym ja nie będę się do niego odnosił.

Pozwolę sobie się odnieść do wątpliwości przede wszystkim pana senatora Andrzejewskiego. Otóż te wątpliwości związane z osobami niepełnosprawnymi, według mnie, powinny być rozwiane przez art. 37b, §1 i 2, jeśli chodzi o sprawy informacyjne, oraz przez art. 61g §6, gdzie mowa jest o tym, iż „Państwowa Komisja Wyborcza określa, w drodze uchwały, wzór i rozmiar koperty na pakiet wyborczy, koperty zwrotnej, koperty na kartę do głosowania, oświadczenia, o którym mowa w §1 pkt 6, oraz instrukcji głosowania korespondencyjnego, biorąc pod uwagę różne rodzaje niepełnosprawności wyborców”. Czyli różne rodzaje niepełnosprawności będą brane pod uwagę w procesie informowania.

Oczywiście jest pewien problem, jeśli chodzi o osoby niepełnosprawne niewidzące. One będą korzystały z nakładki z alfabetem Braille'a i problem polega na tym, że ta karta będzie musiała być bardzo dokładnie wykonana przez tych, którzy będą to robić, ponieważ jeśli ta karta będzie wykonana niedokładnie, to może to doprowadzić do sytuacji, że osoba niewidoma, nakładając nakładkę braille'owską, nie zakreśli w odpowiednim miejscu swojego kandydata. Jest takie niebezpieczeństwo. Ale oczywiście Państwowa Komisja Wyborcza dokłada wszelkich starań już na etapie przygotowawczym, by to należycie było wykonane.

Chcę państwa zapewnić, że w tej sprawie wypowiedziały się różne stowarzyszenia osób niepełnosprawnych i to one między innymi przedstawiały nam swoje propozycje co do rozwiązań w tej sprawie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pytania do pana ministra mają pan senator Gruszka i pan senator Knosala.

Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Ja chciałbym zwrócić uwagę na art. 1, w którym wskazuje się, kto jest wyborcą

(senator T. Gruszka)

niepełnosprawnym. Przez wyborcę niepełnosprawnego należy rozumieć „wyborcę o ograniczonej sprawności fizycznej, psychicznej, umysłowej lub w zakresie zmysłów, która utrudnia mu wzięcie udziału w wyborach”. I teraz proszę popatrzeć na pkt 5, gdzie jest dodawany art. 40a, dotyczący właśnie wyborcy niepełnosprawnego, który może głosować przy użyciu nakładek na karty do głosowania sporządzonych w alfabecie Braille’a. Czy nie ma tutaj sprzeczności? Jak osoba, która ma problemy ze sprawnością fizyczną, zgodnie z przywołanym zapisem, zażyczy sobie karty w Baille’u...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Sosnowski: Jeśli można...)

Tak, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Zbigniew Sosnowski:**

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Otóż proszę zwrócić uwagę, że w ustawie są dwie definicje osoby niepełnosprawnej. Pierwsza definicja, zawarta w art. 1, jest bardzo szeroka i mówi o procesie informowania, czyli o tym, kogo należy informować. Zupełnie inna definicja osoby niepełnosprawnej, do której będą dosyłane materiały, jest natomiast w art. 54, w którym ustawodawca powołuje się na definicję osoby niepełnosprawnej z ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych. Proszę zwrócić uwagę, ta pierwsza definicja jest trochę szersza, ona obejmuje wszystkie osoby niepełnosprawne. A jeśli chodzi już o przesyłanie konkretnych materiałów do głosowania, to tu ograniczamy to tylko do osób niepełnosprawnych w stopniu umiarkowanym i znacznym.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Knosala.

Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Nie ma. To wobec tego listę uroczyste zamykam.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja chciałem powtórzyć te pytania, które skierowałem do senatora Piotrowicza, to znaczy chodzi o komisję... Czy nie powstanie zamieszanie, jeśli ktoś będzie miał swoją własną komisję obwodową, a potem jeszcze będzie

chciał głosować korespondencyjnie? To będzie jedna komisja na terenie gminy, raczej inna niż ta, że tak powiem, właściwa. Jakie były powody do tego, żeby była tylko jedna korespondencyjna komisja w gminie? I jeszcze jedno pytanie: co grozi wyborcy niepełnosprawnemu, jeśli zamówił pakiet wyborczy, a następnie nie oddał głosu, nie skorzystał niejako z tego pakietu ani nie zwrócił go do obwodowej komisji czy do delegatury Krajowego Biura Wyborczego? To był taki pakiet pytań, które powtórzyłem, bo już raz je zadałem.

Ale mam jeszcze inne pytanie. Zapewne pan minister wie, że rzecznik praw obywatelskich w czerwcu ubiegłego roku odwiedził dziewięćdziesiąt siedem lokali wyborczych i aż w 34% odwiedzonych lokali wyborczych stwierdził uchybienia odnośnie do dostępności dla osób niepełnosprawnych.

Chciałbym się dowiedzieć, co z tym odkryciem uczyniono. Czy teraz będzie zwracana większa uwaga, jeśli chodzi o wybór lokali wyborczych przygotowanych pod kątem osób niepełnosprawnych? Czy w ogóle badano, jaki jest procent osób niepełnosprawnych? Czy te 34% lokali wyborczych, które nie odpowiadają osobom niepełnosprawnym, to rzeczywiście jest jakiś problem? Czy podjęto jakieś kroki w celu wyeliminowania opisanych uchybień dotyczących dostosowania lokali wyborczych do potrzeb osób niepełnosprawnych? Czy te wyniki po prostu opublikowano i wszystko pozostaje bez zmian, czy też one odniosły jakiś skutek, mają wpływ na przygotowanie następnych wyborów? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Zbigniew Sosnowski:**

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Otóż w trakcie prac legislacyjnych bardzo dużo mówiono na temat przygotowania lokali wyborczych dla osób niepełnosprawnych. Zwrócę jednak uwagę na fakt, że od roku 1994, czyli dokładnie szesnaście lat, obowiązuje w Polsce prawo budowlane, obowiązuje też ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, które nakazują, by wszystkie nowe obiekty i obiekty poddawane kapitalnym remontom były dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Oczywiście przez szesnaście lat było sporo czasu na to, żeby te lokale przygotować. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wszystkie przygotowano, stąd na razie wymóg dotyczący 1/3 lokali. Do tego jeszcze, na co zwrócił uwagę pan poseł sprawozdawca w Sejmie, pan poseł Piechota, bardzo często gmina dysponuje lokalami przysto-

(podsekretarz stanu Z. Sosnowski)

sowanymi do potrzeb osób niepełnosprawnych, tymczasem wybory organizowane są w lokalu, który nie jest do tego przystosowany. Wystarczy troszkę wyobraźni i dobrej woli, bo przecież wójt, burmistrz czy prezydent mają rozeznanie, gdzie są takie lokale, aby przenieść lokal wyborczy w inne miejsce, i problem może zostać rozwiązany. Tak jak powiadam, na razie mówimy o 1/3.

Jeśli chodzi o pozostałe pytania, to było pytanie o to, jakie konsekwencje poniesie osoba niepełnosprawna, gdy nie odda pakietu wyborczego. Żadnych. Tak jak każdy z nas, ma ona prawo wyborcze i nie musi z niego skorzystać. Dotyczy to każdej osoby, także osoby niepełnosprawnej.

Dlaczego jeden lokal w gminie? Dlatego, żeby między innymi... Otóż w wielu gminach osób niepełnosprawnych, które będą brały udział w głosowaniu, może być niewiele. I tak istnieje niebezpieczeństwo, że nie da się tak do końca, że tak powiem, zachować zasad tajności, dlatego że tych osób niepełnosprawnych może być bardzo niewiele. A żeby uniknąć złamania zasady tajności, na razie ograniczono to do jednego lokalu w gminie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Z tego, co rozumiem, są jeszcze pytania do pana ministra. Senatorowie Gruszka i Piotrowicz.

(Senator Tadeusz Gruszka: Ja do dyskusji. Dziękuję bardzo.)

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Po tej wypowiedzi zrodziła się jeszcze taka wątpliwość. A co wtedy, gdy będą podnoszone zarzuty tej natury: ja wysłałem, a mój głos nie dotarł? Jak to zostanie rozstrzygnięte? Czy tego rodzaju przesyłki będą przekazywane listami poleconymi, aby był dowód ich nadania i ktoś kwitował ich odbiór? Mogą się pojawić takie zarzuty i komisja wyborcza będzie miała pewien problem. Tak jak mówię, istnieją obawy co do tego, że z jednej strony ustawa wychodzi naprzeciw osobom niepełnosprawnym, ale z drugiej strony może zrodzić wiele powodów do kwestionowania rzetelności przeprowadzenia wyborów.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Sosnowski:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Z przykrością stwierdzam, że muszę się z panem zgodzić, takie niebezpieczeństwo rzeczywiście istnieje, bo wiemy, jak

funkcjonuje poczta, może się zdarzyć, że któryś z pakietów wyborczych nie dotrze do komisji wyborczej. Mówiło się o tym także na posiedzeniach podkomisji, pan poseł Piechota zwracał na to uwagę. Nie można jednak z powodu jednego przypadku, który być może ma prawo się zdarzyć czy nie ma prawa, ale może się zdarzyć, utrudniać dostępu do głosowania osobom niepełnosprawnym. Wszyscy jesteśmy przekonani, że poczta należycie wywiąże się z nałożonych na nią zadań i do takich sytuacji nie dojdzie. Niezależnie od tego zgadzam się z panem senatorem, że takie niebezpieczeństwo istnieje. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zdarzało się w poprzednich wyborach, zdarzały się takie sytuacje, że było więcej wrzuconych kartek niż osób, które głosowały w danej komisji, i te różnice bywały znaczne. Czy w związku z pojawieniem się w obiegu poza lokalami znacznej liczby kart wyborczych nie będzie częściej dochodziło do sytuacji, w których liczba kart wyborczych w urnach będzie znacznie większa od liczby osób głosujących w danym lokalu? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Sosnowski:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Ta ustawa na pewno nie przyczyni się do powstawania takich sytuacji, albowiem proszę zwrócić uwagę na to, że karty osób niepełnosprawnych, pakiety kart osób niepełnosprawnych muszą być dostarczone do lokalu w dniu wyborów, o czym wyraźnie stanowi ten projekt ustawy, w dniu wyborów. Oczywiście to komisja czuwa nad poprawnością przeprowadzenia wyborów, ale tutaj to ryzyko się nie zwiększa, przychodzi listonosz, przynosi pakiet, oddaje go komisji, komisja wrzuca do urny i odhacza oddany głos. Ja tu nie widzę jakichś nadzwyczajnych możliwości do powstania nadużyć w tym zakresie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę. Ja już wprawdzie kiedyś ogłosiłem zakończenie, a panowie mają...

(Senator Stanisław Jurcewicz: Było zakończenie, było zamknięcie listy.)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Już kończymy.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Ja chciałybym tylko dopytać.)

Dobrze, ale proszę dopytać krótko.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, chodzi mi o to, że karty pojawiają się w pewnym momencie poza lokalem.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Sosnowski:

Panie Marszałku, Panie Senatorze! Nie ma o to obawy. W rzeczywistości na salę wejdzie listonosz, który przyniesie pakiet wyborczy i odda go komisji. On musi go oddać komisji wyborczej, więc żadne karty nie mogą krążyć między lokalami czy poza lokalem. Oczywiście to będzie w pakiecie wyborczym, który będzie zamknięty, a nikt nie ma prawa pod groźbą kary tegoż pakietu otworzyć, nikt poza komisją wyborczą.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Sosnowski: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.)

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy pan senator Jurcewicz.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Ministrze! Niestety na początku muszę powiedzieć o tym, że mam taki jakiś wewnętrzny niepokój, a wręcz żal do senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Otóż, chyba po raz pierwszy zdarzyło się, że ta komisja... To, że nie podjęła decyzji, to rozumiem, takie było sprawozdanie, ale że jest przeciwko konstytucyjnemu prawu? Chodzi o art. 62, który zacytuje: „Obywatel polski ma prawo udziału w referendum oraz prawo wybierania Prezydenta Rzeczypospolitej, posłów, senatorów i przedstawicieli do organów samorządu terytorialnego, jeżeli najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat”. To jest wszystko. Ust. 2 mówi o tym, kto nie może brać udziału w głosowaniu. Ja rozumiem te obawy, część z nich podzielam, ale jeszcze raz podkreślam, nasza senacka komisja, Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Pety-

cji jest przeciwko wprowadzeniu prawa tak naprawdę danego w konstytucji. I o to jako senator mam wewnętrzny żal, o to, że to właśnie ta komisja, która w sposób szczególny... Myślę, że inne komisje, na przykład komisja samorządu ze względu na swój profil mogła się martwić o różne aspekty, o aspekt organizacji. Tymczasem tu chodzi o danie szansy.

Myślę, że to jest bardzo historyczna chwila, jeżeli chodzi o funkcjonowanie naszego państwa, bo jest to danie kilku milionom ludzi szansy na realizację konstytucyjnego uprawnienia. I na to chciałybym właśnie zwrócić uwagę, szczególnie w zakresie poszanowania praw obywatelskich.

Tu były sygnalizowane mniej więcej takie wątki, czy w ogóle to jest prowadzone, a jeśli tak, to gdzie. Muszę powiedzieć, że według mojej wiedzy takie korespondencyjne głosowanie wprowadzono w Niemczech i Wielkiej Brytanii. Ale proszę jeszcze zważyć, w pewnym sensie, jakie zaufanie w stosunku do swoich obywateli mają państwa czy parlamenty, dając takie możliwości: oto w kilku państwach jest tak zwana ruchoma urna wyborcza. Tak więc tu ciągle podnoszenie pewnych elementów negatywnych, mam takie wrażenie, powinno się zastąpić tym elementem pozytywnym. Co w tej ustawie jest pozytywnego? Trzy elementy, i jeszcze raz chcę je podkreślić. To realne wdrożenie zapisu konstytucyjnego, stworzenie kilku milionom ludzi możliwości korzystania z tego uprawnienia, i uzyskanie w ten sposób zdecydowanie większego zaufania państwa czy mieszkańców. W każdym trybie głosowania, nawet w tym, który mamy, pojawiają się protesty zgłaszane do Państwowej Komisji Wyborczej, mają miejsce różne zdarzenia. Ale dajmy szansę tym ludziom niepełnosprawnym. W szczególności tu pani minister wspomina, że niektóre rozwiązania były proponowane przez organizacje czy przedstawicieli organizacji niepełnosprawnych. I tutaj szukanie, jeszcze raz powtarzam, tylko negatywnych elementów przy okazji niektórych spostrzeżeń i pytań... No, myślę, że to bardzo dobry projekt, ale pozostawia jakby taki niedosyt. I tym się chciałem podzielić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Pragnę powrócić do tematu, który poruszyłem w momencie zadawania pytań do pana ministra. Odpowiedź, której mi udzielił pan minister, nie jest jednoznaczna. W tej samej ustawie w dwóch

(senator T. Gruszka)

różnych miejscach mamy opis, kto to jest ta osoba niepełnosprawna. Uważam, Panie Ministrze, że dla przejrzystości tej ustawy w tym jednym fragmencie, w art. 40a, który jest poświęcony tylko i wyłącznie osobom niewidomym, nie powinno być dwuznaczności, która nawet może nieświadomie może być źle wykorzystywana. Dlatego uważam, że powinniśmy się pochylić nad moją poprawką i w miejscach, gdzie jest mowa o głosowaniu przez niewidomych, jednoznacznie określić, że dotyczy to właśnie tej grupy niepełnosprawnych, a nie innej.

Dlatego na ręce pana marszałka składam taką poprawkę i proszę o jej przyjęcie. Chodzi o zmianę słowa „niepełnosprawny” na „niewidomy” w tej części, która dotyczy głosowania przez te osoby. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Andrzejewski. Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Rozumiem w pełni troskę kolegów posłów wobec zastraszającej statystyki, która pokazuje, że w ostatnich wyborach blisko 10% wyborców oddało głosy nieważne. O czymś to świadczy. Albo o postępującej degradacji świadomości wyborców, albo o nieszczelności systemu. Nie będę rozwijał tego tematu, w jakim to kierunku...

Jeżeli jednak chodzi o niepełnosprawnych, to trzeba tym bardziej zapobiec temu, że niewiedza może czynić z ich głosów głosy nieważne. Znam taki skrajny przypadek, dotarła bowiem do mnie taka wiadomość i będę odnośnie do niej zadawał pytanie przewodniczącemu Państwowej Komisji Wyborczej, choć jeszcze nie na tym posiedzeniu, czy znak skreślenia, w którym kreseczka przekracza kratkę, powoduje nieważność, czy nie. Wydaje mi się, że jeżeli tak jest, to idziemy w kierunku eskalacji kryteriów formalnych nieważności głosów nawet wbrew woli wyborcy. To by też o czymś świadczyło. Pozostawiam to zagadnienie retorycznie do rozpoznania w dalszym toku naszego procedowania.

Akceptując w pełni intencję i ducha tej ustawy, chciałbym jednak stwierdzić, że jeżeli komuś dajemy prawo, to jednocześnie po stronie osób uprawnionych musi istnieć konieczność i możliwość zrealizowania tego prawa. A po stronie organu zobowiązanego musi istnieć upoważnienie w myśl zasady legalizmu, że dane uprawnienie uprawnia każdą władzę dopiero wtedy, gdy jest zapisane w systemie prawnym. Dlatego też, jeżeli w art. 37a tej ustawy jest mowa, że ktoś ma prawo do uzyski-

wania informacji o warunkach i formach głosowania, to trzeba też powiedzieć tak na przyszłość, że wobec tej interpretacji Państwowej Komisji Wyborczej produkującej – to niejako w cudzysłowie – głosy nieważne sposób stawiania znaku również powinien być w tej informacji uwidoczniiony. Dlatego też w ramach upoważnienia i zobowiązania Państwowej Komisji Wyborczej do określenia w drodze uchwały tego, o czym mówił pan minister, w art. 61g §6 proponuję jednocześnie dopisać nie tylko to, że bierze się pod uwagę rodzaj niepełnosprawności wyborców, ale także i to, że w instrukcji ma być sposób stawiania znaku skreślenia na karcie wyborczej dla zachowania ważności oddanego głosu. I to jest to wskazanie sposobu ważnego wypełnienia karty. Takie upoważnienie dla Państwowej Komisji Wyborczej powinno istnieć, podobnie jak dodanie w tymże artykule, na który powołał się pan minister, zapisu §7, gdzie byłaby mowa o tym, że instrukcję, o jakiej mowa w §6, dołącza się do karty do głosowania w pakiecie wyborczym, jaki otrzymuje niepełnosprawny. W ten sposób osiągamy zamknięcie tego prawa i zobowiązania w całość, a nie tylko czynimy zadość spokojowi naszego sumienia jako legislatorzy.

W związku z tym tam, gdzie jest mowa, że wyborca niepełnosprawny ma prawo do uzyskania informacji o warunkach i formach głosowania, trzeba również wpisać, że ma on prawo do uzyskania informacji o sposobie ważnego wypełnienia karty, o sposobie stawiania znaku skreślenia na karcie wyborczej dla zachowania ważności oddanego głosu. No więc jeżeli nie ma tutaj jakiegos podstępny – a ja nie wietrzę wszędzie podstępów i spisków, tylko myślę o sprawności systemu – to ta poprawka powinna zyskać uznanie. Chyba że jest inaczej. Składam taką poprawkę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Józef Bergier. Proszę bardzo.

Senator Józef Bergier:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jestem przekonany, że będę należał do zdecydowanej większości senatorów, którzy o tej ustawie będą mówili korzystnie i w taki też sposób będą nad nią głosować. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na kwestię, która była podnoszona w trakcie debaty nad tą ustawą, mianowicie o faktycznych warunkach, jakie dzisiaj istnieją, i zabezpieczeniu tych warunków w trudniejszej sytuacji, czyli dla nowych grup osób niepełnosprawnych. Nie wystarczy stwierdzenie, że jest prawo budowlane, i nie wystarczy stwierdzenie, że samorzady powinny mieć taką dojrzałość, że zadbają o osoby niepełnosprawne, tak aby one mogły faktycznie

(senator J. Bergier)

skorzystać z tego ważnego czy najważniejszego nawet prawa. I w związku z tym chciałbym powiedzieć, że dzisiaj są przykłady na to, że ani prawo budowlane, ani dojrzałość samorządu w ogóle nie są brane pod uwagę. Znam przykłady szkół – bo to się odbywa najczęściej w szkołach, szczególnie w jakimś małym środowisku – gdzie idziemy i wybieramy, uczestniczymy w wyborach, ale tam trzeba zejść po schodach na dół do miejsca wyborczego, a schody są w ogóle niedostosowane... A można by stworzyć warunki, żeby sala do wyborów była na parterze. Są tak skrajne przykłady i zwracam na to uwagę.

Reasumując, powiem, że w związku z tym zastanawiam się nad tym i zachęcam do tego, żeby w rozstrzygnięciach, w tych precyzowanych informacjach Krajowego Biura Wyborczego w jakiś sposób zmusić, wyegzekwować przygotowanie tych obiektów, bo teraz w świetle tej nowej ustawy to będzie szczególnie trudne. I pozwalam sobie tymi słowami wszystkich zachęcić, tak żeby faktycznie te lokale miały wręcz potwierdzenie spełnienia warunków dla osób niepełnosprawnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Piotrowicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie zamierzałem zabierać głosu w tej sprawie, bo wydawało się, że stanowisko komisji zaprezentowałem w sposób dość jednoznaczny. Okazuje się jednak, że zostało to źle zrozumiane.

Poza wszelką dyskusją jest to, że wszyscy obywatele, którzy spełniają określone wymogi – mam na myśli pełnoletność itd. – mają konstytucyjne prawo do wzięcia udziału w głosowaniu. W związku z tym komisja w ogóle na tym temacie się nie zatrzymywała. Jest rzeczą oczywistą, że trzeba zrobić wszystko, aby ludzie niepełnosprawni mieli możliwość wzięcia udziału w głosowaniu. Jeżeli słyszę tutaj z ust pana senatora Stanisława Jurcewicza, że komisja nie wyraża woli, by tym ludziom pomóc... Jest to po prostu nieprawda, muszę stanowczo przeciw takim stwierdzeniom zaprotestować. To, że niepełnosprawni mają prawo zagłosować i że komisja opowiada się za tym, by zrobić wszystko w tym zakresie, jest bezsporne. To jednak nie znaczy, że będziemy realizować jedną zasadę konstytucyjną, łamiąc przy tej okazji inną. W związku z tym, jeżeli chodzi o stworzenie możliwości... Tutaj na tej sali w ogóle nie powinno być dyskusji na ten temat. Z całą mocą podkreś-

lam: jestem za tym, że trzeba uczynić wszystko, aby... Ale to nie znaczy, że jako senator będę się zadowalał złymi aktami prawnymi, które z jednej strony mogą pozornie stworzyć możliwości do wzięcia udziału w głosowaniu szerokiej rzeszy niepełnosprawnych, a z drugiej strony mogą doprowadzić do frustracji wielu z nich, mogą też być powodem kwestionowania rzetelności wyborów, mogą być powodem wielu skarg... Wątpliwości zazwyczaj mają ci ludzie, którzy mają dużą wiedzę, a dla ludzi o niewielkiej wiedzy wiele spraw jest bardzo prostych i jednoznacznych. Uwieńczeniem takiego myślenia była wypowiedź wielkiego filozofa, który u schyłku dni swoich doszedł do wniosku, że wie, że nic nie wie.

W Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji pracuje chyba najwięcej prawników spośród wszystkich komisji, a więc ludzi, którzy na co dzień stykają się z realiami życia i wiedzą, jakie reperkusje mogą przynieść takie, a nie inne zapisy ustawowe. Chociażby zapis o tym, że wójt albo upoważniony pracownik ma obowiązek udzielić informacji zainteresowanemu i może to zrobić ustnie, korespondencyjnie, elektronicznie itd. I teraz, jeżeli skorzysta z pierwszej formy, czyli udzieli informacji ustnie, a człowiek go źle zrozumie... Ja już pomijam kwestię tego, czy ten pracownik rzetelnie poinformuje, czy nierzetelnie. To jest przecież kwestia różnych predyspozycji ludzkich. Być może ten człowiek zostanie źle zrozumiany przez osobę niepełnosprawną, która później podniesie zarzut: głosowałem w taki sposób, a nie w inny, bo nie uzyskałem rzetelnej informacji. To jest argument. W jaki sposób go zakwestionujemy? Albo: zwróciłem się w terminie o nadesłanie mi materiałów, na jakiej podstawie państwo uznaliście, że nie należą mi się, bo nie zachowałem ustawowego terminu? I takie pytania... Albo ktoś powie: odesłałem pakiet wyborczy, więc dlaczego państwo żeście nie odnotowali, że wzięłem udział w głosowaniu? I kto rozstrzygnie, czy wysłał, czy nie wysłał? W jaki sposób to będzie udokumentowane? Na posiedzeniu komisji zwracano uwagę na wiele takich przypadków. Różnie w życiu może być i prawo nie powinno stwarzać możliwości pojawiania się domysłów, niejasności, kwestionowania rzetelności wyborów. I o to nam chodziło. Jesteśmy za tym, żeby niepełnosprawnym stworzyć możliwości głosowania, ale musi to być określone w ustawie w sposób precyzyjny i możliwy do spełnienia.

Kwestia lokali... Ja wiem o tym, że od lat obowiązuje zasada, iż trzeba dostosować lokale użyteczności publicznej do wymogów osób niepełnosprawnych. Doskonale jednak wiemy, że realia są trochę inne. Albo... Ja nie chciałem się do tego przykładu odwoływać, ale akurat mi przyszedł do głowy. Podpisaliśmy przecież umowy, że drogi czy stadiony będą gotowe. I co? I nie są gotowe... A są na to dokumenty, jest prawo, które... Wiemy, że

(senator S. Piotrowicz)

życie często bywa inne niż nasze chciejstwo, niż nasze ustawy, niż nasze umowy. W związku z tym nie wystarczy zapisać w ustawie, że do takiego dnia należy wyznaczyć tyle i tyle lokali spełniających te wymogi i koniec, i kropka, skoro wiemy, że tych lokali w tej chwili nie ma. Mówienie o tym, że wójt dysponuje różnymi lokalami dostosowanymi do potrzeb osób niepełnosprawnych i w związku z tym jest to tylko kwestia elastycznego podejścia, zamiast w dotychczasowym lokalu, można zrobić w innym... Być może ten inny lokal będzie dostosowany i będą mogły korzystać z niego osoby niepełnosprawne, ale być może nie będzie spełniał innych wymogów, jakie nakłada się na lokale wyborcze. Takie lokale cechuje przecież odmienna specyfika, w ich przypadku muszą być przestrzegane rozmaite warunki.

Jeżeli ktoś myśli, to wie, że sprawa nie jest tak oczywista, nie jest tak prosta i nie chodzi tylko o to, żeby stworzyć możliwości do głosowania. Jeszcze raz podkreślam: tak powinno być, ale skoro państwa bardziej od nas rozwinięte gospodarczo, o bardziej ugruntowanej demokracji, nie poszły jeszcze w tym kierunku... Ja bym proponował, żebyśmy na tym etapie rozwoju demokracji i gospodarki nie eksperymentowali w tym zakresie, skoro nie jesteśmy do tego przygotowani. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, lista mówców została wyczerpana.

Przemówienia do protokołu złożyli senatorowie Knosala i Skorupa*.

Wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli senatorowie Skorupa, Andrzejewski i Gruszka.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski legislacyjne, proszę trzy komisje, Komisję Ustawodawczą, Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, o ustosunkowanie się do tych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

Panu ministrowi dziękuję za obecność w czasie omawiania tego punktu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1232, a sprawozdanie komisji w druku nr 1232A.

Sprawozdawcą Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej jest pan senator Władysław Dajczak.

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ustawa, nad którą Wysoka Izba rozpoczyna procedowanie, dotyczy ważnego problemu społecznego. Chodzi bowiem o umożliwienie pochówku martwo narodzonego dziecka bez wskazywania danych, których ustalenie z przyczyn obiektywnych nie jest możliwe. Chodzi o takie dane jak płeć, ciężar ciała czy długość ciała dziecka.

Na początku trzeba powiedzieć, że jest to projekt komisyjny, przedłożony przez komisję „Przyjazne Państwo”. W pierwotnej wersji ustawa ta została zaproponowana jako projekt zmiany w ustawie – Prawo o aktach stanu cywilnego, jednakże podczas prac sejmowych, w czasie pracy w komisji administracji, powiem kolokwialnie, dokopano się do pewnych błędów, które powodowałyby, że ta ustawa w formie, jaką zaproponowano, byłaby bardzo niejednoznaczna i nie uregulowałaby tego tematu, który chcemy uregulować w sposób jednoznaczny, niebudzący żadnych wątpliwości. Dopuszczenie rezygnacji podania imienia dziecka, płci, ciężaru oraz długości ciała dziecka jako danych, które są niemożliwe do uzyskania, by w ten sposób zapewnić możliwość wydania aktu urodzenia dziecka, które urodzi się martwe, co warunkuje z kolei wydanie aktu zgonu, byłoby sprzeczne z zasadami rejestracji stanu cywilnego. W związku z tym podczas prac komisji sejmowej, jak wspomniałem, Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, zaproponowano rozwiązanie zmierzające do tego, aby jednoznaczne rozstrzygnięcie tego problemu nastąpiło poprzez nowelizację ustawy z 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

Zmiana polega na wprowadzeniu przepisu mówiącego o tym, że w przypadku dziecka martwo narodzonego, bez względu na czas trwania ciąży, dla którego sporządzono kartę zgonu na wniosek osoby uprawnionej, nie jest wymagana adnotacja urzędu stanu cywilnego o zarejestrowaniu zgonu. Ta zmiana wprowadza więc prostą procedurę administracyjną, jednoznacznie zobowiązującą zarządców cmentarzy do dokonania aktów pochówku bez konieczności rejestracji tego faktu w aktach stanu cywilnego.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej na swoim posiedzeniu jednogłośnie poparła przyjęcie zaproponowanej ustawy bez poprawek i rekomenduje jej przyjęcie również przez Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo.

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Czy są pytania do pana senatora?
Pan senator Andrzejewski. Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Senatorze Sprawozdawco, jak wobec tej zmiany będzie wyglądał zapis w księdze cmentarnej? Na podstawie czego sporządzona będzie dokumentacja, która stanowiłaby o domniemaniu wiarygodności osoby, charakterze zgonu i o samej podmiotowości tego chowanego człowieka, który zakończył życie przed narodzeniem? Jak będzie wyglądało wypełnianie księgi? Czyli przychodzi... Ja sam mogę przyjść, znaleźć jakiegoś... Kto będzie zawiadamiał prokuratora? Bo rozumiem, że mam przyjść jak, powiedzmy... Chowanie będzie anonimowe... Jak po prostu będzie wyglądało wypełnianie ksiąg cmentarnych i ich wiarygodność w tej sytuacji?

Senator Władysław Dajczak:

Panie Senatorze, myślę, że na to pytanie może odpowie pan minister. My na posiedzeniu komisji również wyrażaliśmy pewne wątpliwości, ale o takich wątpliwościach, o jakich pan mówi, nie było mowy, więc nie było odpowiedzi. Ustawa ma w założeniu ułatwić dokonanie – bo jest to pewien problem społeczny – takiego pochówku ludziom, którzy chcą go dokonać. I chodzi o to, aby pominąć te wszystkie trudności, które występowałyby, jak powiedziałem, w związku z ewentualnym wprowadzeniem zmiany w prawie o aktach stanu cywilnego, a także żeby to rozwiązanie było bardzo jednoznaczne i zobowiązywało właścicieli czy administratorów cmentarzy do dokonania aktu pochówku na podstawie tak wydanego aktu zgonu. I ja więcej...

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Ale nie ma aktu zgonu. Nie ma nic.)

Nie, no jest...

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Przychodzę ze zwłokami i mówię: proszę je pochować.)

Nie ma konieczności rejestracji tego faktu w aktach stanu cywilnego.

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Ale księgi cmentarne...)

Jeśli można, Panie Marszałku, to może pan minister odpowie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Właśnie, Panie Senatorze, proszę, żeby na tego typu pytania, jeżeli nie dyskutowano o nich na posiedzeniu komisji, odpowiadał minister, bo inaczej jest to trochę bezprzedmiotowe.

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Dobrze. Tak jest.)

Ja bardzo popieram, Państwo Senatorowie, taki sposób procedowania, że sprawozdawcy komisji mówią tylko o tym, co było na posiedzeniu komisji, i w zasadzie poza to nie wykraczają. W przeciwnym razie powstają pewne zupełnie niepotrzebne repetycje.

(*Senatora Piotr Andrzejewski:* Pozwolę sobie tylko w związku ze złym zrozumieniem... Musiałbym złożyć... Wobec tego będę bardzo często składał wnioski o cofnięcie sprawy do komisji, choć wolałbym tego uniknąć. Dziękuję.)

No dobrze.

Czy są jeszcze inne pytania do pana senatora sprawozdawcy? Nie. Dziękuję bardzo.

(*Senator Władysław Dajczak:* Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Senatorze.)

Proszę państwa, tak jak mówiono, ustawa była projektem komisji sejmowej.

Jest z nami znowu pan minister Piotr Kołodziejczyk reprezentujący rząd, czyli Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Proszę bardzo, Panie Ministrze. Proszę o przedstawienie stanowiska rządu i ewentualnie o odpowiedź na tę jedną wątpliwość, która została zgłoszona.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Piotr Kołodziejczyk:**

Panie Marszałku, postaram się odpowiadać syntetycznie, zgodnie z apelem pana marszałka.

Zacznę od odpowiedzi na pytanie pana senatora Andrzejewskiego. Otóż idea rozwiązania ważnego społecznego problemu dotyczącego tego, co zrobić ze szczątkami dzieci martwo urodzonych, została podjęta przez komisję „Przyjazne Państwo”. W toku prac parlamentarnych filozofia rozwiązania tego ważnego problemu uległa zmianie i zamiast zmian w prawie o aktach stanu cywilnego, co początkowo było zamiarem komisji... Bo logika rozwiązania była taka: chodziło o to, żeby móc wydać akt zgonu osobie, której nie wydano aktu urodzenia. Jeżeli dziecko urodziło się martwe, to chodziłoby o to – i logika pomysłu komisji była taka – żeby wydać akt zgonu osobie, która nie została urodzona. Pan senator zresztą sam to powiedział. Jednak żeby zachować godność należną szczątkom ludzkim i je pochować, trzeba by przyjąć – i komisja administracji to zrobiła – następujące rozwiązanie: zarządca cmentarza jest zobowiązany pochować te szczątki, którym towarzyszy karta zgonu wystawiona przez lekarza szpitalnego stwierdzającego...

(*Senator Piotr Andrzejewski:* To trzeba napisać w ustawie.)

Nie. To jest napisane w ustawie, Panie Senatorze. Jest napisane, że dodaje się ust. 5a: „W przy-

(podsekretarz stanu P. Kołodziejczyk)

padku dziecka martwo urodzonego, bez względu na czas trwania ciąży, dla którego na wniosek osoby uprawnionej do pochowania, o której mowa w art. 10 ust. 1, sporządzono kartę zgonu dla celów określonych w ust. 5 – czyli dla celów pochówku i statystycznych – nie jest wymagana adnotacja urzędu stanu cywilnego o zarejestrowaniu zgonu”.

(Senator Piotr Andrzejewski: Ale brakowało tego, o czym pan minister wspomniał.)

Dziękuję. Cieszę się, że moje wyjaśnienie usatysfakcjonowało pana senatora.

Chciałbym tylko bardzo krótko powiedzieć, że rząd w pełni popiera stanowisko wypracowane przez komisję administracji w toku prac parlamentarnych i jest za tym, żeby przyjąć to rozwiązanie w brzmieniu zaproponowanym przez tę komisję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Teraz otwieram dyskusję.

Pan senator Andrzejewski zapisał się do głosu.

I proszę bardzo, oto wystąpi jako pierwszy dyskutant.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

Pan minister potwierdził moje wątpliwości co do braku w ustawie tego, co koresponduje z art. 11 ustawy o cmentarzach, albowiem tam, gdzie była obecność...

(Senator Przemysław Błaszczyk: Do pytania chciałem...)

Słucham?

(Senator Przemysław Błaszczyk: Nie, nic...)

Do mnie jakaś uwaga pana senatora?

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Nie. Proszę kontynuować wypowiedź w dyskusji.)

Dziękuję. Proszę odliczyć mi te sześć sekund.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Dobrze. Odliczam sześć sekund.)

Dziękuję.

W związku z tym złożę poprawkę, żeby uzupełnić to w kierunku, który pan minister proponuje. Chyba że ten element jest tu celowo pominięty. Ale myślę, że nie i że to jest zaniedbanie legislacyjne. Otóż do ustępu, który pan minister przytoczył, ust. 5a, gdzie jest mowa, że „nie jest wymagana adnotacja urzędu stanu cywilnego o zarejestrowaniu zgonu”, trzeba dopisać: „lecz świadectwo zgonu wydane przez lekarza”. Czyli może to być świadectwo zgonu wydane przez lekarza.

Problem jest jednak następujący: w myśl art. 11 tejże ustawy tam, gdzie mamy do czynienia ze zgonem – a dotyczy to również dziecka, które się jeszcze nie narodziło – lekarz jest obowiązany wydać zaświadczenie w szpitalu, ale kwestia użycia tego dokumentu do rejestracji na cmentarzu jest tutaj pominięta. I dlatego jest luka. W związku z tym mogę sobie w każdej chwili przyjść na cmentarz z dowolnymi szczątkami i powiedzieć: proszę to pochować, bo jest taki obowiązek. I pytają mnie: no dobrze, a co zapisać? A ja wtedy złożę sobie jakieś dowolne oświadczenie i to zostanie odnotowane w księdze rejestracyjnej cmentarza. Czy taka była wola? Myślę, że nie, że jednak musimy zadbać o pewną ciągłość. Skoro lekarz ma już obowiązek wydania zaświadczenia w sytuacji, kiedy był przy zgonie... Jeśli lekarza przy tym nie było, to rodzic czy opiekun... osoba, która znalazła zwłoki – bo i tak może się zdarzyć – dziecka nienarodzonego nie tylko zawiadamia prokuraturę, ale też zapewnia pochówek na podstawie dokumentu wystawionego przez jakiegoś wezwanego lekarza, który może coś napisać czy o zwłokach, czy o przyczynie zgonu. To jest niezbędne i dla cmentarzy, i dla ewentualnego postępowania przygotowawczego czy wyjaśniającego w ramach postępowania prokuratorskiego. Bo my nie mamy gdzie indziej takiego zobowiązania.

Taką właśnie wspomnianą poprawkę składam. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Błaszczyk.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proszę bardzo, Panie Senatorze, ale pani marszałek później odbierze panu głos.)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Grażyna Sztark)

Pani Marszałek! Panie Ministrze!

Przepraszam, nie zdążyłem zadać pytania w odpowiednim momencie, więc skieruję je do pana ministra w formie głosu w dyskusji.

Trafiły do mnie głosy, pewne sugestie, że są problemy z wystawianiem aktów zgonów płodów, dzieci nienarodzonych. Były takie przypadki, że lekarze w pewnych sytuacjach wystawiali akt zgonu, co wiązało się z uzyskaniem prawa do zasiłku pogrzebowego i do innych świadczeń, a w niektórych przypadkach nie chcieli aktu zgonu wystawić. Jak to teraz wygląda, czy ta ustawa wprowadza jakieś regulacje z tym związane? Pytam o to, bo wiem, że często się zdarzały przypadki pewnej nierówności. Jest to też związane z tym, że Skarb Państwa ponosi pewne koszty. Jak mówię, nie-

(senator P. Błaszczyk)

którzy dostawali takie zaświadczenia od lekarza i z nich korzystali, a niektórzy takich zaświadczeń nie dostawali. Byłbym wdzięczny, gdyby pan minister mógł nam powiedzieć, jak to teraz będzie wyglądać i czy ta ustawa w jakiś sposób to zmieni. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że senatorowie Biszyga i Knosala złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*, a wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył pan senator Piotr Łukasz Andrzejewski.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionych wniosków? A może przy tej okazji odpowie też na pytanie zadane przez pana senatora?

Zapraszam.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Piotr Kołodziejczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Na początku chciałbym wrócić do kwestii poprawki zgłoszonej przez pana senatora Andrzejewskiego i wyjaśnić, że w moim przekonaniu w projekcie ustawy przygotowanej w komisji administracji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej nie ma niespójności. Ustawa jednoznacznie precyzuje, kto, w jaki sposób i w jakich okolicznościach wydaje kartę zgonu. Wydaje się ją na podstawie rozporządzenia ministra zdrowia z 7 grudnia 2001 r., która zawiera wzór karty zgonu, a projekt wprowadza jedną zmianę, o którą pytał pan senator, mianowicie różną interpretację sytuacji, które rzeczywiście się zdarzały. Mówię o tym jako o ważnym problemie społecznym, bo zdarzały się sytuacje, że zarządy cmentarzy odmawiały pochowania szczątków; zdarzały się sytuacje, że pracownicy urzędów stanu cywilnego nie wystawiali potrzebnego aktu zgonu, mówiąc, że trudno wystawić akt zgonu komuś, kto się nie urodził; zdarzały się też i takie sytuacje, kiedy niektórzy urzędnicy pod presją pewnej grupy rodziców wystawiali akty zgonu po to, aby rodzice mogli dokonać pochówku. W prawie obowiązującym w Rzeczypospolitej Polskiej z powodu utraty dziecka przysługują różnego rodzaju świadczenia, na przykład prawo do zasiłku pogrze-

bowego, a z tytułu urodzenia dziecka – mimo że urodziło się martwe – do urlopu macierzyńskiego, który przecież służyć ma opiece nad dzieckiem w pierwszych najważniejszych dla niego tygodniach czy miesiącach życia. Dlatego ten projekt to wszystko porządkuje, wprowadzając bardzo jednoznaczne regulacje.

Tak więc zapewnia on z jednej strony to, że szczątki dziecka – u którego często trudno jest stwierdzić płeć, bo martwe urodzenie, zwane czasem poronieniem, nastąpiło w bardzo wczesnym etapie ciąży – zostaną godnie pogrzebane, a z drugiej strony, że nie będą one stanowiły podstawy do roszczeń, które rzeczywiście się zdarzały. Nie potrafię podać liczby takich przypadków, bo nie są prowadzone tego typu statystyki, ale wiemy z autopsji, że na przykład po poronieniu w trzecim miesiącu ciąży oczekiwano otrzymania zasiłku zwanego becikowym czy zasiłku porodowego.

W moim przekonaniu, projekt ustawy wypracowany w Sejmie absolutnie i jednoznacznie rozwiązuje tę tak ważną kwestię społeczną i, jak pokazała dyskusja przeprowadzona w Wysokiej Izbie, bardzo złożoną.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Panie Ministrze, raz jeszcze bardzo dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2010 roku wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2010 roku.

Tekst sprawozdania zawarty jest w druku nr 1153, a sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu w druku nr 1153S.

Pragnę powitać...

Chwileczkę poczekamy.

Czy jest pan przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji?

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Jest, widzę go.)

(Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Stefan Pastuszka: Idzie, idzie.)

Idzie. W takim razie przywitamy go, wraz z przedstawicielami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Członkami.)

Witam pana przewodniczącego Jana Dworaka. Zapraszamy. Bardzo proszę – tam.

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(wicemarszałek G. Sztark)

Proszę pana przewodniczącego o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania... Nie wiem, dlaczego taka właśnie kolejność.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Zawsze tak było, Pani Marszałek. Spokojnie.)

(Rozmowy na sali)

Dziękuję bardzo. Tak, Pani Senator.

Proszę przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pana Jana Dworaka, o przedstawienie sprawozdania.

Zapraszam pana na mównicę.

Bardzo proszę.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Dzień dobry państwu.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, wypełniając obowiązki określone w ustawie, jak co roku przedstawiła do końca marca Sejmowi, Senatowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej roczne sprawozdanie ze swojej działalności za rok poprzedzający oraz informację o podstawowych problemach radiofonii i telewizji.

W 2010 r. sprawozdanie Krajowej Rady za poprzedni rok, 2009, nie zostało przyjęte przez wskazane w ustawie organy państwa. W związku z tym po ponad czterech latach pracy wygasła kadencja ówczesnej rady. Od 4 sierpnia 2010 r. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji rozpoczęła działalność w nowym, pięcioosobowym składzie. Wymienię te nazwiska, zresztą większość z kolegów jest tu razem z nami: Witold Graboś, Krzysztof Luft, Stefan Pastuszka, Sławomir Rogowski i ja, Jan Dworak. Rada powierzyła mi funkcję przewodniczącego, a wiceprzewodniczącym Krajowej Rady został Witold Graboś. Nieprzyjęcie sprawozdania poprzedniej Krajowej Rady miało miejsce po raz pierwszy w już blisko dwudziestoletnich dziejach Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Ubiegły rok, oceniany dzisiaj przez Wysoką Izbę, dzieli się więc na dwa okresy: pierwszy, większy, obejmuje pracę poprzedniego składu rady, i to jest jego odpowiedzialność, a na niecałe ostatnie pięć miesięcy przypada praca nowo powołanego składu. W tej precedensowej sytuacji, po rozpoczęciu pracy przez nowy skład, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, kierując się zasadą ciągłości pracy organu, przyjęła do wiadomości informację o działalności rady poprzedniej kadencji.

Przedstawiane dziś dokumenty sprawozdawcze obejmują jednak całokształt działalności w roku sprawozdawczym. Zostały one, jak przed chwilą powiedziałem, przyjęte przez Krajową Radę uchwałami z 22 marca tego roku. W dokumentach

przedstawiamy informację o sposobie wykonywania ustawowych zadań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W szczególności omawiamy postępowanie koncesyjne, sprawowanie kontroli nad działalnością nadawców, wprowadzenie naziemnej telewizji cyfrowej, podział opłat abonamentowych, organizowanie i inicjowanie współpracy międzynarodowej, wydawanie aktów wykonawczych oraz pozostałe najistotniejsze zadania, którymi Krajowa Rada zajmowała się w minionym roku, wykonując swoje ustawowe funkcje.

W drugiej części dokumentacji sprawozdawczej, którą państwo otrzymaliście, czyli w „Informacji o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2010 roku”, przedstawiony został stan polskiego rynku mediów elektronicznych, z uwzględnieniem sytuacji na rynkach międzynarodowych. Jednocześnie zwrócono uwagę na wzajemne relacje i uwarunkowania, a także sporządzono aktualny katalog zmian prawnych postulowanych przez Krajową Radę, które należy wprowadzić, w naszej ocenie jest taka konieczność. Chciałbym skupić uwagę na tych zadaniach, które, jak oceniliśmy, były w ubiegłym roku szczególnie ważne. Trudno mówić o wszystkich naszych pracach, dlatego chciałbym się skupić na tych najważniejszych.

Rozpoczęcie kadencji nowej rady zbiegło się z intensyfikacją prac rządowych nad zmianą ustawy o radiofonii i telewizji w związku z koniecznością implementacji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych. Przygotowanie ustawy transponującej dyrektywę do polskiego prawa było zadaniem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale Krajowa Rada została wskazana jako organ odpowiedzialny za wykonywanie i egzekwowanie nowych regulacji. Z tego względu aktywnie uczestniczyliśmy w pracach legislacyjnych na wszystkich etapach, poczynając od roku 2008, od przeprowadzenia konsultacji społecznych, a kończąc na stałej współpracy – to już za naszych czasów – z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego w zakresie opracowywania ostatecznego projektu ustawy implementacyjnej oraz podczas prac parlamentarnych. Ta ustawa implementacyjna weszła już w życie, częściowo napisaliśmy potrzebne do niej rozporządzenia, nad pozostałymi obecnie pracujemy.

Najważniejsze wyzwanie, zarówno techniczne, jak i społeczne i ekonomiczne, dla rozwoju rynku mediów elektronicznych w Polsce to wdrażanie naziemnej telewizji cyfrowej. W największym skrócie przypomnę kilka faktów obrazujących historię tych prac.

Przeprowadzenie w 2009 r. procedury koncesyjnej dotyczącej uruchomienia, zgodnie z przyjętym wówczas harmonogramem emisji programów telewizyjnych w ramach tak zwanego multipleksu pierwszego, zakończyło się niepowodzeniem. Nie będę wnikał w przyczyny, to już jest historia, ale

(przewodniczący J. Dworak)

to rzutuje też na to, co robiliśmy w ubiegłym roku. W 2009 r. oraz na przełomie 2009 r. i 2010 r. wspólnie z nadawcami została wypracowana nowa koncepcja, koncepcja migracji programów czterech nadawców komercyjnych, czyli Polsatu, TVN, Polskich Mediów i Telewizji Puls, z multipleksu pierwszego na multipleks drugi. Spółka Telewizja Polska według tej propozycji umieściłaby na muxie 1 swoje trzy programy, zaś pozostała część tego multipleksu zostałaby zagospodarowana w wyniku postępowania koncesyjnego przeprowadzonego przez Krajową Radę. Z kolei nadawcy komercyjni pozostałą część tak zwanej przepływności na muxie 2, a więc na tym, na który migrowali, przeznaczyliby na programy dodatkowe, tak zwane programy bonusowe. Zgodnie z tą propozycją nadawca publiczny zachowałby jednocześnie multipleks trzeci, na który otrzymał decyzję rezerwacyjną wydaną przez prezesa UKE. Tu dochodzę już do naszych prac z drugiej połowy ubiegłego roku. Zdecydowaliśmy, że w pierwszej kolejności... Po prostu chodziło o to, żeby jak najbardziej przyspieszyć proces cyfryzacji nadawania naziemnego telewizji. Polska jest chyba najbardziej opóźnionym krajem w Europie, jeśli chodzi o ten proces, dlatego uznaliśmy, że musimy zrobić wszystko, aby go przyspieszyć. Zdecydowaliśmy, że w pierwszej kolejności zagospodarowana zostanie przepływność na muxie 2 dla czterech nadawców, którzy otrzymali już decyzje przewodniczącego Krajowej Rady. Na podstawie ogłoszenia z 1 września ubiegłego roku i po przeprowadzeniu postępowania koncesyjnego 2 grudnia ubiegłego roku przewodniczący Krajowej Rady wydał decyzje rozszerzające koncesje satelitarne o prawo rozpowszechniania programu w muxie 2 dla czterech nowych programów emitowanych przez następujących nadawców: Polsat, TVN, Polskie Media i Telewizję Puls. Są to nowe programy – w każdym razie w części – w przestrzeni nadawania telewizyjnego w Polsce. Te programy to Polsat Sport News, TV Puls 2, TV7 i TV6. Ta decyzja tak naprawdę – może dlatego mówię o niej tak szczegółowo – umożliwiła ruszenie z programem cyfryzacji. Umożliwiła przejście od budowania ładu prawnego, od budowania pewnej koncepcji... umożliwiła rzeczywisty proces technologiczny, czyli rozpoczęcie procesu cyfryzacji w Polsce. Ten proces ma wielkie znaczenie dla cywilizacyjnego rozwoju Polski, gospodarczego, społecznego, w każdym wymiarze.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podjęła też prace w celu doprowadzenia do uruchomienia emisji programów telewizyjnych w ramach muxu 1. Powołany przez Krajową Radę zespół roboczy, na którego czele stanął wiceprzewodniczący Graboś, po kilku tygodniach rekomendował umieszczenie na muxie 1 trzech programów tele-

wizji publicznej i czterech programów nadawców komercyjnych. Na podstawie tych propozycji Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przygotowała projekt ogłoszenia na cztery programy dla nadawców komercyjnych. Ogłoszenie zostało uzgodnione z prezesem UKE i opublikowane już w roku 2011. Jeśli pani marszałek się zgodzi, to, mimo że wykraczamy tu poza ramy 2010 r., powiem o tej sprawie do końca, tak aby opisać, jak to wygląda obecnie.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, gdy dokonywała wyboru 26 kwietnia tego roku, kierowała się przede wszystkim potrzebą zapewnienia odbiorcom w ofercie multipleksu pierwszego różnorodnej oferty programowej, w której obok obecnych już programów telewizji publicznej znalazły się też kanał filmowy Kino Polska Nostalgia, kanał muzyczny Eska TV, kanał rozrywkowy ATM Rozrywka oraz kanał informacyjno-publicystyczno-poradnikowy U-TV. To jest pewien nowy bukiet, to są nowi nadawcy, to jest nowa propozycja dla polskich widzów, która już wkrótce, mam nadzieję, będzie dostępna w przestrzeni telewizyjnej w Polsce. Istotnym elementem podczas dokonywania wyboru tych właśnie kanałów przez Krajową Radę było to, że wybrane podmioty należą do grona nowych nadawców na rynku telewizyjnym, i to nadawców o dobrej kondycji finansowej, co daje uzasadnioną nadzieję na realizację niezbędnych inwestycji. Elementem, którym także się kierowaliśmy, była pewność rozwoju tego projektu i uruchomienia go na multipleksie bez zbędnej zwłoki. Tak jak mówiłem, jeśli chodzi o ten proces, to na obecnym etapie wdrażania cyfryzacji pośpiech jest najważniejszy. Chodzi o to, żeby pokonać niepotrzebne zapóźnienie, w jakim Polska się znalazła.

Kolejnym, nowym, ważnym, realizowanym wieloetapowo, zadaniem Krajowej Rady był proces wyłaniania rad nadzorczych mediów publicznych. Bardzo starannie przygotowaliśmy szczegółową, trzyetapową procedurę postępowania, mając na względzie precedensowy charakter konkursów: po raz pierwszy w historii polskich mediów publicznych, czyli od 1989 r., kandydatów do pełnienia funkcji członków rad nadzorczych zgłosiły do Krajowej Rady organy kolegialne uczelni akademickich. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji dokonała wyboru rad nadzorczych Telewizji Polskiej, Polskiego Radia oraz siedemnastu rozgłośni regionalnych Polskiego Radia w pełni transparentnie, z udziałem środowisk wyższych uczelni, w obecności przedstawicieli mediów. Przebieg tego procesu konsultowaliśmy wcześniej z przedstawicielami stowarzyszeń i organizacji pozarządowych – wysłuchaliśmy licznych uwag i opinii dotyczących wymagań i kryteriów organizacji konkursu. Dla dziennikarzy chcących obserwować przebieg trzeciego etapu konkursu, czyli rozmowy kwalifikacyjne, wyda-

(przewodniczący J. Dworak)

wano akredytacje prasowe. I muszę powiedzieć, że dziennikarze korzystali z tego prawa zarówno w Warszawie, jak i w siedzibach spółek regionalnych Polskiego Radia, gdzie ten konkurs przeprowadzaliśmy. Cały proces był w pełni transparentny dla opinii publicznej. Zgłaszanie przez uczelnie akademickie kandydatur do dużych spółek, czyli do Polskiego Radia i Telewizji Polskiej, zakończyło się 8 listopada ubiegłego roku. Wpłynęło wówczas czterdzieści osiem zgłoszeń, kandydatur na członków Rady Nadzorczej Polskiego Radia i pięćdziesiąt osiem zgłoszeń do Rady Nadzorczej Telewizji Polskiej. Z kolei zgłaszanie przez uczelnie akademickie kandydatur na członków rad nadzorczych regionalnych rozgłośni radiowych zakończyło się 30 listopada. Do Krajowej Rady wpłynęło łącznie sto osiemdziesiąt osiem kandydatur. Do ostatniego etapu, czyli do etapu rozmów z Krajową Radą, dotarło sto sześć osób i z tyłoma osobami przeprowadziliśmy rozmowy, które miały zweryfikować ich kwalifikacje. Proces powoływania rad nadzorczych zakończyliśmy już w tym roku, 20 kwietnia. Dzisiaj w wielu spółkach zakończyła się już procedura konkursowa dotycząca wyłonienia zarządów. Krajowa Rada na podstawie wniosków rad nadzorczych powołała nowe zarządy spółek, bo ma ona ten obowiązek i przywilej, że potwierdza swoimi decyzjami wybór rad nadzorczych, kiedy wyłaniają zarządy poszczególnych spółek.

Aby poinformować Wysoki Senat o działaniach Krajowej Rady w tej dziedzinie, znowu muszę wykroczyć poza okres sprawozdawczy i odnieść się do naszych uchwał z końca kwietnia i maja, bowiem w tym okresie powołaliśmy Zarząd Telewizji Polskiej, zarządy spółek radiofonii regionalnej w rozgłoszeniach w Białymstoku, Poznaniu, Warszawie, w „Radiu dla Ciebie”, w Bydgoszczy, Kielcach i Łodzi. Proces powoływania zarządów rozgłośni regionalnych trwa nadal, gdyż rady nadzorcze w różnych terminach ogłaszają konkursy na podstawie rozporządzenia Krajowej Rady z 18 listopada ubiegłego roku. Ten proces był rzeczywiście precedensowy oraz bardzo uważnie obserwowany i komentowany przez prasę. I Krajowa Rada tego oczekiwała. Ten proces transparentnych decyzji był dla nas niesłychanie ważny. Rozmawialiśmy z prawie dwustoma osobami, co daje nam bardzo szczególne pole obserwacji. Może warto powiedzieć, że takie szczególne opracowanie jest już przygotowywane i podzielimy się bardzo interesującymi wnioskami z tego procesu zarówno z Senatem, jak i opinią publiczną.

Teraz chciałbym wspomnieć o innych zadaniach, jakie sobie wyznaczaliśmy w pierwszych miesiącach działania. Chciałbym wspomnieć o dokumencie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji „Strategia regulacyjna na lata 2011–2013”. Ta

strategia była opracowywana praktycznie od początku naszej pracy, więc w roku ubiegłym, ale została przyjęta 1 marca tego roku. Myśmy przesłali tutaj, do komisji kultury Senatu, egzemplarze tej strategii, a cała strategia w postaci elektronicznej jest dostępna na naszej stronie internetowej. Nie będę jej szczegółowo omawiał, bo to nie na to miejsce, jednak muszę podkreślić, że dla nas jest to niesłychanie ważny dokument, który porządkuje nasze prace na najbliższe trzy lata. Jest to dokument ważny również dla wszystkich naszych partnerów rynkowych, dla widzów i dla opinii publicznej, ponieważ nasze zamierzenia są zaplanowane, znane i przejrzyste. Zgodnie ze strategią główne cele działalności Krajowej Rady związane są z realizacją fundamentalnych zasad społeczeństwa demokratycznego, jaką jest przede wszystkim swoboda wypowiedzi i prawo do informacji, oraz innych, pokrewnych czy wynikających z tych fundamentalnych zasad, takich jak samodzielność nadawców, kształtowanie mediów elektronicznych. Chciałbym też podkreślić, na koniec, chociaż to nie mniej ważne, że naszym celem jest również pomoc w osiąganiu sukcesu gospodarczego przez polskich, krajowych przedsiębiorców medialnych. Bardzo nam zależy na rozwoju tego sektora gospodarczego – on należy do innowacyjnych sektorów gospodarki polskiej – i będziemy podejmowali konsekwentne działania w tej sprawie.

Przykładem realizacji ważnych potrzeb społeczeństwa demokratycznego są ubiegłoroczne prace Krajowej Rady związane z przebiegiem w mediach samorządowych kampanii wyborczej – o tym też chciałbym wspomnieć. Przygotowując się do wydania stosownych rozporządzeń wyborczych, Krajowa Rada nawiązała współpracę nie tylko z kierownictwem mediów publicznych, ale także z organizacjami pozarządowymi – to jest dla nas bardzo istotne – tymi organizacjami, których cele statutowe są związane z realizacją praw obywatelskich. Zorganizowaliśmy całą serię spotkań tych organizacji zarówno z nadawcami komercyjnymi, jak i mediami publicznymi. Następnie przeprowadziliśmy wyborczy monitoring całego segmentu nadawców publicznych. Celem monitoringu była ocena tego, w jaki sposób regionalne rozgłoszenie radiowe – tym razem wybraliśmy właśnie regionalne rozgłoszenie radiowe – realizują misję publiczną w sferze edukacji obywatelskiej. W szczególności chodziło o sprawdzenie, czy dostarczono słuchaczom, obywatelom, wyborcom możliwie szerokiej i rzetelnej wiedzy o kandydatach, komitetach i programach wyborczych, a także o regulach aktu wyborczego, inaczej mówiąc, o sprawdzenie tego, czy rozgłoszenie w nadanych audycjach poświęconych wyborom pomogły przygotować się wyborcom do świadomej decyzji, na kogo oddać głos. Generalnie muszę powiedzieć, że według tego monitoringu nadawcy zyskali pozytywną ocenę, wywiązali się z tego zadania, które nie było łatwe, jeśli zważymy, jaka jest wielość organów

(przewodniczący J. Dworak)

samorządów, do których dokonuje się wyboru, oraz wielość szczebli wyborczych.

Współpraca z organizacjami pozarządowymi stała się trwałym elementem działań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Konsultacje z organizacjami pozarządowymi jako ważny element naszej pracy będą prowadzone nadal, szczególnie podczas tegorocznej parlamentarnej kampanii wyborczej. Mamy satysfakcję obserwować, jak rozwija się ten sektor życia publicznego, którym są organizacje pozarządowe, jak on jest ważny, coraz ważniejszy w życiu polskiej demokracji. To oczywiście rozwija się nierównomiernie; o wiele łatwiej jest rozmawiać z organizacjami w wielkich miastach, szczególnie w Warszawie, w mniejszych miastach, dalej od stolicy, ten proces przebiega wolniej. Nie jest naszą rolą to, żeby to animować, ale wykorzystujemy możliwości, które te organizacje w terenie posiadają; staramy się je ożywiać, cały czas z myślą o pejzażu mediów publicznych.

Tradycyjnym tematem corocznej dyskusji o mediach, która jest zwykle przeprowadzana w parlamencie mniej więcej o tej porze, jest pobór abonamentu radiowo-telewizyjnego. Tutaj nie mam dobrych wiadomości, gdyż co prawda dzięki wielkiemu wysiłkowi Poczty Polskiej i Krajowej Rady zatrzymaliśmy niekorzystny trend w poborze abonamentu – i to jest dobra część wiadomości – natomiast ten spadek się zatrzymał na bardzo niskim poziomie. Jest zdecydowanie niewystarczający do tego, aby zdekomercjalizować media, szczególnie Telewizję Polską, która teraz w zaledwie kilkunastu procentach jest zasilana z wpływów abonamentowych, a w osiemdziesięciu kilku – z wpływów rynkowych. I musi się tej presji rynkowej poddawać. Krajowa Rada deklaruje swoją gotowość do uczestniczenia we wszystkich pracach dotyczących zarówno prawa związanego z uszczelnieniem abonamentu, jak i szerzej, wszechstronnie regulujących nowoczesny rynek mediów audiowizualnych.

Już na koniec przytoczę kilka danych związanych z postępowaniem w sprawach skarg i wniosków. To bardzo ważna dziedzina działalności, aktywności rady, gdyż rada występuje nie tylko jako instytucja chroniąca wolność słowa, lecz także jako rzecznik praw widzów i słuchaczy. W ubiegłym roku otrzymaliśmy prawie trzy tysiące dwieście różnego rodzaju zgłoszeń, często zbiorowych, bo podpisanych w sumie przez ponad pięć tysięcy osób. Nie pozostawialiśmy tych wystąpień bez odpowiedzi, nadawaliśmy tym sprawom, jeśli taki był ich charakter, odpowiedni bieg.

I jeszcze jedna informacja, statystyczna, ale też ważna, świadcząca o rozmiarach, o skali pracy, w tym wypadku głównie Biura Krajowej Rady. Chodzi o trzydzieści cztery tysiące wniosków, które zostały rozpatrzone, nowych wniosków z tytułu

umarzania i rozkładania na raty zaległości z tytułu opłat abonamentowych.

Na koniec chciałbym powiedzieć dwa słowa *pro domo sua*, bardzo skrótowo, bo przecież nie tego się państwo spodziewacie. Muszę wspomnieć, że Krajowa Rada od lat działa w bardzo niekorzystnych warunkach budżetowych i lokalowych, o czym różne składy Krajowej Rady wielokrotnie informowały. Ale są pewne nowe okoliczności, doszliśmy do pewnej granicy w zakresie naszych warunków, szczególnie lokalowych, w zakresie warunków w wynajmowanym lokalu przy skwerze Kardynała Stefana Wyszyńskiego, w którym głównie mieści się biuro. Już ingerowała w te pomieszczenia straż pożarna, nie będę mówił o szczegółach, ale chodzi oczywiście o bezpieczeństwo pracy. Ostatnio, to jest kwestia zupełnie ostatnich dni, powzięliśmy w urzędzie miasta Warszawy informację o tym, że nasza jedyna siedziba, taki nieduży budynek przy ulicy Sobieskiego, jest obciążona poważnymi roszczeniami byłych właścicieli. Niewykluczone więc, że Krajowa Rada będzie musiała tę siedzibę wkrótce oddać, to jest wiadomość, którą się tutaj dziele.

Muszę wspomnieć, że na zadania, które spłynęły na Krajową Radę w ubiegłym roku, wskutek zarówno nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, jak i ustawy cyfryzacyjnej – to już się stało w tym roku – jak też ustawy implementacyjnej, która była procedowana na przełomie ubiegłego i tego roku, Krajowa Rada nie otrzymała, mimo zdecydowanego zwiększenia zakresu zadań, właściwie żadnego budżetu, nie został zwiększony jej budżet.

Szanowna Pani Marszałka! Wysoka Izbo! To są najważniejsze sprawy, którymi chciałem się podzielić. Jestem oczywiście gotów – nie mogłem ich wszystkich omówić, jest ich wiele, wszystkie są opisane w naszym sprawozdaniu – razem z kolegami i z zespołem biura Krajowej Rady, odpowiedzieć na wszystkie pytania.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że Krajowa Rada, jakkolwiek składa się z pięciu różnych osób, jest z założenia ciałem kolegialnym – w innych krajach tego typu ciała, które nadzorują ten medialny wymiar społecznej działalności czy opiekują się nim, też są wieloosobowe – to niezależnie od występujących naturalnych różnic opinii i poglądów, muszę to powiedzieć, jako ciało działa w sposób zwarty. Wspólnie podejmujemy decyzje i z satysfakcją chcę powiedzieć, że olbrzymia większość tych decyzji, o ile nie wszystkie, może były jakieś pojedyncze wyjątki, to są decyzje podejmowane w konsensusie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana przewodniczącego, ale związane z omawianym punktem porządku obrad.

(wicemarszałek G. Sztark)

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie?

Do zadania pytania zgłosili się panowie senatorowie Sidorowicz, Skurkiewicz, Andrzejewski, Ryszka.

Zaczynamy od pana senatora Sidorowicza. Zaczynamy.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałek! Panie Prezesie!

Mam pytanie o los oddziałów terenowych Telewizji Polskiej. Widzę, jak bardzo kurczy się w gruncie rzeczy ich oferta, na przykład w oddziale wrocławskim zostały już tylko „Fakty”. A kiedyś był to oddział, który produkował niedzielne spotkania, prowadził jakiś edukacyjne akcje polityczne, na przykład spotkania z parlamentarzystami. To wszystko zniknęło. Pytanie jest takie: czy taki jest zamysł, czy też warto może jednak trochę wzmocnić tę decentralizację Polski i przeniesienie możliwości dialogu społecznego, bo przecież po to między innymi jest telewizja, na poziom lokalny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

I pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałek.

Pierwsze dwa pytania.

Panie Ministrze, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w ubiegłym roku udzieliła Telewizji Polskiej koncesji na przygotowanie czy też emisję programu TVP Parlament. Czy byłby pan minister łaskaw przedstawić tę kwestię, powiedzieć, czy docierają do Krajowej Rady informacje co do uruchomienia takiego programu?

I druga sprawa. Od samego początku tej kadencji parlamentu wielokrotnie było podkreślane na posiedzeniach komisji kultury, iż Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest ciałem kolegialnym, jednak takim, które nie ma charakteru pluralistycznego. To było wielokrotnie podkreślane. Czy pana zdaniem Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, zarówno poprzedniej kadencji, jak i obecnej kadencji, jest ciałem pluralistycznym?

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Andrzejewski i zamykamy listę...

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Prezesie, moje pytanie dotyczy tego, w jakim zakresie są prowadzone, w porozumieniu z Poczta Polska, działania korygujące zachowanie urzędów skarbowych w zakresie realizacji orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który pośrednio określił obowiązki urzędów skarbowych między innymi w zakresie wykonywania tego, co wynika z interpretacji, bo to jest interpretacja, prawa... Trybunał uznał ustawę o abonamencie za zgodną z konstytucją i skuteczną, ale uznał też, że organy władzy wykonawczej nie realizują w tym zakresie sprawności państwa, co łączy się również z ograniczeniem możliwości realizowania misji przewidzianej w ustawie o telewizji i radiofonii publicznej.

Drugie pytanie dotyczy działalności uchwałodawczej, czyli działalności legislacyjnej, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w zakresie zarówno wykonywania dotychczasowych uchwał, jak i ewentualnie planów dotyczących upoważnienia ustawowego do wydawania podustawowych aktów prawa powszechnie obowiązującego czy realizacji tego upoważnienia.

Trzecie pytanie. W jakim zakresie możemy mówić o kompetencjach Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jako organu konstytucyjnego, działającego w porozumieniu z UKE, kompetencjach, które były realizowane w ramach rozpisywanego konkursu, jeżeli chodzi o telewizję cyfrową, jeżeli chodzi o ten pierwszy etap cyfryzacji, w sytuacji, gdy teraz zastępuje się je ustawą? Czy ta ustawa i regulacja ustawowa, która zastępuje kompetencje Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz UKE, jest tym, co Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji akceptuje? Czy pozytywnie opiniuje ona ograniczenie swoich kompetencji na rzecz parlamentu?

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, proszę o udzielenie odpowiedzi.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Oddziały Telewizji Polskiej – powiem o tym w największym skrócie, bo to jest ciągły wątek rozmów od dwudziestu dwóch lat.

Przede wszystkim muszę podkreślić, że to jest materia, za którą odpowiada zarząd telewizji publicznej, no i w jakimś odpowiednim zakresie oczywiście rada nadzorcza. Ale to jest kompetencja zarządu i niezależnych władz telewizji publicznej. Moje zdanie jest takie, że oddziały telewizji publicznej to jest wielkie dobro polskiego systemu me-

(przewodniczący J. Dworak)

diów. To są rzeczywiście takie miejsca, w których powinna odbywać się debata na poziomie regionalnym, to są miejsca, w których powinna następować promocja miejscowej kultury, budowa miejscowej tożsamości. Ale to ma też oczywiście swoją stronę ekonomiczną. Te oddziały, tak samo jak cała telewizja publiczna, są niedofinansowane. I tak olbrzymia większość tej części abonamentu, którą dostaje telewizja, płynie właśnie na oddziały telewizyjne. Stąd z ubolewaniem muszę stwierdzić, podobnie jak pan senator, że rzeczywiście oddziały zmniejszają swoją produkcję.

Są dwie szanse. Jedna jest oczywista, to znaczy chodzi o to, że rzeczywiście abonament będzie wreszcie jakoś ściągany i zasili w istotny sposób tę bardzo misyjną działalność, jaką jest działalność oddziałów telewizyjnych. Ale nie możemy liczyć na to, że to szybko nastąpi, taka jest prawda, tak ja oceniam sytuację, chociaż chciałabym, żeby to nastąpiło jak najszybciej.

Jest też druga szansa, mianowicie to cyfrowe nadawanie naziemne. Ono po pewnym okresie przejściowym zwiększenia kosztów powoduje, że te koszty funkcjonowania telewizji są mniejsze. Po prostu ta technologia jest generalnie technologią tańszą. Być może to pozwoli rozwiązać tę kwadraturę koła polegającą na tym, że z jednej strony widzimy piękno perspektywy, bogactwo celów społecznych, którym powinny służyć te oddziały, a z drugiej strony zmagamy się z jakże bardzo przyziemnym brakiem środków. To może tyle na ten temat.

Co do pytań pana senatora Skurkiewicza... TVP Parlament to w istocie jest kanał, w którym telewizja publiczna zrezygnowała z nadawania tradycyjnego, to miał być kanał satelitarny. Wystąpili do nas o rezygnację z tego kanału. My zresztą nie wyraziliśmy zgody na tę rezygnację, ale to nie zmusza nadawcy do nadawania. Stanowisko Krajowej Rady jest takie: oczekujemy od nowych władz telewizji publicznej, że przedstawią całościową koncepcję programu, w tym koncepcję dotyczącą funkcjonowania kanałów tematycznych i kanału parlamentarnego. Czekamy na to i pewnie wkrótce otrzymamy taki rodzaj strategii. Z tego, co wiem, wynika, że w tej chwili, właśnie w tych dniach, następuje otwarcie kanału TVP Parlament w internecie. To jest oczywiście bardzo nowy sposób dotarcia do odbiorcy, ale zdajemy sobie sprawę, że już zdecydowanie ponad połowa polskiego społeczeństwa, w tej chwili już chyba nawet ponad 60%, ma dostęp do internetu, więc tak naprawdę wszyscy nadawcy zmierzają właśnie w tę stronę, w stronę internetu. Tak że nawet jeśli wydaje się to nam w tej chwili jeszcze czymś niekonwencjonalnym, to, jak myślę, w ciągu najbliższych, dosłownie najbliższych, paru lat będzie to naturalny sposób korzystania

z mediów, również takich jak tradycyjna telewizja. Bo dobrze wiemy, że młode pokolenie już z tego korzysta, że częściej ogląda raczej to, co jest dostępne w internecie, a nie to, co jest w telewizorach. Zresztą badania socjologiczne mówią o tym, że młode pokolenie coraz rzadziej kupuje tradycyjne odbiorniki telewizyjne. W każdym razie, wracając do istoty pytania, powiem, że TVP Parlament już jest.

Jeśli chodzi o pluralizm Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, to powiem, na tyle, na ile potrafię odpowiedzieć, że on jest. Każdy z nas pięciu jest inny, jest inną osobowością, każdy przeszedł inną drogę życiową, ma inne zalety i inne doświadczenia, więc... Nie wiem, czy o to chodziło panu senatorowi.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Jako ciało konstytucyjne jest pluralistyczna, mam tu na myśli zarówno poprzednią kadencję, jak również obecną. Tylko o to...)

Wolałbym nie mówić o poprzedniej kadencji, bo to może być odczytane, że tak powiem, w sposób stronniczy. Nie chciałbym, jeśli pan senator pozwoli, oceniać swoich poprzedników. W naszym przypadku to ciało jest zdecydowanie pluralistyczne. Mamy różne poglądy, różne opinie i różnie na posiedzeniach je wyrażamy.

(Senator Czesław Ryszka: Liberalnolewicowe...)

Tak jak powiedziałem, są osoby o różnych drogach życiowych. Nie chciałbym tu wnikać... O sobie mogę powiedzieć więcej, chociaż też jest to niezręczne z innych powodów, ale jeśli chodzi o drogę życiową kolegów, to wolałbym, żeby koledzy o tym mówili. Niemniej jednak każdy z nas ma inną drogę życiową, również jeśli chodzi o działalność społeczną, wymiar społeczny czy nawet polityczny. To nie jest tajemnica, życiorys każdego z nas jest umieszczony na stronie internetowej. Tak więc potwierdzam: Krajowa Rada jest ciałem pluralistycznym.

Jeśli chodzi o pytania pana senatora Andrzejewskiego... Chciałbym powiedzieć, że Poczta Polska z nami współpracuje. Co prawda mieliśmy praktyczne kłopoty polegające na tym, że zmienił się skład kierownictwa Poczty Polskiej, ale rozmowy prowadzone na bieżąco przez kolegów – szczególnie pana Sławomira Rogowskiego, ministra, który za to odpowiada, i pana Krzysztofa Lufta, który też bierze w tym udział – były na dość dobrym poziomie, powiedziałbym, właśnie takim praktycznym, one zostały zakłócone tylko przez te sprawy personalne, o których wspominałem. Generalnie rzecz biorąc, również dzięki tej zwiększonej współpracy, zwiększonemu monitoringowi osób, które zalegają z płatnością abonamentu, prowadzonemu przez pracowników Poczty Polskiej właśnie w związku ze spadkiem wpływów z abonamentu... To, co nastąpiło, to bez wątpienia wynik aktywności Poczty Polskiej, oczywiście

(przewodniczący J. Dworak)

także staranności biura Krajowej Rady, samej Krajowej Rady, ale my tylko pośrednio możemy oddziaływać na Poczcie. A tam rzeczywiście od jakiegoś czasu zdecydowanie zwiększyła się aktywność w zakresie ponagrania zidentyfikowanych płatników abonamentu, którzy z tym abonamentem zalegają.

(Senator Piotr Andrzejewski: A urzędy skarbowe?)

Jeśli chodzi o urzędy skarbowe, to sytuacja jest trudniejsza. Z tego, co pamiętam, wynika, że – nie chcę tutaj podawać cyfr, ale to są cyfry, a nie liczby – zanotowanych jest mniej niż dziesięć interwencji urzędów skarbowych wobec zidentyfikowanych uporczywych dłużników, których dług wynosi powyżej 300 zł. Generalnie wynika to z tego, że otrzymaliśmy z Ministerstwa Finansów odpowiedź, iż wykładnia Trybunału Konstytucyjnego dotycząca abonamentu... Chodzi o to, że oni mają swoją własną, mówiąc najogólniej, interpretację. I w związku z tym oni widzą w ustawie prawnej pewne niedoskonałości, które nie pozwalają im intensywnie działać. Nie chcę tego oceniać, w każdym razie jest wyraźna sprzeczność między orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego a stanowiskiem Ministerstwa Finansów. I myślę, że ta ściągalskość abonamentu byłaby jeszcze większa, nawet w obecnych warunkach, gdyby jednak przyjąć wykładnię Trybunału Konstytucyjnego.

Jeśli zaś chodzi o uchwały, to nie bardzo zrozumiałem... Rozumiem, że chodzi o aktywność Krajowej Rady.

Senator Piotr Andrzejewski:

Zakres legislacji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, tego mi brakuje.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak: Tak.)

W poprzednich kadencjach, nie ostatniej, ale na przestrzeni lat, wiele było tych uchwał. Problemy związane z ich realizacją... Jakie są w tej chwili plany Krajowej Rady w zakresie legislacji i jaki jest przedmiot działań prawotwórczych w tym zakresie?

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Rozumiem. Ogólnie rzecz biorąc, aktywność Krajowej Rady w tej mierze idzie dwutorowo. Przede wszystkim wykonujemy te zadania, które nakładają na nas ustawy, a więc w tej chwili wydajemy wiele rozporządzeń związanych z kodeksem wyborczym. Już niektóre, jest ich kilka, proszę wybaczyć, nie pamiętam liczby... W każdym

razie postępujemy tutaj zgodnie z datami, terminami, które zostały na nas nałożone. A więc jedna sprawa to są rozporządzenia wypływające z delegacji kodeksu wyborczego. Są także rozporządzenia związane z implementacją ustawy audiowizualnej, nad którymi również pracujemy, które również sukcesywnie wydajemy. To są akurat bardzo trudne zagadnienia, bo dotyczą one sfery związanej z wymogami rynkowymi stawianymi przez Komisję Europejską. Poza tym musimy brać pod uwagę interes społeczny, musimy w tę sferę ingerować. Tego również dotyczy kilka rozporządzeń, jesteśmy w trakcie ich wydawania. Wkrótce będziemy się zajmowali tym, co nakłada na nas ustawa cyfryzacyjna, tam tego dużo nie ma. I tu zbliżam się do kwestii, o której pan senator wspominał jako o czwartej. Chodzi mianowicie o to, że jest uregulowanie, które umieściło pewne rozwiązania w ustawie, a nie w...

(Senator Piotr Andrzejewski: W ustawie, a nie w kompetencjach...)

Tak. Ja rozumiem, że panu senatorowi chodzi tutaj o zasadę *must carry*, bo o tym głównie była mowa. Tutaj Krajowa Rada od początku do końca miała jasne stanowisko, mianowicie takie, że ten rodzaj uregulowania, który wymaga ciągłej obserwacji rynku, ciągłej analizy – nawet w obecnej ustawie cyfryzacyjnej jest zapisany obowiązek przedkładania tego przez Krajową Radę ministrowi kultury, który z kolei ewentualnie przedłoży parlamentowi opinie dotyczące zmiany ustawy co trzy lata – jest niewłaściwym instrumentem, że tak naprawdę Krajowa Rada mogłaby to wykonywać sama, tak jak to jest w wielu innych krajach, oczywiście poddając co roku te swoje decyzje kontroli parlamentu. Tak więc uważam, że akurat w tym wypadku jest to bardzo usztywniające rozwiązanie.

To jest to, co zapamiętałem. Czy były jeszcze jakieś pytania?

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Kolejny zestaw pytań otwiera pan senator Ryszka. Następnie będzie pan senator Sepioł i ponownie pan senator Skurkiewicz.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Czesław Ryszka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze!

Mam trzy pytania. Według OBOP udział TVP w oglądalności spada. W związku z tym chciałbym zapytać, jakie według pana są tego przyczyny.

Drugie pytanie dotyczy abonamentu. Jakie konkretne działania chciałaby jeszcze podjąć Krajowa Rada w celu zwiększenia ściągalskości abonamentu?

Trzecie pytanie dotyczy, mimo wszystko, oceny poprzedniej Krajowej Rady. Nie może się pan od

(senator Cz. Ryszka)

tego wymigać, bo to dotyczy... Czy poprzednia Krajowa Rada przynajmniej do sierpnia ubiegłego roku nie dopełniła jakichś obowiązków, jeśli chodzi o proces cyfryzacji? Czy ten proces został zatrzymany z powodu Krajowej Rady? Czy ewentualnie wykonała ona wszystko, co można było do tego czasu wykonać? Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Sepioł, bardzo proszę.

Senator Janusz Sepioł:

Ja chciałbym zadać dwa pytania. Jedno z nich dotyczy już roku bieżącego, ale pan przewodniczący sam wkroczył w tematykę roku 2011, więc to tylko niejako konsekwencja... Właśnie chciałbym zapytać, jak pan przewiduje: kiedy zakończy się proces powoływania zarządów spółek medialnych? Bo to już trwa właściwie ponad rok, co najmniej rok. I zwłaszcza na tle działań poprzedniej rady, która, można powiedzieć, zaskakiwała raptownością, tutaj mamy proces raczej nieudolny lub przewlekły. Jaka jest pana opinia w tej sprawie?

Pytanie drugie dotyczy Krajowej Rady jako tego szczególnego obserwatora mediów publicznych. Chciałbym zapytać, jaka jest ocena kosztów funkcjonowania telewizji publicznej, zwłaszcza w porównaniu do jej konkurentów. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.
Ponownie pan senator Skurkiewicz zada pytanie.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.
(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Bardzo proszę.)

Panie Ministrze, dwa pytania.

Pierwsze. Głównym zarzutem senatorów Platformy Obywatelskiej pod adresem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i motywacją wniosku o odrzucenie sprawozdania za rok 2010 było to, że Krajowa Rada między innymi w sposób niewłaściwy dbała o misyjność programów telewizji publicznej. Pan minister byłby łaskaw odnieść się do tej kwestii, jak pan ocenia tę misyjność w audycjach poszczególnych kanałów telewizji publicznej? Czy ona jest wystarczająca, czy też jest niezadowalająca? I czy należałoby jeszcze coś w tym zakresie zrobić?

I drugie. Pan minister byłby łaskaw udzielić informacji, jaki był koszt związany ze skróceniem

kadencji poprzedniej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Chodzi o koszty finansowe, ile to kosztowało podatników, ile to kosztowało budżet Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Jeśliby pan minister przedstawił taką kwotę globalną, to byłbym zobowiązany. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Panie Ministrze. Proszę o udzielenie odpowiedzi.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Jeśli chodzi o sprawy związane ze ściągalnością abonamentu, bo takie było pierwsze...

(Senator Czesław Ryszka: Chodziło o spadek oglądalności.)

Spadek oglądalności. Ja nie mam takich szczegółowych danych, my mamy tylko dane okresowe. Te szczegółowe oczywiście codziennie otrzymuje zarząd telewizji publicznej i to on się tym zajmuje. Ale tak, ten spadek następuje, ale to jest tak, po pierwsze, że w ogóle następuje spadek oglądalności tak zwanych kanałów ogólnych, a więc również TVN i Polsatu w polskich warunkach...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Publiczność ogląda...)

Tak, publiczność ma do dyspozycji cały pakiet kanałów, w tej chwili dobrze wiemy, ile ich jest. Tylko te osoby, które posiadają anteny naziemne, to jest 1/3, mają dostęp do kilkunastu kanałów, olbrzymia większość społeczeństwa korzysta zaś w tej chwili albo z telewizji kablowej, albo satelitarnej i tam tych kanałów jest albo kilkadziesiąt, albo wręcz kilkaset. To jest naturalny proces. I jeśli dołożymy jeszcze to, o czym wspominałem, czyli korzystanie z Internetu, zwłaszcza przez młode pokolenie, oraz mniejsze używanie tradycyjnej telewizji, to zobaczymy, że to jest proces, który obejmuje tak naprawdę cały świat. To jest po prostu zmiana sposobu korzystania z mediów audiowizualnych i elektronicznych. To jedna przyczyna. Drugą jest bez wątpienia fakt, że to, co się działo w telewizji przez ostatnie lata, ta ciągła zmiana managementu, ciągłe wymiany na stanowiskach zarządu, to nie są sprawy, które sprzyjają ciągłości zarządzania, odpowiedzialności za zarządzanie i konsekwencji w zarządzaniu. I to bez wątpienia jest druga przyczyna. Trzecia wreszcie przyczyna, o której mógłbym powiedzieć, a która nie sprzyja zarządzaniu codziennemu, to przede wszystkim to, o czym też mówimy: akurat segment mediów w gospodarce niesłychanie szybko się zmienia i trzeba na to niesłychanie szybko reagować. Widać, jak to robią nadawcy komercyjni.

(przewodniczący J. Dworak)

Dla nich niebezpieczeństwa i ryzyko są podobne, ale oni te decyzje podejmują o wiele szybciej. Na przykład obaj nadawcy komercyjni właściwie już znaleźli swoje miejsce w sieci i albo mają partnerów, albo rozwijają własne ciągi technologiczne, jak Polsat, żeby dostać się do sieci i żeby w ten nowoczesny sposób docierać do widzów. Telewizja publiczna tymczasem – nie chcę mówić o sprawach personalnych, chociaż one bez wątpienia także rzutują na pewną mobilność w podejmowaniu decyzji, na konsekwencje i możliwość wypracowania strategii – jest w nieco innej sytuacji, dlatego że podlega trybowi zamówień publicznych we wszystkich właściwie sprawach. I tak to miało miejsce na przykład jeśli chodzi o proces cyfryzacji nadawania naziemnego, o czym mówiliśmy. Ten konflikt sprzed dwóch lat polegał generalnie na tym, że telewizja publiczna znajdowała się w tym samym multipleksie co nadawcy komercyjni. Ona musiała podjąć decyzję o wyborze tego nadawcy w trybie przetargowym, a takiego trybu oczywiście nadawcy komercyjni nie chcieli przyjąć, dlatego że oni mają własne sposoby negocjowania warunków współpracy z nadawcą technicznym. I to jest jeden z przykładów na to, że telewizja publiczna tutaj też podlega pewnym trudniejszym warunkom, skądinąd zresztą zrozumiałym, bo ona musi podlegać takiemu trybowi. Jakie są jeszcze przyczyny? Myślę, że przyczyny tego, iż telewizja publiczna traci oglądalność, są bardzo złożone, ale myślę także, iż ona tę oglądalność traci w niewiele większym stopniu niż nadawcy komercyjni. Jak sądzę, ta pierwsza przyczyna, o której tu wspominałem, jest najważniejsza.

Jak pamiętam, było pytanie o cyfryzację i poprzedni skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji...

(Senator Czesław Ryszka: Czy poprzedni zarząd tutaj wszystkiego dopełnił?)

Myśmy zastali taką oto sytuację, że istniała po prostu bardzo wyraźna różnica między podejściem do procesu cyfryzacji, do samego modelu, ze strony Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji a podejściem rządu. I to powodowało, że ten proces... To nie był wyłączny powód, tam były jeszcze inne, ale to bez wątpienia był ten powód najłatwiej przez nas zauważany: Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji chciała bardziej dowartościować rolę telewizji publicznej w tym procesie. Rząd stał na innym stanowisku: akcentował raczej konieczność włączenia już na pierwszym etapie nowych nadawców, tak żeby oni pojawili się w eterze. I ta różnica zdań, tak żeby pozostać tylko przy wątkach merytorycznych, spowodowała, że ten proces rzeczywiście na parę miesięcy się zatrzymał. Nam udało się wypracować formułę, mówiąc wprost, kompromisową. Jeśli chodzi o szczegóły, to jestem gotów mówić, na czym ta kwestia pole-

ga, ale to chyba nie jest aż tak bardzo istotne w tej chwili. Tak że na to pytanie, czy Krajowa Rada zrobiła wszystko, czy nie, ja nie mogę panu odpowiedzieć. Nie chodzi o unikanie odpowiedzi. Po prostu ja widziałem różnicę koncepcji i ona spowodowała, powtórzę, pewne opóźnienia. Ja nie chciałbym rozdzielać win i mówić, czy to po stronie rządu, czy to po stronie poprzedniej Krajowej Rady... Ważne jest dla mnie, że myśmy to praktycznie przełamali i że ten proces ruszył.

Było pytanie o proces wyłaniania rad nadzorczych...

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: I zarządu.)

(Głos z sali: Rad nadzorczych i zarządu.)

Aha, i zarządów, i rad nadzorczych. My odpowiadamy, powiem wprost, bezpośrednio za wybór rad nadzorczych. I muszę tu też powiedzieć o kilku kwestiach. Poprzednia Krajowa Rada wyłaniała te rady nadzorcze błyskawicznie. Tak było, ja słyszałem i wiem to od osób, które są w Krajowej Radzie dłużej niż ja, że to się odbywało rzeczywiście niesłychanie szybko. Na jednym posiedzeniu zjawiały się listy z kandydatami do rad nadzorczych i były przegłosowywane. Trwało to, sam nie wiem, kilkadziesiąt minut, może jeden dzień. Tak więc na pewno było to szybciej. Pytanie tylko, czy było lepiej. Moim zdaniem, nie było lepiej.

A na pytanie, czy można było zrobić szybciej to, co myśmy robili, muszę odpowiedzieć tak: ten pewien tryb nie myśmy wymyślili – my realizujemy ustawę. Jeśli w ustawie jest zapisane – a ustawa wchodzi w życie w trakcie wakacji akademickich – że kandydatów mogą zgłaszać tylko wyższe uczelnie, to my musimy stworzyć takie warunki, żeby wyższe uczelnie miały szansę ich zgłosić. Opracowaliśmy rozporządzenie i musieliśmy czekać. Wyzaczyliśmy termin i zastanawialiśmy się, konsultowaliśmy się z władzami wyższych uczelni i doszliśmy do wniosku, że to musi być okres około dwóch miesięcy. W przypadku dużych mediów sama procedura zgłoszenia trwała sześć tygodni, a w przypadku mediów regionalnych – dwa miesiące. To jest termin dość długi... Taka jest odpowiedź na pytanie, dlaczego to trwało tak długo. Nie trwało to ponad rok, Panie Senatorze, bo pan użył takiego określenia... My w tym zakresie zaczęliśmy działać jesienią, w październiku. W przypadku większości rozgłośni regionalnych rady wybraliśmy jeszcze w ubiegłym roku. Trwało to około dwóch miesięcy. Rzeczywiście dłużej to trwało, jeśli chodzi o Telewizję Polską i Polskie Radio, ten proces był bardziej skomplikowany, ale się z tym uporaliśmy. W żadnym przypadku to nie trwało rok, nie trwało nawet pół roku. Warto trzymać się tych faktów.

(Senator Janusz Sepioł: Ale ja mówiłem o zarządach...)

Jeśli chodzi o zarządy, Panie Senatorze, to sytuacja jest taka sama. Już dawno wydaliśmy rozporządzenie w tym zakresie. Ono jest oparte na ta-

(przewodniczący J. Dworak)

kiej samej logice, bo tak jest to zapisane w ustawie. To także musi być tryb konkursowy. Tym razem procedura być może będzie krótsza, bo wyższe uczelnie teraz nie muszą już zgłaszać kandydatów, kandydaci zgłaszają się sami. Procedura jednak trwa, bo trzeba kandydatom dać czas na złożenie aplikacji, potem trzeba te aplikacje przeanalizować i w trzecim etapie przesłuchać kandydatów. To pewnie nie będzie trwało tak długo, jak wybór rad nadzorczych, ale niestety musimy swoje odczekać. Niewiele tu od nas zależy, możemy tylko w sposób koleżeński prosić o pośpiech, ale pośpiech nie zawsze jest wskazany. Obowiązuje zasada autonomii i niezależności nadawców. Ja bym zatem odparł ten zarzut, bo... Gdybyśmy my mieli możliwość zaprojektowania procesu wyboru władz rad nadzorczych, to pewnie zrobilibyśmy to zupełnie inaczej. Mówiąc wprost, sądzę, po rozmowach z kolegami, że jako Krajowa Rada pewnie nie musielibyśmy brać w tym udziału, mogłyby to robić inne podmioty i wystarczyłoby, żebyśmy ten proces nadzorowali. I w ładzie medialnym pewnie by się to mieściło... Nie prosiliśmy o to, ale staramy się to zadanie wykonywać najlepiej, jak to jest możliwe. To jest bardzo trudne, skomplikowane zadanie, które ma wielki związek i z atmosferą życia społecznego w Polsce, i z kulturą polityczną. To nie jest taki sam proces wyłaniania gremiów jak w przypadku, powiedziałbym, normalnych spółek gospodarczych. To jest bardzo wrażliwa sfera, jak wszyscy dobrze wiemy.

Teraz ocena Telewizji Polskiej i kosztów funkcjonowania Telewizji Polskiej. Ja myślę, że... Nie przeprowadzałem żadnych pogłębionych studiów, moja, powiedziałbym, głęboka wiedza na ten temat pochodzi sprzed pięciu czy nawet sześciu lat. Myślę, że są w tym zakresie pewne rezerwy... To nie są rezerwy proste, to są głębokie rezerwy, ale są rezerwy, dzięki którym ten organizm mógłby funkcjonować lepiej. Mogę wskazać kilka przykładów, ale przecież nie chodzi o to, żeby wchodzić w szczegóły. Na pewno tak, na pewno wymagana jest głęboka reforma mediów publicznych, być może także ich struktury. Mówiliśmy tutaj o oddziałach terenowych telewizji publicznej. Być może ta struktura kosztuje nas jako społeczeństwo za dużo. To jest struktura, przypomnę, obejmująca dziewiętnaście spółek. Być może powinniśmy zmienić tę strukturę, pozostawiając jednak pluralizm, o którym mówiłem, bo on jest wielką wartością. Nadawcy są zakotwiczeni w regionach, nie tylko w Warszawie. Zachowując ten pluralizm, tę wielką wartość, być może powinniśmy pomyśleć o powołaniu jednego organizmu... Koszty zarządu byłyby wtedy o wiele, wiele mniejsze, wtedy pieniądze społeczne, publiczne, byłyby na pewno lepiej wydawane. Jest jednak jeszcze wiele innych miejsc, gdzie można racjonalizować koszty.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Pytanie pana senatora Skurkiewicza...)

Już odpowiadam. Kwestia programów misyjnych w Telewizji Polskiej. Ja uważam, że jest ich zdecydowanie za mało. Mówi się – słyszałem to z ust samego prezesa Telewizji Polskiej, obecnego prezesa – że to jest państwowa telewizja komercyjna. On to mówił oczywiście z ironią i z pewnym ubolewaniem, ale ja się z tym zgadzam. Ta sprawa jest dla wszystkich ludzi mediów oczywista i znana: jeśli telewizja musi się utrzymywać z reklam, musi na tym rynku funkcjonować, to musi mieć odpowiednio szeroką widownię, czyli musi nadawać przede wszystkim to, co się podoba tak zwanej szerokiej publiczności, to znaczy rozrywkę, przez co upodabnia się do nadawców komercyjnych. Wszędzie tam, gdzie... To jest paradoks, ale tak jest. Chodzi na przykład o klasyczną BBC, nadawców niemieckich, nadawców pełniących dojrzałą funkcję w życiu społeczeństw demokratycznych. Oni są finansowani albo w całości z abonamentu, jak BBC, albo w olbrzymiej przewadze z abonamentu, jak nadawcy niemieccy, ale paradoksalnie ich zasięg wcale nie jest większy – jest mniejszy niż zasięg Telewizji Polskiej, niż zasięg telewizji hiszpańskiej. I taką cenę płaci się za jakość. Tam jest zresztą dość wysoki udział takiej widowni, ale niższy niż Telewizji Polskiej. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jeśli dba się o jakość, jeśli myśli się o programach misyjnych... Proszę zauważyć, że programami misyjnymi są programy dla dzieci, które zanikły... Polskie programy dla dzieci zanikły. My musimy wychowywać nasze dzieci w poczuciu, że żyją w polskim kontekście kulturowym, w polskiej tradycji. A takich programów nie ma, nie nadają ich nadawcy komercyjni, którzy co prawda mają programy dla dzieci, ale zwykle są to kreskówki japońskie albo amerykańskie, disneyowskie. W Telewizji Polskiej też króluje Disney. Tak nie powinno być, ale to są programy, które nie zdobyły prawa obecności, dopóki telewizja publiczna będzie komercyjna, bo one nie gromadzą tych widzów, o których chodzi reklamodawcom, mówiąc wprost. Trzeba zmienić sposób myślenia, trzeba umożliwić Telewizji Polskiej reformę wewnętrzną i nadawanie coraz większej liczby programów misyjnych. Są dobre znaki na przyszłość... Wiem o tym – Krajowa Rada się w to angażowała na zasadzie misji dobrej woli, a potem przejął to nowy rząd – że ma wrócić pasmo dokumentu polskiego. Dokument polski też zanikł na antenie telewizji. To jest coś więcej niż reportaż, bo to jest film artystyczny, to jest film, który mówi głębiej o naszej współczesności, o współczesnych problemach, film, który się nie zestarzeje i za kilka lat i będzie świadectwem naszego czasu, świadectwem problemów tego czasu, ale również naszych osiągnięć. Teraz na antenie nie ma takiego gatunku, ale jest nadzieja, jest obietnica... Mam nadzieję, że od jesieni to się zmieni i na antenie Telewizji Polskiej bę-

(przewodniczący J. Dworak)

dzie pasmo polskiego dokumentu. Mogę wymienić jeszcze wiele innych gatunków, których brakuje w tej chwili. Wiem jednak, że jest zmiana nastawienia obecnego zarządu w tym zakresie. I to jest dobry sygnał.

Koszty zmian w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji w ubiegłym roku wyniosły 219 tysięcy zł. Zostały one sfinansowane z rezerwy budżetowej Rady Ministrów.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Teraz pan senator Iwan, zapraszam.

Następny będzie pan senator Bender. Przypominam o jednej minucie...

Senator Stanisław Iwan:

Panie Ministrze, jedno moje pytanie jest bardziej szczegółowe, a drugie jest natury ogólnej. Jeśli chodzi o to szczegółowe... Zostałem skierowany do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przez panią minister, gdy przy okazji ustawy cyfryzacyjnej omawiałem problemy występujące na terenie województwa lubuskiego. W planach pierwotnych pierwszym województwem zcyfrowanym całkowicie miało być nasze województwo. To założenie legło jednak w gruzach i w tej chwili jest tak, że... Przez dwa lata był nadawany taki program próbny i w związku z tym jest dosyć dużo specjalnych odbiorników. Jest też dużo protestów związanych z tym, że zesłicie z czterdziestego piątego kanału na multipleksie pierwszym i że są nadawane cztery programy komercyjne. Zupełnie nie ma dostępu do telewizji publicznej poza jednym drobnym wyjątkiem – to jest stusześdziesięciowatowy nadajnik w Gorzowie, który zresztą podobno nie pokrywa całego miasta. Jest możliwość, ażeby na tym trzecim multipleksie, tymczasowym, przejść z nadawania analogowego na cyfrowe w nadajniku w Wichowie. Co przeszkadza w dokonaniu takiej czynności? W ocenie specjalistów z oddziału UKE w Zielonej Górze i tamtejszego uniwersytetu zamiana nadawania analogowego na cyfrowe doprowadziłaby do pokrycia ponad 2/3, prawie 70% terenu województwa sygnałem cyfrowym i umożliwiłoby to dostęp do programu lokalnego na całym południu, bo na razie program ten nie jest dostępny. To jest pierwsze pytanie.

Pytanie drugie. Pan minister był uprzejmy powiedzieć o tym, że wyłoniliście nowych nadawców do multipleksu pierwszego, mówił pan też o mocnej sytuacji finansowej, która była jednym z decydujących kryteriów. Chciałbym spy-

tać, czy jakieś inne kryteria też były brane pod uwagę. Z tego, co rozumiem, tak, ale chciałbym, żeby pan minister o tym powiedział. Ja nie chciałbym, żeby było tak, jak jest w tej chwili, że gdy na multipleksie drugim włączam niektóre kanały, to im później, tym bardziej goło i wesoło, chodzi mi o to, żeby to nie tego rodzaju programy tam były. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Pani Marszałek!

Pragnę skorzystać z faktu, że pan przewodniczący jest wśród nas i tak trochę nawiązać do dziejów Krajowej Rady.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Ale pytanie...)

Chcę zapytać o to, jak przebiega ta ewolucja, bo czas biegnie, a rada się zmienia. Krajowa Rada od początku była ciałem politycznym, ale to nie było polityczne ciało – nie wiem, czy pan się zgodzi – w którym, tak jak jest obecnie, potężny wpływ miały dwa ciała polityczne, SLD i PO, a do tego gdzieś tam na przyczepkę PSL. Poza tym zgodzi się pan chyba również z tym, że ta rada nie była w Polsce katolickiej jakoś ideowo radykalna, nie włączała do programów sprzecznych z chrześcijańskim widzeniem świata materiałów i przestrzegała w jakiś sposób art. 19 i chyba art. 21, mówiących o wartościach chrześcijańskich, o ich dostrzeganiu i zachowaniu, chociaż one wywołały popłoch.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Panie Senatorze, bardzo proszę zadać pytanie.)

Czy o telewizji w czasie, kiedy pan przewodniczy radzie, rzeczywiście możemy mówić, że jest ona apolityczna? Wątpię. Prawda? Mówię to jeszcze raz. Chcę podnieść jeszcze taką sprawę, że ta telewizja odchodzi nawet od takiej tradycji...

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Panie Senatorze...)

...żeby dać pełne możliwości, ba, zwiększać możliwości chociażby jednemu radiu o ogólnopolskiej koncesji, Radiu Maryja, które otrzymało koncesję na mocy jednogłośnie podjętej uchwały pierwszej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w której uczestniczyłem.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Pytanie.)

Co więcej, pytam, dlaczego tak się dzieje. Dlaczego status nadawcy społecznego, który początkowo nie istniał, bo był on niepotrzebny, później, gdy na firmamencie pojawiły się możliwości jakiegoś...

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Panie Senatorze, bardzo proszę o...)

Już kończę.

Gdy pojawiło się jakieś zagrożenie, wtedy ten status powstał i jest on bardzo potrzebny. Teraz na-

(senator R. Bender)

gle za pana kadencji, kiedy pan przewodniczy, to to się pogłębia...

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Jakie jest pytanie?)

...następuje próba odebrania tego statusu, co byłoby ogromnie złe, byłoby odejściem od tradycji pierwszej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w której byłem i której jakiś czas przewodniczyłem. Stawiałoby to pana naprawdę w świetle nie bardzo dobrym, że tak powiem, ze względu chociażby na pana rodzinne korzenie...

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Panie Senatorze, jak brzmi pytanie? Są jeszcze oświadczenia i może się pan zapisać.)

To by było czymś niewyobrażalnym. Jeśli pan nadal będzie tak...

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Pan senator Skurkiewicz.

Bardzo proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Kolejne pytania, jeśli pan pozwoli. Panie Ministrze, ile postępowań w związku z naruszeniem ustawy o radiofonii i telewizji przeprowadziła Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w 2010 r.? Jeśli byłby pan łaskaw, to prosiłbym o przybliżenie wysokości kwot, które zasiliły budżet Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, i przedstawienie, jak to wygląda w stosunku do lat minionych, jeśli Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji dysponuje taką informacją? To jedna sprawa.

Druga sprawa. Chciałbym jeszcze na chwilę powrócić do abonamentu. Jakie działania podjęła Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji związane ze zwiększeniem ściągalności abonamentu? Chodzi mi o rok 2010 i również rok 2011. Czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zdecydowała już o podziale prognozowanych wpływów abonamentowych na 2012 r.? Pytam, bo ma na to czas do końca czerwca. Czy w tej sprawie państwo zabraliście już głos, zdecydowaliście?

Jeszcze jedna sprawa, dotycząca tego, o czym pan wspomniał odnośnie do misji. Z tego, co rozumiem, wypowiedź dotycząca misyjności programów dotyczyła głównych anten Telewizji Polskiej, czyli Jedynki i Dwójki, bo chyba obydwaj się zgodzimy co do tego, że TVP Kultura czy TVP Historia w pełni wyczerpują to, co mieści się w pojęciu misyjności programów telewizyjnych. Jeszcze jedno, sprawa pasma dokumentalnego. Czy to pasmo zgodnie z pana wiedzą będzie emitowane na jednej z głównych anten, czyli w Jedynce lub w Dwójce, czy to ma związek z tym, co zapowiada Zarząd Telewizji Polskiej, że zniknie program TVP Historia, a w to miejsce powstanie TVP Dokument? Jak to jest?

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania?

Widzę, Panie Senatorze. Nie ma więcej pytań.

Jako ostatni zadaje pytanie pan senator Woźniak, potem poproszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi i przejdziemy do dyskusji.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, wszyscy znamy sytuację finansową mediów publicznych. Ja chciałbym zapytać, czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji rozważa działania, które mogłyby w sposób istotny poprawić sytuację finansową na gruncie obecnie funkcjonującego prawa? To pytanie zadaję także w kontekście wypowiedzi pana ministra, w której padła być może sugestia, być może luźna myśl powiązania ośrodków regionalnych w jedną strukturę, co pozwoliłoby poczynić oszczędności w kosztach. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia to kwestia natury regionalnej. Trzy lata temu w budżecie w planach inwestycyjnych Telewizji Polskiej była zapisana pewna inwestycja, mianowicie budowa oddziału regionalnego telewizji w Gorzowie za kwotę 2 milionów zł. Oczywiście nie doczekała się ona realizacji, działka sprzedana przez miasto za symboliczną złotówkę jest przedmiotem zainteresowania mediów, bo łatwo się domyśleć, w jakim jest ona stanie. Czy ta kwestia jest przedmiotem zainteresowania, czy może współdziałania z władzami miasta w celu przekazania obiektu i rozwiązania problemu działki, która jest niezabudowana? Służę oczywiście, jeśli byłaby taka potrzeba, swoją osobą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Pan senator Iwan zapytał o szczególną sytuację, dotyczącą nadawania cyfrowego na terenie województwa lubuskiego. Powoływał się pan na specjalistów. Muszę powiedzieć, że ja też niestety nie jestem specjalistą, ponieważ w tym zakresie proces cyfryzacji prowadzi Ministerstwo Infrastruktury i Urząd Komunikacji Elektronicznej. To tam zapadają istotne decyzje techniczne dotyczące nadawania. Tak że ja chętnie panu odpowiem, porozumiem się oczywiście z Urzędem Komunikacji Elektronicznej i odpowiem panu w in-

(przewodniczący J. Dworak)

nym trybie. W tej chwili nie jestem w stanie panu odpowiedzieć, jak wykorzystując poszczególne pasma, można zaradzić problemom, które obecnie są w tym regionie. Tak szczerze muszę panu odpowiedzieć...

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Pan senator wyraża zgodę na udzielenie odpowiedzi na piśmie.)

Druga sprawa, kryteria doboru programów do multiplexu pierwszego, programów komercyjnych, koncesjonowanych. Tak, w istocie braliśmy pod uwagę dwa kryteria, ja wspominałem o tym w swoim wstępnym wystąpieniu, więc powtórzę. Przede wszystkim chodziło nam o zbudowanie takiej pluralistycznej, czyli programowo różnorodnej, oferty i dlatego znalazły się tam programy różnego rodzaju. Ja wymieniałem je, tak? Tam jest i program sportowy, i rozrywkowy, i filmowy – Kino Polska Nostalgia – i wreszcie informacyjno-publicystyczno-poradnikowy. Ja znam zamierzenia tych nadawców z dokumentów koncesyjnych i wiem, że w przypadku żadnego z nich nie ma groźby tego, czego pan się obawia, czyli że tam będzie rozrywka lekka, a w miarę upływu godzin nocnych coraz lżejsza, że tak to określe. Nie, żaden z tych nadawców nie ma chyba takiego profilu – można tu skreślić słowo „chyba”.

A jeśli chodzi o pytanie pana senatora Bendera, to o moich rodzinnych sprawach opowiem może kiedy indziej, ale chętnie, bo tradycja rodzinna jest dla mnie bardzo ważna. A co do istoty, to ja nie będę się tutaj wypowiadał na temat tego, kto jest w Krajowej Radzie, czy to jest SLD, Platforma Obywatelska czy PSL, dlatego że to nie ja dokonywałem tego wyboru. Proszę zapytać te ciała, które dokonywały wyboru, dlaczego takiego wyboru dokonały. Ja powiedziałem tylko tyle – i mogę to powtórzyć – że rada jest różnorodna i udaje nam się wypracować prawie we wszystkich wypadkach – można nawet powiedzieć, że we wszystkich wypadkach – jednorodność. Ale to była tylko część tego pytania i, jak rozumiem, w pewnym sensie zarzutu, który się tutaj pojawił, że nie cenimy sobie... To znaczy było tu takie napomknienie, że my przewodniczymy telewizji. Nie, w żadnej mierze nie przewodniczymy. Nasza rola, jak pan senator zapewne dobrze wie, nie polega na tym, żeby kierować telewizją. My wybieramy władze i kontrolujemy sposób wykonywania...

(Senator Ryszard Bender: Ale to też jest wpływ na radio i telewizję.)

Tak, oczywiście. Oczywiście, że jest, bo skoro...

(Senator Ryszard Bender: Mówię o radio.)

...to kontrolujemy, to jest.

I teraz sprawa Radia Maryja. Z wielkim bólem przyjąłem to, co powiedział tutaj pan senator, że my w przeciwieństwie do poprzednich krajowych

rad w sposób szczególny sekujemy tego nadawcę społecznego.

(Senator Ryszard Bender: A ten list do ojca dyrektora Tadeusza Rydyzka?)

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Panie Senatorze!)

Już odpowiadam. Tych faktów jest tutaj niewiele...

(Senator Ryszard Bender: To jest laurka?)

...i są one znamienne. Zaczniemy od tego, że Krajowa Rada nie ma zamiaru likwidowania w tej chwili Radia Maryja.

(Senator Czesław Ryszka: W tej chwili.)

(Senator Ryszard Bender: A to dobre! Dziękujemy.)

W tej chwili nie ma takiego zamiaru. Mówię „w tej chwili” ponieważ...

(Senator Ryszard Bender: A po paru chwilach będzie inaczej.)

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Panie Senatorze, bardzo proszę pozwolić panu ministrowi udzielić odpowiedzi.)

Panie Senatorze, wróćmy do faktów.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Panie Ministrze, proszę kontynuować, proszę nie wchodzić w dyskusję.)

Dziękuję bardzo.

Wróćmy do faktów. Fakty są takie: Krajowa Rada przeprowadziła dwie kontrole Radia Maryja w okresie kilku miesięcy. Pierwsza kontrola dotyczyła kryptoreklamy. Kontrola stwierdziła kryptoreklamę dwóch rzeczy, powiem w skrócie, wyższej szkoły toruńskiej ojca Rydyzka i książek. Uznaliśmy, że kryptoreklama tych dwóch rzeczy nie... Chociaż jest to kryptoreklama i nie można się nią posługiwać – a już szczególnie nadawca społeczny nie powinien się posługiwać ani reklamą, ani kryptoreklamą, bo to jest zabronione – jednakowoż doszliśmy do wniosku, że kryptoreklama takich rzeczy jak książki czy wyższa uczelnia nie jest bardzo szkodliwa społecznie, jakkolwiek jest to przekroczenie prawa. W związku z tym poprzestaliśmy tylko na upomnieniu i wykazaniu...

(Senator Ryszard Bender: To jest nawet korzystne dla kultury polskiej.)

Ale trzeba robić rzeczy korzystne dla kultury polskiej w ramach obowiązującego prawa. Na tym polegał nasz dylemat. I tyle. A jeśli to miałyby być wyrazem naszego zamiaru likwidowania radia, to myślę, że bardzo trudno byłoby to udowodnić.

I druga sprawa, dotycząca programu i pewnych wypowiedzi, które zostały uznane za wypowiedzi naruszające art. 21 i ksenofobiczne, że tak to określe, posługując się jednym słowem. My przeprowadziliśmy bardzo dokładną analizę tego programu i stwierdziliśmy, że takie wypowiedzi tam były, ale w istocie rzeczy one nie naruszały aż tak bardzo tych postanowień. W związku z tym tu również ograniczyliśmy się tylko do listu, który podpisałem – nie było żadnej kary – i w którym zwróci-

(przewodniczący J. Dworak)

łem uwagę na niewłaściwość tego postępowania. I proszę wybaczyć, ale stojąc na czele ciała, które w tym zakresie reprezentuje państwo polskie, ja deklaruje, że my taką korespondencję z nadawcami będziemy prowadzili, niezależnie od tego, że po każdym takim liście będziemy oskarżani o to, że chcemy Radio Maryja zlikwidować. Nie, obecnie nie chcemy Radia Maryja zlikwidować, to mogę powiedzieć. I nie chcielibyśmy tego robić. Wcale nie jest to naszym zamiarem.

(Senator Ryszard Bender: Chcecie je wspierać?)

Tak, zdecydowanie tak.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Panie Ministrze, proszę odpowiedzieć na pytanie pana senatora Skurkiewicza.)

Pytanie senatora Skurkiewicza. Ile postępowań i jakie kary, i jak to wygląda w zestawieniu z działaniami poprzednich składów rady czy poprzednich przewodniczących rady – tu ja muszę w części wziąć na siebie tę odpowiedzialność, bo niekiedy ja to robię jednoosobowo, mając takie kompetencje i uprawnienia. Ja nie mam danych porównawczych, ale z tego, co wiem, my traktujemy nadawców nieco bardziej konsekwentnie. To wcale nie znaczy, że traktujemy ich bardzo ostro. Ja staram się o to, żeby Krajowa Rada była bardzo przyjazna dla nadawców, nie chcemy w żadnej mierze być urzędem, który coś wymusza. Ale czasami musimy reagować i reagujemy, jeśli naruszenie prawa jest ewidentne, to tego nie możemy pominąć. Ja nałożyłem w roku 2010 kary w łącznej wysokości 979 tysięcy zł. To było kilka kar, one wynikały z bardzo poważnego naruszenia takich, powiedziałbym, twardych kwot ustawowych dotyczących produkcji niezależnej, produkcji europejskiej itd. To nie były... Te kary są w jakiejś mierze uznaniowe, bo wysokość nałożonej kary zależy od decyzji przewodniczącego, ale one po prostu musiały być nałożone. To jest tak...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Przepraszam, czy mogę uzupełnić to pytanie, Pani Marszałek?)

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Czy zdarzały się sytuacje, kiedy nadawcy przekraczali ten ustawowy czas emisji reklam? Do nas bardzo często zgłaszają się osoby, które mówią, że w niektórych stacjach nieprzerwanie są emitowane reklamy i że ten ustawowy limit jest naruszany. Czy...

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak: Już odpowiadam.)

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję.

Proszę o udzielenie odpowiedzi.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Dziękuję bardzo.)

**Przewodniczący
Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Jan Dworak:**

Jeśli chodzi o reklamy, to w tej mierze biuro Krajowej Rady jest szczególnie skrupulatne. Ja dostaję sygnały nawet o kilkusekundowych naruszeniach, jeśli chodzi o pasma reklam. Ja przypomnę, że limit wynosi 12 minut na godzinę. Czasami bywa on przekraczany o 3 sekundy, a czasami o więcej. Muszę powiedzieć, z satysfakcją zresztą, że tych naruszeń nie ma zbyt wiele. W tym okresie, który pamiętam, było ich może w granicach kilkunastu. Nie chcę podawać tu konkretnych liczb, bo dokładnie nie pamiętam. Ale to nie jest masowe zjawisko. Zdarzało się też, że po ostrzeżeniu nadawca wycofywał się i przeproszał. Zresztą czasami się zdarza, że to względy techniczne, pewne niedoskonałości, zmiany programu powodują, że naruszenie prawa następuje. Czasami pewnie wynika to, nie wiem, z chęci wypełnienia nadmiernego pasma. Ale generalnie muszę powiedzieć, Panie Senatorze, że sygnały, które państwo otrzymują, mogą być wynikiem pewnego subiektywnego nastawienia widzów i subiektywnego poczucia uciążliwości.

I tutaj mam dość dobrą wiadomość. Otóż ustawa implementacyjna bardzo ograniczyła pewną dowolność nadawców w zakresie nadawania tak zwanego pasma autopromocji, które często bardzo wydłużało czas trwania reklam. Bo najpierw były nadawane reklamy, później była kilkuminutowa autopromocja i potem znowu reklamy. Więc tutaj Komisja Europejska zajęła jasne stanowisko, i w Polsce to prawo już obowiązuje, że autopromocja musi wchodzić w zakres tych 12 minut. A poza tym można będzie nadawać tylko przez 2 minuty – to już jest decyzja polskiego ustawodawcy – i to nie przerywając programu, tylko między programami, tak zwane informacje o programie. Tak że to subiektywne poczucie dyskomfortu z powodu nadmiernej ilości reklam pewnie się wśród widzów zmniejszy.

Jeśli chodzi o ściagalność, to prognoza finansowa na rok 2012 już istnieje, zrobiliśmy pierwszą taką przymiarkę na ostatnim posiedzeniu rady, we wtorek dokładnie. Nie chciałbym tu niczego przesądzać, bo o tym jeszcze dyskutujemy, i nie chciałbym podawać konkretnych liczb, ale mogę powiedzieć, że ta prognoza ściagalności jest lepsza niż w roku obecnym. Tak jak mówiłem, dzięki naszym działaniom i działaniom poczty zatrzyma-

(przewodniczący J. Dworak)

liśmy ten negatywny trend, odwróciliśmy go. Tak że tych pieniędzy...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Ale chodzi mi o podział z naciskiem na radio.)

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Proszę kontynuować... Panie Senatorze, panowie przeszkadzają.)

Dobrze.

Odpowiadam na pytanie o radio. Radio jest beneficjentem podziału abonamentu od dawna, to pan wie. W radio wysokość abonamentu jest taka, że zaspokaja plus minus 80% potrzeb budżetowych, a w telewizji – kilkanaście procent, w roku obecnym około 13%. Tak więc jest tutaj olbrzymia różnica. Bez wątplenia nie zapomnimy o radiu, bo jest to też nadawca publiczny, o którego dbamy. I chociaż w debatach publicznych mniej zwraca na siebie uwagę, to tak samo jak telewizja jest w polu naszego widzenia.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Pan senator wychodzi...)

Pasmo TVP Dokument będzie jednym z głównych programów telewizji publicznej. Co do zmiany TVP Historia na TVP Dokument, to już o tym mówiłem. Poprosiliśmy zarząd telewizji publicznej, aby przedstawił nam całościową koncepcję funkcjonowania kanałów tematycznych i był tam pomysł, żeby zamienić kanał TVP Historia w kanał TVP Dokument. To ma swoich zwolenników i przeciwników, jednak nie chcemy teraz tego oceniać, bo my chcemy ocenić całą politykę programu telewizji publicznej.

Pan senator Woźniak pytał o to, co można poprawić w kwestii abonamentu, bo tu znowu przewijały się sprawy z nim związane. Oczywiście, tę kwestię tak naprawdę można zmienić jedynie poprzez zmianę ustawy abonamentowej. W tej chwili problemy z abonamentem dzielą się na kilka spraw. Pierwszym problemem jest ta grupa osób, które nie zarejestrowały ani radioodbiornika, ani telewizora, w związku z tym nie istnieją w rejestrze Poczty Polskiej. To jest oczywiście naruszenie prawa, bo ustawa każe je zarejestrować. Myślę, że szczególnie młode pokolenie nie robi tego, jednak nie ze złej woli, tylko po prostu już w tej chwili jest to wynikiem takiego obyczaju, że dziwaczne wydaje się to, że coś jeszcze, poza pojazdami, trzeba rejestrować. Tak więc takich osób jest wiele, to jest znacząca liczba, a nasze możliwości działania są tutaj właściwie bardzo niewielkie.

Istnieje też druga część tego problemu, czyli osoby, które zarejestrowały odbiorniki i nie płacą. I tutaj, jak mówiłem, Poczta Polska już od jakiegoś czasu zintensyfikowała swoje działania, monituje tych dłużników, ale, o czym też już mówiłem, urzędy skarbowe – nawet jeśli ci dłużnicy są zidentyfikowani i nadal nie płacą – odmawiają ich ścigania. Tak więc jest to problem. Prawda? I mu-

szą zakończyć to stwierdzeniem, że mamy w ręku raczej miękkie narzędzia, to znaczy my możemy przekonywać, namawiać. I te narzędzia wykorzystujemy, oczywiście we współpracy z mediami.

Ta prognoza na rok 2012 co do ściągania abonamentu, o której przed chwilą powiedziałem, jest lepsza. Mogę nawet powiedzieć, że ten wynik jest zdecydowanie wyższy niż dotyczący tego roku, chociaż daleki od poziomu zaspokojenia potrzeb. Daleki. Myślę, że ten wzrost jest też wynikiem naszej aktywności.

Oddział w Gorzowie – na koniec jest ta konkretna sprawa. Ten teren za złotówkę pamiętam jeszcze z czasów, kiedy pracowałem w telewizji, wtedy się tym zajęliśmy, zresztą tak samo jak i innymi nowymi oddziałami, między innymi w Kielcach. Mogę tylko z przykrością stwierdzić, że nie znalazło to kontynuacji. Telewizja publiczna miała bardzo przyzwoity budżet jeszcze w roku 2006 i myślę, że można było wtedy zrealizować różne inwestycje – choć nie oceniam, nie mówię, czy akurat tę, czy nie, ale wiem, że można było wtedy pewne decyzje podejmować. Dlaczego tego nie zrobiono? Na to pytanie nie jestem w stanie panu senatorowi odpowiedzieć.

Uważam, że jeśli rzeczywiście mówimy tutaj o tym, jak ważne są oddziały telewizji publicznej jako instytucje kultury, instytucje podtrzymujące i rozwijające tożsamość regionów, to rzeczywiście trzeba byłoby skłonić do pomocy również ich władze. Zresztą te władze starają się pomóc, a najlepszym tego dowodem jest właśnie ten plac za złotówkę, który jest wyrazem docenienia roli telewizji publicznej w Gorzowie. Pozostaje chyba tylko apelować, żeby ten problem został rozwiązany w porozumieniu z władzami telewizji, bo ta kwestia nie leży w naszej gestii. Naprawdę, ten problem istnieje, wiemy, jak to wygląda w Kielcach, wiemy, jak to wygląda w Olsztynie. Rzeczywiście, w dzisiejszych czasach telewizja nie powinna tak wyglądać.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Po raz piąty pan senator Skurkiewicz.

Czy jeszcze któryś z panów senatorów chce zadać pytanie? Nie.

Dobrze. Po panu senatorze zamykam listę.

Proszę zadać już wszystkie pytania, dobrze?

(Senator Wojciech Skurkiewicz: To już jest ostatnie, Pani Marszałek.)

Bardzo proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Odrzucenie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przez Sejm, Senat i prezydenta wiąże się z rozwiązaniem tego konstytucyjnego ciała. Czy ma pan poczucie dobrze wypełnianej misji, która na panu i na Krajowej Radzie spoczywa, i czy ten osąd senatorów Platformy Obywatelskiej jest sprawiedli-

(senator W. Skurkiewicz)

wy, czy też nie w stosunku do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji? Czy można coś jeszcze zmienić w państwa funkcjonowaniu, czy też wszystko jest w porządku? A jeżeli coś można zmienić – tak, żeby było lepiej, żeby zaspokoić oczekiwania i żądania kolegów z Platformy Obywatelskiej – to co?

Czy nie obawia się pan tego, że w obecnej kadencji żywot Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zostanie przedwcześnie zakończony? A może też pracujecie normalnie, macie przygotowany plan pracy na drugie półrocze 2011 r. i na rok 2012? Jak przedstawia się ta sprawa?

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękujemy za troskę,
Panie Ministrze, bardzo proszę.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Panie Senatorze, bardzo dziękuję za to pytanie.

Chcę powiedzieć, że oczywiście to, co obserwujemy, jeśli chodzi o ocenę dokumentów sprawozdawczych z ubiegłego roku, i w Wysokiej Izbie, i w Sejmie, nie jest dla nas miłe i przyjemne, to rzutuje też na atmosferę pracy biura. Ale takie jest życie, dlatego nie będę komentował tych decyzji. Mogę powiedzieć tak: państwo senatorowie i państwo posłowie, a potem pan prezydent, oceniają naszą pracę.

Mogę powiedzieć, jak ja ją oceniam. Uważam, że to były bardzo pracowite miesiące, bo do zakończenia roku jeszcze daleko, jeszcze do roku naszej pracy brakuje kilka miesięcy. Oceniam ten czas jako bardzo pracowity. Tak jak mówię, to, co zamierzamy zrobić, jest zapisane na kartach trzyletniej strategii, posiadamy plany pracy, które uaktualniamy mniej więcej co dwa miesiące. Tak już jest w życiu instytucji, że wymaga ona ciągłych zmian, istnieje więc plan zmian wewnętrznych, zmian struktury, choć nie jest jeszcze wdrożony – to nie jest jeszcze projekt, ale plan już istnieje. I jeśli będziemy mieli szansę dalszego działania, to bez wątplenia i uwspółczesnioną strukturę biura, aby nam wszystkim lepiej się pracowało, i, mam nadzieję, będziemy wykonywali to, do czego zostaliśmy powołani, a co jest najważniejsze.

Muszę powiedzieć jednoznacznie, że bilans tej kilkumiesięcznej pracy oceniam bardzo pozytywnie.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Proszę sprawozdawcę Komisji Kultury i Środków Przekazu, panią senator Barbarę Borys-Damięcką, o przedstawienie sprawozdania komisji. Zapraszam panią senator. Bardzo proszę.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zapraszam panią senator.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Dziękuję, Panie Marszałku.)

Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Przewodniczący! Tak Licznie Zgromadzona Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji!

Może na wstępie powiem, że pan przewodniczący poszerzył dzisiaj swoje sprawozdanie przed Wysoką Izbą o rok 2011. Sprawozdanie przed komisją kultury złożył w dniu 11 maja – przypominam, że jest to sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2010 i pod tym kątem to sprawozdanie rozpatrywaliśmy, nie włączając działalności Krajowej Rady za rok 2011. To tylko tak gwoili formalności.

(Senator Czesław Ryszka: Ostatnie pytanie było o rok 2011, tak więc musiał odpowiedzieć.)

Ale ja nie proszę o pomoc pana senatora, ja sobie poradzę bez pana.

W dniu 11 maja 2011 r. Komisja Kultury i Środków Przekazu na swoim dziewięćdziesiątym pierwszym posiedzeniu rozpatrzyła sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w roku 2010 wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji. Posiedzeniu przewodniczył Piotr Łukasz Andrzejewski, przewodniczący komisji. Rozpatrywano druk senacki nr 1153.

W posiedzeniu udział wzięli: Jan Dworak, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pan Witold Graboś, zastępca przewodniczącego, pan Krzysztof Luft oraz zespół dyrektorów i pracowników Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, towarzyszący przewodniczącemu.

Przewodniczący komisji, senator Andrzejewski, zgodnie ze stosowaną w naszej komisji procedurą udzielił głosu przewodniczącemu Krajowej Rady, panu Janowi Dworakowi, który w skrócie przedstawił zakres sprawozdania i jego schemat.

Na wstępie pan Jan Dworak zaznaczył, że obecna Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji oficjalnie rozpoczęła swoją działalność 4 sierpnia 2010 r. Podkreślił precedensowość sytuacji, gdyż ocenę działalności Krajowej Rady w roku 2010 dzieli się na dwa okresy. Przez większość ubiegłego roku, przez osiem miesięcy, praca i odpowiedzialność

(senator B. Borys-Damięcka)

oraz działania należały do poprzedniego składu rady, a ostatnie niecałe pięć miesięcy to praca obecnie zdającej sprawozdanie nowo powołanej rady. Dokumenty sprawozdawcze obejmują jednak całokształt działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w roku sprawozdawczym, co zapewnia, zgodnie z prawem, ciągłość pracy organu.

W sprawozdaniu przedstawiono informacje o postępowaniu koncesyjnym, podziale opłat abonamentowych, wprowadzaniu naziemnej telewizji cyfrowej, wydawaniu aktów wykonawczych, organizowaniu i inicjowaniu współpracy międzynarodowej i inne. Poinformowano również o przeprowadzonych konkursach do rad nadzorczych Telewizji Polskiej i Polskiego Radia oraz siedemnastu rozgłośni regionalnych Polskiego Radia. Ten proces, zapoczątkowany w listopadzie 2010 r., zakończył się w kwietniu 2011 r.

Szczegółową wypowiedź przewodniczącego Dworaka można znaleźć w stenogramie z posiedzenia komisji.

W fazie pytań – zadano bodajże cztery – pytało o treści zawarte w sprawozdaniu, szczególnie o strony 76 i 77 sprawozdania, dotyczące wyborów na urząd prezydenta. Zapytano o monitoring audycji poświęconych wyborom, które powinny spełniać trzy podstawowe kryteria wynikające z ustawy: rzetelność, zachowanie równowagi, bezstronność w prezentowaniu racji stron. Monitoring tych audycji wykazał brak obiektywizmu, o czym mówią nam strony 76 i 77 sprawozdania, i stronniczość audycji. To samo miało miejsce w audycjach przedstawiających problem przeniesienia krzyża sprzed Pałacu Prezydenckiego.

W sprawozdaniu nie uwidoczniiono konsekwencji ze strony Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, brak również analizy jakościowej tych wątków oraz decyzji, które na skutek tego monitoringu powinny zostać przedstawione.

Padło również pytanie o ocenę procesu cyfryzacji i planów z tym związanych, co dotyczyło głównie pracy poprzedniej rady. Z wypowiedzi pana przewodniczącego Dworaka wynika, że wszystkie terminy są już nierealne. I zadano pytanie, czy oznacza to, że Polska nie zostanie w przyszłym roku pokryta programem cyfrowym.

Kolejne pytanie dotyczyło realizacji przez media publiczne misji – tu polecam przestudiowanie tabel zamieszczonych na stronie 62 sprawozdania. Wyniki są zaskakująco negatywne.

Ostatnie dwa pytania dotyczyły zinterpretowania przez przewodniczącego Dworaka niezastosowania się przez urzędy skarbowe do wykładni Trybunału Konstytucyjnego, a także problemu pokrycia przez Program 2 Polskiego Radia całego terytorium Polski jako obowiązku wynikającego z ustawy, ale notorycznie niewykonywanego. To powinno być miernikiem skuteczności i profesjo-

nalizmu Krajowej Rady – jak podsumował pytający. Na tym fazę pytań zakończono i przeszliśmy do fazy wniosków.

Postawiono wniosek o odrzucenie sprawozdania, co motywowano między innymi pasywnością Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wobec tak ważnych społecznych wydarzeń, jak wybory na urząd prezydenta w 2010 r., polegającą na braku odniesienia się i działań wynikających z ustawy względem takiej postawy mediów publicznych, jak brak obiektywizmu, zachowania równowagi, rzetelności i bezstronności w prezentowaniu racji stron.

Przeprowadzony monitoring wykazał wymienione uchybienia audycji, zwłaszcza publicystycznych, nie zmierzających do wyjaśnienia wydarzeń i uspokojenia emocji, ale koncentrujących się na prezentacji politycznych polemik i kłótni. Dotyczy to nie tylko wyborów prezydenckich, ale również narodowej katastrofy lotniczej czy sposobu relacjonowania wydarzeń związanych z przeniesieniem krzyża spod Pałacu Prezydenckiego.

Warto nadmienić, że Fundacja Batorego prowadziła wówczas wnikliwą ocenę sposobu pokazywania tych wydarzeń przez media publiczne.

(Senator Czesław Ryszka: Tego nie było na posiedzeniu komisji, Pani Senator.)

Odwołuję...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, teraz jest sprawozdanie. Pytania będą później.)

Ocena była miażdżąca. Negatywne zachowania mediów publicznych zostały dostrzeżone dopiero pod koniec roku 2010. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie zastosowała art. 10 ust. 3 i 4, mówiących, że przewodniczący Krajowej Rady może wezwać dostawcę usługi medialnej do zaniechania działań, jeżeli naruszają one przepisy ustawy, jak również – to w ust. 4 – że przewodniczący Krajowej Rady na podstawie uchwały rady może wydać decyzję nakazującą zaniechanie działań. Tego ustępująca rada nie dokonała.

Wiele do życzenia pozostawia nadzorowanie przez Krajową Radę misji...

(Senator Czesław Ryszka: Przepraszam, przepraszam. Jaka ustępująca rada? Rada została odwołana...)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Jest to cały czas sprawozdanie za rok 2010 i ocena roku 2010, Panie Senatorze. Pytania może pan...)

(Senator Czesław Ryszka: To uzasadnienie odwołania tej rady...)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proszę nie przerywać pani senator sprawozdawcy.)

Wiele do życzenia pozostawia nadzorowanie przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji misji publicznej. Zainteresowanych odsyłam do tabel nr 8, 9 i 10, zamieszczonych na stronach 62 i 63 sprawozdania. I przypominam równocześnie, iż art. 21 ust. 1 ustawy nakazuje realizowanie misji

(senator B. Borys-Damięcka)

publicznej, określa, na czym ona polega, nakłada obowiązek monitorowania i egzekwowania na Krajową Radę Radiofonii i Telewizji.

Następny argument to huśtawka kierowniczych stanowisk w telewizji publicznej i Polskim Radiu, rozregulowująca systematyczną pracę zespołów dziennikarskich i realizacyjnych. Gry polityczne, którym Krajowa Rada nie była w stanie zapobiec na przestrzeni roku 2010, obniżały w postrzeganiu społecznym jej rangę i wiarygodność.

Niepokojąca staje się też sprawa niejasnego planu informacji i uświadamiania społeczeństwa odnośnie do cyfryzacji. W roku 2010 brakowało mechanizmów mobilizujących media publiczne do nagłaśniania, tłumaczenia, popularyzacji konieczności przejścia na cyfrę oraz informowania, jaki to wywoła skutek dla gospodarstw domowych.

Mimo pełnej świadomości, że to rozliczanie działania poprzedniej rady, sprawującej swój urząd przez osiem miesięcy roku 2010, nie możemy zapominać, że prawną kontynuatorką działań wynikających z ciągłości funkcjonowania organu jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji działająca ustawowo od 4 sierpnia roku 2010, też zresztą mająca wiele problemów, z którymi nie dość wystarczająco potrafiła się uporać, jak chociażby związanych z podejmowaniem decyzji w przypadku nadmiernie przeciągającego się procesu wyłaniania rad nadzorczych telewizji publicznej czy Polskiego Radia.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji i w wyniku sformułowania wniosków zarządzono głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2010. Za odrzuceniem wniosku głosowało 5 senatorów, przeciw odrzuceniu oddano 2 głosy.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Zgodnie z głosowaniem Komisji Kultury i Środków Przekazu przedkładałam wniosek o odrzucenie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2010.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Senator.

Etap pytań Wysokiego Senatu.

Pani senator Zając.

Czy są... Proszę się zgłaszać, bo chciałbym ustalić listę pytających. Na wszelki wypadek zgłasza się senator Skurkiewicz. Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

W takim razie zamykam listę pytających.

Pani senator Zając, proszę bardzo.

Senator Alicja Zając:

Chciałabym zapytać panią senator sprawozdawcę, co miała na myśli, mówiąc o grach politycznych, zwłaszcza w kontekście tego, co usłysze-

liśmy wcześniej w wypowiedzi pana przewodniczącego Dworaka, że Krajowa Rada jest ciałem pluralistycznym, czyli zgodnym, łagodnie mówiąc. Na czym miałyby polegać te gry polityczne i co pani miała na myśli, mówiąc o tym w sprawozdaniu komisji? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pan senator Skurkiewicz. Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Dwa pytania do pani senator.

Pani Senator, czy pani sprawozdanie przedstawione Wysokiej Izbie rzetelnie odzwierciedla to, co działo się na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu?

I drugie moje pytanie. Czy podtrzymuje pani swoje zdanie, wielokrotnie artykułowane, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie jest ciałem pluralistycznym? Czy pani to zdanie podtrzymuje?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Odpowiadam na pytanie pani senator Zając. Gdy mówiliśmy o grach politycznych – to nie jest tylko moje zdanie – mieliśmy między innymi na myśli również to, że bez przerwy odbywała się fluktuacja kadr w zarządzie, na najwyższych stanowiskach, w zarządzie telewizji publicznej i Polskiego Radia. Odchodzili, przychodzili, byli prezesi, wiceprezesi, pełnione były stanowiska oddelegowanych członków rady nadzorczej. To wszystko było komentowane przez prasę, ale również przez pracowników telewizji oraz przez obserwatorów naszego życia medialnego, jako toczące się różnego rodzaju gry. To po pierwsze.

Po drugie, zależy, co w tym przypadku rozumiemy pod słowem „pluralizm”. Bo teoretycznie można by powiedzieć, że w poprzedniej Krajowej Radzie, która ustąpiła, też był pluralizm, ponieważ w tej Krajowej Radzie byli przedstawiciele Samoobrony, PiS i SLD. Zależy, co mamy na myśli, mówiąc o pluralizmie. Ja, mówiąc „pluralizm”, mam na myśli wyłącznie troskę o problemy programowe i misyjne całej Krajowej Rady i trzymanie się ściśle...

(Senator Alicja Zając: Chyba mediów, nie Krajowej Rady.)

Tak, oczywiście mediów. I trzymanie się ściśle tego, do czego Krajowa Rada jest zobowiązana w ustawie. A ustawa wyraźnie określa, co to jest misyjność i troska o misyjność, oraz wyraż-

(senator B. Borys-Damięcka)

nie określa ingerowanie czy interweniowanie Krajowej Rady w przypadku, kiedy w audycjach brakuje obiektywizmu w przedstawianiu problemów. Monitoring zrobiony przez fundację Batorego bardzo wyraźnie pokazał, że tego obiektywizmu i tej rzetelności w tym okresie w mediach publicznych zabrakło.

Jeżeli chodzi o pytanie pana Skurkiewicza, to ja nie bardzo rozumiem, o co panu chodzi, więc może pan sformułuje czytelniej to pytanie. O jaką rzetelność panu chodzi?

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Można, Panie Marszałku?)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

W moim odczuciu, Pani Senator, w pani sprawozdaniu...

(Senator Piotr Andrzejewski: Pytanie było niezrozumiałe, proszę sformułować je bardziej zrozumiale.)

Dobrze.

W pani sprawozdaniu – być może się mylę – znalazły się kwestie, które nie były poruszane podczas posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu. Niejako w wyniku być może pewnej nadgorliwości to sprawozdanie przedstawione przez panią Wysokiemu Senatowi znacząco, bardziej lub mniej, odbiega od rzeczywistego przebiegu posiedzenia komisji w dniu 11 maja.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Mogę odpowiedzieć?)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Oczywiście, Pani Senator.

Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Odpowiadam panu. Przede wszystkim pan nie może znać, jeżeli nie zapoznał się ze stenogramem, całego przebiegu posiedzenia komisji, ponieważ pan nie uczestniczył w tym posiedzeniu komisji od początku do końca. Pan wpadał i wypadał. I nawet, aż byłam tym bardzo zdziwiona, nie zadał pan żadnego pytania na posiedzeniu komisji, co jest zupełnie niepodobne do pana.

(Senator Czesław Ryszka: Nadgorliwość jest gorsza od faszyzmu.)

(Senator Marek Ziółkowski: Nadrabia teraz straty, z tego wynika...)

Tak.

Moje sprawozdanie, Panie Senatorze, jest oparte na stenogramie i sformułowania, których tu użyłam, są wyjęte żywcem ze stenogramu. Jeżeli pan tego stenogramu nie ma, to ja je panu mogę dostarczyć.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Bardzo dziękuję. Bardzo bym prosił.)

A właściwie to sekretariat...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Niech pani go udostępni, bo my z PiS nie mamy takiego szybkiego dostępu.)

Nie, nie, proszę nie mówić, że pan nie ma dostępu, bo sekretariat komisji kultury dysponuje dowolną liczbą stenogramów dla członków komisji. Te stenogramy już od ponad tygodnia są w komisji kultury i mógł się pan z nimi zapoznać, zwłaszcza że pan nie uczestniczył w całym posiedzeniu od początku do końca.

(Senator Czesław Ryszka: Ja jestem za tym, żeby go ukarać.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę państwa, kończę etap pytań do pani senator. Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Ale, Panie Marszałku, pani senator nie udzieliła odpowiedzi...)

Już zamknąłem listę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Ale nie udzieliła odpowiedzi na moje drugie pytanie, odnoszące się do tego, czy podtrzymuje swoje stanowisko, wielokrotnie wyartykułowane, co do pluralizmu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(Senator Jan Dobrzyński: Tak, Panie Marszałku, jeszcze nie odpowiedziała na pytanie.)

Przez trzy lata padał zarzut, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie jest ciałem pluralistycznym. Wobec tego, czy podtrzymuje wciąż to stanowisko, które wielokrotnie...

(Senator Piotr Andrzejewski: Nie ma w niej PiS, to nie jest pluralistyczna.)

Senator Barbara Borys-Damięcka:

90% odpowiedzi na pana pytanie było w odpowiedzi na pytanie pani senator Zając, tak że uważam...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Tak, również, ale...)

...że udzieliłam wyczerpującej odpowiedzi.

(Senator Czesław Ryszka: Ale on się nie zna na procentach.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Wysoki Senacie...

(Senator Alicja Zajac: Zdania są różne.)

Któż to mianowicie rozpoczyna?

(Głos z sali: Czesław Ryszka.)

(Senator Alicja Zajac: Zależy, co kto uważa za pluralistyczne. Raz coś jest pluralizmem, raz nie jest.)

Pan senator Ryszka. Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Szanowni Państwo Przewodniczący i Członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji!

Zastrzegam od razu, że to nie jest moja Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji i nie mam zamiaru jej bronić. Ale jestem zaskoczony tym, że senatorowie Platformy Obywatelskiej po tak krótkim czasie chcą odrzucić sprawozdanie Krajowej Rady, sprawozdanie za 2010 r. Powiem wprost, że dawno nie byłem świadkiem takiej hipokryzji. To jest klasyczne zagranie polityczne, ponieważ w tej chwili zarówno ta Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jak i media publiczne są w rękach politycznych Platformy Obywatelskiej, PSL oraz lewicy. Dlatego mam prawo zapytać, o co w tym chodzi.

(Senator Małgorzata Adamczak: O co chodzi?)

(Senator Kazimierz Kleina: Ale o co chodzi?)

Mówi się, że jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Jak sądzę, Platforma Obywatelska z jednej strony dąży do wywołania jak największego zamętu w mediach publicznych, a nie tak jak pani sprawozdawca mówiła, do ładu, bo tak będzie lepiej dla mediów komercyjnych, z którymi ręką w rękę Platforma współpracuje. Mówiąc prościej, im słabsze media publiczne, tym więcej widzów odpłynie do mediów prywatnych, przede wszystkim zaś więcej reklamodawców uda się do TVN i Polsatu, a do podziątku, jak wiadomo, są miliardy złotych z reklam. Drugą przyczyną walki o pieniądze i o władzę to obecność nowych anten w naziemnej platformie cyfrowej, anten „swoich”, „naszych”, „zaprzyjaźnionych z nami”.

Dawniej mówiono: kto ma media, ten ma władzę. Dzisiaj trzeba dodać, że kto ma media, ma także duże pieniądze. Prawda jest więc taka, że politycy zawsze będą walczyć o kontrolę nad mediami publicznymi, bo to najlepszy sposób na rządzenie, reelekcję oraz pieniądze.

Nie dziwiło nikogo, że Platforma Obywatelska po objęciu rządów w 2007 r. marzyła o natychmiastowym przejęciu władzy w mediach publicznych. Rzekomo miało się to dokonać w imię „odpolitycznienia”. Ileż razy pani sprawozdawca, senator Borys-Damięcka, mówiła, że trzeba natychmiast odpolitycznić Krajową Radę i media publiczne, czyli wyrwać je z rąk Prawa i Sprawiedliwi-

ści, Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony? Dlaczego jednak Platforma Obywatelska jakby przy okazji postanowiła wówczas zniszczyć fundament mediów publicznych – abonament radiowo-telewizyjny? Przypomnę, że to premier Donald Tusk wielokrotnie apelował o likwidację tego abonamentu, obiecując w zamian dotację z budżetu. Przecież on dobrze wiedział, że taka dotacja nie jest możliwa, a więc była to obietnica w rodzaju obietnicy znalezienia dla stoczni inwestora z Kataru.

Kolejne tak zwane odpolitycznianie mediów publicznych zaczęło się po katastrofie smoleńskiej, kiedy to Bronisław Komorowski, pełniący wówczas obowiązki głowy państwa, odrzucił sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, co skutkowało jej rozwiązaniem. Zarzucono wówczas poprzedniej Krajowej Radzie, że dopuściła do tego, by media realizowały interesy partyjne, głównie interesy PiS. Politycy PO nie szczędzili słów krytyki – przypomnę tutaj niektóre wypowiedzi. „Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest najbardziej upartyjniona z dotychczasowych i w ślad za tym mamy najbardziej upartyjnione rady nadzorcze i zarządy spółek publicznych mediów” – to są słowa posłanki PO Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej.

Równoległe z powoływaniem nowej Krajowej Rady trwały prace nad nowelizacją ustawy medialnej. I wówczas znowu Platforma wołała: chcemy odpolitycznić media publiczne! „Na to, co dziś się wyprawia w telewizji publicznej, nie można już patrzeć” – mówił Rafał Grupiński z Platformy. Wtórowała mu Małgorzata Kidawa-Błońska, też z PO – cytuję: „Nie chcemy dobierać nowych członków rady według klucza politycznego”. To, jak powołano „apolityczne” zarządy, skwitowała nawet posłanka Katarasińska, przyznając, że nowy zarząd jest stricte polityczny i że także PO ma swoje za paznokciami.

Przypomnę tu nazwiska – oczywiście „apolitycznych” – członków nowego zarządu telewizji. Prezesem TVP jest Juliusz Braun, były poseł Unii Demokratycznej i Unii Wolności. Wiceprezesem – Marian Zalewski, wiceminister rolnictwa z PSL, zaufany człowiek wicepremiera Waldemara Pawlaka, a kolejnym wiceprezesem – Bogusław Piwo- war kojarzony z lewicowym stowarzyszeniem „Ordynacka”. Czysty, partyjny parytet. Tego zresztą należało się spodziewać i nikt właściwie nie powinien się temu dziwić. I Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji oczywiście to wszystko zaakceptowała.

Po co więc były te wszystkie ataki na PiS, skoro TVP jest dzisiaj zmonopolizowana przez ludzi o światopoglądzie liberalnym i lewicowym i nie ma tam miejsca dla tradycyjalistycznej, patriotycznej prawicy?

Niestety w tym gorszącym międzypartyjnym sporze zapomina się o najważniejszym: o tym, że prawdziwym właścicielem telewizji publicznej,

(senator Cz. Ryszka)

radia publicznego jest naród. Do tej pory, przez ponad dwadzieścia lat, jego elity nie potrafiły ustalić sprawiedliwych zasad zarządzania tym arcyważnym dla kultury i tożsamości dobrem wspólnym. Z udziału w nim przez lata systematycznie eliminowany jest nurt katolicki, prawicowy, konserwatywny i niepodległościowy. A ponadto, jakby celowo, ktoś pogłębia... Nie ktoś, tylko pogłębia się dramatyczna zapaść finansowa mediów publicznych, która pokazuje samobójczą dla państwa politykę utraty suwerenności w dziedzinie kultury. Czy w tej sytuacji nie jest czytelny nacisk wywierany na Krajową Radę Radiofonii i Telewizji po to, aby w jego konsekwencji na przykład na platformach cyfrowych znalazły się wyłącznie stacje, które są życzliwe rządzącym, i aby ten ogromny „tort” reklam przejęły stacje prywatne?

Z powodu niskiej ściągalności abonamentu systematycznie i nieubłagane spada liczba widzów telewizji publicznej. Jeszcze przed rokiem wszystkie kanały TVP miały łącznie ponad 42% udziału w oglądalności telewizji przez polskich widzów, teraz jest już tylko 37%, jak wynika z danych OBOP. Jedną z przyczyn tego stanu jest fakt, że TVP przybywa silnych i bezwzględnych konkurentów dysponujących dodatkowymi źródłami dochodu – oprócz bogatej oferty telewizyjnej sprzedają oni dostęp do platform satelitarnych, telefonii komórkowej, filmów na życzenie czy internetu.

I tu wracam do sytuacji odrzucenia sprawozdania Krajowej Rady przez Platformę Obywatelską. Wygląda na to, że nawet ten korzystny układ, jaki istnieje w Krajowej Radzie i w mediach publicznych, ten układ, który przejął media, jest niewygodny dla Platformy Obywatelskiej, ponieważ do zarządów publicznego radia i telewizji dopuszczono w większości dawnych ludzi lewicy. Zapewne dlatego Platforma chce – w imię jeszcze większego podporządkowania sobie Krajowej Rady – szantażować ją odrzuceniem sprawozdania przez prezydenta. To jest prawdziwy majstersztyk polityczny przed czekającą nas kampanią wyborczą; będziecie spolegliwi, to was ocalimy, a jeżeli nie, to się pożegnamy.

Co to ma wspólnego z demokracją, z hasłami o misyjności mediów publicznych, których tak wiele pojawiało się na ustach pani sprawozdawcy Borys-Damięckiej? To jest przecież dalsze niszczenie mediów publicznych bez próby ich zreformowania. To jest powrót do czasów Radiokomite- tu.

Odpolitycznienie mediów jest obecnie według partii rządzącej czystą fikcją. Dlatego jedynym, głównym celem – zarówno tej, jak i wcześniej proponowanych ustaw medialnych, a także zmian dokonywanych przez Platformę Obywatelską – jest pełne opanowanie telewizji i publicznego radia, a także podporządkowanie sobie rynku mediów komercyjnych. Niestety we wszy-

stkim, co czyni Platforma Obywatelska, nie ma chęci naprawy mediów publicznych. Nie chodzi o ich misyjność, chodzi o ich słabość, o zaszko- dzenie im. Odrzucenie sprawozdania Krajowej Rady przez własnych ludzi świadczy o tym, że Platforma nie cofnie się przed niczym, aby obecnie zawłaszczyć także proces cyfryzacji. Chodzi wyłącznie o to, aby czwarta władza, jaką są media, była w rękach pierwszej władzy, czyli rządzących. Smutne to, ale prawdziwe. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zmieścił się pan senator w dokładnie dziesięciu minutach.

(Senator Czesław Ryszka: Wiedziałem, co mi grozi, gdybym się nie zmieścił.)

(Senator Henryk Woźniak: Sybir.)

No właśnie, niestety.

(Senator Czesław Ryszka: Naprawdę upominania przez pana marszałka nie lubię.)

Nie, nie, przecież pochwaliłem pana senatora tym razem. (Oklaski)

(Senator Czesław Ryszka: Dziękuję bardzo.)

Pan senator Andrzejewski. Zachęcam do podobnej dyscypliny.

Senator Piotr Andrzejewski:

To się okaże. Ja lubię, jak pan marszałek wchodzi w dialog, bo to ożywia atmosferę.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zastanawiam się, jaka rola przypada mi tutaj wobec państwa. Bardzo bym nie chciał, żeby to była rola Don Kichota, który na drodze spotyka stado z pasterzem czy watahę i bierze je za ryce- rzy. No, ale czasami tak się czuję.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, która jest wielkim osiągnięciem polskiego systemu demokratycznego i konstytucyjnego, opiera się na zasadzie autonomii i niezależności nadawców, na zasadzie pluralizmu, bo tak była skonstruowana. Ale coraz częściej wydaje się, że to jest taki zamek z piasku, który raz po raz podmywają fale poszczegól- nych koniunktur politycznych. Bo tak naprawdę nikomu nie zależy na przestrzeganiu zasad autonomii i niezależności nadawców, na związanej z tym roli Krajowej Rady. Chodzi tylko o to, żeby mieć jak największe wpływy i wpływać na nadawców. Taka jest ta rzeczywistość.

Problemem jest to, co z tego możemy uratować. Mnie jest – kiedyś wyraziłem ten pogląd – obojętne, która partia czy jaki układ partyjny rządzi rad- iem i telewizją. Mnie zależy – i chciałbym pań- stwa do tego przekonać, takie mam poglądy – na tym, żeby autonomia i niezależność nadawców była poparta pluralizmem poglądów, a więc żeby i Radio Maryja, i pan Urban, i każdy, kto respek- tuje system prawny...

(senator P. Andrzejewski)

(Głos z sali: Ale...)

Każdy. Aby każdy, kto respektuje porządek prawny i obraca się w ramach porządku prawnego w systemie demokratycznym, miał prawo głosu. Tymczasem rzeczywistość odbiega od tej wizji.

Mamy dzisiaj do czynienia z wnioskiem o odrzucenie sprawozdania, popartym zresztą działaniem komisji w Sejmie. A więc sprawa jest ukartowana. Większość polityczna uważa, jak tu zresztą słyszałem w sprawozdaniu, że Krajowa Rada nie dość kontroluje i nie dość wpływa na nadawców, że nie ma mainstreamu, ręcznego sterowania. I to są zarzuty. Mało tego... Ale przecież wiem, że to jest pretekst, bo chodzi o zmianę jej składu. Tylko po co? Ot, rozpoczęto brudną grę w celu wymiany albo zagrożenia nią, czyli szantażu: nie będziecie tak tańczyć, jak my wam gramy jako większość polityczna, na czas wyborów, na czas prezydentury, to już was nie będzie. To jest taki podtekst, tak wielu ludzi mówi. Ja się do tego nie skłaniam, bo ja być może jestem Don Kichotem. Ale inni są realistami i pokazują, jak to wygląda w rzeczywistości. A prezydent ze stanowiskiem poczeka, jak się zachowa Krajowa Rada. I rzeczywiście, tak jak chciała pani wiceprzewodnicząca komisji i sprawozdawca większości, monitorować programy i wpływać na nie, jedne eliminować, a drugie udrażniać, jednym dawać miejsce, a jak nie, to... A ta ustawa? Najlepszy dowód, że nie ma zaufania do tej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jest taki, że robimy ustawę o cyfryzacji zamiast oddać to Krajowej Radzie i telewizji oraz Urzędowi Komunikacji Elektronicznej. Tak, to jest bajpas, ale to dlatego, że jest mała, tak powiem, sterowalność Krajową Radą Radiofonii i Telewizji w tym składzie, którego pluralizm jest bardzo dobry z wyjątkiem jednego: nie wolno dopuścić tam członków Prawa i Sprawiedliwości, którzy chcą poprawy państwa, rzetelności, realności funkcjonowania prawa w Polsce, a nie stronniczości i demokracji rozumianej tylko jako starcie interesów partyjnych.

Wracam do przedmiotu, którym się zajmujemy. Oceniam to sprawozdanie na piątkę. Oceniam tę Krajową Radę i zakres jej aktywności bardzo wysoko. Oceniam też bardzo wysoko przewodniczącego tej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pana Jana Dworaka, i bardzo mu dziękuję. Jeden z nielicznych ludzi, którym sterowalność partyjna nie przeszkadza w realizowaniu konstytucyjnych zasad tak, żeby uniemożliwić mu aktywność propraworządnościową. Tak, myślę, że jest to właściwy człowiek na właściwym miejscu, jak rzadko kto dzisiaj w instytucjach naszego państwa.

(Senator Henryk Woźniak: Też tak myślę.)

(Senator Stanisław Bisztyga: Racja.)

Mój Boże, zmierzamy więc nie do tego, proszę państwa, żeby ocenić to sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji merytorycznie, nie do

tego, żeby powiedzieć, jak się Krajowa Rada wywiązała z obowiązków, i nie do oceny relacji z działalnością Krajowej Rady, tylko mówimy właśnie, że nie zachowała się dosyć politycznie, nie ingerowała w programy, nie interweniowała, gdy był problem tarć na Krakowskim Przedmieściu albo jeszcze gdzie indziej... To co, to Krajowa Rada ma tutaj zastąpić autonomię, niezależność nadawców? Bo tak wynika z tego stanowiska większości Komisji Kultury i Środków Przekazu. Ja jestem temu przeciwny. I złożyłbym, Szanowni Państwo, wniosek o przyjęcie tego sprawozdania bez poprawek, ale nie mam żadnych szans. Pozostaje tylko bardzo państwu podziękować. Robicie bardzo dobrą robotę. Wytrwajcie w tym. Powtarzam: wytrwajcie w tym, żebyście byli wzorcem, jasnym drogowskazem na tej mapie nieprawości, małości i bagienka, którym jest nasze życie polityczne. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Skurkiewicz zapisał się do głosu. A, nie...

(Głos z sali: Tak, tak.)

Właśnie nie wiedziałem, czy pan zmierza w kierunku drzwi, czy w kierunku mównicy.

Proszę bardzo.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Nie ten marszałek, żeby zmierzał w kierunku drzwi.)

Proszę bardzo.

Proszę to opuścić, ma pan tu taki ruchomy... Tu są takie udoskonalenia techniczne.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

(Senator Henryk Woźniak: Tam jest zapadnia, można pociągnąć i...)

(Wesołość na sali)

(Senator Czesław Ryszka: Jeszcze jeden schodek zrobić.)

Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowna Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji!

Moje wystąpienie będzie w tonie mniej entuzjastycznym niż przemówienie mojego poprzednika, aczkolwiek, Szanowni Państwo, dziwnie stało się na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu, kiedy to senatorowie Prawa i Sprawiedliwości musieli bronić dobrego imienia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wyłonionej przez parlamentarną większość Platformy Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Mieliśmy z tego powodu nawet pewien dyskomfort, aczkolwiek, jak mówię, Krajową Radę Radiofonii i Telewizji należy postrzegać przez pryzmat funkcjonowania w ciągu całego roku.

(senator W. Skurkiewicz)

Szanowni Państwo, jak rozumiem, punkt wizerunku w każdej sytuacji zawsze zależy od punktu, w którym znajduje się dana sytuacja polityczna. Ja nieprzypadkowo pytałem, może nie w czasie dyskusji, ale wtedy, gdy senatorowie mogli zadawać pytania, odnośnie do słowa, które w konsekwencji było chyba najczęściej wymieniane na tej sali – chodzi o słowo „pluralizm”. Kiedy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji funkcjonowała pod przewodnictwem pana ministra Kołodziejkiego, wielokrotnie była atakowana, i to w sposób agresywny – my, senatorowie Prawa i Sprawiedliwości, również byliśmy atakowani – mówiono o pełnym, totalnym wręcz upolitycznieniu tego ciała konstytucyjnego, o braku pluralizmu w podejmowanych działaniach i decyzjach. Cały czas przez dwa i pół roku trwała niesamowicie agresywna, zażarta wręcz walka z tymi osobami, które tworzyły to ciało konstytucyjne. A kiedy sytuacja zupełnie się zmieniła, odwróciła w roku 2010, to stanowisko też uległo zupełnej zmianie. I praktycznie jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stała się pluralistyczna, stała się ciałem demokratycznym, dlatego że nie było tam Prawa i Sprawiedliwości. To największy zarzut, że ktoś odważył się zgłosić kandydata tejże partii do tego, aby zasiadał w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. To największy zarzut, że był prezydent Lech Kaczyński, który odważył się wskazać swoich zaufanych ludzi czy swojego zaufanego człowieka do takiej instytucji jak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. I przez dwa i pół roku tej kadencji państwo odbieraliście nam prawo do tego, aby osoby sprawujące w pełni swój urząd mogły przychodzić na posiedzenia komisji, dyskutować, zabierać głos, relacjonować, zdawać sprawozdania. Państwo w sposób... Nie chcę użyć tutaj zbyt mocnego słowa, ale państwo w sposób bardzo głęboki te osoby wręcz mieszałyście z błotem, dlatego że one były z Prawa i Sprawiedliwości.

(Senator Henryk Woźniak: Nie, nie. Tak nie było.)

Szanowni Państwo, złożenie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji to bardzo ważna chwila, która powinna być świętem wszystkich mediów. Przyjęcie tego powinno być świętem, bo Krajowa Rada to regulator rynku mediów elektronicznych. Niestety różnie z tym bywa. Jestem zaskoczony stanowiskiem moich kolegów z komisji kultury, którzy złożyli wniosek o odrzucenie tego sprawozdania, bo to my jako opozycja powinniśmy takie wnioski składać, a jednak tak się nie stało.

Szanowni Państwo, na zakończenie mojej wypowiedzi, może zbyt emocjonalnej, ale bardzo ważnej w tej dyskusji, która jest, nie ukrywam, dyskusją polityczną, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę... Szanowni Państwo, jest wiele zarzutów

również do nowej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, które są związane między innymi z wyłączeniem przedstawicieli w radach nadzorczych, później z powoływaniem zarządów spółek radiofonii publicznej czy Telewizji Polskiej, zarzutów opóźniania tego procesu, gry politycznej, pewnych nacisków, dokonywania pewnych działań, które w jakimś sensie nie przyniosły chwały ani tej Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, ani mediom publicznym. Szanowni Państwo, tych działań, które w ubiegłym roku w ciągu pięciu miesięcy podejmowała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji pod kierownictwem pana ministra Dworaka, nie mogę ocenić w sposób pozytywny. Niestety nie mogę ich ocenić w sposób pozytywny, mimo że na posiedzeniu komisji głosowałem za przyjęciem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2010. Niestety na posiedzeniu plenarnym my jako senatorowie Prawa i Sprawiedliwości będziemy głosować za odrzuceniem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2010.

I na zakończenie jeszcze jedna bardzo ważna kwestia. Czego z całego serca państwu życzę... Mówię tu o kolegach z Platformy Obywatelskiej. Otóż jest taką prawidłowością od 1989 r., to za każdym razem sprawdza się w stu procentach, że ta formacja polityczna, która ma w ręku media publiczne, przegrywa wybory parlamentarne. Jestem przekonany, że i tym razem tak się stanie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Senator Henryk Woźniak: Każda zasada ma swój wyjątek.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Lista mówców została wyczerpana.

Chciałbym zapytać pana ministra Dworaka, czy chciałby zabrać głos.

Pan przewodniczący się waha, ale...

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak: Waham się, ponieważ musiałbym wejść w polemikę natury politycznej. Wyслуchałem z wielką uwagą tej dyskusji, ale ona ma charakter polityczny, a nie chciałbym politycznie zabierać głosu. Dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, nie został zgłoszony wniosek przeciwny do wniosku komisji, w związku z tym mogliśmy przystąpić do trzeciego czytania tego projektu. To czytanie, czyli głosowanie, odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję panu przewodniczącemu, dziękuję członkom Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(Głos z sali: Jeszcze „zamykam dyskusję”.)

Zamykam dyskusję... Nie powiedziałem tego, naprawdę? Przepraszam.

Dyskusję oczywiście zamykam.

Dziękuję państwu bardzo. I zamykam punkt piąty porządku obrad.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

A teraz **przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego** porządku obrad: informacja Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności w roku 2010 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.

Tekst informacji zawarty jest w druku nr 1161. Marszałek Senatu otrzymał tę informację i skierował do Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Komisja w dniu 8 czerwca 2011 r. zapoznała się z tą informacją i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Chcę powitać rzecznik praw obywatelskich, panią Irenę Lipowicz. Witam serdecznie.

I proszę panią rzecznik o zabranie głosu i przedstawienie informacji. Zapraszam na mównicę. Proszę bardzo, Pani Rzecznik.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.
Wysoki Senacie!

Jest dla mnie wielką przyjemnością i zaszczytem, że mogę zaprezentować informację o działalności mojego urzędu w roku 2010. Chcę równocześnie podkreślić, że był to niezwykle dramatyczny i niezwykły, w smutnym tego słowa znaczeniu, rok działalności rzecznika praw obywatelskich. Po raz pierwszy – a miałam pięciu poprzedników – kadencja rzecznika praw obywatelskich została tragicznie przerwana śmiercią mojego poprzednika, doktora Janusza Kochanowskiego. W związku z tym w roku 2010 urzędowało, co też zdarzyło się po raz pierwszy w historii, trzech rzeczników. Najpierw był to doktor Kochanowski. Następnie pełnił obowiązki rzecznika, z wielkim poświęceniem, za co chciałabym bardzo podziękować, obecny tutaj długoletni zastępca rzecznika praw obywatelskich, pan Stanisław Trociuk. A potem, od końca lipca tego roku, kiedy Sejm i Senat powierzyły mi te obowiązki, po złożeniu ślubowania przejąłem tę funkcję. W tym sensie sprawozdanie to składałam w imieniu trzech osób, które w roku 2010 tę działalność prowadziły.

Chcę też zwrócić uwagę, że ze względu na tę szczególną sytuację mieliśmy do czynienia z kilkumiesięcznym spadkiem liczby skarg obywateli do rzecznika praw obywatelskich. Urząd ten w odczuciu społecznym jest bowiem silnie spersonalizowany, obywatele mają poczucie, że... Kiedy zginął rzecznik praw obywatelskich, zobaczyliśmy, że natychmiast załamał się napływ wniosków skierowanych do biura. Dopiero teraz możemy zobaczyć, że ta liczba ponownie rośnie. Żeby państwu to uzmysłowić, powiem, porównując kwiecień do kwietnia, że wzrost skarg w tej chwili wynosi 40%, a bezpośrednio po tych tragicznych wydarzeniach katastrofy smoleńskiej liczba skarg

spadła bardzo poważnie. Obecnie sytuacja w pełni się znormalizowała. W roku 2010 po raz pierwszy mieliśmy taki spadek, zawsze był wzrost liczby skarg. Tak się to stało. Oznacza to jednak równocześnie, że prace rzecznika trwały, ciągłość urzędu – za co panu Trociukowi bardzo dziękuję – została w pełni zachowana, a konstytucyjne prerogatywy i uprawnienia rzecznika były wykonywane.

Jako nowy rzecznik praw obywatelskich przede wszystkim kontynuowałam sprawy rozpoczęte przez mojego poprzednika. Jego sprawozdanie za rok 2009 dane mi było jeszcze przedstawić państwu jesienią 2010 r. Mówiłam wtedy o priorytetach i o specyficznych cechach tej kadencji. Teraz chcę tylko powiedzieć, że ta kontynuacja w najszerszym tego słowa znaczeniu dotyczy działalności międzynarodowej; właśnie zakończyliśmy w ramach Partnerstwa Wschodniego spotkanie z ombudsmenami Armenii i Azerbejdżanu. Te warsztaty to rezultat inicjatywy podjętej jeszcze przez mojego poprzednika.

Chciałabym też, jeżeli Wysoki Senat pozwoli, scharakteryzować moje własne priorytety, o których mówiłam w chwili obejmowania urzędu i o których obecnie mogę już powiedzieć częściowo przez pryzmat kroków podjętych w celu ich realizacji. Wyróżniłam trzy kategorie podmiotów, którym – w moim przekonaniu – powinnam poświęcić szczególną uwagę przynajmniej w pierwszych dwóch latach mojego urzędowania. To były problemy osób starszych, osób z niepełnosprawnością, a także imigrantów przebywających w naszym kraju. Rzecznik praw obywatelskich powinien bronić najsłabszych. Sądzę, że zwłaszcza osoby starsze są tą kategorią społeczną, która w swojej pokorze, w swoim często przyzwyczajeniu do niedostatku, wręcz do biedy, nie zawsze zdaje sobie nawet sprawę z własnej dyskryminacji. Nie występują w sposób agresywny, godzą się z tym, że mają gorszy dostęp do świadczeń zdrowotnych czy społecznych, że ich perspektywy i możliwości życiowe są bardzo ograniczone. Dopiero kiedy przyjrzelśmy się temu szczegółowo – a w tym celu udało się stworzyć komisję ekspertów do spraw osób starszych, osób z niepełnosprawnościami i emigrantów – skala tej dyskryminacji ukazała się nam w całej pełni. Ona może dotyczyć świadczeń zdrowotnych, może dotyczyć traktowania w urzędach, ona nawet może dotyczyć w przyszłości wykluczenia cyfrowego – była przed chwilą mowa o cyfryzacji telewizji. Może również dotyczyć kwestii dostępu do prawa. Może i słusznie przechodzimy na elektroniczną wersję Dziennika Ustaw i na e-administrację, musimy jednak pamiętać, że jest w naszym kraju kategoria osób, które z e-administracji i z komputerów już nie nauczą się korzystać. A one też mają prawo przyjść do urzędu gminy i w sposób tradycyjny zapoznać się z treścią Dziennika Ustaw.

(rzecznik I. Lipowicz)

Muszę stwierdzić, że przed objęciem urzędu sądziłam, zważywszy na to, ile czytamy w mediach o sytuacji osób z niepełnosprawnościami, o różnych pięknych inicjatywach i parlamentu, i organizacji pozarządowych, że sytuacja osób z niepełnosprawnościami jest lepsza niż była w rzeczywistości. To, co niepokoi, to fakt, że nie możemy tu podać jednego organu, który byłby winien zaniedbań. Mamy do czynienia z pewną, ogólną jeszcze, znieczulicą czy pewnym niedocenianiem potrzeb tych osób. To, co mówię, jest oparte na pewnych konkretnych faktach – na wynikach kontroli. Przed wyborami samorządowymi moi poprzednicy dokonali kontroli lokali wyborczych pod kątem dostępności tych lokali z punktu widzenia osób niepełnosprawnych; potem ja to kontynuowałam. Zidentyfikowaliśmy lokale, które były niedostępne, wskazaliśmy błędy. Odpowiednie gminy zobowiązały się naprawić te błędy. Przypominam, że mamy tak dalece minimalny standard, że tylko jeden lokal w gminie musi być w pełni dostosowany. A i to jest nierealizowane, często sytuacja jest zupełnie dramatyczna. Skoro teraz okazuje się, że 30% tych gmin, którym udowodniliśmy bardzo poważne zaniedbania, złamanie prawa wyborczego pod tym względem, zlekceważyło wyniki kontroli i nasze ustalenia, a także skoro widzimy pewną obojętność zarówno podmiotów państwowych, jak i społecznych, dotyczącą praw osób z niepełnosprawnościami, to jest to ważny sygnał społeczny, który chciałabym przedłożyć Wysokiemu Senatowi jako impuls również do państwa pracy.

Objawem tych opóźnień była sytuacja, że cztery lata po podpisaniu konwencji o prawach osób niepełnosprawnych nie mieliśmy w ogóle wdrożonego czy przygotowanego postępowania ratyfikacyjnego. Ale teraz mogę z przyjemnością zawiadomić, że po szerokiej kampanii społecznej i debacie, którą przeprowadziliśmy w biurze rzecznika razem z odpowiednimi organizacjami, te prace zostały podjęte, o czym zostałam niedawno poinformowana.

Jeżeli chodzi o sytuację osób niepełnosprawnych, to chcę powiedzieć, że okazuje się, iż nawet strony organów państwowych, ale i gmin, często nie są dostosowane do potrzeb osób niewidomych. Ponadto zatrudnianie osób niepełnosprawnych ciągle nie jest dobrym obyczajem, nawet w służbie publicznej, w administracji państwowej. Dopiero ostatnie zmiany w tym zakresie dają pewną nadzieję.

Chcę wreszcie... Ja tu szkicuję tylko pewne podstawowe problemy w ramach tych trzech moich priorytetów.

Jeżeli chodzi o kwestię imigrantów, to również w tym przypadku mamy do czynienia z interesującą sytuacją. Ale Senat ma przecież ogólny ogład

sytuacji społecznej w naszym kraju i głównych dysfunkcji, może nawet – ze względu na swoją w pewnym sensie kontrolną funkcję w odniesieniu do uchwalanych aktów – śledzi to w lepszym jeszcze stopniu niż Sejm. Myślę, że warto jednak zasygnalizować tę sytuację, jeżeli chodzi o politykę imigracyjną, gdyż nieszczęsna przypadłość naszego kraju – niezależnie od tego, jakie były rządy – czyli to, że ciągle pozostajemy federacją resortów... Wprawdzie wiele rządów próbowało dokonać reformy administracji rządowej, ale ciągle jeszcze istnieją głębokie przedziały pomiędzy poszczególnymi resortami. I widzimy, że na przykład słuszny i właściwy, pozytywnie przez nas oceniany – co nie wyklucza punktowej krytyki w różnych sprawach – projekt polityki imigracyjnej jest właściwie oddzielony od działań innych resortów. I to jest sprawa, którą przedkładałam Wysokiej Izbie.

Mamy przecież do czynienia z sytuacją, kiedy z jednej strony z badań naukowych i z naszej własnej wiedzy wynika, że Polska znajduje się w dramatycznej sytuacji, jeżeli chodzi o perspektywy demograficzne – wiemy, że po to, aby zabezpieczyć świadczenia emerytalne, za kilkanaście lat będziemy dramatycznie potrzebowali młodych ludzi, dlatego też dzieci i młodzież są dla nas w tej chwili na wagę złota. Ale jednocześnie widzimy, że wobec imigrantów, wobec rodzin z dziećmi, które chcą się u nas osiedlić, chcą legalnie pracować, płacić podatki – a co więcej, często te dzieci urodziły się już w Polsce, mówią naszym językiem i swoją przyszłość widzą właśnie w Polsce – zachowujemy się restrykcyjnie, często nawet w sposób szczególnie gorliwy, nawet jeśli brać pod uwagę to, do czego jesteśmy zobowiązani w ramach systemu Schengen. Co więcej, mieliśmy do czynienia z taką sytuacją... Był to przypadek mongolskiej rodziny Batdavaa, której udzielaliśmy pomocy – przypadek, który pokazuje kilka problemów skupiających się jak w soczewce i kilka dysfunkcji z zakresu mojego trzeciego priorytetu. Otóż, po pierwsze, okazało się, że pełnomocnik tej rodziny przez lata działał na jej niekorzyść. Ta osoba już nie żyje, więc teraz nie wiemy, czy to był wynik braku wiedzy, czy jednak zamiar, umyślność. Postępowanie toczyło się przez jedenaście lat, decyzja pozytywna mogła zapaść wielokrotnie, ale za każdym razem wniosek był wycofywany na niekorzyść składającej go osoby. Ale mamy i inne sygnały, które wskazują, że wielu pełnomocników prawnych działających na rzecz imigrantów wręcz wykorzystuje ich bezradność. Sygnalizowałam już samorządowi adwokackiemu i samorządowi radców prawnych, że pisma procesowe, jakie są składane, często pogarszają sytuację prawną zainteresowanych osób. A więc osoby te, zamiast znajdować u nas pomoc i ochronę, zwłaszcza ze strony adwokatów i radców prawnych, czasami stawiane są w takiej sytuacji, że nasza kasacja czy nasza interwencja jest już niemożliwa. Po

(rzecznik I. Lipowicz)

drugie, na przykładzie tej właśnie rodziny widzimy ową wspomnianą federację resortów. Pani Batdavaa płaciła podatki, była tłumaczem występującym w polskim sądzie, poruszała się całkowicie legalnie, jej dzieci chodziły do szkoły, ale została zatrzymana na ulicy w celu deportacji, bo inny resort, który prowadził swoje postępowanie, działał według logiki tego postępowania.

A więc – i to właśnie wymagałoby całościowego spojrzenia ze strony Senatu – nie chodzi o to, Wysoka Izbo, że mamy jakieś okrutne ustawodawstwo dotyczące imigrantów. Nie. My mamy ustawodawstwo niespójne, które pozostaje w luźnym związku z naszą powszechnie akceptowaną polityką imigracyjną. I to jest taki generalny wniosek, który w tej chwili podziela wraz ze mną komisja ekspertów do spraw imigrantów i imigracji. Tu chciałabym bardzo podziękować wszystkim członkom tej komisji ekspertów, którzy w związku z fatalną sytuacją finansową naszego urzędu pracują dla nas honorowo.

I chcę powiedzieć, że właśnie razem z tą komisją przygotowujemy w tej chwili, a nawet już przygotowaliśmy konferencję i szczegółowe wystąpienia dotyczące abolicji. Ale w przypadku najnowszej abolicji – na którą rząd się zgadza, prezydent też ją akceptuje – chodzi o to, żeby nie okazała się ona tak wąską regulacją, iż tylko niewiele osób by z niej skorzystało. Na tę abolicję liczą zwłaszcza nowi imigranci, na przykład Wietnamczycy znakomicie integrujący się w naszym kraju, uczący się języka, pracujący. To zresztą dotyczy wielu innych grup narodowościowych. Ci ludzie czekają na tę abolicję. Tymczasem w przypadku poprzedniej abolicji okazało się, że wymagaliśmy od tych ludzi ogromnego zabezpieczenia materialnego, co oznaczało, że musieli oni wykazać, iż posiadają środki na utrzymanie się w naszym kraju przez kilkanaście kolejnych miesięcy. Ale ile rodzin w Polsce może się wykazać tym, że ma zaoszczędzone środki na to, żeby przeżyć cały rok? Przecież mielibyśmy problemy, gdybyśmy chcieli takie samo kryterium zastosować wobec naszych obywateli. Tak że te kryteria były tak zaostrzone, a terminy tak krótkie, iż z tamtej abolicji skorzystało bardzo niewiele osób. Dlatego skoro już robimy abolicję, to zrobimy ją tak, żeby godzić się z tym, czego wymaga Unia Europejska – która znosi te postępowania, chociaż wskazuje, że to nie jest środek rozwiązujący problemy. My się z tym zgadzamy, ale wydaje mi się, że dobrze przeprowadzona abolicja złagodziłaby choć troszkę sytuację.

Tu tylko tak punktowo pokazałam Wysokiemu Senatowi pewne szczegółowe problemy dotyczące wspomnianych priorytetów. Oczywiście w obszernym druku, który jest do państwa dyspozycji, są liczne pozostałe przykłady.

Teraz chciałabym zająć państwa przez dosłownie trzy minuty odrobiną statystyki, ponieważ

chcę zwrócić uwagę na to iż, że urząd rzecznika praw obywatelskich jest takim urzędem, który prowadzi nie tylko swoją klasyczną ombudsmanską działalność. W tym jednym urzędzie mieszczą się właściwie cztery. Chcę tu też wskazać, że wnioski kierowane do rzecznika praw obywatelskich są kompletnie wolne od opłat i zupełnie niesformalizowane. Otóż zwrócono się do nas – zwrócili się i nasi obywatele, i cudzoziemcy – w pięćdziesięciu sześciu tysiącach sześciuset czterdziestu jeden sprawach, w tym było dwadzieścia sześć tysięcy pięćset siedemdziesiąt pięć spraw nowych, inne to były tak zwane wtórniki. W biurach rzecznika przyjęto osobiście sześć tysięcy dwieście siedemnaście osób, z kolei dwudziestu tysięcy siedmiuset sześćdziesięciu trzech porad, informacji i wyjaśnień udzielono w trakcie rozmów telefonicznych. Proszę też zwrócić uwagę, że ponadto podjęliśmy z urzędu siedemset siedemdziesiąt dziewięć spraw, na przykład takich, o których donosiły media. O czym to świadczy? O tym, że ze względu na brak systemu bezpłatnej informacji prawnej dla obywateli i porad prawnych biuro rzecznika działa również jako biuro bezpłatnej porady prawnej, choć nie otrzymujemy na to żadnych dodatkowych środków. Częściowo tę funkcję pełnią też państwa biura. I dlatego w ramach systemu szkoleń – jeżeli znajdują się nań środki w nowym budżecie, to jestem gotowa go rozwijać, bo te szkolenia zostały bardzo pozytywnie ocenione również z naszej strony – chcemy spotykać się z prawnikami z biur senatorskich i poselskich, żeby wraz z nimi opracowywać to, jakie sprawy należy kierować do rzecznika. Bo chcemy, żeby były one kierowane celnie, tak by naprawdę móc ludziom pomóc. A te warsztaty bardzo dobrze się sprawdziły. Zobaczymy, czy będziemy mogli to kontynuować.

Ale to oznacza, proszę państwa, że system bezpłatnej pomocy prawnej jest koniecznie potrzebny. Już tyle lat różne rządy próbują to wprowadzić... Chciałabym przedłożyć Wysokiej Izbie, że sprawa jest naprawdę pilna. Współdziałamy też z klinikami prawa. Ostatnio podpisałam porozumienie o utworzeniu Kliniki Prawa w Wyższej Szkole Administracji i Prawa w Rzeszowie i o współpracy.

Chcę równocześnie powiedzieć o dosyć zdumiewającym rozłożeniu oddziałów biura rzecznika, takim, które zastałam historycznie. Ono jest bardzo pożyteczne, ale te biura nie są skoncentrowane w rejonach, gdzie jest najtrudniej ekonomicznie czy społecznie... Mamy oddziały w Gdańsku, Wrocławiu i Katowicach, a na przykład Gdańsk czy Wrocław to nie są miasta o najwyższym stopniu bezrobocia. A nie ma pieniędzy na... A w regionie tak zwanej ściany wschodniej, jak dawniej mówiono, nie ma ani jednego biura rzecznika. I nie mamy pieniędzy na jego utworzenie. Wobec tego to, co próbuję zrobić, to stworzyć,

(rzecznik I. Lipowicz)

dzięki różnym porozumieniom, prawie bezkosztowo – prawie, bo koszta podróży i delegacje pozostaną – punkty przyjęć wniosków w urzędach wojewódzkich. Nazwy miejscowości, które wiele państwu powiedzą pod tym względem, to Wałbrzych, Olsztyn, Kielce, Częstochowa. W Krakowie również przyjmujemy wnioski, ale tak już było w poprzedniej kadencji. Chciałabym również, jeżeli się uda, otworzyć taki punkt w Lublinie. Robimy to prawie bezkosztowo po to, żeby przyjąć ludzi, którzy jak w Olsztynie czekali na ulicy, żeby złożyć skargi. Dla nich wydatek związany z wyjazdem do Warszawy czy do Gdańska jest zbyt duży. Czasami jest też tak, dotyczy to zwłaszcza osób starszych czy takich, którym trudno jest się wysłowić na piśmie... Takie osoby, chociaż można drogą mailową złożyć do nas skargę, można w każdy inny sposób, nie są w stanie skorzystać z tych możliwości. Chciałabym zatem kontynuować ten system punktów przyjęć wniosków zlokalizowanych w najtrudniejszych społecznie obszarach, tam, gdzie jest największe bezrobocie, największy stopień niedostatku.

Jeżeli mówiłam, że Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Wysoka Izba, to właściwie trzy czy cztery urzędy w jednym, jeżeli by liczyć bezpłatną informację prawną i pomoc prawną, to chcę też powiedzieć o dwóch problemach, które mnie zajmują najbardziej. Mogę powiedzieć, że podzieliłam los mojego poprzednika w zakresie zawierzenia państwu, to nawet pewna naiwność... Mój zmarły poprzednik doktor Kochanowski przyjął w dobrej wierze, jak sądzę, poważne zadania związane z Krajowym Mechanizmem Prewencji w celu zapobiegania torturom, nieludzkiemu i poniżającemu traktowaniu. Jesteśmy w stanie te zadania wykonywać. Udało się znaleźć fachowców, którzy mogą to zrobić. Zarówno ONZ, który to nadzoruje, bo wynika to z wykonania konwencji ONZ, jak i koalicja organizacji pozarządowych zajmujących się tą problematyką, wysoko ocenia fachowość naszych pracowników. Mój poprzednik przyjął jednak te zadania bez jakichkolwiek gwarancji finansowych. W pierwszym roku działania korzystano z rezerwy budżetowej. W pierwszym roku, kiedy powstaje nowy urząd, to jest naturalne... W drugim roku działania nie było już w ogóle pieniędzy. Po dramatycznym wystąpieniu rzecznika podczas debaty budżetowej pieniądze się znalazły, ale w bardzo ograniczonym zakresie. W tej kadencji, w tym roku budżetowym, Wysoki Parlament skreślił wszelkie środki na Krajowy Mechanizm Prewencji, a używanie innych środków biura rodzi wątpliwości co do dyscypliny budżetowej i naraża mnie na odpowiedzialność, jaką funkcjonariusz państwowy ponosi z tego tytułu. Stoję zatem wobec alternatywy: albo wstrzymać inspekcje we wszystkich zakładach karnych, psy-

chiatrycznych, policyjnych izbach dziecka, aresztach śledczych, domach pomocy społecznej, albo prowadzić je na granicy prawa. Zwróciłam się ostatnio do rzecznika dyscypliny finansów publicznych i do prezesa Najwyższej Izby Kontroli z bardzo dobitnym zapytaniem o to, na jakiego rodzaju odpowiedzialność naraża mnie kontynuowanie tych wizytacji. Proszę zwrócić również uwagę na to, że stoję wobec konieczności rozstrzygnięcia dylematu – czekam jeszcze na rozmowę z premierem na ten temat – czy całkowicie nie wstrzymać wizytacji zakładów karnych, co narazi nas na pewne konsekwencje ze strony ONZ i bardzo poważnie naruszy wizerunek Polski. Dlatego ciągle się waham, dlatego sama narażam się na odpowiedzialność.

Mamy w Polsce tysiąc osiemset miejsc pozbawienia wolności. W tej chwili, wobec takiej sytuacji finansowej, czyli w zasadzie na granicy prawa finansowego, ja z duszą na ramieniu mogę do tych miejsc skierować pięć osób. Jedna osoba udaje się wkrótce na urlop macierzyński. Ta niewielka grupa prawie nie nocuje w domach, pani wicedyrektor powiedziała, że fizycznie właściwie nie są w stanie tych obowiązków dalej wykonywać... Próba udawania przeze mnie, że za pomocą czterech osób wizytuję wszystkie zakłady karne w kraju, zakłady psychiatryczne, areszty śledcze, policyjne izby dziecka czy młodzieżowe ośrodki wychowawcze, jest według mnie czymś niewłaściwym. Ja tworzę miraż, że my wykonujemy to zadanie, ale w swoim pojęciu służby publicznej ja tego zadania nie jestem w stanie wykonać. To parlament obciął nam środki, to parlament pozbawił mnie, również mojego poprzednika, środków na wizytację zakładów karnych i zakładów psychiatrycznych. A tam mają miejsce dramatyczne sytuacje, w których występowaliśmy. I do naszych uwag się dostosowują. Chodzi na przykład o unieruchomione osoby psychicznie chore, o kwestie kontroli ich stanu zdrowia.

Drugi problem wiąże się z tym, że ja na tych samych zasadach – dlatego mówię o tej dobrej wierze, która łączy mnie z moim zmarłym poprzednikiem – przyjął zadania, państwo przekazaliście mi je ustawą, dotyczące organu kontrolującego równe traktowanie w ramach ustawy antydyskryminacyjnej. Również w tym zakresie nie otrzymałam żadnych środków finansowych. W tamtym przypadku są przynajmniej środki na te cztery osoby, co też jest śmieszne... A tu nie mam nic. Proszę państwa, jak można zbadać stan dyskryminacji osób starszych, niepełnosprawnych, imigrantów, osób prześladowanych ze względu na swoją tożsamość płciową, narodowość czy rasę, nie mając ani grosza? A przesunięcie na ten cel innych środków znowu stawia pytanie o legalność działań. To jest przecież inna praca. Wysoki Parlament, również ta Izba, zechciały mi powierzyć zadanie, w którym wymagają prowadzenia, cytuję, niezależnych ba-

(rzecznik I. Lipowicz)

dań naukowych, prowadzenia stałego monitoringu w całej Polsce, udzielania pomocy osobom, które poszukują środków prawnych... Tam, gdzie mogłam te zadania wykonać bez pieniędzy, na przykład poprzez stworzenie komisji ekspertów i rady społecznej, zrobiłam to. Z NGO współpracuję znakomicie. Po środki europejskie sięgnąć mi nie wolno, bo biuro rzecznika jest jednostką budżetową. Innych źródeł finansowania nie mam. W ramach współpracy międzynarodowej robi to MSZ, ja to robię za pieniądze MSZ, nie za swoje. Prawnicy, jakich do wykonywania tych zadań potrzebuję, powinni być znakomitymi prawnikami. Tymczasem poziom płac w mojej instytucji... To wiąże się z kasacjami, wnioskami do trybunału, to jest najwyższej klasy robota prawnicza. My w pewnym sensie jesteśmy jak onkologia wśród dziedzin medycznych. I w tej sytuacji poziom płac moich pracowników jest o 38% niższy niż pracowników Rządowego Centrum Legislacji...

(Przewodnictwo obrad obejmuje Zbigniew Romaszewski)

(Senator Zbigniew Romaszewski: Przepraszam, ile?)

O 38% mniej niż poziom płac w Rządowym Centrum Legislacji, prawie 40% mniej. Ponieważ za tę cenę nie sposób na rynku warszawskim uzyskać prawnika w pełni sił, ja mam emerytów, rencistów, aplikantów, którzy zaraz po egzaminie odchodzą... Mam też idealistów, takich jak siedzący tutaj Stanisław Trociuk i inni moi dyrektorzy i współpracownicy, którzy trwają przy nas. My nie jesteśmy w stanie... Wysoka Izba mi powierzyła to zadanie. Szczerze mówiąc, nie miałam pojęcia, że przejmuję instytucję w takim stanie. Nawet biuro, w którym urzęduję, w którym pracował również mój świętej pamięci poprzednik, znajduje się w stanie wypowiedzenia. Rezydujemy kątem w Instytucie Sztuki, już zażądano, żebym się wyprowadziła w związku z koniecznością cyfryzacji zbioru...

(Senator Kazimierz Kleina: Może jest miejsce do zagospodarowania gdzieś na prowincji?)

(Senator Czesław Ryszka: Platforma wam da...)

Nie. Do nas muszą dojechać interesanci z całego kraju, oni muszą mieć blisko do metra lub do autobusu. Jeżeli ja będę miała biuro gdzieś...

(Senator Henryk Woźniak: W Pcimiu.)

...w Płocku...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie, z Gdańska i tak im to zajmie jednaście godzin, tak że to jest bez znaczenia.)

Znakomicie, proszę bardzo.

Proszę państwa, chcę tylko zwrócić uwagę na to, że parlament jest moim opiekunem. W Sejmie znalazłam, za co jestem wdzięczna, posłów różnych partii, którzy w dyskusji podczas debaty powiedzieli wprost, że zamierzają współdziałać ze

mną, że mają zamiar przejąć się tymi dwoma podstawowymi dylematami. Będę wdzięczna, jeżeli Senat podzieli to zdanie i zechce tę swoją opiekunką rolę po prostu wykonać.

Chcę zwrócić uwagę na to, że wśród zbadanych spraw jedenaście tysięcy osiemset dziesięć zostało podjętych przez rzecznika do prowadzenia. Za każdym razem oznacza to przysyłanie akt sądowych o wielkiej objętości i konieczność ich analizy. Obecni tu prawnicy, również pan marszałek, mogą powiedzieć...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ja nie jestem prawnikiem.)

Ale zatwierdzona jest znajomość praw człowieka. Kto prowadził Biuro Interwencji? Prawda?

Więc mogą oni powiedzieć, co oznacza analiza akt sądowych na przykład w celu złożenia kasacji, a w jej zakresie mam prawdziwy szturm. Chcę też powiedzieć, że w pięciuset pięćdziesięciu sprawach musieliśmy zwrócić się o uzupełnienie, a pięćset czterdzieści pięć spraw od razu sami przekazaliśmy, według ich właściwości, do odpowiednich organów. Nawet jeżeli nie możemy ludziom pomóc, staramy się przekazać im odpowiednie informacje i tak nimi pokierować, aby zdecydowanie mogli znaleźć rozwiązanie swoich spraw.

Proszę państwa, wśród ombudsmanów w takim międzynarodowym porównaniu uznaje się, że mniej więcej 20% spraw powinno być eliminowanych z porządku prawnego, taka jest średnia. My w tym roku mieliśmy 17% i mam nadzieję, że dojdziemy do tych 20%. A 20% to też jest kwota, na przykład na Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

Ponieważ pojawiają się pomysły o eliminacji samorządowych kolegów odwoławczych, to przy okazji zwracam uwagę Senatowi na to, że w przypadku, gdyby nie było tej drugiej instancji, jakimi są SKO, te czterysta tysięcy decyzji administracyjnych uderzy, w cudzysłowie, o brzegi systemu sądowego. I wtedy przewlekłość naszych postępowań wielokrotnie wzrośnie, tak więc proszę łaskawie ostrożnie podchodzić do takich pomysłów.

W 73% spraw nie uzyskano rezultatu oczekiwanego wprost przez wnioskodawcę, jednak w wielu przypadkach udało się nam – oceniam, że jest to w sumie 40% spraw – znaleźć pomyślny finał, choć już nie przez uwzględnienie kasacji czy ustalenie określonych spraw. To też jest porównywalne międzynarodowo.

Chcę też powiedzieć, że dokonaliśmy racjonalizacji wewnętrznej, na tyle na ile mogliśmy jej dokonać, zmniejszyliśmy o połowę liczbę zespołów, liczbę stanowisk dyrektorskich. Dokonujemy wszelkich działań oszczędnościowych, które tylko mogą wymyślić i które tylko mogą zrealizować, choć i tak nie jesteśmy w stanie zgromadzić tyle, żeby starczyło na inspekcję więzień w całym kraju.

W 2010 r. skierowałam do właściwych organów dwieście dziewięćdziesiąt trzy wystąpienia pro-

(rzecznik I. Lipowicz)

blemowe. Było ich mniej niż w roku poprzednim – i chcę, żeby ich było mniej, bo chcę, żebyśmy mieli więcej twardych środków, wniosków o kasację, wniosków do Trybunału Konstytucyjnego. Niestety, jeśli chodzi o wystąpienia problemowe, to kiedy obejrzałam również to, czego doświadczali moi poprzednicy – i doktor Kochanowski, i profesor Zoll, i profesor Zieliński – to czasami było tak, że my pisaliśmy, wkładaliśmy w to mnóstwo wysiłku, a minister nam odpowiadał, że on się z troską pochylił nad tym problemem.

(Głosy z sali: Tak, tak.)

Pewnie państwo senatorowie też to znają. Ze zdumieniem widzę, że występuje pewna znajomość tego problemu.

Wobec tego istotne jest dla mnie nie samo wystąpienie generalne, tylko takie wystąpienie, które rzeczywiście znajduje swój finał i skutek. Udało się wprowadzić taką praktykę, że co sześć miesięcy odbywają się spotkania przeglądowe: z ministrem sprawiedliwości, prokuratorem generalnym, a teraz oczekuję na spotkania z kolejnymi ministrami. W ich trakcie przedkładałam sprawy, w których albo długo nie otrzymałam odpowiedzi, albo te odpowiedzi były ogólnikowe. Czasami nawet minister może o nich nie wiedzieć, wobec tego przedkładałam mu te konkretne sprawy. I z przyjemnością stwierdzam, że te spotkania przeglądowe odnoszą dobry skutek. Teraz czekam na spotkanie z panią minister zdrowia, mam nadzieję, że ono przyniesie dobry rezultat.

W 2010 r. rzecznik złożył dziesięć wniosków o stwierdzenie niezgodności aktów normatywnych z przepisami wyższego rzędu, w dziesięciu sprawach przystąpił również do postępowania przed trybunałem. Jeśli chodzi o skargi do Trybunału Konstytucyjnego, to przecież wiecie państwo sami, że to jest trzydzieści, czterdzieści stron. I wśród nich jest i taka skarga, którą złożył jeszcze mój poprzednik, a którą chcę szczególnie podkreślić, bo jest ona o ogromnej doniosłości – o nielegalności stanu wojennego. To ma istotne znaczenie dla wielu spraw odszkodowawczych, które się toczą. I to właściwie były takie najważniejsze postępowania.

Niestety, źródłem naruszeń praw jednostki bywa także działalność wymiaru sprawiedliwości. Tutaj też dzięki moim współpracownikom – chcę tu podziękować państwu dyrektorom i mojemu zastępcy – koncentrujemy się na pytaniach prawnych, na wykrywaniu niejednorodności. Poczucie krzywdy u ludzi, którzy wiedzą, że w identycznej sprawie został wydany zupełnie inny wyrok sądowy, jest ogromne. I to jest często tłem skarg do nas, choć my formalnie nie możemy w tych przypadkach wiele zrobić, czasami również przyczyną są tu zaniedbania adwokatów. I czasem te zaniedbania są dramatyczne, widzimy to przy wnios-

kach o kasację. Tak więc moglibyśmy złożyć o wiele więcej kasacji, gdyby poziom obsługi prawnej był inny. Do tego stopnia jest źle, że obecnie, jeśli chodzi o sprawozdanie Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego, podzielałam zdanie pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, że trzeba się zastanowić nad tym, czy każdy radca prawny i adwokat powinien móc przygotowywać wnioski o kasację. To jest bardzo dramatyczne, bo często mamy sytuację, w której naprawdę aż się prosi o kasację, a drogę do niej mamy już zamkniętą, bo albo po drodze były popełnione takie właśnie błędy, albo terminy zostały przekroczone.

Chcę powiedzieć, że dobrze nam się układa współpraca z Sądem Najwyższym. W przypadku sześciu pytań prawnych, które zostały rozstrzygnięte przez powiększone składy Sądu Najwyższego, uzyskaliśmy ujednoczenie. Były też trzy pytania prawne do Naczelnego Sądu Administracyjnego – mam nadzieję, że ich ilość będzie się zwiększać. W tym roku bardzo chciałabym na to tylko zwrócić uwagę, a potem, za rok, przedłożę to Wysockiej Izbie.

O kasacjach już mówiłam... również z tych kasacji jestem zadowolona. Proszę państwa, miesięcznie jest dwieście trzydzieści – dwieście pięćdziesiąt wniosków o kasację, to naprawdę są już akta sądowe, a każdy z nich musi być bardzo starannie i wielodniowo przeanalizowany. W rezultacie jesteśmy w stanie złożyć sześćdziesiąt cztery wnioski o kasację, choć oceniamy, że gdyby nie błędy proceduralne popełnione przez przedstawicieli, pełnomocników prawnych, byłaby uzasadniona również wielokrotność tej liczby.

Proszę państwa, nie będę szeroko relacjonować konferencji i innych form współpracy z organizacjami pozarządowymi, w których na co dzień uczestniczę, powiem tylko, że było na przykład seminarium dotyczące współczesnych metod resocjalizacji.

Utrzymałam wprowadzoną przez mojego poprzednika Nagrodę im. Pawła Włodkowica, w tym roku jej laureatką została pani Lidia Olejnik, naczelniczka Zakładu Karnego dla Kobiet w Lublińcu, najcięższego zakładu dla kobiet, które zwykle są zabójczyniami, ale które dokonały zabójstwa często po wielu latach znęcania się nad nimi partnera, konkubenta czy męża. Wiele tych spraw, gdyby zanalizować je pod kątem tego, kto przez te długie lata był katem, a kto ofiarą, wyglądałoby w inny sposób, jednak kodeks karny jest nieubłagany. Pani dyrektor Olejnik wprowadziła zupełnie nowe, nowatorskie metody resocjalizacji. Wręcz bardzo zachęcałabym komisję sprawiedliwości do zaproszenia kiedyś pani pułkownik, która otrzymała nagrodę Rady Europy i Polska jest dumna z jej pracy.

Zrobiliśmy też na przykład debatę dotyczącą prawa ucznia do lekcji etyki oraz debatę, która doprowadziła pewnie do złożenia skargi do Trybunału

(rzecznik I. Lipowicz)

Konstytucyjnego, o bilingi, inwigilacje i podsłuchy. Informuję tutaj Wysoką Izbę, że regulacja prawna dotycząca bilingów i inwigilacji obywateli odstaje w tej chwili od standardów europejskich – choć jesteśmy tutaj jeszcze w towarzystwie Łotwy i Słowacji – i musimy bardzo szybko przeprowadzić zmianę tej regulacji. W szczególności ważne jest to w przypadku kontroli, nawet przy parlamencie albo przy Najwyższej Izbie Kontroli. Być może sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku albo taki organ, jaki jest we Francji czy w innych krajach, mógłby wniknąć w treść tych podsłuchów.

Ponieważ to też będzie wynikało z orzecznictwa trybunału, a Senat zajmuje się tym orzecznictwem, to chcę bardzo podziękować Senatowi. Mianowicie rzecznicy zawsze co roku zdawali sprawozdanie z tego, co widzieli, a była to też ta wieczna bolączka związana z obojętnością, lekceważeniem, niewykonywaniem wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Z przyjemnością stwierdzam, że dzięki działalności Senatu wreszcie możemy mówić o poprawie. I należy się przed Senatem pokłonić, również ja osobiście... Kwestie statusu, powoływania zastępców, również rzecznika, były niekonstytucyjne, co wykazał trybunał, ale dzięki inicjatywie senackiej udało się tę sytuację zmienić. To jest już w ostatniej fazie legislacji.

Chcę też powiedzieć, że... Nasze działania dotyczą także spraw, które długo były niedostrzegane. Jeżeli miałabym powiedzieć, jak spędziłam dzisiejsze godziny poranne, to z przyjemnością mogę powiedzieć, że odznaczyłam pana dyrektora Josefa Lüttiga odznaczeniem „Za Zasługi dla Ochrony Praw Człowieka”. To jest dyrektor Caritasu Diecezji Paderborn, który razem z przedstawicielami polskiego Caritasu wreszcie wynalazł i wprowadził model legalnego godnego zatrudnienia polskich kobiet, które opiekują się osobami starszymi w Niemczech. W uroczystości wzięli udział wiceminister spraw zagranicznych, dziekan korpusu dyplomatycznego, nuncjusz apostolski. Ja się cieszę, że mogliśmy pokazać taki pozytywny model współpracy na rzecz legalnego i godnego zatrudnienia kobiet. Tu chodzi o prawa stu pięćdziesięciu tysięcy kobiet zatrudnionych zagranicą, często na czarno, często wykorzystywanych ekonomicznie, pozbawionych prawa do emerytury i ubezpieczenia. Tak że to też jest problem, którym, jak sądzę, Senat dbający o prawa polskich pracowników za granicą powinien się zająć.

Chciałabym jeszcze w tym roku zająć się sytuacją Polaków odbywających kary pozbawienia wolności w innych krajach. Dzięki dobrym kontaktom z MSZ, z konsulami i ombudsmenami... Chodzi o takie kraje jak Peru, Tajlandia czy Turcja, gdzie są zakłady karne o dużej srogości, w których nasi obywatele nie zawsze ze swojej winy, bo cza-

sami chodzi o osoby, które bez ich wiedzy zostały wyposażone przez „kochające” rodziny w narkotyki na drogę... I odbywają teraz wieloletnie kary pozbawienia wolności. W takich przypadkach chciałabym interweniować i przynajmniej próbować przenieść tych więźniów w celu odbywania kary do kraju. Mam nadzieję, że uda się w tym roku tego dokonać.

Rzecznik praw dziecka działa na swój rachunek, my oczywiście współpracujemy. Jak widzę, jest to ten rzecznik, którego parlament akceptuje, bo jego budżet został zwiększony o 30% w przeciwieństwie do mojego. No ale nie będę...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Bo ten budżet był mały...)

To mojej dobrej współpracy z panem rzecznikiem praw dziecka nie zmienia. Mogę jednak zwrócić się do Senatu z takim poczuciem krzywdy...

Chcę powiedzieć, że my zajmujemy się w szczególności dziećmi ofiarami przestępstw i upowszechnianiem przyjaznych pokoi przesłuchań. Proszę sobie zdać sprawę, Wysokie Senacie, że dopóki nie zostały dokonane zmiany w tym zakresie, które w zasadzie dopiero teraz, dzięki dobrej współpracy również z Ministerstwem Sprawiedliwości, się dokonują, mogło zdarzyć się tak, że mała ofiara gwałtu była przesłuchiwana dwadzieścia dwa razy w różnych instancjach, ciągle co do tej samej okoliczności. Proszę sobie wyobrazić, jaki był jej stan psychiczny po takich doświadczeniach, kiedy coś, czego już tak doświadczyła, musiała przeżywać jeszcze dwadzieścia dwa razy... A teraz mamy te przyjazne pokoje przesłuchań, jednokrotne przesłuchanie, nagranie. Gdyby państwo senatorowie skontrolowali, jak to w waszych okręgach wyborczych wygląda, byłoby bardzo dobrze.

Chcę jeszcze powiedzieć o wzorowej współpracy z Fundacją „Dzieci Niczyje”. Będę też wdzięczna, to jest taki impuls legislacyjny, za... Jeśli chodzi o sytuację małych ofiar przestępstw, to osiągnęliśmy w tym zakresie skokową zmianę. Jeżeli jednak chodzi o osoby niepełnosprawne umysłowo... Jeżeli takie osoby padną ofiarą gwałtów w ośrodku opiekuńczym, to nie są chronione regułą jednokrotnego przesłuchania. I może być tak, że osoba na przykład z zespołem Downa musi zeznawać wielokrotnie w różnych instancjach, co jest dla niej potwornym przeżyciem. Jak wiadomo, osoby z zespołem Downa to osoby szczególnie wrażliwe i uczuciowe, a więc szkody psychiczne są potworne.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Czy sędziowie i prokuratorzy nie są ludźmi? Przecież to każdy powinien zrozumieć.)

Tak, ale procedury...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Przystają być ludźmi? Takie mamy państwo prawa?)

Taka jest praktyka.

Chcę też powiedzieć, że z duszą na ramieniu, jeśli wolno mi tak powiedzieć, przeprowadziliś-

(rzecznik I. Lipowicz)

my wizytacje w osiemdziesięciu rodzajach miejsc zatrzymań położonych na terenie całego kraju. Ze względów finansowych liczba tych wizytacji zmniejszyła się o dwadzieścia sześć... To już zaczyna być... Ja naprawdę nie wiem, co ja mam pisać w sprawozdaniu dla ONZ. Jakościowo pozostaje to oczywiście nadal na bardzo wysokim poziomie. Moje zażenowanie jest związane z tym, że we wrześniu w ramach prezydencji odbędzie się wielka konferencja międzynarodowa na temat wizytacji KMP miejsc zatrzymań, o których mowa w OPCAT, czyli wizytacji zakładów karnych. Polska jest gospodarzem... Ja będę gospodarzem tej konferencji i będę musiała powiedzieć, że nie otrzymałam żadnych środków finansowych.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Dadzą...)

W tym roku już się chyba nie da... Ja przedstawiłam tę sprawę marszałkowi Sejmu, który chciał nawet, za zgodą Prezydium Sejmu, przekazać oszczędności Kancelarii Sejmu. Okazało się jednak, że ustawa o budżecie to niemożliwa. W tej chwili jestem już po rozmowach z wiceministrem finansów. Jediną szansą byłoby zatrudnienie pewnych osób na umowę zlecenie, jeżeli dostanę środki finansowe. To jest mój jedyny ratunek na ten rok, ale tylko jeżeli chodzi o Krajowy Mechanizm Prewencji. Jeżeli chodzi o dyskryminację... Zwrócę się do parlamentu o nowelizację ustawy o równym traktowaniu i o odłożeniu wejścia w życie o dwa lata tej części ustawy, zgodnie z którą rzecznik praw obywatelskich nabywa obowiązki... Jeżeli parlament obciąża mnie obowiązkami bez dania jakichkolwiek środków finansowych, to sprzeciwia się zasadom przyzwoitej legislacji i stawia mnie w sytuacji, w której znajduję się w konflikcie z własnym sumieniem. Ja nie mogę zrealizować zadań, a ślubowałam, że będę je realizować. Nie dostałam na to ani grosza. Jak ja to mam robić?

(Senator Czesław Ryszka: Jak będzie rząd PiS, to pani da...)

Proszę to zaprotokołować.

(Senator Kazimierz Kleina: Ale co zaprotokołować?)

To oświadczenie pana senatora. Czy pan senator może powtórzyć swoje oświadczenie?

(Senator Czesław Ryszka: Jak będzie rząd PiS, to damy pani więcej, niż pani chce.) (Oklaski)

(Wesołość na sali)

Dziękuję.

(Senator Alicja Zając: Ale obowiązków też przybędzie.)

Mam jednak nadzieję, że rząd każdej orientacji politycznej zrozumie moje potrzeby.

(Senator Kazimierz Kleina: Tylko że rząd nie daje pieniędzy rzecznikowi. To Sejm i Senat uchwalają budżet.)

Ja proponowałam państwu...

(Senator Zbigniew Romaszewski: To do panów pytanie: dlaczego taki budżet uchwaliliście?)

(Senator Czesław Ryszka: Jak będzie rząd PiS, to będzie Sejm i Senat PiS...)

(Senator Zbigniew Romaszewski: Wszystkie nasze poprawki były odrzucone, bijcie się w pierś...)

Chcę powiedzieć, że ja nie skarzę się na Senat, ponieważ Senat wspierał... Komisja wspierała moje poprawki, ale w sejmowej Komisji Finansów Publicznych zostały odrzucone. Biuro rzecznika należy do tej kategorii podmiotów, która proponuje środki budżetowe. Te środki zostały przeze mnie zaproponowane, ale nie zostało to uwzględnione.

Chcę zwrócić uwagę, że każdy z elementów, który przedstawiłam z wielką przyjemnością i z ogromnym respektem dla Senatu, dla Wysokiej Izby, chętnie rozszerzę w toku dyskusji oraz pytań i odpowiedzi. Jeżeli pan marszałek uzna, że objętość mojej informacji jest wystarczająca, to na tym chciałabym zakończyć moje wystąpienie, ponieważ znam obciążenie czasowe Senatu. Jestem jednak gotowa kontynuować.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Myślę, że teraz pytania i odpowiedzi... I wyjaśnimy wszystkie sprawy.

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Bardzo dziękuję.) (Oklaski)

Dziękuję bardzo.

Pani senator Zając, proszę bardzo.

(Senator Alicja Zając: Czesław się zgłasza...)

Ale lista jest... Pani była pierwsza, ale dobrze...

Proszę bardzo, pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Rozpoczynamy pytania. Tak?

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Tak jest.)

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, ja jestem pełen podziwu dla pani. Nie ulega wątpliwości, że bardzo dużo pracy włożyła pani w zorganizowanie tej bezpłatnej pomocy prawnej. Ustawy w tym zakresie pewnie nie ma, ale to ma szansę... Ta współpraca z organizacjami pozarządowymi, codzienna pomoc prawnika... Świetna sprawa.

Mam dwa pytania. Czy pani minister jako była dyrektor Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, a później współprzewodnicząca Forum Polsko-Niemieckiego – w tym roku mamy dwudziestolecie podpisania traktatu – zaangażowałyby się w sprawy dotyczące statusu mniejszości polskiej w Niemczech? No bo należałoby... Czy sprawując ten urząd, widzi pani na to jakąś szansę?

(senator Cz. Ryszka)

I drugie pytanie, bardzo konkretne. Pani minister wycofała z Trybunału Konstytucyjnego wniosek swego poprzednika dotyczący zmiany art. 256 §1 kodeksu karnego, który pozwala ukarać dziennikarza, który umyślnie ujawnia informacje niejawne. Świętej pamięci Janusz Kochanowski chciał wyłączyć dziennikarzy z tego przepisu. Chodzi o to, że dziennikarze bardzo często ujawniają takie informacje, odnoszą się krytycznie do różnych sytuacji, kiedy jakiś urząd, powiedzmy, chce coś ukryć.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ale czasami tylko zakazy...)

I prosiłbym o wyjaśnienie, dlaczego pani minister wycofała ten wniosek z Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Kwestia mniejszości. Bardzo dziękuję za przypomnienie mojej wcześniejszej aktywności. Ja staram się oddzielać tę poprzednią aktywność, międzynarodową, od obecnej. Wiele lat pracy spędziłam nad tym, żeby – choć uznaję argument strony niemieckiej, kiedy Niemcy twierdzili, że z powodów konstytucyjnych nie są w stanie nazwać mniejszości polskiej w Niemczech mniejszością w rozumieniu konstytucji prawa niemieckiego... No, ale przecież wówczas wiązka praw, która jest z tym związana, powinna być odpowiednia. I skoro tam to nie może się nazywać mniejszością, to trudno. Tak samo działaliśmy w Austrii. Są pewne prawa, które ma mniejszość niemiecka w Polsce, a więc są też ściśle określone prawa dotyczące nauczania, języka, kultury, środków finansowych przeznaczanych przez rząd federalny na potrzeby Polaków w Niemczech. Z przyjemnością mogę powiedzieć, że mimo iż już się tym nie zajmuję, większość tych postulatów została zrealizowana w ramach najnowszych porozumień, choć to nie było proste. Bardzo często podczas negocjacji próbowano wskazywać – w pierwszych tygodniach mojego urzędowania, kiedy prowadziłam te rozmowy, miałam jeszcze dwie zaległe wizyty – że oświata jest kwestią landów. Polska odpowiedź na to była taka, że Polska zawierała traktat z Republiką Federalną Niemiec, z całym państwem, a nie z poszczególnymi landami. A więc realizacja traktatu jest tu szczególnie istotna.

Ja podzielam pogląd pana senatora, że to jest jeden z istotnych problemów. Ja teraz skupiałam się na rynku pracy i na wyzwaniach z tym związanych, ale dzięki porozumieniu z ministrem spraw

zagranicznych zaprosiłam do współpracy dyplomatę, który wcześniej był konsulem generalnym w Lipsku i najlepiej zna sprawy dotyczące Polaków w Niemczech. Będziemy musieli to stale monitorować. Poza tym liczba Polaków w Niemczech będzie rosła ze względu na rynek pracy. I oni mają prawo do oświaty, mają prawo do przestrzegania ich praw. Chcę tylko powiedzieć, że mam nadzieję, że jeżeli ktoś zwróci się do mnie w przypadku konkretnych zaniedbań, to ze względu na to, iż przez wiele lat zajmowałam się tymi kwestiami, będę mogła skutecznie pomóc.

W związku z tą wcześniejszą działalnością nagrodziliśmy pracę magisterską, która była poświęcona świadomości narodowej drugiego pokolenia polskiej emigracji z lat siedemdziesiątych. Sytuacja tych osób była, jak wiemy, bardzo nieludzka z punktu widzenia praw człowieka – mówię o traktacie Schmidt-Gierek, o Ślązakach, Kaszubach i Mazurach, którzy z biletem w jedną stronę wyjeżdżali z Polski. Wśród nich często byli tacy, którzy wyjeżdżać nie chcieli, na przykład byli powstańcy śląscy, ludzie, którym zabierano nieruchomości, których pozbawiano pracy po to, żeby pozyskać wartościowe nieruchomości i zmusić ich do migracji. Ci ludzie często nie rezygnowali z obywatelstwa polskiego, nie rezygnowali aż do tej pory – są wzorowi pod tym względem.

Ważnym elementem jest też ostatnie oświadczenie Bundestagu w sprawie Związku Polaków w Niemczech i mniejszości przedwojennej. Chcę przypomnieć, że to Senat uhonorował pana Władysława Zachariasiewicza, wielkiego Polaka mieszkającego obecnie w Waszyngtonie. I kiedy temu człowiekowi, który był więźniem gułagów, który tworzył Fundację Jana Pawła II, który walczył w armii polskiej, który w tym roku obchodzi setne urodziny, powiedziano, że jest prawdziwym bohaterem, on odpowiedział: ja nie jestem bohaterem, bohaterami byli członkowie Związku Polaków w Niemczech, którzy w 1937 r., kiedy do nich przyjechałem, przyznawali się do polskości w państwie Hitlera, chociaż wiedzieli, że prawdopodobnie wszyscy zginą, zamęczeni w okrutny sposób. I tak się właśnie stało. Władysław Zachariasiewicz określał ich jako prawdziwych bohaterów polskich. Ja mam wrażenie, że oni są zapomniani. I gdyby Senat, który robi tyle cennych...

(Senator Mieczysław Augustyn: Nie, tak nie jest, tak nie jest.)

No, w Polsce troszeczkę tak.

Gdyby Senat, który robi tyle...

(Senator Mieczysław Augustyn: Ludzie spod znaku „Rodła” mieli tutaj specjalną wystawę, Pani Rzecznik.)

Nie mówię, że przez Senat... Ważne, aby Senat pielęgnował tę pamięć. Gdybyśmy zrobili badanie opinii publicznej, to obawiam się, że...

(Głos z sali: Wyniki...)

(rzecznik I. Lipowicz)

...wyniki nie rzuciłyby nas na kolana. Prawda?

Tu mnie pan poseł... pan senator zdumiał – my mieliśmy jeszcze poselską przeszłość, tak że proszę wybaczyć – bo ja wiem, co ja wycofywałam. W generalnym oświadczeniu w Trybunale Konstytucyjnym było, że do rzadkości będzie należało... Ja zasadniczo podtrzymuję wnioski mojego poprzednika, nawet jeżeli – tak jak teraz w przypadku wniosku, który dzisiaj się rozstrzyga, jeszcze nie znam wyroku – miałabym poważne wątpliwości co do tego, czy Komisja Nadzoru Finansowego to jest administracja rządowa, czy nie. Ja bym tego wniosku nie złożyła, ale go nie wycofałam. Wycofałam zaś w przypadku, kiedy mogliśmy się spodziewać tak zwanej oczywistej bezzasadności. Doradcy, jak sądzę, po prostu źle doradzili mojemu poprzednikowi. I to dotyczyło na przykład samorządu zawodowego, w którym... Przecież wspólnie w pracach nad konstytucją... Są tutaj osoby, z którymi pracowaliśmy nad konstytucją z 1997 r., wiemy, jaka była konstrukcja prawna samorządu zawodowego, ja się tym zajmowałam. I po prostu było widać... Jeżeli teraz bym się podpisała pod tym wnioskiem, to nie mogłabym potem stanąć przed trybunałem i powiedzieć czegoś odwrotnego. Uważam, że w tym przypadku pan doktor Kochanowski został wprowadzony w błąd. Osoby, którym bardzo zależało na tym wniosku, jakoś potrafiły go przekonać. Ale całe orzecznictwo trybunału i wszystko, co wiemy na ten temat z prac komisji konstytucyjnej – tu zwracam się do pana senatora – wskazuje, że to po prostu był błąd. To, o czym pan mówił, skonsultowałam jeszcze z panem Trociukiem, bo mogło być coś w okresie przejściowym. Nie składaliśmy takiego wniosku. O czym pan senator mówi? To musi być jakieś nieporozumienie.

(Senator Czesław Ryszka: Najwidoczniej zostałem wprowadzony w błąd.)

Tak, został pan wprowadzony w błąd.

Jeśli chodzi o inne, gdyby było jakieś... to ja się chętnie wypowiem.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, pani senator Zajac.
Proszę bardzo.

Senator Alicja Zajac:

Ja chciałabym wrócić do kwestii trzeciego priorytetu działalności pani minister, mianowicie imigrantów. Zaciekał mnie wątek prawniczy, czyli wykorzystywanie niewiedzy, trudnej sytuacji imigrantów przez – myślę, że różne – osoby ze środowiska prawniczego: radców praw-

nych, adwokatów czy doradców. Jak możemy uchronić zarówno środowisko prawnicze przed późniejszymi złymi opiniami na ich temat, jak i imigrantów przed osobami, które są niekompetentne i nie powinny w ten sposób zajmować się ich trudnymi sprawami?

Powiem, że jest jeden taki przypadek tam, gdzie zamieszkuje. Długoletni imigrant, lekarz, ma żonę Polkę, dzieci, prowadzi gabinet lekarski. Wielokrotnie – ja znam prawników, którzy go reprezentowali i ubolewam nad tym, że... są to w środowisku prawniczym osoby uznawane za wybitnych prawników – składał wniosek o nadanie polskiego obywatelstwa. Z przyczyn mu nieznanych, niezrozumiałych nie dostał tego obywatelstwa. Do mnie dotarła taka skarga, dlatego, jeżeli pani minister pozwoli, ja prześlę tę informację. Bardzo dziękuję.

Jeszcze jeden wątek... Przepraszam za tak długie pytanie. Chodzi mi o szczególne traktowanie rodzin z dziećmi. Pani minister powiedziała, że my mamy niż demograficzny, więc powinniśmy – ja tak rozumiałam – szczególnie traktować rodziny imigrantów z dziećmi, nie tylko z uwagi na fakt, że są tam dzieci, ale również w związku z tym, że chcemy mieć więcej obywateli polskich, tak? Czy ja to dobrze...

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Oczywiście to nie chodzi o to, żeby dyskryminować...

(Senator Alicja Zajac: ...innych, bezdziejnych.)
Broń Boże!

(Senator Alicja Zajac: Tak, tak.)

Ja tylko mówię, że jest przeważający, jeżeli ludzie... Są tacy politycy czy tacy ludzie w Polsce, którzy się odwołują do tak zwanego interesu narodowego, chociaż teraz już troszkę inaczej, w innej kategorii ujmuje się interes publiczny, raczej jako dobro wspólne. Więc niewątpliwie można powiedzieć, że taką mamy historię. Gdybyśmy nawet spojrzeli na nazwiska członków tej Izby... Dopóki Polska potrafiła przyciągać, i tym się nasza I Rzeczpospolita różniła od krajów ościennych, że miała ogromną siłę przyciągania...

(Senator Alicja Zajac: Jeśli chodzi o repatriację, to jest tu pewne niebezpieczeństwo. Jeżeli my będziemy stawiać na młodych – a taka sprawa wyszła w Senacie kilka tygodni temu – to co będzie z tymi starszymi, którzy też chcą przyjechać, ale już może nie potrafią pracować?)

Kwestia wieku czy stanu rodzinnego nie może być powodem dyskryminacji. Ja tylko mówię, że gdy tak socjologicznie patrzymy, czy Polska ma interes... Bo ktoś pyta: a czy nas na to stać, czy my to ekonomicznie wytrzymamy? Repatriacja to jest jakby w ogóle kwestia praw obywatelskich, Karty

(rzecznik I. Lipowicz)

Polaka. Ci ludzie mają dużo większe prawo do powrotu.

Ale ja teraz mówię o imigrantach, którzy nie mają tych więzów. Nie możemy różnicować tego w zależności od tego, czy ktoś ma dzieci, czy nie ma. Możemy tylko powiedzieć, że ogólnie naszemu krajowi to się niezwykle opłaca, że to będzie duży zysk. Pamiętajmy, że te kraje, które przygarbiały... I taka była Polska, to było też źródło jej potęgi, że potrafiła przygarbiać i wygnanych szkockich katolików, i protestantów z okolic Salzburga, i z nie wiadomo jakich okolic. To była nasza siła.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Litwinów całkowicie wchłonęła.)

No, tego proszę nie mówić Republice Litewskiej.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ale my sobie zbudowaliśmy arystokrację...)

Jest to sytuacja, w której rzeczywiście to przyciąganie...

Żeby już nie rozszerzała odpowiedzi – co możemy zrobić? Mianowicie wtedy – z Sądem Najwyższym już o tym mówiliśmy – gdy sąd widzi, że albo ze względu na brak kwalifikacji, albo w złej wierze taka sprawa była źle prowadzona, przegrywana latami, ciągle powracała, to sygnalizuje się to samorządom adwokackiemu i radców. Ja wtedy zachęcam samorząd do inicjowania postępowań dyscyplinarnych przeciwko takim osobom. Ja też chętnie będę tym się interesowała i angażowała w to, bo taka osoba już nie powinna udzielać pomocy prawnej w tym zakresie.

W przypadku wniosku o obywatelstwo jest troszkę inaczej. Jednak nadanie obywatelstwa... Ja mówię tu o ekskulpacji, o udzieleniu ochrony cudzoziemcowi, o statusie uchodźcy. I tam jest konkretne uznanie administracyjne, które możemy skontrolować pod względem granic... Obywatelstwo to jest jeden z najstarszych przywilejów i jego nadanie pozostaje prerogatywą prezydenta, więc tu może nie być uzasadnienia, bo prezydent może je nadać, ale nie musi. Można jednak zobaczyć, czy ten wniosek był porządnie zrobiony, czy to nie było tak, że wniosek był tak zrobiony, że prezydent, nawet gdyby chciał nadać obywatelstwo, to nie mógł. A sądząc z zewnętrznych oznak, jest w tym coś dziwnego, bo ekspektatywa uzyskania obywatelstwa w takim przypadku jest bardzo wysoka. Bardzo proszę – skarga.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Ja mam do pani następujące trzy pytania...

(Senator Kazimierz Kleina: Halo!)

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Ojej.)

Jest pan zapisany, w kolejności, a ja...

(Senator Kazimierz Kleina: Byłem po pani senator Zając. Pierwszy się zgłaszałem, a jestem ostatni.)

(Senator Alicja Zając: Ostatni będą pierwszymi.)

Nie, nie, była pani senator Zając, był senator Skurkiewicz. Romaszewski przyszedł, wpisał się jako trzeci – nie ma rady.

(Senator Kazimierz Kleina: Ale ja pierwszy rękę podnosiłem, a pan marszałek cały czas patrzył w lewą stronę.)

Nie, nie, nie w lewo, po prostu przejąłem dwa nazwiska i wpisałem trzecie: Romaszewski.

Proszę pani...

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Przepraszam, Panie Senatorze, odpowiem, obiecuję.)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Wobec tego mam trzy pytania do pani.

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Proszę bardzo, już zapisuję.)

Jest tego dużo, ale postaram się, żeby pytania były dosyć krótkie i rzeczowe, chociaż to będzie trudne.

Proszę pani, pierwsze pytanie jest tego rodzaju... Niestety, ale ja bym widział obecnie dla państwa jeszcze jedno obciążenie. Mianowicie gdy oglądałem w telewizji reportaże z tego, jak wkracza nasza policja, jak wpadają nasze brygady antyterrorystyczne, rzucają ludzi na ziemię, skuwają kajdanami, to wtedy, muszę powiedzieć, z pewnym sentymentem wspominam „misiaczków”, którzy mi składali wizyty o godzinie 6.00 rano. W moim przekonaniu czas już, ażeby rzecznik w te sprawy wkroczył. Bo powiedziałbym, że ta amerykańska zachowań naszej policji idzie po prostu za daleko, gdyż w Ameryce wszyscy mają broń, a u nas na ogół ludzie są bezbronni, jednak poddawani są tego rodzaju procedurom. Jest to ewidentne zachwianie proporcjonalności zachowań policji do zachowań ludności, która jest temu poddawana.

Druga sprawa jest następująca. Jak się pani profesor układa współpraca ze środowiskami prawniczymi, powiedziałbym, z korporacjami i gdzie jest źródło trudności: w prawie czy w niechęci? Bo muszę powiedzieć, że kiedy zajmowaliśmy się sprawami interwencyjnymi, to jednak zawsze znajdowaliśmy adwokatów – jeden tu nawet siedzi – którzy podejmowali się po prostu za darmo prowadzić sprawy. Mamy środowisko adwokatów, mamy środowisko notariuszy, mamy środowisko radców prawnych, jest tego obfitość nieprawdopodobna. Czy te środowiska nie przejawiają żadnej ochoty, ażeby podjąć jakąkolwiek działalność społeczną? Czy pani ma możliwości znalezienia sobie wolontariuszy i czy to jest tak, że

(senator Z. Romaszewski)

to oni nie chcą, czy też są jakieś przeszkody prawne? To jest druga sprawa.

A trzecia sprawa jest chyba najobszerniejsza i chyba pani profesor nie bardzo będzie miała możliwości, żeby odpowiedzieć. Pani bardzo pochwała nasze zaangażowanie w naprawianie błędów wskazanych przez Trybunał Konstytucyjny, jednak ja po tej ciężkiej pracy, kiedy na co drugim, a właściwie na każdym posiedzeniu mamy dwie lub trzy nowelizacje kodeksu karnego, zaczynam mieć wątpliwości, czy ten kodeks karny jeszcze w ogóle istnieje. Bo jak go tworzyliśmy, to podnosiliśmy to i bardzo się fascynowaliśmy tym, że kiedyś był wprowadzony dekretem jeden spójny kodeks karny, a obecnie na każdym posiedzeniu nowelizujemy albo kodeks karny, albo wykonawczy, albo procesowy, i to po dwa, trzy razy. Ja się obawiam, że ze względu na tego rodzaju usytuowanie trybunału, który na podstawie orzeczeń w poszczególnych, konkretnych sprawach podejmuje decyzje, takie nowelizacje są w gruncie rzeczy pozabawione sensu. Chciałbym poznać pani opinię.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Bardzo dziękuję.

Jeżeli chodzi o działania policji, to występowałam w tej sprawie i to jest też przedmiot naszego spotkania z prokuratorem generalnym. Oczywiście musimy sobie powiedzieć, że tu nie chodzi o przypadki, że miałam skargę czy mamy skargi na brutalność działań jednostki antyterrorystycznej... Gdy okazuje się, że to rzeczywiście nie był przypadek, że ktoś posiadał przy sobie kilogram heroiny, że jest to naprawdę siatka mafijna na bardzo wysokim poziomie, to o taką „brutalność” nie mamy pretensji...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Gdy się aresztuje w sprawie „Toli”, to chyba jest przesada.)

Tak. Ze względu na zaangażowanie pana marszałka w obronę praw człowieka mogę tylko powiedzieć, że czasami jednak widzę tę długą drogę, którą przeszliśmy. Bo jeżeli ostatnio podczas wizyty rzecznika z Armenii on pyta mnie: a jak pani grupy szybkiego reagowania...

(Wesołość na sali)

Ja mówię: przepraszam, nie mam grup... Czym się zajmują – pytam ostrożnie – grupy szybkiego reagowania? On mówi, że to są grupy, które w przypadku długotrwałych nocnych przesłuchań, gdy ludzie porywani są z domów i całymi nocami przesłuchiwanymi z użyciem bezpośredniego przymusu, wyrwywają tych aresztowanych z rąk policji. No więc ja mówię, że u nas problemem – ponieważ wymienialiśmy doświadczenia – jest właśnie to, że jednostki wpadają o 6.00 rano, że jest to zaskoczenie, że za dużo jest tych pomyłek,

i że na to zwracam uwagę. Ale jest tu pewna różnica w doświadczeniach.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Jeszcze zakłady psychiatryczne są po drodze.)

Tak. Jeżeli chodzi o współpracę z korporacjami, to wspieram wszelkie formy działalności prawników pro bono. Jestem w kapitule, która przyznaje nagrodę. Dzisiaj rozmawiałam z dyrektorem Caritasu, żeby w ramach wolontariatu dotyczącego osób starszych wykorzystać prawników, którzy dotrą do osób starszych w troszkę wolniejszym tempie i spokojniej i którzy zajmą się tym, co nadchodzi, czyli odwróconą hipoteką. Bo to może być pewna szansa dla seniorów, ale może to być też wielkie zagrożenie, robiliśmy na ten temat dwa dni temu wielką konferencję w Krakowie, chętnie przekażę odpowiednie materiały. Muszę jednak powiedzieć, że ja zachowuję pewien dystans, to znaczy zachęcam do bezpłatnej działalności prawnej, ale ja nie mogę w ramach działalności pro bono, w ramach działania Krajowego Mechanizmu Prewencji posłać tych osób do więzienia, do zakładu karnego, bo tu są ściśle procedury. Tam musi być lekarz psychiatra, musi być prawnik, ale oni muszą mieć wszelkie umocowania, to nie może być działalność społeczna, to nie rozwiązuje problemu. A wszędzie tam, gdzie są kliniki prawa, dni otwarte, przyjmują adwokaci, staram się interweniować.

Jeżeli chodzi o samorzady zawodowe, to też jest to dosyć trudne. Z jednej strony wsparłam interpretację konstytucyjną, ale podczas pewnego spotkania w dość krytyczny sposób wskazałam samorządom lekarskim na dysfunkcje dotyczące postępowania dyscyplinarnego w służbie zdrowia. Teraz już możemy dokładnie sprawdzić, jaka jest średnia postępowania dyscyplinarnego na tysiąc osób i jeżeli u nas orzeczeń dyscyplinarnych prawie nie ma, to coś jest nie w porządku. Takich cudów, żeby u nas nie zdarzały się błędy lekarskie, a na całym świecie się zdarzały, to nie ma. I można to dokładnie policzyć, stwierdzić, jaka jest ta ciemna liczba. To jest sprawa, którą podczas spotkania również przedłożyłam samorządowi zawodowemu, samorządowi, który ma prawo istnieć. To jest samorząd, który – tu zwracam się do senatora Andrzejewskiego – chcieliśmy przecież w konstytucji umocować prawie równie silnie jak samorząd terytorialny. Samorząd terytorialny nam rozkwitł i umocnił się zgodnie z naszymi oczekiwaniami, a nawet bardziej, a samorząd zawodowy trochę więdnie i nie odnajduje się jeszcze w państwie w taki sposób, w jaki to sobie wyobrażaliśmy.

Co do kodeksu karnego w pełni podzielam troskę pana marszałka. Myślę, że przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na teksty ujednolicone, na teksty jednolite...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie ma w tej chwili, nie nadążają.)

(rzecznik I. Lipowicz)

To znaczy, że...

(Senator Zbigniew Romaszewski: W systemie Lex nie ma.)

Tak, nie ma, nie ma w systemach Legalis, Lex lub innych, bo musimy podać wszystkie.

W związku z tym tak naprawdę jest jedno lekarstwo, mianowicie komisje kodyfikacyjne. To one muszą prowadzić i pilnować całego procesu...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Sensu.)

...kodyfikacji, procesu tworzenia spójnego kodeksu. Wynikiem konferencji kierowników katedr prawa administracyjnego jest też prośba o utworzenie komisji kodyfikacyjnej prawa postępowania administracyjnego, bo występuje tam to samo zjawisko. Wspieram to, chętnie wystąpię w tej sprawie, choć jestem trochę bezradna, jeśli chodzi o znalezienie natychmiastowego środka zaradczego.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję.

Pan senator Kleina.

Senator Kazimierz Kleina:

Dziękuję pani minister za rzetelne sprawozdanie z działalności za ubiegły rok, za działalność pani i pani poprzednika. Te podziękowania są także dla wszystkich pracowników pani biura.

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Bardzo dziękuję.)

Dziękuję też za te dobre słowa skierowane do Kaszubów, Ślązaków, Mazurów, za wspomnienie ich tragicznych losów, także tego, że często otrzymywali bilet w jedną stronę i bywali zmuszani do utraty całego majątku. Dziękuję za te wszystkie słowa.

Najbardziej zasmuciła mnie ta część pani wypowiedzi, która dotyczyła budżetu rzecznika praw obywatelskich. Oczywiście my dzisiaj możemy mówić tylko i wyłącznie o sprawozdaniu rzecznika praw obywatelskich za rok ubiegły, za rok 2010, nie możemy się odnosić do spraw tego roku, ale ta informacja mnie zasmuciła. Dlatego tak sobie pomyślałem, że może warto byłoby rozważyć przeniesienie rzecznika praw obywatelskich poza Warszawę. Wielu ludziom te moje propozycje wydają się śmieszne. Niezależnie od tego myślę, że mogłoby to zdecydowanie, radykalnie obniżyć koszty funkcjonowania, w tym wypadku rzecznika praw obywatelskich, ale też innych administracji. Byłby to także element wzmacniający te miasta, do których tego typu instytucje się przenoszą. Pani minister powiedziała, że ma problem z lokalem, który musi dzierżawić i płacić przy tym duży czynsz, a poza Warszawą, w dawnych miastach wojewódzkich położonych blisko Warszawy, są

znakomite obiekty pozostawione po dawnych urzędach wojewódzkich, które mogłyby być siedzibami także centralnych organów władzy i administracji państwowej. Byłoby to dowartościowanie tych miast i rozproszenie administracji w Polsce, bo przecież Polska jest taka sama w Warszawie, jak w Ciechanowie, Płocku, Koninie czy w Koszalinie.

Myślę, że właśnie rzecznik praw obywatelskich, w związku z tym, że sytuacja jest tak trudna, mógłby pierwszy podjąć taką decyzję. Radykalnie obniżyłoby to koszty funkcjonowania. Na przykład prawnicy, o których pani tutaj mówi, w Warszawie rzeczywiście są bardzo drodzy, a w innych miastach są często o 30%, nawet o 40% tańsi, a są tak samo znakomici, tyle że jadą do Warszawy i od razu oczekują stawek warszawskich. Być może warto byłoby rozważyć taką operację. Można by to zrobić stopniowo i najpierw niektóre sprawy realizować poza Warszawą, a można by podjąć radykalną decyzję, taką jak podejmowaliśmy, także pani, w związku z wielką reformą samorządową w latach 1998–1999.

Minister spraw wewnętrznych i administracji w tej chwili jest w tych sprawach absolutnie otwarty. Rozmawiałem z nim wielokrotnie o tego typu operacjach wyprowadzania administracji, które mają takie problemy, o tym, aby próbować proponować przeniesienie poza Warszawę, tym bardziej że żyjemy już w czasie społeczeństwa informacyjnego i wiele spraw można realizować, mieszkając i pracując nie w Warszawie, ale w dowolnym miejscu w Polsce.

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Dziękuję bardzo panu senatorowi.)

(Senator Zbigniew Romaszewski: Departament informacyjny MSW najlepiej wynieść, bo oni są już wszędzie.)

(Senator Kazimierz Kleina: Oczywiście, tak samo. Nie ma problemu.)

(Senator Zbigniew Romaszewski: To najlepiej.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Panie Senatorze, mam nadzieję, że na początek wesprze pan moje działania zmierzające do uzyskania tańszego lokalu w Gdańsku, ponieważ to jest mój największy problem. Ten lokal jest w tej chwili najdroższy, bo to jest lokal zabytkowy. Tam było otwarcie... Proponowano mi nawet przejście go w zarząd, ale ja nie mam pieniędzy na te prace w odniesieniu do lokalu zabytkowego, więc z góry proszę o pomoc.

(rzecznik I. Lipowicz)

(Senator Kazimierz Kleina: Chętnie się w to włączę, zdecydowanie tak.)

Bardzo proszę, już to zmniejszyłoby mi koszty.

Tutaj sytuacja jest taka, że mamy biura w trzech miejscach. Jeden budynek jest w naszym trwałym zarządzie. Oznaczałoby to, że połowę biur, które teraz są w odległości kilku kilometrów, mielibyśmy w odległości kilkudziesięciu kilometrów, co nie zmniejszyłoby kosztów. Wykorzystuję telepracę. Staram się zatrudniać tyle osób niepełnosprawnych, ile tylko mogę, oczywiście spełniających wymagania kwalifikacyjne. Jest u nas zatrudniony na przykład prawnik o bardzo znacznym stopniu niepełnosprawności, ale ma on wszystkie odpowiednie kwalifikacje. W większości będzie on wykonywał pracę w formie telepracy, ponieważ stopień jego niepełnosprawności jest bardzo wysoki, ale jego kwalifikacje są bardzo dobre. Tam gdzie mogę wprowadzać telepracę czy inne formy, to staram się to robić. A na pewno będę wdzięczna za pomoc w sprawach lokalowych, przy okazji będę bardzo wdzięczna za kontakt, ale...

(Senator Kazimierz Kleina: ...Przenieść administrację? Czy to nie byłoby takie obywatelskie?)

Mówiąc szczerze, mimo funkcjonowania e-administracji, to oznaczałoby konieczność przeniesienia także biblioteki. Ja nie mam biblioteki, mam małą bibliotekę. Gdy piszemy skargi, kasacje, to moi pracownicy siedzą w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego i w Bibliotece Narodowej. Państwo musielibyście mi ufundować bibliotekę, bo nie mam na nią pieniędzy. Kilka razy dziennie trzeba kursować do sądów, a niestety większość instytucji, sądy najwyższe, wszystko jest w Warszawie, więc tutaj oszczędność...

(Senator Kazimierz Kleina: Pomożemy, pomożemy...)

Ale chętnie, jeżeli chodzi o...

(Senator Władysław Ortyl: W Kościerzynie nie da rady.)

Jeżeli chodzi o Gdańsk, Katowice i Wrocław, to chciałabym, żeby te oddziały były pełnoprawne. Jeżeli w ciągu mojej kadencji parlament by mi pomógł chociaż jeden oddział w województwach wschodnich... Uważam, że to jest dyskryminacja. Co to znaczy, że nie ma oddziału ani w Białymstoku, ani w Lublinie, ani w Rzeszowie, ani w Zamościu? Tam nie ma oddziału.

(Senator Stanisław Gogacz: ...rozwią się...)

Proszę bardzo, jestem tym bardzo zainteresowana. A w tej chwili sprawa, która mi się rzeczywiście pali, to jest biuro w Gdańsku i będę wdzięczna za pomoc.

Senator Kazimierz Kleina:

Pani Minister, czy nie uważa pani, że można byłoby przenosić administrację poza Warszawę?

Mówię o tym jako o pewnej nawet zasadzie, tak jak jest w wielu innych krajach na świecie.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Rzecznik to nie jest administracja.)

(Głos z sali: Przenieśmy Senat.)

Nie, to jest administracja. Każdy urząd ma administrację, każdy urząd.

(Głos z sali: Delegatury.)

(Senator Stanisław Bisztyga: Do Krakowa wszystko przenieść, do Krakowa.)

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Panie Senatorze, muszę powiedzieć, że największą próbą z literatury... Teraz to pan się troszkę odwołuje do drugiej sfery mojego życia, do sfery administracyjno-naukowej, jako profesora prawa administracyjnego. Najlepiej opracowane przypadki i największe próby tego typu były dwie, Brazylia i Francja. W obu...

(Senator Zbigniew Romaszewski: I w Brazylii...)
Tak.

(Senator Kazimierz Kleina: Niemcy...)

Jeżeli pan przyjrzy się centralizacji, która w tej chwili jest prowadzona w Berlinie, to ja bym tutaj z Niemcami... To jest państwo federalne, więc tu jest troszkę inna specyfika. A ja mówię o państwach jednolitych. I, niestety, te doświadczenia francuskie były, powiedziałabym, bardzo wątpliwe. Otóż działo się coś takiego, że najpierw ten urząd był deglomerowany – deglomeracja to jest stara tęsknota i wielokrotnie tego próbowaliśmy – a potem, po pięciu, sześciu latach się okazywało, że w stolicy się pojawiała taka wypustka jako reprezentacja tego urzędu, który był skądinąd zdeglomerowany. Poza tym, proszę wybaczyć, w czasie mojej kadencji tak wielkich działań... Ja mam w tej chwili problem z tym, żeby naprawić dach, żeby zapewnić biurka moim pracownikom, ale przede wszystkim z tym, żeby mieć wizytatorów do zakładów karnych, zakładów psychiatrycznych i zakładów pomocy społecznej, bo również tam dzieją się straszne rzeczy. Jestem w trakcie rozmów z ministrem skarbu i mam widoki na budynek znajdujący się akurat obok, do którego mogłabym się wyprowadzić i w którym mogłabym pomieścić tę drugą część biur, za które płacę wysokie czynsze, i to by zdecydowanie obniżyło koszty.

Jeżeli pan senator się ze mną uda do ministra skarbu, realizując w ten sposób tę opiekuńczą rolę Senatu, o którą tak apelowałam, to będę niezwykle zobowiązana. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pani Senator Pańczyk-Pozdziej.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, obserwuję, że z miesiąca na miesiąc, z roku na rok pogarsza się stosunek urzędników różnych szczebli do petentów. Dotyczy to zwłaszcza osób starszych. Wiem to ze względu na liczne skargi, z którymi zgłaszają się do mnie różni ludzie. Oni są bezbronni, oni nie wiedzą, gdzie szukać pomocy, oni są traktowani często gorzej niż przedmiotowo. Pomijam tu już moralny aspekt tej sprawy, jeśli chodzi o samych urzędników. Ale czy nie uważa Pani, że na przykład w gminach czy przy urzędach powinny być uruchomione jakieś komórki, na kształt zarządzania kryzysowego, które by działały w takiej sytuacji natychmiast? Wiem, że zaraz pani powie o pieniądzach, bo to będzie kosztowało. Ja nie wiem, czy na zasadzie wolontariatu... Nasze biura senatorskie częściowo już taką funkcję pełnią, ale my tam nie jesteśmy codziennie, a trudno, żeby takimi sprawami zajmowali się nasi pracownicy. Przychodzą do nas ludzie, którzy są zdesperowani, i trzeba im pomóc natychmiast. Oni idą do urzędu, do burmistrza, do prezydenta, i są po prostu, jak to się brzydko mówi, spławiani. Takich ludzi nie wolno pozostawić samym sobie, bo to grozi różnymi sprawami. Czy nie można pomóc właśnie na takiej zasadzie?

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Proszę państwa, ja znam gminy, w których zaczyna się wprowadzać etat dla asystenta osób starszych. Zwłaszcza miasta stać na to. I ja to rozwiązanie bardzo popieram. Byłabym wdzięczna, gdyby pani senator też się w to zaangażowała i udzieliła tej inicjatywie swojego poparcia. W takich zapętlonych sprawach, w trudnych sytuacjach potrzeba osób, które zechcą na spokojnie i w konkretny sposób podejść do tych ludzi. Ja zgadzam się z panią senator. Chcę też Wysokiemu Senatowi powiedzieć, że mam wrażenie, że wzrasta stopień desperacji ludzi, my na przykład mieliśmy do czynienia z pewną dramatyczną sytuacją przed naszym urzędem. U nas wielką rolę odgrywa zespół wstępnej oceny wniosków – zespół, który rozmawia z interesantami, a taka rozmowa nie raz trwa dwie godziny. Dla asystenta osoby starszej potrzeba jednego etatu, i to jest rzecz, którą dobra gmina powinna zrobić. Mogę też się zgodzić z panią senator, że to jest smutne, że w kodeksie dobrej administracji... Ja prowadziłam badania na temat europeizacji administracji i był taki artykuł pani Krzyżanowskiej-Mierzewskiej na temat tego, jak polska administracja jest postrzegana w świetle orzecznictwa trybunału w Strasburgu. Jak nas widzą w tym krzywym, oczywiście, lustrze, jak wypadamy? Okazało się, że w różnych

porównaniach, jeśli chodzi o skargi na różne inne administracje europejskie, my wcale źle nie wypadamy. Z jednym wyjątkiem, o którym pani senator wspomniała – z wyjątkiem nieżyczliwości, oschłości, wręcz niewłaściwego stosunku do interesantów. Okazało się, że to jest, tak jak pani senator mówi, pięta achillesowa polskiej administracji. Strasburg widzi to, nawet już nam to wskazywał w swoich wyrokach. A to oznacza, że szkolenia polskiej administracji powinny iść nie tylko w kierunku komputeryzacji, ale przede wszystkim budzenia empatii i pokazywania, jak przejąć się losem człowieka. Oczywiście ważne jest tu również wykorzystanie wolontariatu.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Jeśli mogę... Czasami bywa tak, że człowiek przychodzi po prostu porozmawiać. Ja miałam taki przypadek, że przyszedł do mnie człowiek, półtorej godziny mówił o różnych sprawach, a potem ja go pytam: proszę mi powiedzieć, czego właściwie pan ode mnie oczekuje? A on mówi: niczego, ino se przyszedłem do pani pogodać, bo ni mam z kim. I tak to jest, prawda.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

To też jest kwestia rosnącego osamotnienia, izolacji, alienacji osób starszych. I o tym trzeba mówić. Ja mogę pani senator powiedzieć, że w Irlandii istnieje sieć telefoniczna, którą seniorzy zrobili dla innych seniorów. Zgłaszają się osoby, które chcą wysłuchać ludzi, porozmawiać z nimi przez telefon. U nas ciągle jeszcze wolontariat wśród osób starszych, wśród osób młodszych zresztą też, jest rzadki. To dotyczy także telefonów zaufania, żeby człowiek mógł po prostu zadzwonić, jak mu jest ciężko, i żeby po drugiej stronie był ktoś, kto ma dla niego czas. Ten irlandzki projekt jest do skopiowania, ja bardzo chętnie bym objęła patronat nad taką inicjatywą.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ortyl, proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Rzecznik! Chciałbym zapytać o dwie sprawy. Sytuacja na rynku mieszkań, czyli zwiększająca się podaż, która przewyższa popyt, powoduje, że coraz częściej mamy do czynienia z nieuczciwością deweloperów i takim, powiedziałbym, systemem ciągnionej inwestycji. I coraz więcej problemów – ja przynajmniej spoty-

(senator W. Ortyl)

kam się z coraz większą ich liczbą – ma wielu ludzi. Chciałbym zapytać, czy pani rzecznik też dostrzega to zjawisko. Powiem szczerze, że zwracałem się z wieloma sprawami do prokuratora generalnego, ale skuteczność moich interwencji, niestety, jest dosyć mała. Myślę, że do pani rzecznik też się z tym zwrócę, ale chciałbym wiedzieć, jak wygląda sprawa, w pani ocenie, jeżeli chodzi o to zjawisko.

I druga sprawa, która była przedmiotem pracy pani urzędu w poprzednim roku, a mianowicie kwestia różnic w podziale środków między wojewódzkie oddziały Narodowego Funduszu Zdrowia. Z województw warmińsko-mazurskiego i podkarpackiego wpłynął do pani urzędu wniosek, który podawał w wątpliwość zgodność regulacji z 2009 r. z art. 92 konstytucji. Oczywiście minister nie podzielił tych zarzutów, które formułowali wnioskodawcy. Ja powiem, że ten podział skutkuje tym, że na przykład województwo mazowieckie nie wie, co to jest nadwykonanie, to znaczy nie zna problemu braku pokrycia nadwykonania, wręcz pojawiają się regularnie, we wszystkich latach nadwyżki, które są potem dzielone w jakimś stopniu i pozostają w dyspozycji Narodowego Funduszu Zdrowia. A sytuacja na Podkarpaciu czy w innych województwach, które są w tym względzie, w mojej ocenie, pokrzywdzone, wygląda tak, że należności za nadwykonania nie są regulowane, nawet jeśli chodzi o świadczenia wysokospecjalistyczne, które powodują wielką migrację środków z danego województwa. Chciałbym zapytać, czy pani rzecznik uważa, że po tej odpowiedzi sprawa jest zakończona, czy też będą podejmowane jakieś działania? Czy instrumenty, które pani rzecznik posiada, będą wykorzystane w tym względzie?

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Mogę odpowiedzieć?)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Irena Lipowicz:**

Panie Senatorze, nie jest to dla mnie zakończona sprawa. Kwestia tej sprawiedliwości regionalnej, rozłożenia różnych ciężarów na różne regiony i różnych profitów, jest dla mnie bardzo ważna. Ja się tym będę zajmowała i w różnych obszarach zamierzam to monitorować.

Jeżeli chodzi o kwestie mieszkań, to jestem panu senatorowi bardzo wdzięczna za to pytanie. Mam wiele pytań, wiele spraw, wiele skarg dotyczących i deweloperów, i spółdzielni mieszkani-

wych. Nie ma czasu, żeby mówić o tym szczegółowo, ale chcę zasygnalizować Wysokiemu Senatowi dwie sprawy, w których już podjęłam współpracę z Komisją Nadzoru Finansowego i UOKiK.

Jedna z nich jest dramatyczna i chciałabym ją przedstawić Wysokiemu Senatowi. Zresztą ta sprawa była opisywana w mediach. Zgłosiło się do mnie kilkadziesiąt osób, które na kredyt nabyły lokale mieszkalne w Krakowie i w Zakopanem, w Małopolsce, w ramach tak zwanego funduszu Manhattan. Okazało się, że fundusz Manhattan zawarł z deweloperem umowę, w której była klauzula, o której nie wiedzieli nabywający mieszkania. Sytuacja wygląda tak, że ci ludzie w majestacie prawa tracą mieszkania. Będą spłacali te kredyty jeszcze przez dwadzieścia lat, a mieszkania utracili. I w żaden sposób nie zawinili. To nie jest tak, że oni nie doczytali umowy – te klauzule były przed nimi zakryte. Nie wiemy jeszcze, w ilu województwach ten tak zwany fundusz Manhattan i podobne mu fundusze rozwijają w tej chwili swoją działalność. Można sądzić, że on wyszukuje słabych deweloperów, takich na skraju bankructwa, a potem przejmuje te mieszkania. Wyobraźcie sobie państwo rozpacz tych ludzi. My będziemy próbowali kasacji, ale możliwości mamy niewiele. Ja w tej chwili chcę się spotkać, zwłaszcza, że... będę wdzięczna, jeżeli pan senator również mocą swoich uprawnień zwróci uwagę, w jakim terminie... Tam były sytuacje rozstrzygania spraw na korzyść tego funduszu w ciągu kilku dni albo i jednego dnia. Z takimi terminami sądowymi to ja nie stykałam się często. I ten fundusz został zwolniony z kosztów sądowych, a osoby, które znalazły się w tak dramatycznej sytuacji – nie. Zwróciłam na to uwagę ministra sprawiedliwości, w tej chwili chcemy się też spotkać z Komisją Nadzoru Finansowego. To jest zupełnie nowe zjawisko, ale to nie jedyny fundusz inwestycyjny, który w taki sposób działa, tak więc gdybyście państwo skierowali na to swoją uwagę i w razie czego zwrócili się z tym do mnie...

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na jedno niebezpieczeństwo, jakie może się wiązać ze zmianami w prawie spółdzielczym, które wydają się w pewnym sensie nieuchronne...

(Rozmowy na sali)

Bardzo przepraszam.

To jest sytuacja taka, że jeżeli byśmy w słusznym dążeniu do tego, aby lokatorzy swoje prawo lokatorskie mieli przekształcone...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Przepraszam bardzo. Ja panów poproszę o przerwanie rozmowy.)

Bardzo dziękuję. Dziękuję.

A więc jeśli byśmy nawet mieli taką sytuację, to proszę popatrzeć, jak takie prezenty są czasami niechciane. W tej chwili mamy mieszkania loka-

(rzecznik I. Lipowicz)

torskie, w których lokatorzy, mimo że mogli to uczynić niemal za złotówkę, nie przekształcili tego prawa w prawo własności lokalu. Jest pokusa, żeby ich, tak powiem, uszczęśliwić z mocy prawa, tak żeby nabyli własność lokalu niezależnie od swoich starań i żeby zniknęło lokatorskie prawo spółdzielcze. To są często osoby wysoko zadłużone, które już od dawna nie płacą czynszu, ale spółdzielnia jakoś to rozkłada, jakoś te osoby utrzymuje w tych lokalach, a często to także osoby stare, które nie są już w stanie podołać tym ciężarom. I dopóki to jest prawo lokatorskie, to praktycznie nie można ich wykwaterować.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Jest firma, która się tym zajmuje...)

Tak, tylko że jeżeli to będzie własność, to wtedy jest komornik, egzekucja... I mamy setki tysięcy ludzi, którym trzeba będzie szybko zapewnić mieszkania socjalne. Parlament może taką decyzję podjąć, chodzi tylko o to, że ja chciałam zasygnalizować tego odległe skutki. Tak żeby zwrócić uwagę, że nie każdy, kto ma prawo lokatorskie, może mieć interes w tym, aby ono było przekształcone w prawo własności. I państwo możecie nagle mieć w swoich okręgach zupełnie nową kategorię osób bezdomnych. Bo wtedy się te lokale błyskawicznie zlicytuje. A więc podczas prac nad prawem spółdzielczym, które są w końcowej fazie, koniecznie trzeba zwrócić uwagę na ten aspekt. I dlatego dziękuję panu senatorowi za zadanie tego pytania.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pierwsza sprawa dotyczy szeroko pojętej geodezji. Są jakby dwa tory, można tak powiedzieć, dwie instytucje, które zajmują się dokumentacją geodezyjną. Pierwsza to mieszczący się w starostwie wydział geodezji, kartografii i katastru, a druga to ośrodek dokumentacji geodezyjnej. Do pierwszego z tych ośrodków dostęp ma każdy, można iść, wziąć sobie mapkę nieruchomości albo wypis z rejestru gruntów. Gorzej jest z tą drugą instytucją, gdzie są określane granice nieruchomości. Tam okazuje się, że obywatel mający nieruchomość nie może uzyskać żadnych danych. One są udostępniane wyłącznie osobom uprawnionym, to znaczy geodetom, i każdy jest zdany wyłącznie na to, co geodeta zechce zrobić lub czego nie zechce zrobić. Uważam, że prawa obywa-

telskie są tutaj wyraźnie ograniczone lub wręcz łamane.

Druga sprawa, o której chciałbym powiedzieć, to kwestia obecności w prawie tego słowa „może”. Bodajże w art. 83 ordynacji podatkowej jest mowa, że...

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Przepraszam, jeszcze raz, bo nie usłyszałam ostatniego słowa...)

Chodzi o słówko „może” – urzędnik może zrobić to, urzędnik może zrobić tamto. Może odroczyć i może nie odroczyć. Spotkałem się z taką decyzją. To był akurat urzędnik celny, który odmówił umorzenia jakichś tam należności, ich rozłożenia na raty itd. itd., powołując się na to, że ma tutaj pełną dowolność, możliwość zajęcia stanowiska bez opierania się na żadnych przesłankach, a nawet – cytuję – wbrew interesowi społecznemu i żywotnemu interesowi podatnika, potwierdzoną wyrokami sądów. Moja wątpliwość, Pani Rzecznik, dotyczy tego, czy w takim wypadku urzędnik działa zgodnie z konstytucją. Bo każdy urząd działa na podstawie prawa, a tutaj prawo jest tworzone przez urzędnika, nie zaś przez uprawnione do tego instytucje państwa. Czy zdaniem pani rzecznik istotnie to ja mam rację, że konstytucja została w tym momencie złamana, czy też urzędnik ma prawo do tego typu interpretacji, że może postąpić wbrew interesowi społecznemu i żywotnemu interesowi podatnika? Dziękuję.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Dziękuję bardzo.

W tej pierwszej sprawie dotknął pan senator rzeczywiście istotnego problemu. Mamy teraz taką sprawę, chodzi o człowieka, który nie uzyskał dokładnej informacji o granicach swojej nieruchomości, a następnie kazano mu zapłacić 700 tysięcy zł, ponieważ poczynił działania wykraczające poza te granice. W tej chwili tę sprawę prowadzimy, ona trwa. Myślę, że będą z niej wnioski ogólne, które będą mogły doprowadzić do wystąpienia generalnego.

Jeżeli chodzi o kwestię słowa „może”, to pan senator dotknął jednego z najistotniejszych współczesnych problemów działania administracji publicznej. Jest to następujący dylemat, który pokazuje różnicę między modelem pruskim administracji a jej modelem anglosaskim, przy czym my należymy raczej do modelu pruskiego. Administracja pruska dążyła do tego, aby urzędnik miał bardzo ściśle wyznaczone zadania i musiał niemal jak automat reagować zawsze w ten sam sposób. To miało tę dobrą stronę, że adresat normy mógł przewidzieć, jak urzędnik zareaguje, ale jeżeli sytuacja była nietypowa, to wtedy trafiało się na coś, co dziś jest

(rzecznik I. Lipowicz)

przez media określane jako bezdusność urzędnika. Imperium brytyjskie musiało działać inaczej, dlatego że posyłało swoich urzędników do Indii, Kanady czy na tereny późniejszych Stanów Zjednoczonych. Wobec tego dawało ogólne wskazówki, kładło wielki nacisk na uczciwość i niekorupcyjność urzędników, na ich ukształtowanie, na ich etykę, a następnie dawało im dużą swobodę. Do dzisiaj na stanowisku *immigration* na lotnisku urzędnik może wpuścić do Stanów Zjednoczonych czy do Wielkiej Brytanii, a może i nie wpuścić – to on decyduje – mimo że delikwent ma wizę. My wyrosliśmy zaś w modelu pruskim. I dzieje się tak, że to wielka pokusa przy różnych wykroczeniach administracji, żeby to tak zwane uznanie administracyjne – a to jest właśnie funkcja słowa „może” – zawęzić jeszcze bardziej. Potem zawęży się je tak bardzo, że dochodzi do jakiegoś skandalu, który piętnują media. I mówimy wtedy o bezdusności i sztywności działania urzędników. Mogę podać na to przykład, bo czasami bywa tak, jak pan senator powiedział. Ale oczywiście jeżeli da się udowodnić, że urzędnik działał wbrew interesowi społecznemu i usprawiedliwionemu interesowi strony, to sprawa jest do uchylecia i proszę napisać do nas skargę.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Sam to napisał w decyzji.)

Aż mi się nie chce wierzyć, musielibyśmy to zbaczyć dokładnie.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Trzeba uchylić...)

Sam na siebie doniósł w taki sposób. Ale sprawdzmy to.

Chcę pokazać... Ja już nie byłem w stanie mówić o wszystkich konferencjach, które robiliśmy, ale są one ujęte w druku sejmowym. Powiem tylko, że już w tym roku zrobiliśmy konferencję, na której podsumowano wnioski z akcji powodziowych. I tu jest taka historia... Bo właśnie po to, żeby nie było tak, iż urzędnik może udzielić pomocy, ale nie musi, jest ściśle powiedziane, jaką ankietę musi wypełnić ktoś, kto otrzymuje pomoc społeczną. I teraz mogę dać panu senatorowi przykład na to, co się dzieje, kiedy następuje sytuacja, z którą się nie liczone. W Lanckoronie zmyło domy do reszty. Prawda? Wystąpiło osuwisko i domy zniknęły. I teraz na tych ruinach siedzi człowiek, który stracił dom, stracił wszystko, i ma prawo otrzymać pomoc z gminy. Przychodzi do niego urzędnik i pyta: czy ma pan lodówkę? Ten człowiek mówi: miałem. Czy ma pan pralkę? Czy pali pan papierosy? Czy pije pan alkohol? Jak często pan pije alkohol? Na to ten w końcu odpowiada... No, już wyobrażamy sobie, co mówi, prawda? Tam jest około pięćdziesięciu pytań, na które ten czło-

wiek, już niemający domu, musi odpowiedzieć... A to przez to, że ustawodawca, Wysoki Parlament, po to, żeby wyeliminować nadużycia, tak zawęził uznanie, iż urzędnik nie ma prawa niczego wypłacić, bo narazi się na odpowiedzialność karną, dopóki nie przejdzie z ofiarą powodzi przez te wszystkie pytania. A to dlatego że nikt nie przewidział, iż może wystąpić taka szkoda, że ten dom zmyje.

Ja jestem raczej zwolennikiem działań antykorupcyjnych, dokładnej kontroli, ale i takiego kształtowania naszych urzędników w wolnej Polsce, żebyśmy mieli do nich zaufanie. I żeby oni mogli użyć swojego rozumu, tak jak pan marszałek powiedział, i po ludzku się zastanowić i zdecydować. Bo zwykle nie dzieje się tak, że oni przestają być ludźmi. Nie, oni mają przepis. A to państwo jako parlament, może nawet jeszcze ja jako poseł... To myśmy tak zwężili uznanie, że urzędnicy muszą robić ściśle to, co nakazuje norma, a więc nie mają ruchu ani w tę, ani w tamtą stronę. A chodzi o to, żeby zawsze się zastanowić, czy zostawiliśmy, że tak powiem, odrobinę powierza, żeby można było decydować zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. Pamiętajmy, jak skończył się model pruski. Kiedy uderzyła armia napoleońska, dosyć rozchełstana i niewytrzymująca w ogóle porównania z elegancką i znaną z drylu armią pruską, to państwo rozpadło się w ciągu dwóch tygodni, ponieważ ani jego urzędników, ani jego żołnierzy nie przygotowano na takie metody walki i na takie działania, jakie zastosowała armia napoleońska. A nasza mentalność narodowa jest raczej taka, że opłaca się zostawić Polakom trochę swobody i przestrzeni do własnego myślenia, a nawet do improwizacji w trudnych sytuacjach, bo my sobie z tym potrafimy radzić. I ja jestem raczej zwolennikiem, że tak powiem, stopniowego żeglowania w kierunku modelu anglosaskiego, a model pruski jest dla mnie skutkiem zaborów. Carski, rosyjski był zresztą taki sam.

I tym historycznym akcentem chciałabym zakończyć odpowiedź na pytanie pana senatora.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Pani Profesor, ja tylko jedno muszę sprostować. Ankietą w sprawie palenia przez osoby, które utraciły... my byśmy się nie zajmowali. Jest to jakaś produkcja albo na szczeblu rozporządzenia...

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Rozporządzenia, tak jest.)

...albo wręcz zarządzenia.

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Być może tak jest.)

To jakiś twórca tak się „wpisał” po prostu.

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, wśród priorytetów w swojej działalności, które pani raczyła przedstawić, wymieniła pani problemy ludzi starszych. My zaś wczoraj w ramach prac senackiej Komisji Zdrowia mieliśmy konferencję poświęconą problemowi zaćmy, jej aspektom klinicznym i społecznym, jej pozycji w okulistyce. I okazało się, że jeżeli chodzi właśnie o zaćmę, która dotyka głównie ludzi starszych i jest w Polsce w zasadzie dominującą dolegliwością okulistyczną, to jej wyleczalność, liczona dla dziesięciu tysięcy mieszkańców, plasuje nasz kraj na samym końcu listy. Jedynie Rumunia jest za nami. Mało tego, okazało się, że Indie były w stanie znaleźć mechanizm, który spowodował, że wyprzedziły nas, jeżeli chodzi o wyleczalność zaćmy.

Zaćma to problem ludzi starszych i pani na pewno obejmie swoim działaniem również ten aspekt dotyczący ludzi starszych. Bo chodzi o to, że ludzie starsi często umierają, nie doczekawszy się pomocy lekarskiej. Mówię to w związku z tym, że pani poprzednik w sposób szczególny podkreślał rangę obszaru zdrowia. I mówię to dlatego, że sposób, w jaki informował o tym obszarze, był niebanalny, mianowicie miało to formę białej księgi zdrowia. Przy czym biała księga zdrowia nie oznaczała w tym wypadku jedynie technicznego sposobu informowania o działalności, ale podkreślała szczególną rangę kwestii. Tak że w szerokim spektrum spraw, którymi zajmuje się rzecznik, jedynie zdrowie doczekało się takiej instytucji – bo chyba tak można nazwać białą księgę. W związku z tym mam następujące pytanie. Oczywiście jest, że będzie się pani zajmować sprawami doraźnymi, takimi jak zaćma, ale czy będzie pani nadal podkreślała rangę zdrowia, tak jak podkreślała to biała księga? Czy będzie pani kontynuowała formułę tej białej księgi? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Dziękuję.

Bardzo dziękuję panu senatorowi. Tak jak powiedziano, każdy z nas, rzeczników – zarówno profesor Zoll, jak i profesor Zieliński – miał inne priorytety, a w przypadku rzecznika Janusza Kochanowskiego takim priorytetem, którego odbiciem była właśnie biała księga, było zdrowie. Ja ten priorytet, czyli sprawy związane ze zdrowiem, rozpisałam na trzy kategorie osób, które uważam za szczególnie zagrożone, ale nie tylko w kontekście

zdrowotnym, bo czasami też ekonomicznym. I właśnie pan senator pokazał, jak często to się splata, bo w przypadku zaćmy wchodzi w grę kwestia i ekonomiczna, i zdrowotna. A ja po prostu wybrałam inną metodę, bo każdy z nas ma troszkę inne podejście do tych spraw. I chociaż staram się kontynuować większość inicjatyw mojego poprzednika, to akurat jeśli chodzi o białą księgę, uznałam, że ona nie przyniosła takich rezultatów, jakich mój poprzednik się spodziewał. Po prostu mam do tego... Raczej próbuję działać, wykorzystując te raporty, które on już zrobił. Bo jest raport o sytuacji zdrowotnej osób starszych, on już istnieje i nie chcę go pisać jeszcze raz. Teraz próbuję tak przerobić zawarte w nim wnioski, żeby one stały się wnioskami o charakterze prawnym. W komisjach eksperckich mam głównie prawników, którzy pracują nad tym, żeby wykorzystać to, co było już sporządzone. Bo chyba nie ma sensu, żeby jeden rzecznik zaczynał od głębokiej diagnozy sytuacji społecznej, a potem następny rzecznik traktował to zgodnie z zasadą dyskontynuacji. Nie. Ja wykorzystuję te raporty. I wykorzystuję też białą księgę.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Meres, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, bardzo serdecznie dziękuję za tak rzetelne i obszerne sprawozdanie. Niemniej jednak chciałbym zapytać o kwestię dość prozaiczną: jaki jest stan zatrudnienia w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich? Mówię tutaj o zatrudnieniu generalnie, łącznie z delegaturami. I jeżeli można, proszę powiedzieć, jakie jest średnie wynagrodzenie. Bo pani minister nieco na ten temat mówiła, ale chyba niezbyt pozytywnie.

Biorąc pod uwagę sprawozdanie o tak dobrym działaniu tej struktury w zakresie realizacji zadań, chciałbym zapytać też o to, czy przewiduje pani, Pani Minister, jakieś poważne zakłócenia, które mogą realizacji tych zadań przeszkodzić. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Dziękuję bardzo.

W tej chwili zatrudnienie wynosi dwieście sześćdziesiąt siedem osób. W sytuacji, w której

(rzecznik I. Lipowicz)

mamy sześćdziesiąt tysięcy skarg, proporcja pracowników do liczby skarg jest porównywalna... Liczba pracowników jest trochę mniejsza niż przypadająca w innych instytucjach ombudsmanów na liczbę skarg. Doktor Kochanowski zlecił audyt fachowej instytucji zewnętrznej, która miała sprawdzić czy stosunek liczby zatrudnionych do liczby skarg i do efektywności jest właściwy. W tym audycie zwrócono uwagę na zakłócenie proporcji między administracją a pracownikami merytorycznymi i tę proporcję starałam się poprawić już w pierwszych miesiącach pracy. Będę ją poprawiała stale, ale ze względu na zasady dotyczące wypowiedzenia, ochronę osób w wieku emerytalnym i inne tego typu sprawy, nie przynosi to natychmiastowego efektu.

Chcę powiedzieć, że zagrożenie istnieje w tych dwóch dziedzinach, w pozostałych dziedzinach na tym niskim poziomie... Wynagrodzenie prawników, tych najlepszych fachowców, to jest około 5 tysięcy zł. To oznacza, że oni poszukują jeszcze dodatkowego zatrudnienia, a nie mogą prowadzić kancelarii, bo jest konflikt interesów...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Czy mogą być sędziami w stanie spoczynku?)

Słucham?

(Senator Zbigniew Romaszewski: Czy mogą być sędziami w stanie spoczynku?)

Tylko jeżeli prezes Hauser zawiesi im stan spoczynku. Wynagrodzenie, jakie jestem w stanie dać, nie jest zupełnie atrakcyjne dla sędziego, który w stanie spoczynku ma wyższe wynagrodzenie.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Myślałem, że równoległe...)

Mamy oczywiście, jak to w takim urzędzie... Ja muszę powiedzieć, że nie byłam zadowolona – i to akurat z moimi czcigodnymi poprzednikami nie ma wiele wspólnego – ze stanu administracji. Były dysfunkcje, były miejsca, w których mogliśmy dokonać oszczędności, i te niezbędne wnioski, wynikające też z audytu, wyciągam, wyciągam również wnioski ze sprawozdania NIK. Te zmiany wprowadzamy regularnie.

Ja chciałabym być dobrze zrozumiana, ja tego nie powiedziałam w Sejmie, ale myślę, że mogę to powiedzieć w Senacie – i państwo senatorowie mnie zrozumieją – zwłaszcza że już wybrano szefa IPN. Mimo wszelkiego respektu wobec instytucji Instytutu Pamięci Narodowej... To jest tylko taka obserwacja historyczna, że dla Polaków krzywdy przeszłe słusznie są istotne, ale zatrudnienie i budżet Instytutu Pamięci Narodowej są dziesięciokrotnie wyższe niż rzecznika praw obywatelskich. To znaczy że dla Polaków... No tak, bo to jest ponad dwa tysiące zatrudnionych, tak mi się wydaje, mogę się mylić co do tego, ale proszę zobaczyć, proszę spojrzeć na budżet i na zatrudnionych.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Pani Minister, jest źle, ale nie tak.)

Mamy sytuację, w której krzywdy – ja patrzę na to filozoficznie – przeszłe, historyczne, straszne są dla nas o wiele istotniejsze niż to, co się dzieje w tej chwili. Tak jak mówię, ja jestem realistką, ja nie proszę o pieniądze, których dostać nie mogę, chociaż zwróciłam się do premiera, jeżeli chodzi o kwestię wynagrodzeń. Jeżeli te dwie główne dziury, to znaczy w zakresie tej wizytacji więzień i dyskryminacji, zostałyby jakoś wypełnione, to wtedy z resztą sobie jakoś damy radę i wtedy bym próbowała tylko podwyższyć płace prawnikom, tym najlepszym prawnikom, których muszę zatrudnić.

(Senator Stanisław Gogacz: Może krzywdy są mniejsze niż wtedy.)

Oczywiście, krzywdy obecne są mniejsze niż tamte. Ale jakby pan senator porozmawiał z ludźmi, którzy przychodzą do mojego biura, i spojrzal na ich los, na to, że oni muszą... Na przykład w tej chwili na spotkanie ze mną czeka się do lutego. To są ludzie, którzy przychodzą z ogromem swoich krzywd, i oni by się z panem senatorem, jeśli chodzi o ich indywidualną sprawę, być może nie zgodzili.

Tak że wykonujemy swoją pracę jak najlepiej można i będę wdzięczna za wszelką pomoc w tym zakresie.

Chcę też powiedzieć, że szeroko korzystam z każdej pomocy, która nie wymaga pieniędzy. Wobec tego rozwinęłam program praktyk. Najlepsi praktykanci – zachęcam, możecie państwo do mnie kierować praktykantów – otrzymują tytuł studenckiego ambasadora praw człowieka i na swoich uczelniach, bo ja kieruję list do dziekana, oni już działają jako wolontariusze praw człowieka. Jeżeli macie państwo dla mnie praktykantów, to wystarczy wejść na stronę, zarejestrować się, ja bardzo szeroko korzystam z praktyk, bo uważam, że to uczula przyszłych prawników – ale również resocjalizacja, psychologia wchodzi w grę – na kwestię praw człowieka. Tak to wygląda.

Gdyby pan senator tym się interesował, to mogę wręcz – bo ja nie mogę mówić publicznie o sprawach kadrowych – pokazać salda. Jesteśmy zupełnie transparentni i Senat też może zobaczyć, z jakimi problemami się borykamy. Może jako administratywistka bardziej tym się interesuję, moi poprzednicy byli karnistami, więc innego rodzaju problematyka przede wszystkim ich pochłaniała. Ale trzeba było zmienić na przykład dyrektora generalnego, bo rzeczywiście odrobina zmian była konieczna.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Serdecznie dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, chciałbym zapytać o dwie kwestie.

Pierwsza sprawa to funkcjonowanie spółdzielni mieszkaniowych. Pytam o to dlatego, że do biur senatorskich, do prokuratur wpływa wiele skarg na funkcjonowanie spółdzielni mieszkaniowych. Mieszkańcy czują się bezradni. Mało tego, bezradne są również w tym zakresie prokuratury, i to z prostej przyczyny. Otóż w spółdzielniach mieszkaniowych nie funkcjonuje należycie mechanizm kontrolny. Jediną kontrolę mogą sprawować rady nadzorcze, a te z reguły są związane ścisłymi zależnościami z zarządem. One decydują o wysokości wynagrodzenia zarządu, zarząd z kolei członkowie rady nadzorczej w rozmaity sposób stara się zrewanżować. Doniesienia o nieprawidłowościach w spółdzielniach mieszkaniowych są zazwyczaj skazane na niepowodzenie, bo prokuratura nie jest organem kontrolnym, może skorzystać z owoców kontroli, ale nie ma podmiotu, który by zechciał taką kontrolę w spółdzielni przeprowadzić. Poszczególne członki spółdzielni nie ma możliwości – bo często nawet blokuje mu się dostęp do dokumentów spółdzielni, zresztą jest to ogrom pracy – żeby to przeanalizować. Spółdzielnie mieszkaniowe są potężnymi molochami i żeby to zbadać, żeby dojść do konkretnych wniosków, biegli muszą poświęcić rzeczywiście wiele czasu, liczonego w miesiącach. To rodzi poczucie pewnej krzywdy i niesprawiedliwości. Zarządy spółdzielni nie muszą się sprężyć, żeby dobrze gospodarować, w spółdzielni pieniędzy zawsze bowiem wystarczy, mieszkańiec dostanie podwyżkę czynszu, bo koszty w ubiegłym roku były wyższe, a w tym będą jeszcze wyższe, w związku z czym podnosi się czynsz. Mieszkaniec jest bezradny, nie ma możliwości odwołania się od tego.

Pytam, czy do pani rzecznik również wpływają skargi na funkcjonowanie spółdzielni, podobnie jak wpływają one do biur senatorskich oraz do prokuratur i niestety z tych przyczyn, o których powiedziałem, kończą się w zasadzie z powodu pewnej niemożności.

I drugi temat, dotyczący mieszkań zakładowych. Co pani minister sądzi o mieszkaniach zakładowych? Ludzie zostali sprzedani z mieszkańiami, w których budowie często partycypowali fizycznie i finansowo, a dziś są bezradni, mają głębokie poczucie krzywdy. Ta sprawa nigdy jakoś w parlamencie nie może się przebić.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Jak się przebijają, to zatrzymywała się w Trybunale Konstytucyjnym.)

No więc właśnie, nigdy nie zostało to sfinalizowane.

Czy pani minister ma jakiś pomysł na rozwiązanie tego problemu? Dziękuję bardzo.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Dziękuję bardzo.

Mamy bardzo wiele skarg dotyczących spółdzielni mieszkaniowych. Zajmujemy się nimi indywidualnie. One często dotyczą też prawa do informacji, ale wtedy jeszcze najprędzej możemy pomóc, bo to nie jest zgodne z prawem. Odbyłam ostatnio spotkanie z naczelną radą spółdzielczą, zwracając uwagę na niedostatki dotyczące właśnie samorządu spółdzielczego i tego, w jaki sposób następuje lustracja. To są pewne niewykorzystane szanse.

Chcę też powiedzieć, że państwo macie w tej chwili prawo spółdzielcze w parlamencie i tam wiele dysfunkcji być może będzie usuniętych. Moja prośba jest tylko taka, żeby nie wylać dziecka z kąpielą, stąd były moje uwagi o lokatorskim prawie do lokalu.

Chcę również powiedzieć, że... dostałam jeszcze podpowiedź... Aha, to jest odniesienie do tego, o czym pisaliśmy, o co występowaliśmy. Chodzi o to, aby tak zmienić lustrację, aby ona była możliwa do wykonywania również przez podmioty zewnętrzne. To rzeczywiście jest rzecz, która... Będę wdzięczna, jeżeli państwo zwrócicie na to uwagę w toku legislacji, służę konkretami. Jeżeli pan senator chce doprowadzić do tego, żeby była lepsza kontrola i transparentność, to mamy pewien konkretny wniosek w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o mieszkania zakładowe, to zajmowałam się tym długo i intensywnie, czynili to też moi poprzednicy. Ja zgadzam się z panem marszałkiem, że zwłaszcza jeżeli chodzi o te mieszkania, a przypomnę, że jest granica 2001 r., w obecnym stanie prawnym właściwie już wyczerpaliśmy wszelkie możliwości. Ja widzę tylko jedno wyjście: inicjatywa ustawodawcza i przekazanie gminom ściśle określonych środków. Takich miejsc w Polsce nie jest dużo, to są Wałbrzych, Siemianowice i jeszcze dwa czy trzy miejsca. I tam niestety potrzeba pewnych sum pieniędzy. To jest straszna krzywda społeczna, to jest taki przypadek, gdy rzecznik powinien stać na straży nie tylko prawa, ale przede wszystkim sprawiedliwości społecznej. Tu się zgadzam z panem senatorem, to jest po prostu ogromna krzywda ludzka, to jest nierówne traktowanie. Ale te zaszczości prawne są już takie – i to jest już zbadane na wszystkie strony – że jedynym sposobem naprawienia tej sytuacji... Częściowo tę nieprawość parlament już naprawił, ale jest duża grupa ludzi, w przypadku których to się nie udało. I to można naprawić tylko tak, że parlament znajdzie i wydzieli w następnym budżecie – bo w tej chwili jest już na to za późno – środki pieniężne dla konkretnych gmin na wybudowanie mieszkań komunalnych, do których te osoby mogłyby się udać. Wtedy Rzeczpospolita... Kilka rządów to przegapiło, to jest wspólna wina, to jest

(rzecznik I. Lipowicz)

wspólna odpowiedzialność. Jak byśmy to zaczęli rozkładać na czynniki pierwsze... Tu też służę opracowaniem, mamy takie najkrótsze, dziesięciostronicowe opracowanie. Ja nie będę teraz Wysokiemu Senatowi tych wszystkich szczegółów przedstawiała. Ale to jest jedyny sposób naprawienia tej krzywdy. Wyobraźmy sobie górnik, który przychodzi i mówi, że on oddawał co miesiąc dwie tony deputatu węglowego na odbudowę Warszawy, przepracował przy budowie mieszkania sześćset godzin, a w tej chwili to mieszkanie traci i musi się udać do domu pomocy społecznej, bo nie ma żadnej możliwości nabycia mieszkania na wolnym rynku. Ten człowiek ma osiemdziesiąt pięć lat. Jakie on ma szanse? Niewdzięczność Rzeczypospolitej wobec tych spracowanych ludzi jest ogromna. Ten człowiek wie, że ludzie w spółdzielniach otrzymali mieszkania za złotówkę, i nie może zrozumieć, dlaczego właśnie on został tak potraktowany. Sprzedaż... Zgadza się z panem całkowicie, były zdumiewające sprzedaże za zaniżoną wartość. Nasze państwo tego nie dopilnowało. To, co można zrobić, to taka punktowa ustawa. To nie zrujnuje budżetu państwa, a będziemy raz na zawsze mieli program. To jest kwestia kilku domów komunalnych. Gmina powinna dostać dedykowane pieniądze na te domy. A na wszystko inne jest już za późno. Mówię to z pełną odpowiedzialnością.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ja mam takie bardzo krótkie pytanie... To znaczy pytanie będzie dosyć długie, jego zadanie zajmie mi pewnie minutę, ale prosiłbym o bardzo krótką odpowiedź. Chodzi mi o ortofotomapy, czyli te mapy wektorowe. Czy pani urząd i pani bezpośrednio tymi sprawami się zajmujecie bądź zajmowaliście się? Te mapy są sporządzane z dokładnością do kilkunastu czy kilkudziesięciu metrów, a to oznacza, że granice, które były na tych zwykłych mapach, papierowych, po przeniesieniu na mapy w wersji elektronicznej się nie zgadzają – różnice są rzędu kilkunastu, czasami kilkudziesięciu metrów. Tak że ludzie utracili na przykład dostęp do drogi publicznej, nie mogą budować... Służby geodezyjne mówią w takim wypadku: wynajmij geodetę, zapłać, a my sprostujemy te granice. Oczywiście, ja wiem i pani minister wie, ponieważ to urząd nawalił, że urząd musi to naprawić. Ale urząd nie chce tego zrobić.

Jest też sprawa rolników, którzy pobierają dopłaty. Na podstawie ortofotomapy jest wyliczana powierzchnia, na którą te dopłaty mogą otrzymać. Ta powierzchnia się często nie zgadza. Rolnicy są wzywani do agencji i jeżeli różnica jest większa niż 3%... Ja z pewnych źródeł wiem, że jest taka umowa z prokuraturą, że miesięcznie do prokuratury ma trafić odpowiednia liczba tych spraw – powiedzmy, od dziesięciu do dwudziestu, w zależności od powiatu – celem poprawienia statystyki. Te sprawy się kończą umorzeniem z uwagi na znikome społeczne niebezpieczeństwo czynu. Jednak dla prokuratury oznacza to, że sprawa została wykryta, przerobiona i poprawia statystykę. I umowa jest taka, że ileś tych spraw miesięcznie, w zależności od wielkości powiatu, ma tam trafiać.

Czy w związku z tą ortofotomapą były już podejmowane jakieś działania i czy zamierza pani rzecznik, pani minister w najbliższym czasie jakieś działania podjąć? Dziękuję bardzo.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Irena Lipowicz:**

Bardzo dziękuję.

Ja zajmowałam się informacją przestrzenną i muszę powiedzieć, że w sprawach geodezji mam bardzo krytyczną ocenę obecnej administracji publicznej – jeżeli pan senator się tym interesuje, to możemy o tym porozmawiać – ale dotychczas nie było żadnego mojego wystąpienia dotyczącego ortofotomapy i tych rozbieżności. Ja dostawałam tylko wyniki... To jest dla mnie nowy aspekt tej sprawy, że to może być generowane przez zupełnie inną, bardziej poważną przyczynę. To, o czym mówił pan senator, jest dla mnie niepokojące. Jeżeli są dowody na to, że istnieje jakaś zmowa, żeby pewna liczba spraw wpływała do prokuratury tylko w celu poprawy statystyki, to jest to już sprawa dla prokuratora. Bardzo proszę o złożenie pisma w tej sprawie, a ja postaram się nadać mu bieg, bo to jest poważna sprawa. Bardzo się cieszę z tego pytania, bo uważam, że sprawy geodezji i kartografii były często niedoceniane, jeśli chodzi o ich wpływ na prawa obywatela, a teraz widzę, że jest inaczej. Zapraszam pana senatora do współpracy. Dotychczas, jak powiedziałam, bezpośrednio w sprawach o ortofotomapy nie występowałam. Obecny tu pan Stanisław daje znać, że on też nie występował w okresie, kiedy był rzecznikiem.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Dziękuję bardzo.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Bardo dziękuję panom marszałkom i Wysokiemu Senatowi.)

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Dziękuję bardzo.
Do dyskusji zapisał się pan senator Piotrowicz.
Proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie, Pano-
wie Senatorowie!

Czuję się w swoim sumieniu zobowiązany do
tego, by zabrać głos i wyrazić uznanie dla rzetel-
ności sprawozdania pani minister z działalności
za miniony rok, ale i dla rzetelnej, wnikliwej pracy
na przestrzeni ostatnich miesięcy.

Mówiłem o tym na posiedzeniu komisji, po-
wiem to i teraz. Uderzający jest szacunek, z jakim
odnosi się pani do swoich poprzedników. To jest
nowa jakość w życiu politycznym i społecznym
naszego państwa. Dobrze by było, gdyby te wzorce
były kontynuowane. Szacunek, z jakim ktoś od-
nosi się do drugiego człowieka, świadczy o klasie
i wielkości tego, który to czyni. Proszę przyjąć wy-
razy wielkiego uznania za tę elegancję i za ten po-
ziom.

Dziękuję również za wielką wrażliwość na sprawy
ludzkie. Poruszaliśmy tu kwestie z wielu ob-
szarów życia i okazuje się, że nie są to tematy obce
pani minister. Mało tego, do każdego z nich odno-
si się z wielką powagą, z wielką troską, a tę wrażli-
wość czuje się w głosie. Pani po prostu wypełnia
swoją misję, a nie tylko pracuje na tym stanowis-
ku. Jestem za to niezmiernie wdzięczny.

Jednocześnie ubolewam nad tym, że rzecznikowi
praw obywatelskich powierza się coraz to
nowe obowiązki, nie przekazując na te działania
pieniędzy. Łatwo się chwalić na arenie międzyna-
rodowej, że jest w Polsce rzecznik wyposażony
w tak szeroki zakres działań, że możemy się szczy-
cić i chlubić, i pokazywać innym, ale nie dajemy
rzecznikowi materialnych możliwości do wy-
wiązania się z tych obowiązków. Wiem, że czło-
wiek tak skrupulatny i wrażliwy jak pani minister
ma wielki dyskomfort, bo nic tak nie dręczy jak
ogrom zadań, których człowiek, mimo wielkiego
zaangażowania, nie jest w stanie zrealizować.
I oto Krajowy Mechanizm Prewencji rzeczywiście
z łatwością zapisano na papierze, uznając, że
sprawa jest załatwiona. Dziś przy okazji innych
ustaw też była mowa o tym, że możemy to i owo za-
pisać. Nie będę wracał do szczegółów, ale w po-
przednich wystąpieniach zwracałem na to uwagę
i przestrzegałem, że zapisanie czegoś w ustawie,
zapisanie czegoś w programie nie jest załatwie-
niem sprawy, bo trzeba stworzyć realne możli-
wości zrealizowania takiego programu.

I tu właśnie też się okazuje, że kiedyś pięknie
zapisano, że potrzebny jest Krajowy Mechanizm
Prewencji, bo tego wymagała od nas Unia Euro-
pejska – no cóż szkodzi coś zapisać, zlecić coś

rzecznikowi, nie dając na to żadnych środków? To
nie jest sprawa nowa, która pojawiła się teraz,
przy okazji tego sprawozdania. Przecież na ten te-
mat dyskutowaliśmy w komisji praw człowieka
już wtedy, kiedy opiniowaliśmy budżet na ten rok.
Już wtedy było wiadomo, że ten budżet nie prze-
widuje żadnych pieniędzy na Krajowy Mechanizm
Prewencji. I nic w tym zakresie się nie zmieniło.
Komisja praw człowieka wносиła nawet poprawki
w tym zakresie, bo rzeczywiście widzieliśmy taką
potrzebę, przecież jeżeli ten mechanizm ma fun-
kcjonować, to potrzebne są na niego pieniądze.

Bardzo cieszę się z wypowiedzi pani minister,
miałem nawet o to zapytać... Mianowicie
w swoich wystąpieniach często wracam do jako-
ści prawa stanowionego przez parlament, na
przestrzeni lat obserwuję bowiem coraz to więk-
szą kazuistykę. Nieraz mówiłem o tym, wymienia-
jąc poglądy jeszcze z poprzednim rzecznikiem, pa-
nem ministrem Kochanowskim, że z roku na rok
towarzyszy nam coraz większa kazuistyka – jak
kiedyś, w początkach mojej kariery prawniczej,
kiedy to Dziennik Ustaw za dany rok to był jeden
tom. Ostatnio nie dostajemy już wydruków papie-
rowych, ale gdy w minionych latach je otrzymy-
waliśmy, to zajmowały półtora metra na półce, ty-
le ustaw było uchwalanych na przestrzeni krót-
kiego czasu. Rodzi się pytanie: jaka może być zna-
jomość takiego prawa? Rodzi się też pytanie o to,
czy sentencja *ignorantia iuris nocet* w ogóle ma je-
szcze dzisiaj zastosowanie, skoro prawnicy nie są
w stanie za tym podążyć.

Dziś jesteśmy akurat w takiej sytuacji, że zda-
wane są egzaminy na aplikacje radcowskie i ad-
wokackie, i okazuje się, że zdający nie są w stanie
uzyskać aktualnych aktów prawnych, bo jeszcze
nikt nie był ich w stanie opublikować i nie ma tek-
stów jednolitych. To jest wielki problem. Myślę, że
on wynika z całej filozofii tworzenia prawa na
przestrzeni lat.

Z roku na rok chcemy coraz więcej chcemy za-
pisać w ustawach, mało tego, towarzyszy temu fi-
lozofia wielkiej nieufności wobec urzędnika. Ona
przejawia się na różnych płaszczyznach, także ja-
ko przekonanie, że musimy związać ręce urzędni-
kowi, bo on jest tym człowiekiem, który dybie na
prawa i wolności obywatelskie, w związku z tym,
żeby nie miał zbyt wielkiej swobody, musimy go
ograniczyć prawem. A taki ciasny garniturek nie
wystarcza na długo, bo bywa, że już na drugi dzień
takie akty prawne stają się za ciasne. Stąd potrze-
ba, żeby rzeczywiście ustawy obejmowały najis-
totniejsze kwestie, najważniejsze. Trzeba pamię-
tać o hierarchii aktów prawnych, bo nie wszystko
musi być zapisane w ustawie, należy również ko-
rzystać z rozporządzeń i zarządzeń. Te akty praw-
ne łatwiej jest zmieniać. Po to jest cała hierarchia:
najtrudniej zmienić konstytucję, nieco trudniej
ustawy, bo jest dość długi proces legislacyjny, ale
im niższej rangi akt prawny, tym łatwiej go zmie-

(senator S. Piotrowicz)

nić. I na tym polega sens całej hierarchii aktów prawnych.

Cieszę się, że również pani minister podziela pogląd, że powinniśmy ten proces nadmiernej legislacji powstrzymać. To nie jest tylko problem polski, bo wydaje mi się, że ten trend płynie do Polski z Unii Europejskiej. Przecież prawa tworzy się tam niesamowite ilości, wręcz trudne do opamiętania. Myślę, że możemy doczekać takiego czasu, że tego prawa będzie tak dużo, a jakoby go wcale nie było, bo znaleźć cokolwiek w tym stogu będzie niesamowicie trudno. Będzie też łatwo o rozmaite sprzeczności w różnych miejscach, a gdzie indziej mogą występować luki prawne i stąd będzie wniosek, jeżeli coś jest nieuregulowane, to pewnie tego nie wolno.

Trzeba zostawić więcej swobody dla tych, którzy stosują prawo, bo jednocześnie mamy przecież możliwości stworzenia kontroli. Zresztą jest kontrola instancyjna i wszelkie nadużycia w tym zakresie będą mogły być korygowane w drodze instancyjnej. Myślę, że jest to proces, działanie na dłuższy czas. Jednak gdyby najpierw udało się powstrzymać nadmierną legislację, a potem doprowadzić do jej ograniczenia, to myślę, że byłby to właściwy kierunek.

Jeszcze raz bardzo gorąco dziękuję pani minister za sposób, w jaki pani podchodzi do spraw ludzkich, za wielką wrażliwość, za rzetelne i wnikliwe sprawozdanie, i za dzisiejsze wystąpienie pełne ciepła i życzliwości. Serdecznie pani minister za to dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Grażyna Sztark)

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Idealnie zmieścił się pan w dziesięciominutowym czasie.

Zapraszam pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pani Marszałek! Pani Minister!

Przyłączam się do bardzo pozytywnej oceny i raportu, i pracy rzecznika praw obywatelskich za okres sprawozdawczy.

To sprawozdanie, jak i poprzednie sprawozdania, w tym te nieodżałowanej pamięci rzecznika Janusza Kochanowskiego, wskazują, jak dalece w legislacji potrzebna jest wyobraźnia praktyczna, że prawo dopiero podczas jego stosowania, jego indywidualnego zastosowania, do różnych stanów faktycznych, obnaża swoje właściwe oblicze.

Pani uwagi są bezcenne i byłoby dobrze, gdyby zostały wykorzystane jednocześnie w pracy legis-

lacyjnej. Tutaj bowiem nie tylko wola polityczna rządu i większości, ale i zdanie takich osób jak rzecznik praw obywatelskich – budowane na bazie sygnalizowanych mu problemów, które przybierają wymiar przechodzący z ilości w jakość – powinno odgrywać pewną rolę. Mamy przed sobą prawo spółdzielcze i wydaje mi się, że to, co tutaj pani rzecznik, pani minister była łaskawa powiedzieć – zarówno o tym, żeby nie wylewać dziecka z kąpielą, jeżeli chodzi o prawo lokatorskie, jak i o tym, jak powinien być rozwiązany problem ludzi sprzedanych z mieszkaniami, przypisanych do lokali – też musi odnaleźć się w woli legislacyjnej, być uwzględnione podczas tworzenia prawa, a przynajmniej przepisów przejściowych do niego, bo z reguły głównie z nimi są trudności. Taka wymiana uwag w procesie legislacji, przy pani doświadczeniu i pani indywidualności, byłaby bezcenna.

Tym razem nie prowadzę Komisji Ustawodawczej, nie pracuję też w Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, ale byłbym pani niezwykle wdzięczny za przesyłanie do tych komisji uwag, wniosków z pani działalności. To pomoże nam uniknąć tego ciągłego pączkowania systemu prawnego, który nie rozwiązuje problemów, bo już dzisiaj nie umie rozwiązywać problemów na bazie istniejącego prawa i normy abstrakcyjnej, ważąc różne wartości tych praw. Teraz ciągle na każdy stan faktyczny jest nowa ustawa. Jest to wyrazem niekompetencji, bo obniża poziom prawny, i, prawdę mówiąc, lenistwa władzy wykonawczej. Ona bowiem, wiedząc, że przy pomocy większości parlamentarnej wszystko może, pozwala sobie na zaśmiecanie systemu ogromną ilością prawa dodatkowego, tworzonego na każdą okoliczność, na każdy układ polityczny czy zapotrzebowanie partyjno-medialne. Na każdą okoliczność jest nowa legislacja.

To, co powiedział mój poprzednik o dużym doświadczeniu, pan senator Piotrowicz, jest zagadnieniem podstawowym, sygnalizowanym nie tylko w tym sprawozdaniu rzecznika. Mianowicie w hierarchii źródeł prawa ustawę należy jednak wyposażyć w prawidłowy zakres dyspozycji co do treści aktów podustawowych. I wydaje się, że jest tutaj ogromne pole do uświadomienia każdej ekipie rządzącej, jaka ona by była, i parlamentowi, że mają niewykorzystywany instrument, który w ekonomii procesu legislacyjnego, w ekonomii stosowania prawa, jeżeli tak o tym można mówić, odgrywa zasadniczą rolę.

Jeszcze chciałbym bardzo poprosić panią rzecznik o to, aby w ramach spotkań, o których była pani łaskawa wspomnieć na początku, spotkała się pani również z szefem ministerstwa spraw wewnętrznych. Tam jest bowiem wyjątkowa znieczulica, tam się mówi: nie stać nas na to, żeby udzielać pomocy cudzoziemcom, imigrantom. Tam bardzo często – nie waham się tego po-

(senator P. Andrzejewski)

wiedzieć – w indywidualnych przypadkach w nie-ludzki sposób traktuje się ludzi, którzy i tak zostali pokrzywdzeni w swoich krajach. Oni szukają tutaj ochrony praw człowieka, a znajdują egoistyczną bezduszość biurokracji systemu sytego człowieka europejskiego, który już osiągnął swój pułap i nie ma żadnej empatii wobec tych, którzy w tej chwili najbardziej potrzebują pomocy. Często dzieli się rodziny, często naprawdę mamy do czynienia z drastycznymi przypadkami i nie wiemy, jak je rozstrzygnąć. A jak interweniujemy, to ciągle otrzymujemy odpowiedź od odpowiednich... Nie będę już wskazywał palcem, bo w tym resorcie są ludzie, którzy funkcjonują tam już przez parę kadencji i z równą bezduszością odpowiadają w kwestii ochrony praw człowieka, cudzoziemców i imigrantów. Przecież w konstytucji mówi się, że zapewniamy ochronę każdemu, a nie tylko obywatelowi polskiemu. My wszyscy o tym wiemy, ale resort ministerstwa spraw wewnętrznych często zdaje się o tym zapominać.

Wreszcie trzecia, ostatnia kwestia, którą chcę poruszyć. Chodzi o wolontariat, który odgrywa coraz większą rolę, i o gratyfikację związaną z wolontariatem. My tym ludziom dajemy zaświadczenia, zapewniamy doświadczenie. Ci, co odbywają wolontariat, to najlepsza część naszego wykształconego społeczeństwa. To wymaga... Często dajemy pomoc społeczną na zasadzie formalnej, ale nie bierzemy pod uwagę efektów zaangażowania tych ludzi, którzy są wykształceni, ale nie mają pracy, są bezrobotni, którzy garną się do wolontariatu, ale nie otrzymują za to właściwej gratyfikacji. W związku z tą nędzą finansową – nie waham się tego powiedzieć – która dotyczy tak wspaniałej działalności...

(Rozmowy na sali)

Już pan senator załatwił swoją sprawę z panią rzecznik, tak? Dziękuję. Mogę kontynuować.

Ten niedostatek pokazuje, jak doraźna i krótkowzroczna jest polityka budżetowa. Jeżeli, że tak powiem, szyjemy ciasne buty, dlatego że osoba, którą nie bardzo akceptujemy pod względem politycznym, albo która jest niesłużebna wobec jednego układu, pełni funkcję rzecznika praw obywatelskich, to później to się odbija na następnych kadencjach i na sposobie funkcjonowania całego urzędu. Ja ciągle powtarzam: tworząc prawo, tworząc system prawny, tak jak szewc szyje buty... Tu nie chodzi o but na jedną nogę, tylko o buty uniwersalne, które muszą pasować do systemu. I dzisiaj trudna sytuacja finansowa rzecznika praw obywatelskich jest skutkiem stosunku do Janusza Kochanowskiego jako człowieka niepokornego, który ze względów politycznych był ograniczany tak samo jak Instytut Pamięi Narodowej, a rzecznik praw dziecka – nie. Należy się zastanowić również nad tym, czy, mając tak ograni-

zione środki budżetowe, nie należy wrócić do takiego rozwiązania, że jest jeden rzecznik, praw obywatelskich, a reszta tych wszystkich rzeczników jest mu podporządkowana jako agendy. Nie będzie tylu lokali, nie będzie tylu zatrudnionych, będzie rzeczywiście tanie i skuteczne państwo z jednym dobrym sposobem zarządzania tym, czego dotyczy działalność tych ciągle mnożonych rzeczników od różnych zagadnień. Przecież tak naprawdę to wszystko dotyczy ludzi i praw człowieka.

Dziękuję bardzo, Pani Minister. Prosimy o współdziałanie i o to, żebyśmy przy pani pomocy mogli znajdować coraz lepsze rozwiązania w naszej pracy. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Zientarskiego, przewodniczącego Komisji Ustawodawczej.

Proszę uprzejmie.

Senator Piotr Zientarski:

Pani Marszałek! Pani Rzecznik! Wysoka Izbo!

Na wstępie chciałbym wyrazić szczerę, głęboką uznanie dla efektów pracy pani rzecznik. Rzeczywiście, przedstawione w sprawozdaniu liczby porażają, jeśli chodzi o ogrom zadań i efekty tej działalności.

Nie zgodziłbym się ze wszystkimi tezami, które zostały przedstawione przez moich poprzedników, bo tutaj było dużo dezyderatów w ogóle co do prawotwórstwa. Myślę, że tego rodzaju życzenia nie są adresowane do pani, a raczej *pro domo sua*. Chcę jednak zwrócić uwagę na pewną kwestię. Rzeczywiście często uczestniczymy w bardzo szybkim procedowaniu zmian, ale w tym przypadku nie zgodzę się z tezą, że to są zmiany na zamówienie polityczne. Proszę zauważyć, i pani rzecznik wie to najlepiej, że gdyby nie drobne, szybkie zmiany określonych procedur, które są niejako punktowo załatwiane chociażby przez naszą komisję – chodzi o wykonanie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, ponad sto inicjatyw ustawodawczych, które praktycznie zostały już przeprowadzone, dwieście wyroków, które zostały przeanalizowane pod kątem ich wykonania – to po prostu nie byłoby zmian, które bardzo często są niezbędne. A one są efektem słuchania środowisk, również pani rzecznik, i problemów, które wynikają również z działalności pani rzecznik. Przecież wiemy, jak długo przygotowuje się kodyfikację. Oczywiście jest to stan idealny, że załatwia się to jedną dużą nowelizacją, ale, jak myślę, bardzo trudny do realizacji. I wydaje się, że te inicjatywy, które są szybko podejmowane, które rzeczywiście reagują nie na jakąś sytuację przejściową... To są przepisy, które wprowadza się na przyszłość i któ-

(senator P. Zientarski)

rych przecież się nie zmienia, one są właśnie wynikiem poprawiania prawa. Oczywiście zawsze prawo nadąża za życiem, życie wyprzedza prawo, to jest zupełnie oczywiste, a my je gonimy w prawodawstwie. Pani rzecznik widziała, bo również przedstawiała tutaj swoją inicjatywę, że my w sposób otwarty – zresztą nie tylko my, ale także Sejm – tę inicjatywę podjęliśmy. I przy okazji deklaruje, że inicjatywy, które pani rzecznik będzie przedstawiała... Nie chodzi tu o wielkie kodyfikacje, bo na to nie ma czasu i to często może nas przerastać – od tego są komisje kodyfikacyjne, na których efekty pracy czekamy latami – ale o zmiany, niekiedy, jak się wydaje, bardzo drobne, jednak dla obywateli bardzo istotne, które można szybko przeprowadzić.

I ostatnia kwestia, w związku z którą chylę czoła. Chodzi o olbrzymią liczbę kasacji. To jest najtrudniejsze pismo procesowe, jakie można sobie wyobrazić, biorąc pod uwagę w szczególności procedurę cywilną, z uwagi na bardzo ograniczone podstawy. Przygotowanie takiej kasacji wymaga olbrzymiego nakładu pracy. Jako adwokat wiem o tym. Bardzo często doświadczeni adwokaci są niezbyt zadowoleni, jeśli mają sporządzić kasację z urzędu, jeśli rada adwokacka wyznaczy danego adwokata do sporządzenia kasacji. Oni w takich przypadkach nie są szczęśliwi. Oczywiście istnieje... Pani rzecznik na pewno również bardzo dużą liczbę kasacji argumentuje brakiem uzasadnienia. To samo robią adwokaci – musimy uzasadnić swoje stanowisko, powiedzieć, dlaczego nie widzimy podstaw... Informowanie obywateli o tym, że nie ma podstaw, to też jest olbrzymia praca. Pani pokazała tylko efekt związany z liczbą skierowanych kasacji, ale przecież główna część pracy pozwalająca odpisać i odpowiedzieć, że nie ma podstaw do kasacji, to praca o wiele, wiele większa. Chylę tutaj czoła. Jeszcze raz deklaruje w imieniu Komisji Ustawodawczej natychmiastową reakcję na wszelkie inicjatywy, które byłyby przekazywane od pani rzecznik do naszej komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Jako ostatni zabierze głos pan senator Augustyn. Zapraszam.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Marszałek! Pani Minister! Panowie Senatorowie!

Obraz, który się wyłania ze sprawozdania złożonego przez panią minister, daje wiele do myślenia, kiedy próbuje się wyciągać z tego jakieś wnioski generalne. Z jednej strony przyłączam się

do tych wszystkich, którzy podziwiają pani pracę, staram się widzieć też wdzięczność tych wszystkich, w imieniu których pani podejmuje interwencję, ale z drugiej strony jest to ogromny materiał dla nas, parlamentarzystów. To materiał pokazujący wszystkie niedostatki w funkcjonowaniu instytucji i w naszym prawie, którymi warto się zająć. Pani Rzecznik, wykonała pani, pani i jej współpracownicy, dla państwa i dla nas, parlamentarzystów, dużą pracę, za co jesteśmy zobowiązani. Ja osobiście, czytając to sprawozdanie, doszedłem do wniosku, że ponad 3/4 sprawozdania dotyczy dziedzin, którymi zajmujemy się w kierowanej przeze mnie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. To sprawy, które mamy w agendzie do rozpatrzenia, jest zatem z czego korzystać. I będziemy – chciałbym o tym zapewnić – z tego korzystać.

W szczególności przyglądałem się tym pani interwencjom, które dotyczą dziedzin wyjątkowo mi bliskich, tych, które dotyczą systemów emerytalnych, kwestii dyskryminacji, osób starszych i funkcjonowania opieki długoterminowej w Polsce. Dziękuję, że pani podejmuje te kwestie i przekonuje się, iż patrzymy z taką samą wrażliwością na niedostatki, które należy usuwać. Myślę, że ważne było pani wystąpienie w sprawie niepłacenia przez rolników składek do Narodowego Funduszu Zdrowia. Zwrócenie uwagi na to, że tak być nie powinno, pomaga nam w przygotowaniu zmian, które mogłyby zrównać rolników nie tylko w dostępie do opieki zdrowotnej, ale także w powinnościach, które powinny być udziałem wszystkich obywateli, oczywiście proporcjonalnie do ich możliwości. Zgadzam się z ocenami pani rzecznik, kiedy podnosi pani kwestię opieki długoterminowej, niedostatecznych stawek w zakładach opiekuńczo-leczniczych, w zakładach pielęgnacyjno-opiekuńczych, niekorzystnych zmian w finansowaniu pielęgniarstwa długoterminowego w ostatnim czasie, niedoskonałych mierników kwalifikacyjnych do tej opieki. Chodzi o skalę Barthel, która jest dalece nieprecyzyjna i niektóre osoby z tej opieki wyklucza.

Chciałbym panią poinformować, że właściwie stoimy tutaj w jednej linii, w tym samym szeregu w staraniach, które podejmuje zarówno sejmowa, jak i senacka komisja, niekiedy obie razem. Dobrze jest mieć takiego sojusznika jak pani. I chciałbym zachęcać panią do tego, żeby się pani nie zniechęcała trudnościami – bo nie sposób nie odnieść się do tych pełnych gorczy słów odnoszących się do finansów. Takich ministrów, którzy wypowiadali się z tej mównicy w podobnym duchu, było wielu, Pani Rzecznik. Przeżywamy trudny czas i wszyscy musimy to dźwigać, znosić te trudności w obliczu koniecznych oszczędności, by zapobiec jeszcze większym trudnościom i katastrofom. Ale niewątpliwie najgorsze byłoby, gdybyśmy robili kroki do tyłu. Mnie akurat zabolalo to, że trzeba by może

(senator M. Augustyn)

rozważyć zmianę ustawy z 3 grudnia 2010 r. w tym zakresie, w którym ona nakłada na rzecznika praw obywatelskich pewne obowiązki dotyczące ochrony przed nierównym traktowaniem. Ale rozumiem intencje pani minister. Ze swej strony mogę zapewnić, że w następnych budżetach na tyle, na ile to będzie możliwe, będziemy, przynajmniej jeśli chodzi o moją komisję, zabiegać o to, by ten budżet był proporcjonalny do obowiązków, które na rzecznika są nakładane, zwłaszcza tych nowych obowiązków. Nie będzie to łatwe, bo czas oszczędności rozciągać się musi na pewno na jeszcze kilka lat. Ale trzeba nam rzeczywiście tej samej filozofii, która zwyciężała w przypadku nowych obowiązków dla rzecznika praw dziecka. Chodzi tu akurat o nowelizacje podejmowane w naszej komisji, niektóre osobiście przeze mnie, kiedy to zwykle znajdowaliśmy sposób na to, żeby jednak delikatnie, na miarę skromnych możliwości, zwiększać budżet rzecznika praw dziecka. Trzeba chyba wrócić do tej filozofii. I myślę, że nasza komisja, jeśli będzie funkcjonować w podobnym składzie, nie będzie robiła w tej kwestii żadnych uników. Myślę, że będziemy próbowali pomagać w takim ukształtowaniu budżetu, by choćby na skalę, która będzie możliwa, doprowadzić do poprawy sytuacji, o której z taką goryczą pani mówiła. Jeszcze raz dziękuję za to opracowanie, które jest dla nas dobrym materiałem do układania planu pracy komisji na najbliższy czas.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

I teraz mogę poinformować Wysoką Izbę, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Czy pani Irena Lipowicz, rzecznik praw obywatelskich, chciałaby jeszcze zabrać głos i ustosunkować się do wystąpień senatorów w dyskusji?

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:* Chciałabym tylko podziękować Senatowi za zrozumienie i zadeklarować jak najlepszą współpracę.)

My również dziękujemy w imieniu całej Wysokiej Izby. (Oklaski)

Chciałabym serdecznie podziękować za przedstawienie informacji.

Stwierdzam, że Senat zapoznał się z informacją Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności w roku 2010 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.

Jeszcze raz dziękuję pani rzecznik i wszystkim państwu, którzy wspierali ją podczas tej dyskusji.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1229, a sprawozdania komisji w drukach nr 1229A, 1229B i 1229C.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, pana senatora Piotra Zientarskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji. Uprzejmie zapraszam.

Senator Piotr Zientarski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Przyjęta przez Sejm ustawa z 26 maja 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego zmierza do kompleksowego uregulowania problematyki wykonywania orzeczeń sądowych dotyczących kontaktów z dziećmi. W celu wykonania, respektowania orzeczeń sądowych ustalających kontakty obojga rodziców z dzieckiem uchwalono uregulowania, które służą przede wszystkim zwiększeniu skuteczności stosowanych środków i dają sądowi, w sytuacji niewykonania lub nieprawidłowego wykonania orzeczenia, zareagowanie w sposób odpowiedni do różnych stanów faktycznych, zgodnie z zasadą nadrzędności dobra dziecka.

Jeśli chodzi o konkretne rozwiązania, to dodano przepisy w oddziale 6 „Sprawy dotyczące wykonywania kontaktów z dzieckiem” – tak zatytułowano ten oddział 6 – w części pierwszej, księdze drugiej, tytule II, dziale II, rozdziale 2, usytuowanym w części kodeksu postępowania cywilnego, która odnosi się do spraw opiekuńczych. Przyjęto założenie, że postępowanie opiekuńcze, nie zaś egzekucyjne, lepiej służy trudnej społecznie materii spraw objętych regulacją kodeksową i dzięki temu pozwala osiągnąć większą skuteczność realizacji.

Nowelizacja przewiduje wprowadzenie postępowania składającego się z dwóch faz. W przypadku niezastosowania się do orzeczenia ustalającego kontakty sąd wydaje postanowienie o zagrożeniu nakazem zapłaty oznaczonej kwoty pieniężnej na rzecz osoby uprawnionej do kontaktu z dzieckiem. Jest to istotna zmiana, ponieważ do tej pory były to kwoty – mówię o analogicznych przepisach obowiązujących dotychczas – zasądzone na rzecz Skarbu Państwa. Jeżeli zobowiązany nadal nie stosuje się do orzeczenia, sąd nakaże zapłatę za każde naruszenie obowiązku. Jest to druga faza: nakazanie konkretnej zapłaty. Dotychczas stosowany środek, grzywna, był wnoszony na rzecz Skarbu Państwa, jak już wspominałem. W zmianie podmiotu, na rzecz którego po dokonaniu nowelizacji ma przypadać kwota, czyli będzie to osoba uprawniona, upatruje się zwiększenie efektywności przyjętych rozwiązań.

Uszczegółowienie wprowadzonych zasad zawierają przepisy dotyczące podstawy wszczęcia postępowania, stwierdzenia wykonalności orzeczenia z urzędu, a także uznania za tytuł wyko-

(senator P. Zientarski)

nawczy prawomocnego postanowienia sądu bez potrzeby nadawania klauzuli wykonalności, co w znaczny sposób upraszcza postępowanie. Istotne jest zapewnienie w postępowaniu udziału osoby zobowiązanej.

Należy zwrócić szczególną uwagę na możliwość zagrożenia nakazaniem zapłaty sumy pieniężnej już w postanowieniu ustalającym kontakty. Taka możliwość istnieje w sytuacji, kiedy istnieje uzasadniona obawa naruszenia obowiązków wynikających z postanowienia o kontaktach. Zatem od razu konsumujemy tu tę pierwszą fazę i sąd może od razu przejść do fazy drugiej, czyli zasądzenia określonej kwoty, odpowiedniej – to też jest pewna nowość – do sytuacji majątkowej osoby, która będzie zobowiązana do zapłaty czy która narusza zasady kontaktów z dzieckiem. Będzie to zależało od uznania sędziowskiego, nie będzie ani dolnej, ani górnej granicy, czyli będzie to określane indywidualnie w każdej sytuacji, w zależności właśnie od sytuacji materialnej, co może być znacznie skuteczniejsze, ponieważ z reguły, gdy mamy do czynienia z pewnymi widełkami, a bardzo często była praktyka, że kwota była z dołu tych widełek, to zagrożenie nie wydaje się poważnym zagrożeniem dla osoby, która łamie te zasady. Poza tym wprowadzono też pewną nowość, mianowicie taką, że osoba uprawniona do kontaktów w sytuacji, kiedy zostanie pozbawiona tych możliwości, może dochodzić od osoby, która te kontakty uniemożliwiła, zwrotu kosztów związanych z przygotowaniem do tego kontaktu, czyli na przykład kosztów przejazdu, bo dajmy na to, ojciec przyjechał zobaczyć się, skontaktować się z dzieckiem w terminie ustalonym przez sąd i nie mógł zrealizować tego kontaktu.

Komisja Ustawodawcza popiera to przedłożenie i wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zapraszam pana senatora Mieczysława Augustynę, sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, i proszę o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę ująć.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Marszałek! Panie Sędzio! Szanowni Państwo Senatorowie!

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej rozpatrzyła ten projekt ustawy 30 maja. Postanowiliśmy wysłuchać także partnerów społecznych, którzy byli obecni na naszym posiedzeniu. Zarówno senatorowie, jak i partnerzy społeczni podzielali nadzieje projektodawców, że nowelizacja może przyczynić się do skuteczniejszego egzekwowania

prawa rodziców do kontaktów z dziećmi nakazanymi postanowieniem sądowym. Dyskusję wzbudziło to, czy w pierwszej fazie, kiedy sąd na wniosek stwierdza, że jest uzasadnione podejrzenie, uzasadniona możliwość, że kontakty będą utrudniane, sąd może, czy powinien zagrozić stosowaniem tej kary finansowej na rzecz strony przeciwnej, tak to nazwijmy. W ten sposób zrodziła się pierwsza poprawka, którą komisja przyjęła.

Dyskutowaliśmy także nad tym, czy gdy wymierzana jest sankcja finansowa, należy, czy też nie należy uwzględnić sytuację finansową osoby obwinionej, która winna zapłacić. Zdania były podzielone, ale większość komisji uznała, że jednak należałoby te wyrazy skreślić z tego powodu, że ten przepis pełni pewną rolę instrukcyjną wobec obwinionych o utrudnianie kontaktów z dziećmi, bo jakby sugeruje, że wystarczy udowodnić zły status materialny, by tej odpowiedzialności uniknąć.

Ostatecznie komisja poparła ustawę, uznając wszystkie argumenty, które tak wyczerpująco przedstawił pan senator Zientarski i których nie chciałbym powtarzać. A do rozpatrzenia tych propozycji poprawek w dalszej fazie prac jeszcze zapewne wrócimy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Stanisława Piotrowicza, i proszę o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panowie Senatorowie!

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji rozpatrzyła tę ustawę w dniu 9 czerwca 2011 r.

Myślę, że trzeba powiedzieć, że ustawa z jednej strony ukazuje problemy, które pojawiają się wtedy, kiedy dziecko nie jest wychowywane w zgodnej rodzinie, a z drugiej strony jest próbą poszukiwania rozwiązań w dziedzinie sprawowania pieczy nad dzieckiem. Podczas posiedzenia komisji długo dyskutowaliśmy na temat tego, czy zastosowane środki są właściwe, czy też nie. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że w tych napiętych relacjach między osobą, pod której pieczęą pozostaje dziecko, i pomiędzy osobą, która ma prawo do kontaktu z dzieckiem... że są to bardzo często relacje zaognione. Stąd też nie są wykonywane orzeczenia sądowe, nie są wykonywane ugody – nie mówię, że zawsze, ale często się tak zdarza – jakie między tymi dwoma osobami zostają nieraz zawarte. Zrodziło się pytanie, co zrobić, jaki

(senator S. Piotrowicz)

zastosować instrument, żeby jednak wyegzekwować określone zachowania.

Dobrze się złożyło, że na etapie sejmowym odrzucono możliwość odebrania dziecka. Ona tam się pojawiała, najpierw jako zasadniczy środek, później była mowa o tym, że będzie to trzeci i niejako ostateczny środek, a więc najpierw zagrożenie kwotą pieniężną, później egzekucja kwoty pieniężnej, a gdy to nie przyniesie skutku, fizyczne odebranie dziecka. Dobrze, że z tego zapisu zrezygnowano, bo wiemy, jakie dramaty rozgrywają się wtedy, kiedy dziecko odbierane jest przemocą, by wykonać określone orzeczenie. A przecież to wszystko ma służyć głównie dobru dziecka. Więc chwala za to, że z tego zrezygnowano.

Pojawiła się dyskusja nad tym, czy dobrym rozwiązaniem jest to, że kwota jest przekazywana na rzecz osoby, której prawa do kontaktu ograniczono, względnie osoby, pod której pieczęą znajduje się dziecko, w sytuacji gdy osoba nadużywa prawa do kontaktu z dzieckiem. Czy dobrze jest, gdy ta kwota jest przekazywana właśnie na rzecz tych osób? Z jednej strony można by było powiedzieć, że pewnie tak, lepiej, gdy trafia do osób fizycznych niż do Skarbu Państwa. Z drugiej strony podczas dyskusji zrodziła się wątpliwość co do tego, czy znowu nie dojdzie do sytuacji, że będą eskalowane, czasem może niesłuszne, roszczenia i skargi pod adresem drugiej osoby, a jednym z motywów będzie nie tyle miłość do dziecka, ile chęć szykanowania tej osoby. Niestety często zdarza się tak, że ktoś egzekwuje swoje prawa względem dziecka nie dlatego, że to dziecko kocha i chce z nim przebywać, ale dlatego, że jest to jeden ze sposobów szykanowania drugiej osoby. Bywa tak też w sytuacji płacenia alimentów. Często przecież tym elementem niewykonania zobowiązania nie jest to, że ktoś nie chce dać pieniędzy dziecku, ale to, że nie chce ich dać matce dziecka czy ojcu dziecka, z którymi pozostaje w konflikcie. Wtedy tych pieniędzy nie daje. Dochodzi tu do tego rodzaju emocjonalnego podejścia do sprawy.

Ostatecznie uznaliśmy, że rzeczywiście nie sposób znaleźć lepszego rozwiązania niż to, które zastosowano w ustawie. Mówię o tym dlatego, żeby oddać klimat, który towarzyszył dyskusji. Dogłębnie się nad tym zastanawialiśmy, rozważaliśmy to i uznaliśmy, że jest to chyba optymalne rozwiązanie. Dlatego Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż jedną minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd oraz komisję sejmową. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister sprawiedliwości.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Zapraszam serdecznie. Pan minister Grzegorz Wałęjko już jest przy mównicy.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjko:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie... Panowie Senatorowie!

(Senator Stanisław Piotrowicz: A pani marszałek?)

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Ja też jestem...)

(Senator Piotr Kaleta: Piękna, najpiękniejsza.)

I oddzielnie: Pani Marszałek!

Nie będę zabierał zbyt dużo czasu. Sprawozdania, które zostały przedstawione przez panów senatorów, bardzo dokładnie prezentują zmiany zawarte w ustawie i istotę tych zmian.

Dodam jeszcze informację, wskazanie, że w tym projekcie przewiduje się również możliwość zasądzenia przez sąd opiekuńczy zwrotu wydatków poniesionych przez jednego rodzica w przypadku, gdy do kontaktu nie doszło z winy drugiego rodzica. Ta sankcja finansowa może być wykorzystana zarówno wobec osoby sprawującej pieczę nad dzieckiem i najczęściej utrudniającej kontakty, jak i wobec uprawnionego do kontaktów, który nieprawidłowo swoje uprawnienie realizuje.

Chcę jeszcze w kilku słowach odnieść się do poprawek, które zostały zgłoszone. Otóż rząd optuje jednak za pozostawieniem takiej wersji, jaka została przyjęta przez Sejm. Jeżeli chodzi o pierwszą poprawkę, jest to jednak pewne złamanie dwuetapowej konstrukcji tego postępowania. Jeśli chodzi o drugą poprawkę, to powinna tu być jednak określona jakaś rama, w jakiej będzie się poruszał sąd określający wysokość tej sumy.

W związku z tym bardzo proszę o uchwalenie ustawy w takiej wersji, jaka została przyjęta przez Sejm. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu...

Pytań chyba nie... Sekundkę.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać panu ministrowi pytanie? Nie widzę chętnych.

(wicemarszałek G. Sztark)

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut, a podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Dla porządku informuję, że panowie senatorowie Bisztyga, Grzyb i Knosala złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji senatorowie nie zgłosili wniosków o charakterze legislacyjnym, ale komisje przedstawiły odmienne wnioski. Proszę zatem Komisję Ustawodawczą, Komisję Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1228, a sprawozdania komisji w drukach nr 1228A i 1228B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, senator Grażynę Sztark, o przedstawienie sprawozdania.

Jeżeli państwo pozwolicie, to ja...

(Senator Piotr Zientarski: Z miejsca, Pani Marszałek.)

(Głos z sali: Tak, oczywiście, z miejsca.)

Dobrze.

(Senator Piotr Kaleta: Pani marszałek ma nowy żakiet. Musimy go zobaczyć.)

(Senator Tadeusz Gruszka: A spódnica?)

Senator Grażyna Sztark:

Szanowni Państwo!

Chciałabym przedstawić projekt ustawy. Ponieważ ustawa ta już była przedmiotem pracy Wysokiego Senatu i została przyjęta przez Sejm, mam zaszczyt przedstawić ostateczny projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy w wersji mocno skróconej, albowiem zmiana dotyczy tylko i wyłącznie §5 w art. 50 kodeksu pracy.

Przepis §5 dostosowuje system prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 lipca...

(Rozmowy na sali)

Przerwę. Panie Senatorze, Panie Senatorze Zientarski...

(Głos z sali: Ciii...)

...z dnia 12 lipca 2010 r. stwierdzającego niekonstytucyjność art. 50 §3 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy w związku z ustawą z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych, chodzi o żądanie przywrócenia do pracy na poprzednich warunkach w razie wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony z naruszeniem przepisów o ochronie.

Przedstawię tu państwu, jaka jest różnica między obecnym zapisem a zapisem, który dotychczas obowiązywał. Art. 50 §5 mówił o tym, że ochrona przysługuje pracownicy w czasie urlopu macierzyńskiego, pracownikowi mamie, kobiecie w okresie ciąży i urlopu macierzyńskiego lub pracownikowi ojcu wychowującemu dziecko w okresie korzystania z urlopu macierzyńskiego. Obecnie dodaliśmy następujące sformułowanie: „a także pracownikowi w okresie korzystania z ochrony stosunku pracy na podstawie przepisów ustawy o związkach zawodowych. W tych przypadkach stosuje się odpowiednio przepisy art. 45”. Jest to oczywiście wykonanie tego obowiązku, które nałożył na nas Trybunał Konstytucyjny.

Ustawa została uchwalona przez Sejm na dziewięćdziesiątym trzecim posiedzeniu w dniu 26 maja bieżącego roku i pochodziła z przedłożenia senackiego. W Sejmie również zajmowała się nią komisja nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach i projekt nie był przedmiotem kontrowersji ani istotnych poprawek, a posłowie uchwalili ustawę przy 7 głosach przeciwnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana Mieczysława Augustyna, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Zapraszam.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Państwo Senatorowie!

Komisja podzieliła zarówno argumenty merytoryczne, jak i też samo rozwiązanie prawne, które stoi za tym przedłożeniem. Uznaliśmy, że pozostawienie pracownikom, związkowcom, zatrudnionym na podstawie umów terminowych o pracę, jedynie prawa do odszkodowania bez możliwości domagania się przywrócenia do pracy rzeczywiście jest, tak jak uważa Trybunał Konstytucyjny, naruszeniem wolności związkowych, gwarantowanych w ustawie.

Stąd też uznaliśmy, że rzeczywiście najlepszym sposobem na przywrócenie właściwego porządku prawnego w tym zakresie jest odesłanie w przywołanym przez panią marszałek przepisie do ustawy

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator M. Augustyn)

o związkach zawodowych. Dlatego też wszyscy członkowie komisji obecni podczas głosowania byli za przyjęciem tej ustawy bez poprawek, co też rekomenduję Wysokiej Izbie.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż jedną minutę zapytania

do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie?

Bardzo proszę, pan senator profesor Kieres.

Senator Leon Kieres:

Jestem zaintrygowany tymi 7 głosami sprzeciwu w Sejmie. Czy pani marszałek albo pan senator przewodniczący wiedzą...

(Senator Janusz Sepioł: Kto?)

(Senator Mieczysław Augustyn: Jakie motywy?)

...może nie kto, ale jakie motywy nimi kierowały? Czy problem tej negatywnej reakcji był przedmiotem dyskusji w Sejmie?

Senator Grażyna Sztark:

Może ja odpowiem.

Podczas obecności w Sejmie nie były to jakieś głosy, że tak powiem... to były głosy w oparciu o opinie wypracowane i przedłożone przez pracodawców. I był taki jeden z tych głosów. Doszło nawet do jakiejś...

(Senator Piotr Kaleta: Bójki?)

Nie, nie do bójki, ale do małej wymiany zdań pomiędzy posłem związkowcem i posłem, który reprezentował to zdanie czy opinię pracodawców.

(Senator Leon Kieres: Jeśli mogę uzupełnić... Prawdopodobnie chodziło o kontrowersje dotyczące roli związków zawodowych i nadmiernej ochrony działaczy związkowych.)

Tak, przede wszystkim właśnie o to chodziło, o tę nadmierną ochronę praw związkowych.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Czy są jeszcze pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez Senat.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

Rząd reprezentuje pan minister Marek Bucior, którego serdecznie witam.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior: Dziękuję bardzo, Pani Marszałek. Popieramy.)

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż jedną minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie?

Bardzo proszę, pan senator Bisztyga, króciutko.

Senator Stanisław Bisztyga:

Bardzo króciutko i o taką też odpowiedź proszę.

Jaka jest skala tego problemu? Odnoszę wrażenie, że to są bardzo sporadyczne, pojedyncze przypadki. I muszę powiedzieć, że nawet byłem dość zdziwiony wnoszeniem takiego problemu. Na styku pracodawcy – związki zawodowe jest przecież wiele innych problemów, które być może należałoby uregulować. Byłbym wdzięczny, gdyby pan minister mógł powiedzieć, też krótko, jaka jest skala tego problemu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Panie Ministrze, może pan mówić z miejsca. Nie przypuszczam, żeby wywołało to jakąś lawinę...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Proszę państwa, to są praktycznie nieliczne przypadki. Chodzi po prostu o to, żeby ustawa miała charakter konstytucyjny, i tyle, nic więcej. To naprawdę są wyjątkowe przypadki. Proszę zauważyć, to są umowy na czas określony, a trzeba być jeszcze związkowcem, funkcyjnym itd., tak więc to są naprawdę nieliczne przypadki, sporadyczne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców.

Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut, a podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa nie zapisał się do głosu.

(wicemarszałek G. Sztark)

Dla porządku informuję, że senatorowie Stanisław Bisztyga i Ryszard Knosala złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Dziękuję bardzo, Pani Dyrektor.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senat.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1230, a sprawozdanie komisji w drukach nr 1230A i nr 1230B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, senatora Stanisława Jurcewicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej przedstawić sprawozdanie o uchwalonej przez Sejm w dniu 26 maja 2011 r. ustawie o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Komisja zajmowała się tą ustawą w dniu 7 czerwca. Pragnę przypomnieć, że to jest inicjatywa senacka, będąca wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego, zatem byliśmy już świadkami uzasadnienia tej ustawy.

Przypomnę tylko, że mając na względzie konieczność wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, w noweli zaproponowano zmianę ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym polegającą na dodaniu w art. 87 ust. 3a. Istota zmiany sprowadza się do wyraźnego przesądzenia, że w przypadku, gdy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego został uchwalony dla obszaru, który uprzednio był objęty planem miejscowym, uchwalonym przed dniem 1 stycznia 1995 r., miernikiem wzrostu wartości zbywanej nieruchomości jest różnica między wartością określoną z uwzględnieniem, z jednej strony, postanowień nowego planu oraz, z drugiej strony, przeznaczenia tejże nieruchomości w planie, który utracił moc – chyba, że przyjęcie kryterium faktycznego sposobu wykorzystania danej nieruchomości przed uchwaleniem nowego miejscowego planu okazałoby się korzystniejsze dla właściciela, w nawiasie: użytkownika wieczystego.

W imieniu komisji proszę o podjęcie uchwały o tej ustawie bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zapraszam teraz pana senatora Janusza Sepioła, sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, i proszę go o przedstawienie sprawozdania komisji.

Zapraszam.

Senator Janusz Sepioł:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Przyznaję, że dyskusja na posiedzeniu komisji samorządu była niezwykle krótka, ponieważ stwierdzono, że w zasadzie jedynym senatorem, który jest w stanie zrozumieć, co oznacza ten zapis, jest pan senator Kieres z Komisji Ustawodawczej. Tak więc – to tak w nawiasie – nasz głęboki szacunek dla pana profesora, mówię to bez cienia ironii. Choć sprawa jest dość banalna, ale jest sformułowana niezwykle zawile, a pan senator to odczytał.

Tak więc, jeśli będą pytania, spróbuję przełożyć to na język ludzki, jednak na posiedzeniach komisji i w Sejmie, i w Senacie nie wzbudzało to dyskusji.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Słusznie. Potwierdzam tezę, że w wielu przypadkach to pan profesor Kieres jest autorytetem.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż jedną minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez Senat, a do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister infrastruktury.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu. Czy pan minister Janusz Żbik chce zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Janusz Żbik: Tak, bardzo krótko. Pani Marszałek, czy ja mogę z tego miejsca?)

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Janusz Żbik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Oczywiście jest to wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Ta poprawka była bardzo szeroko dyskutowana na posiedzeniach komisji sejmowych. Chcę powiedzieć, że wszystkie komisje pozytywnie się do tego odnosiły, wszystkie kluby

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(podsekretarz stanu J. Żbik)

również jednogłośnie opowiedziały się za wprowadzeniem tej zmiany. Chcę także powiedzieć, że padły pytania z sali sejmowej na temat tej poprawki i że one były tak ustnie, jak i na piśmie wyjaśniane przez ministerstwo. W związku z tym, iż posłowie i senatorowie tak jednoznacznie i jednogłośnie opowiadają się za wprowadzeniem tej zmiany, bo rzeczywiście porządkuje ona w tym zakresie ustawę o zagospodarowaniu i planowaniu przestrzennym, bardzo proszę o jej przyjęcie. Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut, a podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Kieresa.

Senator Leon Kieres:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Wysoka Izbo, autorytetem w sprawach planowania i zagospodarowania przestrzennego w naszej Izbie, dla mnie przynajmniej, jest pan senator Janusz Sepioł, i to nie tylko z racji wykształcenia, ale także doświadczenia zawodowego, co chyba jego kolega z Małopolski potwierdzi. Jako były już tak zwany działacz samorządowy wiem, jak dużym autorytetem cieszy się tam Janusz Sepioł, czego dowodem zresztą chociażby to, że pełnił on jakże zaszczytną funkcję marszałka województwa małopolskiego. Tak więc skoro to ja zostałem wywołany przez pana marszałka, by wyjaśnić, o co tutaj chodzi, to powiem krótko. Byłem sprawozdawcą projektu tej ustawy, kiedy debatowaliśmy tutaj w celu wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego, i później chodziłem do Sejmu na posiedzenie podkomisji kierowanej przez pana posła Norberta Rawę, a także w czasie debaty plenarnej w Sejmie po raz pierwszy prezentowałem stanowisko Senatu. Otóż rzecz jest bardzo prosta, banalna. Dotyczy to sytuacji, którą wywołała małopolska gmina Alwerinia. Mianowicie powstał tam właśnie problem konstytucyjny związany z tym, że gmina uchwaliła plan zagospodarowania przestrzennego, ten plan utracił ważność w związku ze zmianami legislacyjnymi – ja swego czasu to tłumaczyłem – gmina nie zdążyła następnie uchwalić nowego planu zagospodarowania przestrzennego, co sprawiło, że wartość nieruchomości ujętej w planie zagospodarowania przestrzennego, który stracił ważność,

spadła. Na przykład w planie zagospodarowania przestrzennego nieruchomość była określona jako przeznaczona pod zabudowę. Plan stracił ważność i nieruchomość utraciła walor działki budowlanej, po czym gmina uchwaliła nowy plan zagospodarowania przestrzennego, znowu uznano w tym planie – mówię bardzo kolokwialnym, uproszczonym językiem – że określona nieruchomość staje się działką budowlaną, i znowu wartość tej nieruchomości wzrosła. I gminy pobierały opłaty w związku z tym ponownym wzrostem wartości nieruchomości, a więc dwukrotnie – pierwszy raz, kiedy taka nieruchomość stała się działką budowlaną, i później drugi raz, kiedy w wyniku uchwalenia nowego planu znowu uzyskała, czy raczej odzyskała walor działki budowlanej. Trybunał w długim wywodzie w uzasadnieniu uznał to oczywiście za niekonstytucyjne, łamiące kilka zasad, a zwłaszcza zasadę pewności prawa, zasadę równego traktowania obywateli i zasadę zaufania obywateli do państwa. Stąd też przygotowana przez nasze komisje nowelizacja ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z 27 marca 2003 r., znosząca ten stan dyskryminacji obywatela, który bez swojej winy musi wielokrotnie – najczęściej dwukrotnie – uiszczać opłatę z tytułu wzrostu wartości nieruchomości, dlatego że gmina zaniedbała swój obowiązek uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego w określonym ustawowo terminie. Całe te dwa zdania, rzeczywiście bardzo długie, zawierają właśnie mniej więcej tę treść.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Wywołał pan chyba tutaj na mównicę pana senatora Janusza Sepioła, chociaż podejrzewam, że teraz to już większa liczba senatorów...

Senator Janusz Sepioł:

Pan profesor mnie tak skomplementował, a ja niestety muszę powiedzieć, że pan senator pomylił się w tym wyjaśnieniu. Nie chodzi o dwukrotne pobieranie renty planistycznej, ponieważ tamte stare plany były robione w oparciu o ustawę, w której nie występowało pojęcie renty planistycznej, tylko w gruncie rzeczy tu chodzi o nieco inny przypadek. Mianowicie był sobie plan, nieruchomość miała jakąś wartość, plan przestał obowiązywać, ponieważ wszystkie plany wygasły, i rzeczywiście wartość nieruchomości się obniżyła. Potem ustalono nowy plan, gdzie już pobierano opłatę planistyczną, w związku z czym opłata jakby się należała. Ale były takie obszary, co do których stary plan jeszcze obowiązywał, a zdążono opracować nowy, i wtedy zmiana wartości nieruchomości nie następowała, to znaczy nie było tego dołka. Trybunał zwrócił więc uwagę

(senator J. Sepioł)

na nierówność traktowania osób mieszkających na terenach, odnośnie do których była ciągłość planistyczna, i w związku z tym nie było wzrostu wartości i tej opłaty planistycznej, i osób z tych terenów, gdzie była ta dziura planistyczna i gdzie opisana opłata wystąpiła. I to na tym to polegało, chodziło o nierównomierne traktowanie obywateli, a nie o dwukrotną płatność. Tak że przepraszam...

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo. Dziękuję.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana. I dla porządku informuję także, iż panowie senatorowie Knosala, Rachoń, Jurcewicz i Skorupa złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1231, a sprawozdanie komisji w druku nr 1231A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Tadeusza Gruszkę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Wysoka Izbo!

Nasza komisja w tej sprawie, o której przed chwilą powiedziała pani marszałek, zebrała się 7 czerwca i debatowała nad projektem poselskim zawartym w druku sejmowym nr 3171. Całe prace w Sejmie toczyły się wokół tej ustawy, to jest wokół druku o takim numerze oraz wokół drugiego druku o nrze 1622.

W pierwszym etapie odrzucono projekt poselski, z druku nr 1622, będący merytorycznym projektem rozwiązującym problemy górników i emerytów, którym przysługiwał ekwiwalent pieniężny bądź w naturze, i pozostał jedynie projekt z druku nr 3171, w zasadzie jedynie upraszczający obowiązujące procedury dotyczące ubiegania się o ekwiwalent pieniężny.

W wyniku tej ustawy nie będzie konieczności corocznego składania wniosków o tę wypłatę ekwiwalentu do ZUS, który jest organem patronującym i nadzorującym jego wypłatę.

Komisja nie zgłosiła żadnych poprawek i wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez posłów. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych, został upoważniony minister gospodarki.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu? Czy pan minister Maciej Kaliski chce zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Maciej Kaliski: Pani Marszałek, chciałbym serdecznie podziękować pani marszałek, panu senatorowi sprawozdawcy, Wysokiej Izbie za przyjęcie tej ustawy. Serdecznie dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listą mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Tadeusza Gruszkę.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zaproszeni Goście!

Ustawa, którą akurat przed chwilą referowałem, tak jak powiedziałem, rozwiązuje tylko problem natury technicznej, nie rozwiązuje problemu, który od lat jest na Śląsku i nie tylko, bo i w Wałbrzyskiem, i w Olkuskiem, i w tych miejscach, w których w wyniku reform lat dziewięć-

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator T. Gruszka)

dziesiątych przedsiębiorstwa robót górniczych i przedsiębiorstwa budowy szybów pod presją wyniku finansowego rozwiązywały umowy zbiorowe, a w tych układach zastrzegano to albo odmawiano górnikom wypłaty ekwiwalentu. Skutkowało to tym, że grupa osób z przedsiębiorstw robót górniczych i PBS wykonująca praktycznie pracę równorzędną pracy górników utraciła prawo do tego ekwiwalentu. W wyniku zmian, które były wprowadzane, nie doprowadzono skutecznie do umieszczenia tej grupy, wydawałoby się, ze względów społecznych równorzędnej grupie górników, posiadającej te uprawnienia i objętej zakładowymi umowami pracy, w systemie ekwiwalentu w naturze bądź ekwiwalentu pieniężnego za węgiel.

W trakcie debaty sejmowej pojawił się taki projekt, został on, jak powiedziałem, odrzucony, przy czym nie podważono jego istoty. Bo Trybunał Konstytucyjny w swoim opracowaniu w chyba 2005 r. podjął tę sprawę i uznał, że ze względów społecznych należałoby wnieść nowy projekt ustawy zmieniający uwarunkowania, o których przed chwileczką powiedziałem.

Ze względu na to, że Sejm nie dokonał tego, proponuję wprowadzenie w ustawie poprawki, która rozszerzałaby grupę osób uprawnionych i wskazywałaby właśnie, że te osoby, które w wyniku zmian układu zbiorowego nabyły prawa po 21 grudnia 1991 r. i które uzyskały emeryturę lub rentę przed dniem 1 stycznia 2007 r., są objęte równorzędnym prawem do bezpłatnego węgla lub też ekwiwalentu.

Tę poprawkę składam na ręce pani marszałek. Mam nadzieję, że Wysoka Izba poprze poprawkę oczekiwaną na Śląsku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Czy przedstawiciel rządu chce się ustosunkować do przedstawionych wniosków?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Maciej Kaliski: Tak, Pani Marszałek.)

Bardzo proszę.

Może pan usiądzie, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Maciej Kaliski:

Tak? Dziękuję bardzo.

Chciałbym zaznaczyć, że ta ustawa, którą dzisiaj procedujemy, jest ustawą o charakterze czyisto technicznym.

Wniosek złożony przez pana senatora wymaga analizy i ujęcia w innej ustawie. Tak że w imieniu

Ministerstwa Gospodarki mogę się zobowiązać, że ten wniosek zostanie przeanalizowany i przedłożony stosownym organom do dalszego procedowania.

Nie jesteśmy jednak zwolennikami rozszerzenia tej technicznej ustawy o te zapisy, które proponował pan senator. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo, również panu ministrowi, mam wrażenie, że podczas posiedzenia komisji przekona pan do swoich racji.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1233, a sprawozdania komisji w drukach nr 1233A i 1233B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Mieczysława Augustyna, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Zapraszam serdecznie.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panowie Senatorowie!

Konwencja międzynarodowa o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, została zawarta w Bernie 26 września 1906 r. Polska przystąpiła do tej konwencji w 1921 r. Konwencja ustanawia ogólny zakaz pracy przemysłowej w nocy dla wszystkich kobiet bez różnicy, zatem przepis ten ma charakter blankietowy. Tak się składa, że nigdy nie został on w polskim prawie zastosowany. Jest to zatem przepis martwy. Co więcej, jest on dzisiaj sprzeczny z kilkoma, co najmniej trzema, zasadniczymi aktami prawnymi – Konstytucją Rzeczypospolitej, kodeksem pracy i ustawą o równym traktowaniu, jak i z czterema dyrektywami prawa unijnego. Bo we współczesnym prawie i praktyce w odniesieniu do problemu pracy nocnej szczególne znaczenie ma podejście kładące nacisk na zasadę równego traktowania bez względu na płeć, co w połączeniu z rosnącym zrozumieniem dla zdrowotnych implikacji pracy nocnej gwarantuje zupełnie nowe standardy

(senator M. Augustyn)

w odniesieniu do pracy nocnej, zapewniając ochronę wszystkim pracującym właśnie w taki sposób.

Rezultatem tego podejścia jest między innymi konwencja nr 171 Międzynarodowej Organizacji Pracy, która właśnie takie nowoczesne, neutralne prawo i podejście reprezentuje i którą też ratyfikowaliśmy.

Polski kodeks pracy nie zawiera generalnego zakazu dotyczącego pracy kobiet, bo zgodnie z art. 11 pracownicy mają równe prawa z tytułu jednakowego wypełniania tych samych obowiązków. Dotyczy to w szczególności równego traktowania mężczyzn i kobiet w zatrudnieniu. Z kolei art. 11³ kodeksu pracy mówi, że jakakolwiek dyskryminacja w zatrudnieniu jest niedopuszczalna.

Są zatem bardzo istotne powody, które skłaniają do tego, żeby wypowiedzieć tę konwencję. Usunie to z polskiego systemu prawnego akt, który nie jest stosowany, jest martwy, niezgodny z prawem polskim, z prawem Unii Europejskiej. Równocześnie polskie ustawodawstwo, zgodne z prawem unijnym, pozostaje w sprzeczności z przedmiotową konwencją. Tym samym wypowiedzenie tej konwencji nie spowoduje konieczności zmiany ustawodawstwa polskiego i nie przyniesie żadnych negatywnych lub jakichś ubocznych skutków.

Komisja podzieliła argumenty rządu, który jest autorem tego przedłożenia, i opowiedziała się za przyjęciem ustawy o wypowiedzeniu konwencji jednogłośnie, bez poprawek.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

I proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, panią senator Dorotę Arciszewską-Mielewcyk, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewcyk:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Droży Państwo!

Pan senator wyczerpująco przedstawił materię, jeżeli chodzi o opinie do ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku.

Komisja zatwierdziła ten projekt niejednogłośnie. Jako sprawozdawca czuję się w obowiązku nawiązać do konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet zatrudnionych w przemyśle, która została zawarta w Bernie 26 września 1906 r. Polska przystąpiła do tej konwencji w 1921 r. Był to pierwszy międzynarodowy akt prawny dotyczący

pracy nocnej kobiet zatrudnionych w przemyśle. Oczywiście czasy się zmieniły, życie idzie do przodu. Jesteśmy w Unii Europejskiej, obowiązują nas pewne dyrektywy i zapisy, również dostosowanie naszego prawa do Unii Europejskiej.

Chciałabym tylko powiedzieć, że komisja zatwierdziła ten projekt niejednogłośnie, niezależnie od tego, jakie były opinie poszczególnych senatorów. Ja akurat głosowałam przeciw, ponieważ uważam, że kobiety trzeba chronić. Ta podpisana kiedyś konwencja niosła pewne wartości, których należy strzec do końca. To, że jest równouprawnienie, nie znaczy, że musimy przyjmować niektóre – wydawałoby się, kłóące się ze zdrowym rozsądkiem – zasady.

No ale jestem sprawozdawcą, tak że proszę w imieniu komisji o przyjęcie ustawy. Niezależnie od tego każdy ma prawo zagłosować nad tym dokumentem tak, jak uważa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż jedną minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie?

Pan senator w jakim trybie?

Senator Mieczysław Augustyn:

W trybie sprostowania.

Bardzo państwa przepraszam, wprowadziłem państwa w błąd. Na posiedzeniu naszej komisji też nie przyjęliśmy uchwały jednogłośnie.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Pan senator chciałby zadać pytanie.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Pan senator Kaleta.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Bardzo dziękuję panu senatorowi przewodniczącemu, że...

(Senator Tadeusz Gruszka: Panie Marszałku?)

(Głos z sali: Pomylił się.)

...zaznaczył, iż moje zdanie było odrębne w tym temacie.

(Senator Mieczysław Augustyn: Tak.)

Tak że bardzo dziękuję.

Chciałbym zadać pytanie może panu...

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Zapraszam, Panie Senatorze.)

...senatorowi Augustynowi. W zasadzie jest to pytanie, które równie dobrze mógłbym zadać pa-

(senator P. Kaleta)

nu ministrowi Buciorowi, ale może pan senator mi odpowie. Czy kiedyś w historii – jest to konwencja z 1906 r., a więc sprzed wieku – ta ustawa była jak gdyby konta... kompa... no, czy współgrała z polskim ustawodawstwem?

Senator Mieczysław Augustyn:

Z tego, co usłyszeliśmy na posiedzeniu komisji, wynika, że nie, nigdy nie było to zgodne... To znaczy ta...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Było, było.)

...konwencja nie obowiązywała w polskim prawie, ale może się myłę. W każdym razie ja pamiętam, że tak to przedstawiano na posiedzeniu komisji.

(Głos z sali: Było, było.)

Senator Piotr Kaleta:

Jeżeli mogę, to dopytam. Skoro była kompatybilna – teraz już dobrze powiedziałem – skoro funkcjonowała ta konwencja, to możemy zakładać, że w Polsce jednak było łamane prawo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Można powiedzieć, że przepisy tej konwencji rzeczywiście były martwe, nie były przestrzegane. Trzeba to jasno sformułować, tak.

(Senator Piotr Kaleta: No to idźmy dalej, Panie Senatorze.)

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Panie Senatorze...

(Senator Piotr Kaleta: Przepraszam, ostatnie...)

Panie Senatorze, proszę uprzejmie.

(Głos z sali: Mnie udzielono...)

(Senator Piotr Kaleta: Przepraszam, Pani Marszałek.)

Następne pytanie zada pan senator...

(Senator Piotr Kaleta: Przepraszam panią marszałek, że nie zauważyłem tego pięknego żakietu. Naprawdę, proszę mi wybaczyć.)

Panie Senatorze...

(Senator Norbert Krajczyk: Żółtą kartkę mu dać!)

Senator Piotr Kaleta:

Panie Senatorze, proste pytanie: jeżeli mój tok rozumowania jest prawidłowy, to czy w związku z tym może się okazać, że ta ustawa budzi jednak skutki prawne, to znaczy skutki finansowe? Jeżeli ona nie była stosowana, a mogła być stosowana, to czy w związku z tym my możemy się spodziewać, że ktoś może wystąpić o odszkodowanie?

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

I proszę o udzielenie odpowiedzi, Panie Senatorze.

Bardzo proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Mogę tylko powiedzieć o tym, co było na posiedzeniu komisji. Jeśli chodzi o pytanie o skutki tej konwencji, to zapewniano nas, że ona nie niesie negatywnych skutków prawnych i faktycznych, także politycznych. Tylko tyle mogę powtórzyć za projektodawcami, bo na posiedzeniu komisji tego nie dociekaliśmy.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

I jeszcze pytanie...

(Senator Piotr Kaleta: W związku z tym, Pani Marszałek, ja tylko powiem, że chciałbym przekierunkować to pytanie do pana ministra.)

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Pytanie do pana senatora?

(Senator Wiesław Dobkowski: Tak.)

Bardzo proszę, pan senator Dobkowski.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, ja chciałbym zapytać, czy w Europie – to jest konwencja międzynarodowa, światowa – inne kraje też wypowiedają tę konwencję, czy my jesteśmy prekursorem, pierwszym krajem, który to robi. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Bardzo proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Nie, jesteśmy jednym z ostatnich krajów, które wypowiedają tę konwencję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych zostali upoważnieni minister spraw zagranicznych oraz minister pracy i polityki społecznej.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Przypomnę, że pan minister Marek Bucior reprezentuje rząd.

Czy pan minister chce zabrać głos?

(senator G. Sztark)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior: Właściwie muszę w tej chwili zabrać głos, bo pytanie zostało skierowane do mnie.)

Bardzo proszę.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior: Rozumiem, że z miejsca, żeby było szybko, tak?)

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Proszę państwa, przede wszystkim oczywiście wnoszę o przyjęcie tej ustawy, o potwierdzenie, że państwo podzielają zdanie i Sejmu, i rządu w tym zakresie. Faktycznie ta konwencja jest...

Przepraszam, słycać mnie?

(Senator Wiesław Dobkowski: Nie słycać.)

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Tak, słycać.)

Faktycznie ta konwencja obecnie jest konwencją martwą. Właściwie ona powinna zostać wypowiedziana najpóźniej w roku 1951, ponieważ – tu odpowiadam na pytanie pana senatora Kaleta – 2 lipca 1924 r. została uchwalona ustawa w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. I ona wprowadzała w pewnym zakresie stosowanie tej konwencji, to znaczy wprowadzała ją, ale z pewnymi wyjątkami. Ustawa ta została uchylona ustawą z 26 lutego 1951 r. o zmianie ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. I od 1 marca 1951 r. przestała funkcjonować. To oznacza, że właściwie ostatni moment, w którym powinniśmy wypowiedzieć tę konwencję, uczciwie mówiąc, to był rok 1951. Tak się nie stało.

Jeden z panów senatorów zadał pytanie, jakie to niesie skutki. Wypowiedzenie tej konwencji teraz może nieść tylko skutki pozytywne. Dlaczego? Ponieważ jeżeli nie wypowiedziemy tej konwencji, będziemy stali w sprzeczności z prawem Unii Europejskiej, a to będzie oznaczało, że Komisja Europejska będzie mogła wystąpić przeciwko Polsce z postępowaniem. Z kolei za tym mogłyby iść jakieś kary. Na razie jednak takie postępowanie się nie toczy.

Padło też pytanie, czy jesteśmy wśród liderów, jeśli chodzi o wypowiedzanie tej konwencji. Nie, jesteśmy jednym z ostatnich państw. Do państw, które jeszcze nie wypowiedziały tej konwencji, nadal są stronami konwencji, należą Austria, Belgia, Francja, Luksemburg, Portugalia, Węgry i Włochy. O ile się nie mylę, to jest siedem państw i jeszcze my jako ósmy kraj, ale my właśnie wypowiedzamy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Tak?

(Senator Piotr Kaleta: Jeszcze chciałbym dopytać.)

Pan senator Kaleta jeszcze chce zadać pytanie.

Bardzo proszę.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

Ja chciałbym dopytać, bo pan minister w pewnym sensie nie odpowiedział mi na pytanie. Mnie chodzi o skutki finansowe, które może wywołać ustawa w związku z tym, że obywatele polscy mogą się teraz domagać jakichś odszkodowań.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Nie, proszę państwa, ponieważ nie łamiemy żadnej ustawy. Nie mamy ustaw, które by nas zobowiązywały w tym zakresie. Jest inny charakter ustaw. Mamy ustawy o innym charakterze. Mamy ustawy, które chronią szczególnie kobiety w okresie macierzyństwa, wychowywania dziecka, w ciąży, i to jest ten zakres, w którym kobieta jest chroniona. W pozostałym... Jeżeli byłaby to ochrona, która pozostawałaby w sprzeczności z dyrektywami unijnymi, to mielibyśmy pewne skutki, ale pod warunkiem że Komisja Europejska wystąpiłaby przeciwko nam i przegralibyśmy taki proces. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Czy oprócz pana senatora Gruszki ktoś jeszcze ma pytania? Bo będę musiała zaprosić pana ministra na mównicę... Nie ma? Nie będzie?

Bardzo proszę, pan senator Gruszka zada pytanie.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, ja mam takie pytanie. Jeżeli sobie przypominamy, niedawno wypowiedzieliśmy konwencję w sprawie zatrudniania kobiet w górnictwie.

(Głos z sali: Nie, to nie było...)

Teraz mamy kolejną konwencję związaną z kodeksem pracy. Ile jeszcze jest takich konwencji, które należałoby wypowiedzieć? Czy minister-

(senator T. Gruszka)

stwo ma przeprowadzoną jakąś kwerendę? Czy wiemy, ile jeszcze jest takich zaległości, które należy wyczyścić – przepraszam za wyrażenie – mówiąc kolokwialnie?

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję uprzejmie.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Proszę państwa, faktycznie tamta konwencja była wypowiedziana. Nic mi nie wiadomo o żadnych dodatkowych konwencjach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.
Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut, a podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu, a dla porządku informuję, że pan senator Bisztyga złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Proszę państwa, i ostatni punkt dzisiejszych obrad.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1244, a sprawozdanie komisji w druku nr 1244A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, pana senatora Kazimierza Kleinę, o przedstawienie sprawozdania komisji. Bardzo proszę o krótkie przedstawienie sprawozdania. Bardzo proszę.

Senator Kazimierz Kleina:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych sprawozdanie z prac naszej komisji nad ustawą o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym. Nasze sprawozdanie zawarte jest w druku nr 1244A.

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych zajmowała się tą ustawą, uchwaloną przez Sejm 9 czerwca 2011 r., w dniu wczorajszym. Po wnikliwej dyskusji, wysłuchaniu argumentów za tą ustawą, którą prezentował pan minister, po pytaniach uznaliśmy, że warto tę ustawę poprzeć, i wnosimy, aby Wysoka Izba przyjęła ją bez poprawek.

Ustawa przeze mnie omawiana jest powodowana kilkoma przyczynami. Przede wszystkim 15 marca 2011 r. Rada Unii Europejskiej przyjęła rozporządzenie wykonawcze Rady Unii Europejskiej nr 282/2011 ustanawiające środki wykonawcze do dyrektywy 2006/112/WE w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej. Proponujemy, aby elementy tego rozporządzenia, które są istotne z punktu widzenia polskiego systemu prawnego, zostały wprowadzone do ustawy, tak aby ułatwić polskim podatnikom posługiwanie się tą dyrektywą i tym rozporządzeniem. Dzięki temu polscy podatnicy, płatnicy podatku VAT, będą mogli bezpośrednio korzystać z tej ustawy, bez odwoływania się do rozporządzenia wykonawczego Rady Unii Europejskiej.

Równocześnie w tej ustawie zawarliśmy definicję ustawową złomu, ponieważ do tej pory pojawiały się wątpliwości interpretacyjne, konieczne było więc doprecyzowanie katalogu odpadów przetwarzalnych, które są objęte mechanizmem odwróconego obciążenia.

Państwo pamiętacie, Panie i Panowie Senatorowie, że kwestia złomu jako odpadu lub materiału wykorzystywanego powtórnie budziła wiele kontrowersji. Co więcej, wywoływało to skutki, w których dostrzegano wiele wątpliwości prawnych co do legalności obrotu tymi materiałami. Mam nadzieję, że ta definicja wątpliwości rozwiewa.

W ustawie wprowadziliśmy także przepisy, które odnoszą się do rozliczeń dokonywanych w walucie obcej. Dotyczy to rozliczania usług wstępu na imprezy masowe. Pretekstem do tego jest zorganizowane przez Polskę Euro 2012, jednak ten przepis, który wprowadzamy do ustawy, odnosi się nie tylko do tego przypadku, ale generalnie będzie on ułatwiał rozliczanie podatku VAT przy zakupie różnego rodzaju usług wstępu na imprezy masowe, bez względu na to, jak one będą realizowane, jeżeli będą dokonywane w walucie obcej.

W skrócie, to dotyczy takiej zasady, że kurs, według którego będą rozliczane płatności, będzie kursem średnim z miesiąca, a nie z dnia do-

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator K. Kleina)

konania transakcji. Ta zmiana przepisów prowadzi do zdecydowanego uproszczenia zasad rozliczania właśnie usług zakupu biletów.

Konieczna jest równocześnie zmiana przepisów ustawy VAT w związku z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej dotyczącym prawa do odliczenia podatku z faktur wystawionych przez podmiot niezarejestrowany do celów podatku VAT.

Ponadto, z uwagi na zgłaszane uciążliwości związane z rejestracją i rozliczaniem podatku VAT na zasadach ogólnych przez przedsiębiorców zagranicznych wykonujących okazjonalne przewozy autokarowe na terytorium Polski, proponuje się wprowadzenie uproszczonej rejestracji dla niektórych z tych podatników i uproszczonego sposobu rozliczania przez nich podatku, tak aby zracjonalizować obowiązki administracyjne związane z wypełnianiem przez tych podatników obowiązków w podatku VAT. Jest to związane z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Ta zasada odnosi się do usług przewozowych świadczonych nie ciągle, nie w sposób, że tak powiem, permanentny, ale doraźnie, wyjątkowo, a więc nie do usług typowych. I to byłyby właściwie wszystkie najważniejsze regulacje w tej ustawie.

Raz jeszcze proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo za krótkie przedstawienie sprawozdania.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister finansów.

Czy pan minister Grabowski chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski: Nie, dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może

trwać dłużej niż dziesięć minut, a podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do dyskusji.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Zanim ogłoszę przerwę do jutra do godziny 9.00, poproszę pana senatora sekretarza o przeczytanie komunikatów.

Bardzo proszę o przeczytanie komunikatów.

Senator Sekretarz Sławomir Kowalski:

Posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej poświęcone rozpatrzeniu wniosków zgłoszonych na siedemdziesiątym dziewiątym posiedzeniu Senatu do ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych odbędzie się w dniu dzisiejszym bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 182.

Posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej poświęcone rozpatrzeniu wniosków zgłoszonych na siedemdziesiątym dziewiątym posiedzeniu Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy odbędzie się w dniu dzisiejszym dziesięć minut po ogłoszeniu przerwy w sali nr 182.

Posiedzenie Komisji Ustawodawczej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej odbędzie się 15 czerwca w sali nr 217 zaraz po ogłoszeniu przerwy w posiedzeniu Senatu. Porządek obrad obejmuje rozpatrzenie wniosków zgłoszonych podczas siedemdziesiątego dziewiątego posiedzenia Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.

Posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych odbędzie się jutro o godzinie 8.30 w sali nr 182. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję i przypominam: ogłaszam przerwę do jutra do godziny 9.00.

Dziękuję i do widzenia.

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Marek Ziółkowski oraz Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dzień dobry państwu.

Wysoki Senacie! Wznawiam posiedzenie.

Gdzie są senatorowie sekretarze? Proszę mi tu zająć miejsca.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzynastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1254, a sprawozdanie komisji w druku nr 1254A.

Sprawozdawcą Komisji Budżetu i Finansów Publicznych jest pan senator Henryk Woźniak.

Panie Senatorze, zapraszam.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Mam przyjemność przedstawić w imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych sprawozdanie o uchwalonej przez Sejm w dniu 10 czerwca 2011 r. ustawie o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw. Marszałek Senatu skierował ustawę do komisji, która na posiedzeniu w dniu 14 czerwca 2011 r. przyjęła uchwałę, w której wnosi, aby Wysoki Senat raczył przyjąć ustawę bez poprawek. Uchwała została przyjęta 4 głosami za, 1 senator wstrzymał się od głosu.

Parę słów na temat tego przedłożenia, mimo że komisja nie proponuje Wysokiej Izbie poprawek. Celem ustawy jest stworzenie podstawy prawnej do przekształcania oddziałów instytucji kredytowych działających na terenie naszego kraju w samodzielne podmioty prawne, w banki krajowe w formie spółki akcyjnej. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że powstała w ten sposób instytucja kredytowa zostanie objęta nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego, a depozyty zgromadzone w tej instytucji bankowej zostaną objęte gwarancjami

Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. I to są dwie przesłanki podstawowe dla tego przedłożenia rządowego, które wcześniej przyjął Sejm. Jest to kolejna z ustaw, którą rozpatrywaliśmy w Wysokiej Izbie, zmierzająca do zapewnienia stabilizacji finansów, do wprowadzenia jeszcze bardziej przejrzystych i bezpiecznych norm prawnych, które gwarantują stabilność systemu i bezpieczeństwo zgromadzonych w systemie bankowym depozytów. Dodam, że aktualnie na terenie naszego kraju w tej formie prawnej, dla której stwarzamy ramy prawne do przekształcenia w samodzielną instytucję bankową, funkcjonuje dwadzieścia jeden podmiotów, dwadzieścia jeden oddziałów banków zagranicznych. Jest to ustawa, która nie odnosi się do konkretnego przypadku, nie odpowiada na konkretne zapotrzebowanie. Jest to ustawa, która odpowiada na potrzebę zapewnienia jeszcze większej stabilności systemu bankowego i bezpieczeństwa depozytów zgromadzonych przez obywateli w instytucjach bankowych.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, raz jeszcze proszę w imieniu komisji o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są pytania do senatora sprawozdawcy?

Proszę bardzo, pan senator Dobrzyński.

Kto jeszcze? Nikt. W takim razie zamykam listę pytających.

I proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Dobrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Czy tego typu rozwiązanie – bo przecież problem z kredytami w naszym kraju jest ewidentny – nie utrudni kredytobiorcom, pożyczkobiorcom uzyskania kredytu? Bo jest to ustawa, która w przypadku wejścia na rynek poszczególnych banków wprowadza jednak nadzór bankowy, a z tym jest różnie. Na przykład w niektórych bankach kredyt można otrzymać, że tak powiem ko-

(senator J. Dobrzyński)

lokwalnie, łatwiej niż w bankach z kapitałem, powiedzmy, zagranicznym, gdzie są te wszystkie restrykcje w stosunku do kredytobiorców. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Jestem przekonany, że w najmniejszym stopniu nie utrudni dostępu do kredytów. Celem ustawy jest zapewnienie stabilności funkcjonowania instytucji kredytowych powstałych w wyniku przekształcenia oddziałów zagranicznych instytucji kredytowych po to, by zapewnić stabilność tych instytucji. W sytuacji, gdy one funkcjonują jako oddziały banku zewnętrznego, w przypadku wystąpienia zjawisk niepożądanych, jakichś turbulencji finansowych w banku, który posiada oddział w naszym kraju, ten oddział oczywiście jest narażony na konsekwencje tych zjawisk, trudnych, nieprzewidywanych, występujących na terenie naszego kraju. A w sytuacji, gdy następuje przekształcenie w samodzielną instytucję, która miałaby formę prawną spółki akcyjnej i poddana byłaby wszystkim rygorom obowiązującym na polskim rynku bankowym, jest znacznie większa pewność prawidłowości procesów zachodzących w tym banku. Nie ma też skutków przenoszenia zjawisk negatywnych z banku, który jest właścicielem oddziału w banku polskim. A przecież nie ma takiej możliwości, by nasz nadzór finansowy wkraczał, ingerował w to, co się dzieje w banku zagranicznym. A więc cel tej ustawy jest taki... Oczywiście wniosek – bo to nie jest obligatoryjne przekształcenie, tylko następujące na wniosek tej instytucji kredytowej – musiałyby być, czego wymaga ustawa, poprzedzony kontrolą Komisji Nadzoru Finansowego. A więc nie jest to decyzja, którą można podjąć ot, tak sobie, bez szczegółowych analiz zapewniających ochronę interesu klientów tego banku, a w jakiejś mierze oczywiście także ochronę interesu publicznego. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę państwa, był to rządowy projekt ustawy. Rząd reprezentuje Ministerstwo Finansów.

Witam pana ministra Wiesława Szczukę.

Panie Ministrze, czy chciałby pan zabrać głos w tej sprawie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Wiesław Szczuka: Nie, nie, nie ma potrzeby.)

Nie ma potrzeby?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wiesław Szczuka: Nie, nie.)

(Głosy z sali: Nie ma potrzeby.)

Ma pan ma tutaj na sali swojego rzecznika ministerialnego? Chyba nawet dwóch...

(Wesołość na sali)

Może w takim razie są pytania do pana ministra?

(Senator Norbert Krajczyk: Panie Marszałku, nie ma pytań.)

Proszę bardzo... Może są pytania do pana ministra?

W takim razie, skoro pan zdecydowanie nie ma woli podchodzenia tutaj i nie ma pytań do pana ministra, dziękuję bardzo. Rozumiem, że sprawa jest jasna.

Czy są dyskutanci?

(Senator Henryk Woźniak: Tak, senator Krajczyk.)

Otwieram dyskusję.

Proszę bardzo, pan senator poniekąd zabrał głos panu ministrowi i teraz występuje w dyskusji. Proszę bardzo.

(Senator Tadeusz Gruszka: On jest rzecznikiem ministra.)

Panie Senatorze, ta mównica działa tak, że trzeba nacisnąć... To jest udoskonalenie techniczne. Nawet w Senacie są czasami udoskonalenia.

Senator Norbert Krajczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

Chciałbym zabrać głos w imieniu miliona gospodarstw domowych, które zaciągnęły kredyty, denominowane w walutach obcych, na swoje mieszkania. W przypadku kredytów, które są zaciągane w polskich złotych, wszelkie uwarunkowania umów oraz rozliczeń są jasne i klarowne, natomiast w przypadku kredytów denominowanych w walutach obcych pozostaje kwestia, która...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proszę kontynuować.)

Słyszę jakieś głosy, Panie Marszałku, i się rozpraszam.

Pozostaje kwestia, która nie do końca jest zrozumiała dla kredytobiorców oraz nie jest uregulowana w prawie. Taką kwestią jest ustalenie wysokości tak zwanego spreadu walutowego, czyli różnicy płaconej pomiędzy kursem kupna a sprzedaży waluty w danym banku. Polscy...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panowie Senatorowie ze Śląska!)

Dziękuję...

(Senator Antoni Motyczka: Z województwa śląskiego.)

(senator N. Krajczyk)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Tak, przepraszam, rzeczywiście. Bo tam jest też Zagłębie Dąbrowskie... Proszę bardzo.)

Dziękuję.

Polscy kredytobiorcy zaciągali kredyty denominowane w walutach obcych, głównie we franku szwajcarskim, i nie do końca rozumieli, że na wysokość rat składają się nie tylko pewne stałe składowe wymieniane i określone w prawie bankowym, takie jak marża czy oprocentowanie, ale także element nieuregulowany w przepisach i dowolnie ustalany przez bank, jakim jest spread walutowy. Różnice pomiędzy bankami w ustalaniu spreadu wahają się od kilku do kilkudziesięciu groszy na jedną jednostkę waluty. I tak na przykład przy założeniu, że miesięczna rata kredytu wynosi 700 franków szwajcarskich, w banku, w którym spread wynosi w danym dniu 16 gr, ta rata jest powiększona o 112 zł, zaś w banku, w którym spread wynosi 41 gr, rata jest wyższa o 287 zł. Spread stanowi zatem dodatkowy koszt spłaty kredytu.

Problem spreadów zauważyła Komisja Nadzoru Finansowego, która wydała zalecenie obniżenia liczby udzielanych kredytów w walutach obcych. Również Komisja Europejska próbuje rozwiązać problem kredytów hipotecznych poprzez opracowanie projektu dyrektywy, w której wymaga się podawania przez bank pełnej informacji na temat sposobu ustalania spreadu.

Proponowane poprawki do ustawy, które przedłożyłem, Panie Marszałku – obejmujące kredytobiorców, którzy zaciągną nowe kredyty, a także tych, którzy już te kredyty zaciągnęli i je spłacają – dotyczą zobowiązań stron, które to zobowiązania nie zostały jeszcze wykonane, takich na przykład jak uruchomienie kolejnej transzy kredytu lub spłata raty następująca po *vacatio legis* przedmiotowej ustawy.

Propozycja może się spotkać z zarzutem ingerencji w już zawarte umowy i łamania zasady, że prawo nie działa wstecz. Jednak zasada *lex retro non agit* nie ma charakteru zasady bezwzględnie obowiązującej. Odstępuje się od niej, gdy wynika to z brzmienia lub celu ustawy, a więc w sytuacji, gdy nowe regulacje są bardziej korzystne dla obywatela, podatnika, konsumenta.

Proponując wspomniane rozwiązania, chcę zwrócić uwagę na fakt, iż nie byłyby one jedyne w Europie. Takie same rozwiązania można bowiem znaleźć na przykład na Węgrzech, gdzie w październiku 2010 r. parlament przyjął ustawę, zgodnie z którą kredytobiorcy, którzy zaciągnęli kredyt denominowany, a więc w walucie obcej, spłacają go po średnim kursie Narodowego Banku Węgier lub po kursie banku.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, chciałbym tylko przypomnieć, że nie tak dawno pan premier

Tusk powiedział w Gdańsku, że się nie będzie kłaniał trzem podmiotom i w pierwszej kolejności wymienił bankierów – może dlatego, że są na literę „b”, drugą w alfabecie.

Dlatego w imieniu milionów gospodarstw domowych, które z kredytu na własne mieszkanie muszą finansować pewne rzeczy, nadmiernie za to płacąc – a przypomnę, że dla poszczególnych gospodarstw domowych byłaby to oszczędność rzędu 1 tysiąca zł w skali roku, a dla banku wydatek prawie żaden – proszę o przyjęcie tych poprawek do ustawy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Norbert Krajczyk: Chciałbym złożyć...)

Tak, pan senator złożył poprawki, one są...

Lista mówców została wyczerpana.

(Senator Norbert Krajczyk: Przepraszam, składałem te poprawki wraz z panem senatorem Boszką.)

Słucham?

(Senator Norbert Krajczyk: Wraz z panem senatorem Boszką.)

A, rozumiem.

Poprawki o charakterze legislacyjnym zostały złożone.

Zamykam dyskusję.

Zapytam teraz pana ministra, czy chciałby się ustosunkować do poprawek, które pan senator przed chwilą przedstawił.

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Pan minister zna...)

Przecież pan senator przedstawił poprawki.

(Senator Władysław Dajczak: Jest przeciek.)

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

(Senator Henryk Woźniak: Jaki przeciek? Przecież są złożone.)

(Rozmowy na sali)

Przepraszam bardzo, Panie Ministrze, jak pan widzi, dzisiaj Senat jest jakoś tak frenetycznie rozchwyany.

(Rozmowy na sali)

Proszę o ciszę, mówi pan minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wiesław Szczuka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przed wszystkim chciałbym powrócić do zasadniczego tematu dzisiejszej debaty w tym punkcie, czyli do kwestii ustawy, która pozwalałaby na przekształcenie oddziału istniejącej instytucji kredytowej w bank krajowy. Uważam, że to jest...

(Rozmowy na sali)

...ważny projekt, który pozwoli zwiększyć stabilność naszego sektora bankowego i w tym kon-

(podsekretarz stanu W. Szczuka)

tekście również zwiększy komfort i bezpieczeństwo klientów banków. W związku z tym nie ma żadnego zagrożenia, tak jak powiedział pan senator Woźniak. Dla klientów banków jest to raczej wzmocnienie bezpieczeństwa, ponieważ te oddziały po przekształceniu będą objęte nie tylko gwarancjami Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, ale również nadzorem ze strony Komisji Nadzoru Finansowego. Przy tym po przekształceniu nie zmieni się struktura właścicielska, te oddziały instytucji kredytowych nadal będą w stu procentowym posiadaniu zagranicznym. Co najwyżej sytuacja może ulec zmianie w tę stronę, że potencjalnie zwiększy się udział kapitału polskiego, gdyby w ramach przekształcenia i po przekształceniu w spółkę akcyjną inne podmioty chciały objąć akcje takiego podmiotu.

A jeśli chodzi o zaproponowane przez pana senatora Krajczego poprawki, to ja nie znam dokładnego ich kształtu. Ale, w moim przekonaniu, one wykraczają poza materię przedłożenia rządowego, a w związku z tym ja nie mam mandatu do tego, żeby w imieniu rządu w tej kwestii się wypowiadać. Rząd nie zajął stanowiska w tej sprawie i ja też takiego prawa w tej materii nie mam. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, dziękuję bardzo.

Proszę państwa, zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym. Proszę zatem Komisję Budżetu i Finansów Publicznych o ustosunkowanie się do nich i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

Bardzo dziękuję panu ministrowi za obecność w trakcie prac nad tym punktem.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czternastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o drogach publicznych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1243, a sprawozdanie – w druku nr 1243A.

Pan senator Gruszka jest sprawozdawcą Komisji Gospodarki Narodowej.

Panie Senatorze, proszę o przedstawienie sprawozdania.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaproszeni Goście!

Komisja Gospodarki Narodowej zebrała się 14 czerwca i debatowała nad poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym.

Ta nowelizacja związana jest z uruchomieniem z dniem 1 lipca bieżącego roku elektronicznego systemu poboru opłat za przejazd pojazdem po drodze krajowej. Organem kontroli uiszczania tej opłaty jest Inspekcja Transportu Drogowego.

W ustawie między innymi dostosowano uprawnienia głównego inspektora do nowych zadań i zadania te zostały uszczegółowione. Ustawa przewiduje nadanie inspektorom transportu drogowego uprawnień do kierowania do sądów powszechnych wniosków o ukaranie oraz uprawnień do udziału w rozprawach w charakterze oskarżyciela publicznego w sprawach o wykroczenie z zakresu działania Inspekcji Transportu Drogowego. Wprowadzono zmiany organizacyjne w Inspekcji Transportu Drogowego oraz określono zasady prowadzenia przez głównego inspektora transportu drogowego centralnej ewidencji kontroli naruszeń, a także ustalono wysokość kar za wykonywanie przewozów na terytorium Polski bez uiszczenia opłaty.

Ustawa ta wywołała dość burzliwą dyskusję w komisji – wspomnę tylko, że na temat tej ustawy debatowaliśmy ponad dwie godziny. Ja wymienię te najbardziej drażliwe elementy ustawy. Pytano na przykład o umundurowanie służb przydzielonych głównemu inspektorowi, czy to będą wszystkie służby, wszyscy pracownicy Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego. W odpowiedzi otrzymaliśmy informację, że tylko ci, którzy będą pełnili służbę już na posterunku bezpośredniej kontroli.

Kolejne pytania do głównego inspektora dotyczyły rodzaju wydzielonych służb, zastanawiano się, dlaczego są wydzielone trzy rodzaje służb w tej inspekcji, to jest służba nadzoru nad ruchem drogowym, służba kontroli opłat drogowych oraz służba kontroli transportu drogowego. Padło pytanie: dlaczego aż trzy? Przecież można to było w dwóch departamentach lub w jednym... Odpowiedź była następująca. Takie rozdzielanie zadań inspekcji ruchu drogowego pozwala na mniejsze nakłady na przygotowanie inspektorów do wykonywania zadań. W obecnym systemie od każdego inspektora wymaga się odbycia sześciomiesięcznego przeszkolenia, co nie jest wymagane, na przykład, w przypadku służby kontroli transportu drogowego czy kontroli opłat drogowych. Tak że dzięki temu rozwiązaniu czas trwania szkolenia będzie krótszy.

Wątpliwości budziła też możliwość powołania innych niż te trzy wymienione przed chwilą kategorie służb. Pytano, dlaczego umożliwiamy w ustawie głównemu inspektorowi transportu drogowego powoływanie takich służb. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że za jakiś czas może wystąpić potrzeba dostosowania czy rozszerzenia zakresu zadań Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego, na przykład, o badanie działalno-

(senator T. Gruszka)

ści przedsiębiorstw, działalności związanej oczywiście z transportem drogowym.

Kolejnym budzącym kontrowersje zapisem w ustawie był punkt mówiący o tym, że inspekcja gromadzi również informacje i dane o przeprowadzonych kontrolach, w wyniku których nie stwierdzono naruszenia. Tutaj szef Inspekcji Transportu Drogowego wyjaśnił, że mimo swojego dystansu do tego zapisu, zobligowany jest przez Komisję Europejską do prowadzenia takiej statystyki. Tak więc biurokracja brukselska wymaga sprawozdawczości nawet na takim etapie, kiedy nie stwierdzono naruszenia przepisów.

Jeszcze jeden element został podjęty w trakcie dyskusji podczas obrad komisji, chodzi tu o art. 2, w którym jest mowa o straży gminnej. Przytoczę jego treść, żeby mój komentarz był jasny: „Zarządcy dróg, Policja, Inspekcja Transportu Drogowego oraz straże gminne (miejskie) mogą zlecać w swoim imieniu innym podmiotom: instalację, usunięcie, a także obsługę techniczną obejmującą naprawę, remont i wymianę urządzeń rejestrujących oraz obudów na te urządzenia”. Jeden z senatorów zadał pytanie, dlaczego akurat w tym punkcie jest mowa o straży gminnej, zapominając jednocześnie – i tego dotyczyła odpowiedź szefa inspekcji – że w tak zwanej ustawie radarowej te uprawnienia straży gminnej już nadaliśmy, tak więc nie ma tu sprzeczności pomiędzy zarządcą dróg a strażą gminną. Tak więc to też zostało wyjaśnione i już w zasadzie nie ma co do tego wątpliwości.

O czym jeszcze rozmawialiśmy na posiedzeniu komisji? Było pytanie związane z przeniesieniem Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym poza Warszawę. Jeden z senatorów stwierdził, że koszty istnienia takiego centrum w Warszawie – i zapewne miał rację – są wyższe niż w przypadku, gdyby było ono gdzieś na peryferiach. Szef inspekcji stwierdził, że nie wyobraża sobie, żeby dyrektor działał w jednym miejscu, a służby mu podlegające w różnych miejscach Polski.

Było też pytanie o oszacowanie wpływu inflacyjnego wprowadzenia systemu, powiem w skrócie: e-winiety. I ten wpływ inflacyjny oszacowano na 1%.

Przejdę teraz do poprawek, które zostały przedstawione przez Biuro Legislacyjne. Komisja nie miała większych uwag do tych poprawek i przyjęła je jednogłośnie. Były też poprawki poprawiające legislację... ale o nich nie będę teraz mówił.

Na ręce szefa naszej komisji wpłynęła także poprawka Izby Gospodarczej Komunikacji Miejskiej w Warszawie. Poprawka ta zmierza ku temu, aby wyłączyć z opłat usługi transportu publicznego, które służą przemieszczeniu mieszkańców i są zlecane przez samorządy. W obecnej sytuacji – czyli gdyby ta poprawka nie została przyjęta – wszelki transport na drogach objętych opłatami

byłby oczywiście obciążony tymi opłatami, co generowałoby dodatkowe koszty dla samorządów. Poprawka ta ma na celu to, aby pojazdy, autobusy operatora publicznego transportu zbiorowego, wykorzystywane do przewozu o charakterze użyteczności publicznej w rozumieniu ustawy z 16 grudnia 2010 r., były zwolnione od opłat na tych samych zasadach co pojazdy Sił Zbrojnych RP, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu i pojazdy zarządcy dróg krajowych, wykorzystywane do utrzymania tych dróg. Tak więc jest to ukłon w kierunku samorządów, które prowadzą transport publiczny na tych drogach, a w wyniku wprowadzenia e-winiety i objęcia transportu tym systemem, zwiększyłyby się ich koszty obsługi tego transportu. Oszacowano, że oznaczałoby to wzrost kosztów o 5%–8%, a tym samym oznaczałoby to albo większy deficyt samorządu, albo wyższą cenę biletów. Ta poprawka nie została przyjęta już tak jednogłośnie, ale została pozytywnie zaopiniowana.

W związku z tym w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej zwracam się o przyjęcie tej ustawy wraz z poprawkami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy są pytania?

Pan senator Skurkiewicz i pan senator Kieres.

Któż jeszcze?

Proszę bardzo, Panowie Senatorowie.

Proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Czy nowelizacja tej ustawy ma jakikolwiek związek z uruchomieniem 1 lipca systemu poboru opłaty elektronicznej na drogach krajowych, tak zwanego e-myto? A jeżeli tak, to czy dwa tygodnie przed wejściem tego systemu w życie nie jest troszkę za późno, żeby przyjmować tę nowelizację? Czy ona rzeczywiście ma realne szanse wejść w życie, gdy się przyjmie, że prezydent ma jeszcze trzydzieści dni na podpisanie ustawy, a jeżeli będą poprawki, to jeszcze wróci ona do Sejmu? Jeżeli tak, to czy nieprzyjęcie tej ustawy przed 1 lipca będzie czymkolwiek skutkowało, jeżeli chodzi o system poboru opłaty e-myto?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pytanie pana senatora Kieresa.

Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Dwa pytania, jeśli pan marszałek pozwoli.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Ależ oczywiście.)

(senator L. Kieres)

Pierwsze pytanie. Na stronie 6 jest pkt 14 nowelizacji, w lit. b dodaje się nowy ust. 2a. Jest w nim następujący zapis: „Wpisy do ewidencji dotyczące tymczasowego lub trwałego cofnięcia licencji wspólnotowej – podkreślam: także jej cofnięcia – pozostają w ewidencji przez okres co najmniej dwóch lat od daty upływu okresu cofnięcia”. Czyli przez jaki okres pozostają? Co najmniej dwóch lat. I kto będzie teraz decydował o tym, czy to będą dwa lata, czy pięćdziesiąt lat?

I drugie pytanie. Jest kilka problemów, które zawsze tutaj w czasie debat poruszam i do których powracam. Czy państwo na posiedzeniu komisji zastanawialiście się przy tej okazji nad systemem szkoleń kierowców samochodów ciężarowych? Mam tu na myśli weryfikowanie nabywanych przez nich uprawnień, badań, predyspozycji itd.? Wielokrotnie z tej trybuny podkreślałem, że kierowca samochodu przewożącego pasażerów czy też, a może zwłaszcza, ciężarowego, tak zwanego tira, powinien spełniać najwyższe standardy psychofizyczne, powiem wprost, jeśli chodzi o inteligencję, a to ze względu na to, że on niekiedy w ułamkach sekund musi rozwiązać problem.

Czy jest to weryfikowane? Czy to jest sprawdzane? Czy też może kierować każdy, kto tylko przejdzie kurs, zda egzamin i szkolenia, w czasie których, jak pan pamięta, używa się różnych sformułowań, typu „po osobówce”? To wystarcza do tego, żeby ryzykować życiem nie tylko swoim, ale, jak się okazuje, narażać życie wielu ludzi na drogach publicznych.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę o odpowiedzi na te wszystkie pytania.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadam senatorowi Skurkiewiczowi: tak, to pytanie zostało zadane. Otrzymaliśmy odpowiedź, że nie rzutują one na bieg wprowadzenia od 1 lipca systemu e-winiety, systemu elektronicznego. Tak więc otrzymaliśmy taką odpowiedź, że zmiany, które są wprowadzane tą ustawą, nie rzutują na wprowadzenie od 1 lipca całego systemu.

(*Senator Kazimierz Kleina: Z wyjątkiem poprawki.*)

(*Senator Jan Wyrowiński: Z wyjątkiem poprawki.*)

Tak, oczywiście, poprawka to jest jedyny wyjątek, bo ona ma wpływ, i od razu powiem, dlaczego. Mianowicie w umowie pomiędzy operatorem, który będzie obsługiwał cały system, nie było uzgodnienia, że będzie to rozszerzenie dotyczące autobusów operatora publicznego. Tak więc ten ele-

ment jest jedynym, który rzutuje na cały system, czyli należałoby albo rozszerzyć umowę – tego dotyczyła dyskusja – albo odrzucić poprawkę.

Panu senatorowi Kieresowi odpowiem, że nad tematem, którego dotyczyło pierwsze pytanie, nie dyskutowaliśmy, ono nie było poruszane w ramach prac komisji. Proszę o skierowanie tego pytania do generalnego inspektora.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, to, zgadzam się, że kwestie związane ze szkoleniami kierowców tych najcięższych samochodów, tak zwanych tirów, powinny być uwzględniane na każdym etapie stanowienia prawa. Zgadzam się, to szkolenie powinno być na najwyższym poziomie, ale na ten temat także nie dyskutowaliśmy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że nie ma więcej pytań do pana senatora sprawozdawcy.

(*Senator Tadeusz Gruszka: Dziękuję bardzo.*)

Proszę państwa, to jest poselski projekt ustawy. Rząd reprezentuje Ministerstwo Infrastruktury.

Chciałbym powitać głównego inspektora transportu drogowego, pana Tomasza Połcia, oraz pana ministra Radosława Stępnia.

Czy któryś z panów chciałby zabrać głos, jednocześnie udzielając odpowiedzi? Tutaj pewne pytania zostały do panów skierowane.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

(*Senator Stanisław Bisztyga: Panie Marszałku, ja mam pytanie.*)

Ależ dobrze, za chwilę, Krakowski Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Radosław Stępień:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Jeśli mógłbym, to chciałbym ustosunkować się do poprawki czwartej, a o skomentowanie pozostałych poprawek poprosiłbym pana ministra Połcia.

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proszę bardzo, oczywiście.*)

Dziękuję bardzo.

Pan senator sprawozdawca słusznie zwrócił uwagę na to, że w poprawce czwartej zapis, który wprowadza zwolnienie dotyczące autobusów komunikacji miejskiej, rzeczywiście ma wpływ na elektroniczny system poboru opłat, i to wpływ podwójny. Pan senator sprawozdawca wspominał o jednym aspekcie tego wpływu, bardzo ważnym, bo poważnie utrudniającym – nie chcę powiedzieć: uniemożliwiającym, ale bardzo poważnie

(podsekretarz stanu R. Stępień)

utrudniającym – wprowadzenie tego systemu 1 lipca. Otóż resort infrastruktury, przygotowując wraz z generalnym dyrektorem dróg krajowych i autostrad cały przetarg i umowę na elektroniczny system poboru opłat, nie brał pod uwagę takiego zwolnienia, ponieważ nie wynikało ono z ustawy i w żaden sposób nie można się było go spodziewać jako efektu zmiany legislacyjnej.

Są tu dwa problemy. Pierwszy problem, formalny: skoro umowa tego nie przewiduje, to nie jest to tylko kwestia zmiany umów, ale kwestia ewentualnych, potencjalnych roszczeń, jakie można wywodzić ze zmiany tej umowy. Te roszczenia z reguły mają dwa aspekty. Pierwszy aspekt to jest aspekt finansowy, związany z dodatkowymi kosztami czy innymi operacjami, które trzeba wykonać, a drugi aspekt, równie niebezpieczny, to jest to, czy operator nie będzie chciał skorzystać z tej sytuacji w celu przesunięcia terminu wprowadzenia systemu. Na to chciałbym bardzo państwa senatorów uczulić, bo ten czas, który się pojawił, jest niezwykle krótki.

Miałem wczoraj okazję spotkać się z panem Karolakiem, prezesem Izby Gospodarczej Komunikacji Miejskiej, żeby przedyskutować tę sprawę. Pan prezes przyjął ze zrozumieniem nasze uwagi, w szczególności tę, że postulat był zgłoszony bardzo późno i może być niebezpieczny z punktu widzenia realizacji systemu. Proszę o wzięcie tego pod uwagę.

Ten aspekt formalny, bardzo ważny, jest jeszcze uzupełniony pewnym aspektem technicznym. Otóż takie wyłączenie spowodowałoby dodatkowo konieczność identyfikacji, oznaczania i rejestrowania pojazdów zwolnionych, do czego oczywiście system nie jest przygotowany, bo nigdy nie było takiego wniosku ani takiego założenia. Co do tego mamy absolutną pewność, że na dzień 1 lipca takiego systemu zrobić się nie da.

Zaproponowałem wczoraj w rozmowie z panem prezesem Karolakiem, podtrzymując negatywne stanowisko rządu w stosunku do tej poprawki, abyśmy rozpoczęli dialog w celu znalezienia w przyszłości takiego rozwiązania, by zminimalizować skutki wprowadzenia tego systemu przede wszystkim dla pasażerów, ale jednocześnie nie doprowadzić do sytuacji, która, naszym zdaniem, jest bardzo niebezpieczna. I tu mój apel do państwa o wzięcie tego stwierdzenia pod uwagę.

System ten był planowany i budowany jako system szczelny, to znaczy zakładaliśmy, by nie wprowadzać kategorii uprawniających do zwolnień od tego systemu. Wszyscy wiemy, państwo senatorowie ze swojego doświadczenia również, że wprowadzenie rozszczelnienia na poziomie ulg czy zwolnień najprawdopodobniej doprowadzi do tego, że cała masa podmiotów, które mają bardzo dobre i bardzo sensowne uzasadnienie społeczne

do takich wniosków, złoży te wnioski w trybie niemal natychmiastowym, powołując się na precedens, jaki stworzymy, dopuszczając te autobusy.

My dzisiaj mówimy o komunikacji miejskiej, ale właściwie komunikacja pasażerska dzisiaj, w dobie budowy aglomeracji, kiedy miasto jest z reguły uzupełniane systemem satelickich miast, miasteczek, wsi, osad, ma nie do końca precyzyjne znaczenie w sensie funkcjonalnym. Jeżeli mówimy dzisiaj o autobusach komunikacji miejskiej sensu stricto, tych, które należą do przedsiębiorstw komunikacji, realizują zadania transportu, w jakiejś części nawet korzystają ze wsparcia samorządów, to trzeba się spodziewać, że następne będzie pytanie: a co w ogóle z przewozami pasażerskimi? Co z przewozami dzieci do szkół w dużych miastach, studentów, pracowników itd., itd.? Jeżeli zaczniemy rozszerzać te kategorie, to na końcu padnie pytanie: w takim razie co ze wszystkimi pasażerami transportu zbiorowego, autobusów, nawet regularnych autobusów rejsowych? Przecież one też w dużej części przewożą osoby, które z jakichś względów nie poruszają się samochodami, na przykład ze względów ekonomicznych. Idąc w tym kierunku, możemy budować długą listę podmiotów w ramach samego tylko transportu osobowego, które mogłyby zacząć ubiegać się o takie zwolnienie. Wtedy na pytanie: dlaczego nie my, skoro inni mają to zwolnienie, bardzo trudno jest odpowiedzieć.

Prosimy jeszcze raz o wzięcie pod uwagę, że budujemy system, który będzie podstawą finansowania Krajowego Funduszu Drogowego. Z tych pieniędzy będziemy budować drogi. A ten system opiera się na dwóch założeniach. Pierwsze założenie jest takie, że użytkownik płaci, czyli mamy tu do czynienia z zasadą sprawiedliwego finansowania infrastruktury przez tych, którzy z infrastruktury korzystają, a nie przez wszystkich podatników. Drugie założenie, myślę, że bardzo ważne, jest takie, że te pieniądze tworzą instrument dłużny, tworzą w Krajowym Funduszu Drogowym podstawę do spłacania zobowiązań zaciągniętych na zadania inwestycyjne. I mimo że ze wstępnych wyliczeń – ja o nich za chwilę powiem – wynika, że to ograniczenie w bardzo wąskim zakresie może nie byłoby wielkim obciążeniem, ale gdyby się rozrastało, pozbawiałoby Krajowy Fundusz Drogowy stałego przychodu, a to właśnie na stałym przychodzie budujemy modele finansowania inwestycji. Mówiąc inaczej, ten milion, 2 miliony czy 10 milionów rocznie mogą oznaczać 100, 500 milionów czy miliard w pieniądzach inwestycyjnych, których niestety nie będziemy mogli zgromadzić.

Dzisiaj Izba Gospodarcza Komunikacji Miejskiej sama w rozmowie z nami przyznała, że jej szacunki skutków finansowych są wyłącznie szacunkami generalnymi, zbudowanymi na podstawie analizy przypadków kilku miast w Polsce – mówiliśmy tu o Wybrzeżu, mówiliśmy o Poznaniu,

(podsekretarz stanu R. Stępień)

mówiliśmy o Krakowie, o tych miastach, gdzie te szacunki zostały wykonane. Czyli dziś, przyjmując tę poprawkę, nie mielibyśmy pełnego obrazu tego, jaka jest konsekwencja finansowa w postaci braku wpływów do Krajowego Funduszu Drogowego.

Następna kwestia. Budując Krajowy Fundusz Drogowy... W perspektywie do 2013 r. zdecydowana większość zadań inwestycyjnych została już rozpoczęta albo jest na etapie przetargowym, a więc ma zapewnione finansowanie. Ingerujemy zatem w prognozy finansowe wieloletnie, które były podstawą wniosków kredytowych do planu finansowego Krajowego Funduszu Drogowego. Nawet te zmiany, które dzisiaj – jeszcze raz podkreślam: dzisiaj – mogą się wydawać niewielkie, choć nie wiemy, jak one by się przedstawiły w długim okresie, mogą te prognozy zburzyć. Myślę, że ta ingerencja w przebieg procesu finansowania budowy dróg może się okazać bardzo niebezpieczna, i choć dziś wydaje się słuszna społecznie i interesująca z punktu widzenia użytkowników, po latach jej skutki zmnożone, powielone mogą być rzeczywiście niebezpieczne.

Następna sprawa to kwestia tego, w jaki sposób należałoby rejestrować te pojazdy, bo przecież one muszą być rejestrowane. One muszą być rejestrowane dlatego, że w ramach kategorii „autobusy” trzeba odróżnić autobusy zwolnione od autobusów niezwolnionych. Zaczyna pojawiać się poważny problem, co zrobić z tymi pojazdami, kiedy będą one wykorzystywane nie do przewozu pasażerów na liniach regularnych, a takie usługi, jak wiemy, przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej również świadczą. I wreszcie bardzo istotna kwestia, jak to wygląda dzisiaj, jeżeli chodzi o cenę biletu. Otóż, proszę państwa, koszt przejazdu po drogach krajowych dla autobusu – a w tej chwili dokonaliśmy kompresji i wszystkie autobusy są w jednej kategorii – waha się, w zależności od tego, do jakiej kategorii zanieczyszczeń Euro należy pojazd, od 32 gr dla Euro 2 do 16 gr dla Euro 5, a na autostradach i drogach ekspresowych, które z definicji powinny być raczej wyłączone z uczestniczenia w ruchu komunikacji miejskiej, mamy od 40 gr dla Euro 2 do 20 gr dla Euro 5. 20 gr to jest tyle, ile wynosi bazowa stawka autostradowa dla pojazdów osobowych. To oznacza, że jeśli przyjmujemy dzisiaj kategorię Euro 4, a chcielibyśmy, żeby te pojazdy dochodziły jak najszybciej do kategorii Euro 4, to przejechanie 10 km po drodze kategorii A lub S będzie kosztowało 2 zł 80 gr, a po drodze krajowej – 2 zł 20 gr. 10 km dla danego kursu w komunikacji miejskiej jest odległością stosunkowo dużą. Zatem mówimy o zjawisku o takiej skali w odniesieniu do poszczególnego kursu, do poszczególnego przejazdu. To oznacza, że gdybyśmy chcieli wprost to przełożyć, czyli mó-

wić inaczej, wprost przenieść na cenę biletu skutek tego, to byłby to wzrost kilkugroszowy, myślę, że jednak nieznaczący z punktu widzenia decyzji konsumenta o skorzystaniu z tego środka komunikacji, o ile oczywiście przedsiębiorstwa komunikacyjne zechciałyby ten skutek wprowadzić. Wiadomo, że ceny komunikacji miejskiej co jakiś czas są waloryzowane, to jest powszechna praktyka we wszystkich miastach, to się musi dziać chociażby ze względu na zmiany cen paliwa, cen pozostałych składników kosztowych, w związku z czym w kolejnej waloryzacji byłaby to kwota kilkugroszowa, nieznaczająca. *Versus*, rozszczelnienie systemu, wprowadzenie niebezpiecznego zapisu umożliwiającego uzasadnienie dalszych zwolnień, zapisu, który burzy dzisiaj prognozy finansowe Krajowego Funduszu Drogowego, prognozy wpłat w poszczególnych latach poprzez zaburzenie strony przychodowej...

Ważąc bardzo rozważnie te dwie kwestie, rząd przedstawia jednoznaczne stanowisko w tej sprawie: wnosimy o odrzucenie tego zapisu ze względu na niebezpieczeństwa dla systemu poboru opłat w Polsce. Jednocześnie pragnę podkreślić – zadeklarowałem to podczas spotkania z panem prezesem Karolakiem w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw miejskich – że chcemy rozpocząć bardzo poważną, uważną, opartą na bardzo dokładnych przeliczeniach debatę nad minimalizacją skutków tego dla komunikacji miejskiej bez rozszczelniania systemu i bez naruszania struktury prognoz przychodów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

W takim razie poproszę teraz o zabranie głosu pana głównego inspektora Tomasza Połcia. Potem będziemy mogli kierować pytania do obu panów ministrów.

Proszę bardzo, Panie Inspektorze.

Główny Inspektor Transportu Drogowego Tomasz Połć:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Sprawa jest bardzo prosta, jeżeli chodzi o pytanie pana senatora Kieresa, jak zawsze dowodzące niezwyklej wnikliwości w analizie aktów prawnych. Otóż w pierwotnym przedłożeniu poselskim tej regulacji nie było. Ona pojawiła się w trakcie prac podkomisji i była odpowiedzią na uwagi zgłoszone przez Biuro Analiz Sejmowych. Ja pozwolę sobie zacytować fragment tych uwag: „Zmiany w art. 80 ustawy o transporcie drogowym należy ocenić pod kątem zgodności z art. 14 rozporządzenia 1072/2009 i art. 24 rozporządzenia 1073/2009. Przywołane przepisy Unii Europejskiej zobowiązują państwa członkow-

(główny inspektor T. Połec)

skie do wpisywania do krajowych rejestrów elektronicznych wszystkich poważnych naruszeń przepisów UE w zakresie transportu drogowego. Projektowany przepis ustawy wykonuje postanowienia obu rozporządzeń z jednym zastrzeżeniem. Wydaje się, że projektowana regulacja nie zapewnia wystarczającej podstawy prawnej do wpisania do ewidencji naruszeń, które doprowadziły do nałożenia kar przez inne państwa członkowskie. Brak takiej podstawy prawnej należy ocenić jako niepełne wykonanie obu przepisów rozporządzeń Unii Europejskiej”. W tej sytuacji, w związku z taką uwagą w toku prac podkomisji uzupełniono przepis bodajże art. 80 ust. 2b, na który zwracał uwagę pan senator Kieres, o przepisy analogiczne do przepisów znajdujących się w tych dwóch cytowanych rozporządzeniach wspólnotowych, które wchodzi w życie w grudniu tego roku. I pozwolę sobie przeczytać choćby fragment jednego z tych rozporządzeń: „Wpisy do rejestru dotyczące tymczasowego lub trwałego cofnięcia licencji wspólnotowej pozostają w bazie danych przez okres co najmniej dwóch lat od daty upływu okresu cofnięcia w przypadku cofnięcia tymczasowego lub od daty cofnięcia w przypadku cofnięcia trwałego”.

Tak że powiem w ten sposób: wiernie implementujemy przepisy wspólnotowe w tym zakresie. Faktycznie, i w tym momencie trudno dziwić się pytaniu pana senatora Kieresa, to „co najmniej”... Unia tak to określiła, a ile w praktyce to będzie oznaczało, według jakiego trybu i kto będzie decydował o usunięciu wpisów... Pamiętajmy o tym, że te dwa rozporządzenia europejskie wchodzi w życie dopiero w grudniu tego roku, i przypuszczam, że faktycznie w związku z tymi wątpliwościami trzeba będzie podnieść, ale na poziomie Brukseli, to, że warto byłoby określić dokładnie okres i, co więcej, sprecyzować, jakaż to władza ma decydować o usuwaniu tego typu wpisów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

W takim razie może poproszę o zadanie pytania pana senatora Kieresa, a potem pana senatora Bisztygę.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Jeżeli będą pytania do pana ministra Stępnia...

Ja pana dla pewności tu poproszę...

(Senator Stanisław Bisztyga: Oczywiście.)

...żeby pan też był skierowany frontem do Wysokiej Izby.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Radosław Stępień: Zawsze!)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Leon Kieres:

Mam jeszcze drugie pytanie dotyczące szkoleń kierowców tirów i autobusów. Jak pan zamierza weryfikować jakość tych szkoleń, a zwłaszcza predyspozycje osób – użyję nawet takiego sformułowania – które niekiedy w ułamku sekundy muszą podejmować decyzje przesądzające o zdrowiu i życiu wielu osób? Nie chcę epatować tu nikogo różnymi wypadkami, ale uważam, że system szkoleń i przyznawania uprawnień do prowadzenia takich pojazdów, delikatnie mówiąc, wymaga chyba pewnego przeglądu.

A co do odpowiedzi na pierwsze pytanie, to oczywiście zgadzam się. Nawet gdybyśmy tego nie wpisali, to rozporządzenie obowiązuje w prawie wewnętrznym bezpośrednio, więc byłyby i tak co najmniej dwa lata. Tylko zwracam uwagę pana ministra na to, że ten przepis... Pan zna nasze poprzednie spory...

(Główny Inspektor Transportu Drogowego Tomasz Połec: Oj, nie spory, w żadnym wypadku.)

Powiedzmy, dyskusje.

Nie chcę tutaj epatować poważnymi sformułowaniami, ale on może kreować nierówność obywateli wobec prawa: wpis dotyczący jednego się usuwa po dwóch latach, drugiego – po pięciu, a trzeciego – po dziesięciu i nie ma żadnych kryteriów weryfikacji decyzji podejmowanych przez osobę uprawnioną do usuwania. A pozostawienie wpisu w tej ewidencji w jakiś sposób stygmatyzuje osobę, która została tam wpisana. Nie chcę mówić o niekonstytucyjności, wiemy już dlaczego, już się spieraliśmy na ten temat w innych przypadkach, ale na pewno mam poczucie pewnej nierówności...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proszę nadać tej obserwacji formę pytającą.)

Tak jest.

Czy pan nie niepokoi się tym, że ten przepis kreuje jednak nierówność obywateli wobec prawa i czy takiego argumentu nie należałoby użyć w Unii Europejskiej w przypadku postulatów dotyczących nowelizacji rozporządzenia?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Główny Inspektor Transportu Drogowego Tomasz Połec:

Dziękuję bardzo. Postaram się maksymalnie krótko odpowiedzieć na te dwa pytania.

Jeżeli chodzi o kwestię szkolenia kierowców, to pamiętajmy o tym, że wypadki z udziałem samochodów ciężarowych mają bardzo spektakularny charakter, bo jest ogromny pojazd, który waży kilkadziesiąt ton, ma ponad 18 m długości, i z regu-

(główny inspektor T. Połec)

ły, gdy dochodzi do zdarzenia, w którym bierze udział samochód ciężarowy, autobus albo samochód osobowy, skutki od samego początku są, można powiedzieć, przerażające.

Musimy jednak pamiętać o tym, że jeżeli chodzi o szkolenie kierowców, zwłaszcza zawodowych, to dzieje się w tym zakresie bardzo wiele. Zarówno Wysoki Sejm, jak i Wysoki Senat przyjęły przecież ustawę o kierujących pojazdami. Pamiętajmy o tym, że szkolenie kierowców samochodów ciężarowych to jest wieśset godzin w odróżnieniu od szkolenia kierowców samochodów osobowych, gdy po bodajże dwudziestu czterech godzinach szkolenia ktoś otrzymuje uprawnienia do kierowania i nie podlega to już późniejszej weryfikacji. Wydaje mi się, że w tym zakresie... Pamiętajmy też o tym, że nadzór nad ośrodkami szkolenia sprawują wojewodowie. Resort infrastruktury opracowuje programy tych szkoleń i w dużej mierze odzwierciedlają one również postulaty i oczekiwania Unii Europejskiej, bo to Unia wprowadziła kilkusetgodzinny program szkolenia dla kierowców zawodowych.

W świetle mojego doświadczenia, które mam zarówno z poprzedniej pracy zawodowej, jak i obecnej, wydaje mi się, że gros tych zdarzeń z udziałem kierowców samochodów ciężarowych może odzwierciedlać na przykład taki element jak zmęczenie, na który, powiedzmy, proces szkolenia nie ma już wpływu. Gdy kierowca uczestniczy w transporcie drogowym przez wiele godzin, wystarczy rozproszenie jego uwagi dosłownie na moment, aby skutki tego przy dzisiejszym natężeniu ruchu drogowego były tragiczne. I właśnie z tym Unia Europejska stara się walczyć najbardziej poważnie. Naruszenia przepisów w zakresie czasu pracy są uznawane przez wszelkie organy Unii Europejskiej za najpoważniejsze naruszenia, które właśnie w świetle tych dwóch rozporządzeń, nomen omen akurat w tych fragmentach, na co zwrócił uwagę pan senator, nie najniebezpieczniejszych, mogą prowadzić ostatecznie do tego, że firma ulegnie likwidacji, czyli po prostu zostanie jej cofnięta licencja na prowadzenie działalności transportowej.

Jeżeli chodzi o uwagę generalną co do przepisów rozporządzeń, to faktycznie trzeba pamiętać o tym, że gdybyśmy nawet nie zapisywali tego w przepisach ustawy, to przepisy rozporządzeń wspólnotowych stosujemy wprost. Niezależnie od tego z całą pewnością dziękujemy za zwrócenie na to uwagi i w trakcie posiedzeń komisji DG TREN w Brukseli będziemy zwracać uwagę na to, że ten przepis oznacza pewien początek istnienia określonego wpisu, ale dobrze byłoby określić datę końcową jego obowiązywania i warunki, pod którymi ten wpis ulega wymazaniu, bo nie jest chyba niczym intencją, aby w nieskończoność pozosta-

wał on w jakichś bazach danych bez względu na to, o którym państwie członkowskim mówimy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bisztyga.

Do kogo pan senator kieruje pytanie?

(Senator Stanisław Bisztyga: Do pana ministra.)

Do pana ministra.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Pan senator Gruszka. Też do pana ministra?

(Senator Tadeusz Gruszka: Tak.)

To w takim razie obu panów senatorów proszę o zadanie pytań.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Ministrze!

Na posiedzeniu komisji głosowałem za tą poprawką nie dlatego, żeby panu zrobić przykrość czy opóźnić wprowadzenie ustawy, ale dlatego, żeby pokazać, że jest realny problem. Wiele argumentów przedstawionych przez pana ministra przekonało mnie do tego, że może faktycznie nie trzeba tej poprawki wprowadzać, ale do pełni szczęścia brakuje mi jeszcze kilku sformułowań.

Prosiłbym, gdyby był pan tak uprzejmy, aby pan powiedział, jaki jest faktyczny pomysł na rozwiązanie tego problemu. Mówił pan o dialogu, fajnie, ale chciałbym wiedzieć, czy będziemy szli w stronę zmiany rozporządzenia prezesa Rady Ministrów, czy w stronę wprowadzenia stawki zerowej, a może rodzi się jakiś inny pomysł. A najistotniejsze są chyba ramy czasowe. Pytam, bo nie usłyszałem, czy to będzie za rok, za dwa lata, za pięć lat, czy może spróbujemy podejść do tego jeszcze w tej kadencji. Bardzo bym prosił o odpowiedź. My spotykamy się z takimi głosami... W materiale, który dostaliśmy od Izby Gospodarczej Komunikacji Miejskiej, pan minister też to potwierdził, są dane dotyczące na przykład Krakowa. W związku z tym ten problem do nas i do mnie jako parlamentarzysty wróci. Gdyby był pan uprzejmy odpowiedzieć na te pytania, to bym o to prosił. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Gruszka, a potem poprosimy pana o odpowiedź.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

W wypowiedzi pan minister zwrócił uwagę na problem z oznakowaniem pojazdów, o których mówimy, a które miałyby służyć komunikacji publicznej.

(senator T. Gruszka)

W takim razie pytam, w jaki sposób odróżnimy pojazdy, które już są zwolnione z tej opłaty, pojazdy sił zbrojnych, więziennictwa, inspekcji transportowej itd., itd. Chyba nie jest problemem technicznym oznakowanie pojazdów komunikacji publicznej, o których przed chwileczką mówił też kolega Bisztyga, w identyczny sposób, jak oznakowane są te, które już są z tej opłaty zwolnione.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Nie ma więcej pytań.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Radosław Stępień:

Dziękuję bardzo.

Cieszę się, że rozmawiamy, argumentując, odnosząc to do pewnej rzeczywistości. Panie Senatorze, zacznę od odpowiedzi na pytanie o perspektywę. Pierwsza sprawa, którą ustaliliśmy z panem prezesem, to jest to, że zwrócimy się do wszystkich ośrodków miejskich, których dotyczyłby ten problem, o przedstawienie realnej – z rozpisaniem na trasy – symulacji finansowej. Gdybyśmy dzisiaj wprowadzili tę poprawkę, to tak naprawdę nie wiem, czy musielibyśmy mówić o pół miliona, miliona, 10 milionach czy 100 milionach zł. Dopóki nie jest znana skala finansowa, dopóty trudno jest dobrać rozwiązanie. Rozwiązań jest kilka, poczynając od ingerencji w rozporządzenie i zmianę stawki, poprzez rozporządzenia rozliczające, po różnego rodzaju możliwości finansowania, niekoniecznie przez obcinanie wpływu. Nie chciałbym w tej chwili mówić, które z tych środków... Tych narzędzi jest kilka i one się wszędzie pojawiają. Pierwsza sprawa, co do której umawialiśmy się z panem prezesem, to oszacowanie, ile by to tak naprawdę w skali kraju kosztowało, o jakiej skali zjawiska mówimy. Dla Krajowego Funduszu Drogowego jest to sytuacja niebezpieczna z punktu widzenia nieokreślonego ubytku. Gdy będziemy znali kwotę, to będziemy w stanie dobrać do tego narzędzia.

Moja propozycja dla komunikacji miejskiej będzie taka, abyśmy wrócili do tego pod koniec roku. Już mówię, dlaczego. Dlatego że będziemy już po zamknięciu pierwszych sześciu miesięcy funkcjonowania systemu. To jest gigantyczny system, nigdzie na świecie jego wprowadzanie nie było rzeczą prostą. Nie było rzeczą prostą, dlatego że to jest system kompleksowy, obejmuje całość, tworzy określone relacje, w tym również relacje finansowe. Po pół roku będziemy mieli dokładną,

bardzo dokładną wiedzę nie tylko o aspekcie finansowym, ale także na przykład o aspekcie ruchowym, aspekcie ustalania tras itd.

Najpierw symulacja finansowa, pod koniec roku podsumowanie i pierwsze postulaty dotyczące tego systemu. Tak że to nie jest gdzieś tam za pięć lat. Widzimy problem i nie jest tak, że chcielibyśmy, aby on gdzieś tam sobie pozostał.

Po tym pół roku może się też okazać, że rzeczywisty wymiar tego problemu jest bardzo różny w różnych gminach. Dziś wystąpiły z tym postulatem przede wszystkim duże ośrodki miejskie i to te, które spodziewają się puszczenia części ruchu komunikacyjnego głównie po układzie obwodnicowym, po układzie dróg krajowych, które są gdzieś w pobliżu. Są miasta, dla których ten problem będzie, jak sądzę, bardzo istotny. W związku z dokumentacją, o której mówiliśmy, może to być problem na przykład dla Wejherowa. Będą też ośrodki miejskie, w których ten problem być może w ogóle się nie pojawi, będzie marginalny. Zobaczmy, koniec roku, zamknięcie półrocza, pierwsza weryfikacja. Wtedy w realnym systemie, na podstawie realnych liczb będziemy mogli dokonywać ewentualnych korekt, które z jednej strony byłyby bezpieczne dla KFD, z drugiej strony nie omijałyby tego problemu.

Jeżeli chodzi o służby, to mówimy przede wszystkim o tych służbach, które są w akcji, jeżdżą na sygnale, w ten sposób są oznaczone. Jeśli zaś chodzi o autobusy miejskie czy autobusy wykonujące zadania komunikacyjne, to musiałaby je w jakiś sposób oznaczyć komunikacja albo musielibyśmy przyznać, że wszystkie autobusy oznakowywane w ten sposób są zwolnione. To nie jest takie proste. W przypadku pojazdu uprzywilejowanego, który jest w akcji, który jedzie na sygnale, który ma tak zwanego koguta, sprawa jest prosta. Moglibyśmy przyjąć, że pojazdy komunikacji miejskiej, wszystkie pojazdy komunikacji miejskiej są wystarczająco oznakowane. A co w sytuacji, gdybyśmy dopuścili do wykonywania zadań komunikacji miejskiej, a ustawa na to przecież pozwala, pojazdy, które niekoniecznie muszą występować w barwach czy mieć oznaczenia danego przedsiębiorstwa komunikacyjnego? To jest problem, z którym nie chcielibyśmy się mierzyć w okresie do 22 czerwca, bo 22 czerwca, a właściwie 27 czerwca zaczynamy testy systemu. W tej sytuacji tak naprawdę zostałby nam tydzień na to, żeby wprowadzić całą tę wielką zmianę. To jest fizycznie niemożliwe. Proszę o rozważenie wprowadzenia poprawki.

Jeśli chodzi o pojazdy komunikacji miejskiej, to tak, chcemy rozmawiać, chcemy przygotować minimalizację tego skutku. Pierwsza sprawa to symulacja finansowa, druga to rzeczywisty ruch, trzecia to określenie, jaka jest skala problemów w miastach, i odpowiedź na pytanie, czy zastosować mechanizm zwolnień, czy inne mechanizmy

(podsekretarz stanu R. Stępień)

rozliczeniowe, które byłyby bardziej neutralne dla Krajowego Funduszu Drogowego.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Ministrze, jeszcze chwileczkę, bo nie rozjaśnił pan sprawy, odpowiadając na moje pytanie. Wyraził się pan w ten sposób, że dotyczy to służb, które będą w akcji. Czy to znaczy, że system będzie widział, czy ktoś jedzie z włączonym kogutem, czy nie? Czy w zależności od tego będzie płacił? A jak to będzie działało w odniesieniu do Inspekcji Transportu Drogowego, służb celnych, BOR, sił zbrojnych? Gdy jedzie na sygnale, to wiemy, że wtedy jest w jakimś systemie... To jest ciekawa sprawa. Jak system rozróżni, kto jedzie na sygnale, a kto nie? Skąd będzie wiedział, czy to jest stałe uprawnienie zwolnienia z opłat? Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Radosław Stępień:**

Odpowiednie oznakowanie pojazdów jest przewidziane w umowie i w przypadku tych pojazdów nie widzę problemu. Jeśli zaś chodzi o pojazdy komunikacji miejskiej, to one systemowo nie mają takich oznaczeń, czyli to, że są one pomalowane na taki czy inny kolor, dla systemu nie jest wystarczającym oznakowaniem do wyłączenia z ruchu. Nie chcę teraz wchodzić w bardzo szczegółowe kwestie techniczne, niemniej jednak jest to korekta. Bardziej zwróciłbym uwagę na fakt, że ta korekta dotyczyłaby też całego systemu umowy. To jest bardzo poważny problem, to, na ile zmiana oznakowania byłaby problemem technicznym, a na ile, powiem wprost, pretekstem do otwarcia umowy i do dyskusji nad nią. Jeśli o to chodzi, to musielibyśmy zobaczyć, jaką reakcję wywołałaby ta poprawka u drugiej strony umowy. Oczywiście druga strona umowy milczy na ten temat, bo komentowanie pomysłów ustawodawczych nie jest jej funkcją. Niemniej jednak z naszej wiedzy wynika, że byłby to kazus umożliwiający otwarcie umowy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proszę państwa, pytania się skończyły.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa nie zapisał się do głosu.

Wobec tego zamykam dyskusję.

Głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo panu inspektorowi i panu ministrowi za to, że byli z nami podczas omawiania tego punktu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piętnastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1242, a sprawozdania komisji – w drukach nr 1242A i 1242B.

Pan senator Marek Trzciński jest sprawozdawcą. Będą dwa sprawozdania.

Proszę je oddzielić, Panie Senatorze.

(*Senator Marek Trzciński*: Tak jest.)

Najpierw sprawozdanie Komisji Ustawodawczej, a potem sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej.

Proszę bardzo.

Senator Marek Trzciński:

Tak jest, Panie Marszałku. Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Najpierw chciałbym przedstawić sprawozdanie z posiedzenia Komisji Ustawodawczej, która w dniu 14 czerwca rozpatrywała ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, druk senacki nr 1242A. Inicjatorem zmian jest sejmowa komisja „Przyjazne Państwo”. Proponowane zmiany prowadzą do usunięcia problemów interpretacyjnych związanych z obecnie obowiązującymi przepisami.

Projekt reguluje przepisy karne dotyczące przestępstwa działania na szkodę osoby fizycznej, prawnej, jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej. Chodzi o przestępstwo, które polega na wyrządzeniu znacznej szkody majątkowej przez osoby obowiązane na podstawie przepisów ustawy, decyzji właściwego organu lub umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi.

Propozycje zmian dotyczą przede wszystkim art. 296 kodeksu karnego. Zaproponowano dodanie §1a, który rozszerza katalog podmiotów podlegających odpowiedzialności karnej o podmioty, które sprowadzają bezpośrednio niebezpieczeństwo wyrządzenia znacznej szkody majątkowej. Ten czyn zostaje wprowadzony do kodeksu karnego, jednak będzie on zagrożony znacznie łagodniejszą karą niż czyn polegający na wyrządzeniu szkody majątkowej. Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny przewiduje także dodanie §4a, który mówi, że czyny związane ze sprowadzeniem bezpośredniego niebezpieczeństwa wyrządzenia znacznej szkody majątkowej są przestępstwami ściąganyymi na wniosek, czyli prokura-

(senator M. Trzciński)

tor będzie wkraczał jedynie wtedy, gdy pokrzywdzony złoży wniosek o ściganie. Wyjątkiem będzie sytuacja, gdy pokrzywdzonym będzie Skarb Państwa – wówczas prokurator będzie zobowiązany działać z urzędu.

Wprowadzenie omówionych zmian do kodeksu karnego pozwoli na wykreślenie bliźniaczo podobnych przepisów karnych rozsianych po innych ustawach. Zaproponowano więc uchylenie regulacji dotyczących odpowiedzialności karnej znajdujących się w kodeksie spółek handlowych, w prawie spółdzielczym, w ustawie o działalności ubezpieczeniowej czy w ustawie o spółdzielni europejskiej.

Komisja Ustawodawcza przyjęła ustawę bez poprawek. O to samo wnoszę do Wysokiej Izby.

Jeśli pan marszałek pozwoli, przystąpię do przedstawienia sprawozdania z posiedzenia komisji gospodarki.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Tak jest. Proszę występować jako...)

Chciałbym poinformować, że 14 czerwca również Komisja Gospodarki Narodowej zajmowała się tą ustawą. Komisja ta też przyjęła ustawę bez poprawek.

I mam przyjemność w imieniu komisji wnieść do Wysokiej Izby o to samo. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy są pytania do pana senatora Trzcińskiego? Wszystko jest jasne, dziękuję bardzo.

Jest to, proszę państwa, projekt wniesiony przez komisję sejmową. Stanowisko rządu reprezentuje minister sprawiedliwości.

Witam pana ministra Zbigniewa Wrone.

Panie Ministrze, zapraszam. Proszę o przedstawienie stanowiska rządu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie!

Rząd popiera tę nowelizację. Jest konieczność szybkiej nowelizacji ze względu na istniejący duży błąd, który Senat usiłował naprawić, jak się okazało, nieskutecznie. Błąd polega na tym – jest to pewne nieporozumienie – że ustawą o ograniczaniu barier w administracji publicznej wprowadzono do ustawy – Kodeks spółek handlowych przepis, z którego wynika, że tryb ścigania przestępstwa z art. 585 byłby prywatnoskargowy. Jest to absolutnie nieadekwatny tryb, niedostosowany do skomplikowanych przestępstw, w przypadku

których wymagane jest prowadzenie postępowania przygotowawczego przez prokuratora albo przynajmniej pod jego nadzorem i najczęściej wymaga się różnych skomplikowanych opinii biegłych z zakresu finansów, księgowości i innych. A więc absolutnie nie odpowiada to takiemu trybowi ścigania, że pokrzywdzony sam, bez postępowania przygotowawczego, oskarżałby na mocy prywatnego aktu oskarżenia inną osobę – oskarżonego.

To jest podstawowy powód, dla którego rząd popiera tę nowelizację. Chodzi o to, aby zmienić tryb prywatnoskargowy na tryb z oskarżenia publicznego, ale wnioskowy, czyli uruchamiany wtedy, gdy pokrzywdzony złoży wniosek, z wyjątkiem sytuacji gdy pokrzywdzonym jest Skarb Państwa. Uważamy, że potrzebna jest wzmożona ochrona interesu Skarbu Państwa i stwarzamy możliwość, obowiązek prokuratora do wkraczania, ingerowania z urzędu, jeżeli byłoby uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa.

Drugi element, który skłania rząd do zdecydowanego poparcia tego projektu, to jest dużo bardziej prawidłowe określenie znamion przestępstwa. Określenie, które jest obecnie, w tym kształcie, jaki obowiązuje, jest bardzo ogólnikowe i właściwie nie spełnia pewnych minimalnych standardów konstytucyjnych określoności znamion czynu zabronionego. Przypomnę, teraz ten przepis brzmi: kto, będąc członkiem władz, działa na szkodę spółki. Nie jest powiedziane, czy musi wystąpić jakiś skutek tego działania, jaki to ma być skutek, czy to ma być działanie związane ze szkodą majątkową, czy niemajątkową, w jaki sposób ma to działanie wyglądać. Nic tutaj nie jest... Wszystko to jest nieokreślone. Przepisy tego dotyczące, jak już wspomniał pan senator, są rozsiane w innych ustawach, na przykład w prawie spółdzielczym czy w ustawie o spółce europejskiej, gdzie też ogólnikowo, wzorem kodeksu spółek handlowych, wzorem przepisów jeszcze przedwojennych – bo to jest sformułowanie przedwojenne... Te przepisy po prostu posługują się ogólnikami. Dlatego uważamy, że ta zmiana, doprecyzowanie mówiące o tym, że chodzi tu o działanie polegające na nadużyciu uprawnień lub przekroczeniu obowiązków i spowodowanie tym bezpośredniego niebezpieczeństwa znacznej szkody majątkowej czyni zadość wymogom określoności znamion czynu zabronionego. I to już właściwie zostało zrobione w ustawie o ograniczaniu barier w administracji, która zmieniła w tym zakresie kodeks spółek handlowych, jednak uważamy, że lepszym rozwiązaniem będzie wprowadzenie tego przepisu do kodeksu karnego, a tym samym zlikwidowanie rozproszonych regulacji w prawie spółdzielczym, ustawie o spółce europejskiej i innych ustawach posługujących się podobną konstrukcją.

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

Reasumując, bardzo dziękuję Senatowi i Wysokim Komisjom za szybką pracę nad tym projektem. Muszę również podziękować za to, że gdy ustawa o ograniczaniu barier w administracji znalazła się w porządku obrad Wysokiej Izby, to Wysoka Izba słusznie wprowadziła tam poprawkę. Jednak gdyby została ona przyjęta, nie mielibyśmy dzisiejszej debaty... Tak że podwójnie dziękuję Senatowi.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Podziękowanie z ochotą przyjmujemy, Panie Ministrze.

Czy są pytania do pana ministra?

Dziękuję bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Dziękuję bardzo.)

Proszę państwa, chciałbym otworzyć dyskusję, ale nikt... A, senator Trzeciński zapisał się do głosu. Ja myślałem, że do protokołu...

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marek Trzeciński:

Panie Marszałku, zapisałem się do dyskusji, ponieważ chciałbym zwrócić uwagę na pewien problem i zrobię to dosłownie w ciągu dwóch minut. Otóż art. 296 kodeksu karnego penalizuje czyny związane ze szkodą majątkową, popełnione przez osoby, które są zobowiązane do zajmowania się sprawami majątkowymi właściwie wszelkich podmiotów. I zgodnie z §5 tego artykułu osoby, które dopuszczają się popełnienia takiego czynu, zwolnione są z odpowiedzialności wówczas, gdy naprawią szkodę przed wszczęciem postępowania przez prokuratora. Co to oznacza? Oznacza to mniej więcej tyle, że w przypadku, gdy ktoś dopuści się poważnego przestępstwa narażenia na dużą szkodę majątkową, czyli powiedzmy ktoś, kto wejdzie do sklepu, przywłaszczy... Ten przykład, jaki podam, oczywiście nie podlega odpowiedzialności na podstawie tego artykułu, który w tej chwili omawiamy, ale pozwala na wskazanie pewnej niekonsekwencji tego przepisu. Otóż jeśli jakaś osoba pojawi się w sklepie i z półki ukradnie jakiś przedmiot, a potem zostanie złapana na bramce, to w przypadku, gdy odda przywłaszczony, ukradziony przedmiot, zgodnie z zapisem obowiązującej ustawy nie będzie podlegała odpowiedzialności karnej. Tak naprawdę to, co ja powiedziałem, dotyczy tych przypadków, w których ktoś narazi na poważną szkodę majątkową, taką o dużym wymiarze, ale przed wszczęciem postępowania naprawi tę szkodę – wówczas taka osoba zwolniona jest z odpowiedzialności karnej. Wydaje się, że z uwagi na przedmiot sprawy należałoby rozważyć, czy takie podejście jest słuszne. Nasza

zmiana ustawy obejmuje rozszerzenie odpowiedzialności karnej o takie czyny, w wyniku których może dojść do wyrządzenia szkody materialnej, jednak do tej szkody nie dochodzi. Zgodnie z proponowanymi zmianami w takim przypadku nie ma możliwości uniknięcia kary w taki sam sposób, jak w tym przypadku, kiedy dochodzi do...

Spróbuję wyjaśnić jeszcze raz. Mamy po prostu dwa przypadki. W jednym dochodzi do czynu, w którym jest wyrządzona szkoda majątkowa. A w drugim szkoda majątkowa nie jest wyrządzona, ale narażono na nią, to znaczy doprowadzono do takiej sytuacji, że taka szkoda może być wyrządzona. W przypadku, kiedy ta szkoda jest wyrządzona, zgodnie z zapisami kodeksu karnego, sprawca może uniknąć odpowiedzialności, jeśli skorzysta z §5 omawianego artykułu. W przypadku, gdy szkoda jest niewyrządzona, a stworzone zostało tylko takie zagrożenie, takie ryzyko, sprawca nie może uniknąć takiej odpowiedzialności, chociaż jego czyn jest niewspółmiernie mniej szkodliwy niż w przypadku wyrządzenia szkody. Dlatego wydaje się, że zasadne jest albo wprowadzenie takiej poprawki i doprowadzenie tym do takiej sytuacji, aby osoba, która popełniła czyn zabroniony, narażając na szkodę, podlegała w każdym przypadku odpowiedzialności karnej, albo przyjęcie takiej poprawki, która umożliwi uniknięcie odpowiedzialności karnej przez osobę, która doprowadziła do takiej sytuacji, że szkoda materialna może się pojawić. Jednak zgodnie z przepisami, tymi obecnie obowiązującymi i tymi przez nas proponowanymi, taka osoba nie może tej kary uniknąć. Tak że któraś z tych zmian, jak się wydaje, należałoby wprowadzić do przepisów, tak żeby przepisy były spójne. Dziękuję. Mam nadzieję, że mimo wszystko wyjaśniłem tę kwestię niespójności, która jest – moim zdaniem – bardzo istotna. I należy ten problem bez wątpienia rozwiązać. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Trwało to, bo to było ważne, trochę dłużej niż dwie minuty zapowiadane przez pana senatora.

(Senator Marek Trzeciński: Tak jest, tak jest...)

Proszę państwa, informuję, że lista mówców została wyczerpana.

I ponieważ jest wniosek legislacyjny pana senatora Trzecińskiego...

Zamykam dyskusję.

Czy pan minister Wrona chciałby coś w tej chwili na ten temat powiedzieć?

To proszę bardzo.

(Senator Piotr Zientarski: Może na posiedzeniu komisji...)

Na posiedzeniu komisji...

(Senator Piotr Zientarski: Posiedzenie komisji będzie musiało być zwołane.)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Tak, tak, posiedzenie komisji zaraz zwołam, ale może dwa słowa pan minister na ten temat by powiedział, bo ten problem wydaje się interesujący, tak swoją drogą.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Bardzo dziękuję.

Ta kwestia została podniesiona przez Lewiatana w ich opinii, a wcześniej nie była podnoszona. To charakterystyczna sprawa: ta kwestia poruszona przez pana senatora Trzecińskiego była tak samo aktualna, dokładnie tak samo, w czasie debaty nad ustawą o ograniczaniu barier w administracji, ale wtedy nikt tego nie podjął. Rzeczywiście problem zasługuje pewno na pochylenie się nad nim i można się zastanawiać, czy instytucja czynnego żalu, czyli taka sytuacja, że ktoś uchyla to spowodowane przez siebie bezpośrednio niebezpieczeństwo wyrządzenia znacznej szkody majątkowej, nie powinna powodować jego bezkarności, tak jak w przypadku czynnego żalu w sytuacji wyrządzenia szkody, gdy zgodnie z §5 art. 296, jeżeli sprawca tę szkodę naprawił, rzeczywiście nie podlega karze.

Instytucja czynnego żalu z punktu widzenia takiej bezwzględnej zasady odpowiedzialności i sprawiedliwości, w takim kantowskim sensie, że jak ktoś coś złego zrobił, to chociażby jutro był koniec świata, musi ponieść karę, jest rzeczywiście niesprawiedliwa. Dlaczego więc ona tu jest? Ano dlatego, że dobrem najważniejszym, na które stawiał ustawodawca, jest uratowanie tego podmiotu gospodarczego, wyrządzenie mu znacznej szkody majątkowej może zaś zagrozić jego egzystencji. Jeżeli się cofnie tę sytuację, czyli po prostu naprawi się tę szkodę, taki podmiot przetrwa. I to dlatego ta instytucja została wprowadzona. Ten przykład z kradzieżą jest nietrafiony, bo przy kradzieży nie mamy instytucji czynnego żalu, dlatego że tam nie wchodzi w grę właśnie takie dobro, jak uratowanie podmiotu gospodarczego, który zatrudnia ludzi, który jest powiązany z innymi i którego upadek może spowodować perturbacje dla całego szeregu innych stosunków gospodarczych, a to dlatego ustawodawca zdecydował się odstąpić od zasady bezwzględnej sprawiedliwości i przewidział instytucję czynnego żalu.

W przypadku proponowanego art. 1a, czyli przestępstwa, które polega nie na wyrządzeniu znacznej szkody, a na spowodowaniu bezpośredniego niebezpieczeństwa, na spowodowaniu takiego niebezpieczeństwa wystąpienia znacznej szkody majątkowej, nie mamy tej instytucji, ale w zamian mamy przestępstwo wnioskowe. I to pokrzywdzony będzie oceniał, czy rzeczywiście, jego

zdaniem, ta sytuacja, to niebezpieczeństwo, które zostało spowodowane, wymaga ścigania. Tak że nie ma tutaj ryzyka, że prokurator z urzędu, wbrew woli pokrzywdzonego, będzie ingerował w sytuację. I nawet jeżeli taki wniosek zostanie złożony, a to niebezpieczeństwo istniało bardzo krótko i zostało uchylone, te okoliczności też będą brane pod uwagę przez prokuratora przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu. Tak że będą istniały możliwości umorzenia postępowania, a nawet odmowy jego wszczęcia, ze względu na znikomą społeczną szkodliwość czynu.

I jest wreszcie art. 15, w którym jest mowa o czynnym żalu przy usiłowaniu... W momencie, gdy to niebezpieczeństwo już zostało wywołane, ale nie osiągnęło jeszcze tego stopnia bezpośredniości, który jest wymagany w art. 1a, jeżeli się odstąpi od pewnego usiłowania, to ten przepis też będzie mógł mieć tutaj zastosowanie. Tak że istnieją inne mechanizmy powodujące możliwość zaniechania ścigania, ale mamy tu jednak do czynienia, przypominam, z inną sytuacją. Wyrządzenie szkody to jest zagrożenie dla bytu podmiotu gospodarczego i innych z nim powiązanych, dlatego ustawodawca wybrał nagrodę w postaci niepodlegania karze w przypadku usunięcia, naprawienie tej szkody. W przypadku niebezpieczeństwa po prostu jeszcze nie ma szkody. Ale oczywiście nie twierdzę, że problemu nie należy rozważać. Zobowiązałem się w trakcie posiedzenia komisji, że przedstawię ten problem do dyskusji Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego, że ją tym zainteresuję. Przypomnę Wysokiej Izbie, że ta komisja wydała opinię na temat projektu, zmiany, która stała się podstawą uchwalenia tej ustawy, którą „Przyjazne Państwo”... A więc ta opinia komisji była pozytywna, ale komisja nie zajęła się tym, niejako nie dostrzegając problemu, o którym tutaj mówimy. Jestem ciekawy, jakie będzie jej zdanie. Uważam jednak, że nawet bez tej zmiany ustawa w pełni zasługuje na to, aby ją przyjąć bez poprawek.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście to jeszcze będzie przedmiotem rozważań komisji.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Oczywiście.)

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Dziękuję.)

Ponieważ został złożony wniosek o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Ustawodawczą oraz Komisję Gospodarki Narodowej o zorganizowanie wspólnego posiedzenia i przygotowanie sprawozdania. Głosowania odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szesnastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie.

Tekst ustawy zawarty jest w druk nr 1255, a sprawozdania komisji w drukach nr 1255A i 1255B.

Pan senator Piotr Zientarski jest sprawozdawcą Komisji Ustawodawczej.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić propozycję, która wyszła z Senatu. Jest to propozycja zmiany ustawowej dotycząca trzech ustaw: ustawy – Prawa o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy o notariacie. Generalnie dotyczy to kwestii związanych z odwoływaniem się od wyników egzaminów w tych trzech korporacjach, a konkretnie możliwości stworzenia dodatkowych komisji przez ministra sprawiedliwości. Dotychczasowe ustawodawstwo na taką sytuację nie pozwalało.

Celem tej ustawy jest właśnie przyznanie ministrowi sprawiedliwości kompetencji do powołania dodatkowych komisji odwoławczych, co pozwoli na przyspieszenie procedury odwoławczej przewidzianej w odpowiednich artykułach tych trzech ustaw. Praktyka pokazała bowiem, że powołanie po jednej komisji do rozstrzygania o zarzutach zgłaszanych przez osoby, które każdego roku decydują się przystąpić do egzaminu adwokackiego, radcowskiego, notarialnego, okazało się niewystarczające ze względu na wielką liczbę odwołujących się osób. Dla przykładu podam, że w 2010 r. odwołało się sześćset jedenaście osób i ten proces odwoławczy zakończył się dopiero w kwietniu. 14 czerwca rozpoczęły się egzaminy adwokackie – nie wiem, czy radcowskie również, w każdym razie na pewno adwokackie – i przystąpiła do nich znacznie większa liczba osób. W związku z tym istnieje prawdopodobieństwo, że tych osób, które będą się odwoływać, będzie jeszcze więcej.

Ta inicjatywa spotkała się z aprobatą Ministerstwa Sprawiedliwości, w całości z aprobatą Sejmu i wróciła do nas bez żadnych poprawek. W związku z tym proponuję przyjęcie tej naszej inicjatywy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Sprawozdawcą Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji jest pan senator Piotrowicz.

Proszę o przedstawienie sprawozdanie.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w dniu 14 czerwca 2011 r. rozpatrzyła ustawę o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie. Ustawa ta jest oczywistą konsekwencją otwarcia zawodów prawniczych, o te zawody ubiegała się w ostatnim czasie, ubiega się nawet w tym czasie, spora liczba kandydatów. To spowodowało wręcz konieczność zmian ustawowych. We wcześniejszych rozwiązaniach mówiło się o powołaniu jednej komisji odwoławczej, ale wydaje się, a nawet można mieć pewność, że wobec takiej liczby kandydatów jedna komisja nie byłaby w stanie w rozsądnym terminie rozpatrzyć odwołań, których można się spodziewać. I stąd potrzeba takiego rozwiązania, że minister sprawiedliwości może, stosownie do potrzeb, powołać więcej niż jedną komisję odwoławczą. Komisja rekomenduje przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do panów senatorów sprawozdawców? Rozumiem, że Izba nie ma wątpliwości.

Witam jeszcze raz pana ministra Wronę. Czy chciałby pan zabrać głos w sprawie tej ustawy?

Proszę bardzo.

Mam nadzieję, że pan minister znowu będzie chwalił Senat.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Muszę chwalić, ponieważ prace Senatu rzeczywiście zmierzają do takiego celu, jaki rząd sobie zakładał, czyli po prostu do stworzenia podstawy prawnej do tworzenia większej liczby komisji odwoławczych. Ja przypomnę... Moje wystąpienie właściwie będzie krótkie, chodzi mi tylko o pokazanie skali zjawiska. Otóż stoimy przed ogromnym wyzwaniem logistycznym, organizacyjnym. W roku 2011... We wtorek rozpoczęły się egzaminy adwokacki i radcowski i łącznie do tych dwóch egzaminów zawodowych przystępuje pięć tysięcy trzysta trzydzieści osób. To jest liczba, jakiej jeszcze nie było. Przypomnę, że w 2010 r. to było dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt osób i wtedy to już było bardzo dużo. Dla komisji, które oceniają zadania – chyba pięćdziesiąt jeden, jeżeli chodzi o radców prawnych, i dwadzieścia, jeżeli chodzi o adwo-

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

katów – to jest ogromne przedsięwzięcie. I jeżeli miała być tylko jedna komisja odwoławcza, to mielibyśmy problem z zapewnieniem szybkiego rozpatrzenia wszystkich odwołań. Przypomnę, że w ubiegłym roku 70% kandydatów zdało, czyli wyniki egzaminów adwokackich, radcowskich były dość korzystne, nie były ani za trudne, ani za łatwe. 70%, to jest, jak mi się wydaje, rozsądny, powiedziałbym, odsetek zdających. Ale tak duże liczby kandydatów powodują ogromną liczbę odwołań, nawet przy takim odsetku zdających. Dlatego absolutnie konieczne są te dodatkowe komisje, a co za tym idzie, podstawy prawne. Chodzi o to, aby te komisje mogły zostać utworzone.

Dziękuję Senatowi i proszę o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy są pytania do pana ministra?

Proszę, pan senator Wojciechowski i pan senator Bisztyga.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Te kilka komisji... Chodzi mi o to, w jaki sposób te odwołania będą, powiedzmy, kierowane. Czy to będzie losowo, czy... Nie ukrywajmy, zawsze jedna komisja ma lepsze notowania u zdających, a druga ma gorsze. Czy to będzie kierowane w sposób przypadkowy, czy też będzie można się odwołać do konkretnej komisji? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pytanie senatora Bisztyga, ma być krótkie. Proszę.

Senator Stanisław Bisztyga:

Będzie bardzo krótkie.

Panie Ministrze! Jak to jest z tymi komisjami? Czy będzie jakaś górna granica, jeśli chodzi o ich liczbę, czy też będziemy mnożyć byty? Czy ministerstwo jest przygotowane pod względem kadrowym do powstania tych komisji? W ogóle muszę powiedzieć, że nie bardzo to rozumiem. Niedawno zliberalizowaliśmy przepisy o dostępności do zawodu, w związku z tym liczba odwołań powinna spadać, a tymczasem rośnie. Jak to jest? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Jeżeli chodzi o właściwość – o to pytał pan senator – to oczywiście żadnej przypadkowości tutaj być nie może. Istotą instytucji właściwości jest przesądzenie przez prawo, że dana sprawa niejako automatycznie trafia do właściwego organu. Chodzi o to, żeby nie decyzja jakieś osoby, nie uznaniowość, nie dowolność, tylko właśnie mechanizmy prawne powodowały, że określona kwestia trafia do rozstrzygnięcia przez właściwy organ. I tak będzie również w tym przypadku. Właściwość komisji odwoławczych będzie związana z okręgowymi izbami radców prawnych czy okręgowymi radami adwokackimi. Po prostu sprawy z pewnych zakresów działania samorządu terytorialnego, rad adwokackich czy izb będą trafiały do jednej komisji, a z innych – do drugiej. Będzie kilka komisji. A więc oczywiście to wszystko będzie określone.

Jeżeli chodzi o pytanie senatora Bisztygi, dlaczego wzrasta liczba odwołań, to odpowiem: wzrasta właśnie dlatego, że nastąpiło to otwarcie. Właśnie dlatego. W 2009 r. przystępowały do egzaminów zawodowych czterysta czterdzieści trzy osoby. Dlatego tylko czterysta czterdzieści trzy osoby, bo w jednym roku nie prowadziliśmy naboru, w ogóle nie było naboru na aplikacje. Obecnie, ponieważ zawody się otworzyły, tysiące ludzi odbywa aplikacje. Właśnie w tym roku aplikację adwokacką i radcowską kończą pięćset trzydzieści trzy osoby, i trzeba je przeegzaminować. Tak więc nastąpi wzrost liczby egzaminów, co powoduje potrzebę zwiększenia liczby komisji oceniających zarówno pierwszej instancji, jak i odwoławczych. Jest to prostą konsekwencją właśnie tego otwarcia.

Senator Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, chcę zadać krótkie pytanie. Jaki jest wskaźnik sukcesu na tych egzaminach?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

W ubiegłym roku zdało je 70%.

(Senator Marek Ziółkowski: Po otwarciu zapewne ten wskaźnik się obniży.)

Już w tamtym roku było bardzo dużo osób, dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt. Tak więc, patrząc na tę liczbę, już tutaj mieliśmy do czynienia z otwarciem. Jest to jednak zjawisko kroczące i w przyszłym roku będzie tych osób jeszcze więcej.

(Senator Marek Ziółkowski: Ale pewnie wtedy wskaźnik sukcesu spadnie.)

Nie wiemy tego, nie wiemy.

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

(Senator Marek Ziółkowski: Z umasowieniem tak zwykle bywa.)

Jak powiedziałem, 70% to chyba nie jest zły wynik.

Oczywiście, można oczekiwać, że takie zjawisko może nastąpić. W końcu to otwarcie powoduje, że zgłaszają się absolwenci różnych szkół. Poziom kształcenia na kierunku prawo jest zróżnicowany ze względu na zróżnicowanie poziomu szkół, które mają ten kierunek. Kiedyś to były tylko uniwersytety, potem też różne szkoły prywatne, a obecnie w samej Warszawie mamy co najmniej kilka szkół wyższych, poza Uniwersyte-tem Warszawskim i Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego, które kształcą na kierunku prawo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Dziękuję.)

Proszę państwa, otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt nie zapisał się do głosu.

W związku z tym dyskusję zamykam.

Proszę państwa, głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia.

Teraz będą komunikaty, po których ogłoszę półtoragodzinną przerwę, czyli do godziny 12.05. Potem będziemy głosować.

(Głos z sali: Nie do 12.00?)

(Głos z sali: Lepiej do 12.00.)

Dobrze: *high noon, high noon...* Dobrze, w takim razie do 12.00.

(Głos z sali: W samo południe.)

Tak, w samo południe.

Proszę bardzo...

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Czy są pistolety?)

Proszę bardzo.

Senator Sekretarz Sławomir Kowalski:

Posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Ustawodawczej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw odbędzie się dzisiaj, piętnaście minut po ogłoszeniu przerwy, w sali nr 182.

Posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych odbędzie się dziś, bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach, w sali nr 179. W porządku obrad jest rozpatrzenie poprawek zgłoszonych w trakcie debaty do ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Wysoki Senacie, ogłaszam przerwę do samego południa.

Proszę bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 10 minut 33 do godziny 12 minut 00)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Wznawiam posiedzenie.

Proszę sekretarzy o zajęcie miejsc.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dowodach osobistych i ustawy o ewidencji ludności.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za przyjęciem ustawy bez poprawek?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dwóch senatorów jeszcze nie zagłosowało... Już wszyscy, dobrze.

W głosowaniu uczestniczyło 77 senatorów, 46 głosowało za przyjęciem ustawy bez poprawek, 31 – przeciw. (**Głosowanie nr 2**)

Uchwała została przyjęta.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 1234Z.

Proszę sprawozdawcę, senatora Stanisława Jurcewicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu komisji, to jest Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz

(senator S. Jurcewicz)

Komisji Ustawodawczej, przekazuję sprawozdanie, w którym wnosi się o przyjęcie...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Przepraszam bardzo, proszę o przerwaniu rozmów... Za chwilę głosujemy.)

...zawartych w punkcie oznaczonym rzymską dwójką poprawek drugiej, trzeciej i piątej. Dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Ja prosiłem o przerwaniu rozmów... Jeżeli panowie chcą porozmawiać, to ja nie mam nic przeciwko temu, żeby panowie wyszli.

Wnioski w trakcie dyskusji zgłosili senator Andrzejewski, senator Gruszka i senator Skorupa. Sprawozdawcami byli senator Trzciniński i senator Piotrowicz.

Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie?

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz senatora Tadeusza Skorupy o odrzucenie ustawy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 90 senatorów, 35 głosowało za odrzuceniem ustawy, 55 – przeciw. **(Głosowanie nr 3)**

W tej sytuacji przystępujemy do głosowania nad poprawkami.

Poprawka pierwsza zmierza do objęcia prawem do głosowania z użyciem nakładek Braille'a tylko osób niewidomych.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 89 senatorów, 36 poparło poprawkę, 51 głosowało przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 4)**

Poprawka pierwsza nie została przyjęta.

Poprawka druga usuwa przepis nakazujący stosować zasady odmowy sporządzenia aktu pełnomocnictwa do instytucji głosowania korespondencyjnego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Głosowało 90 senatorów, 90 senatorów poparło poprawkę drugą. **(Głosowanie nr 5)**

Poprawka została przyjęta.

Przechodzimy do głosowania nad poprawką trzecią, która ma charakter redakcyjny.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 88 senatorów, wszyscy poparli poprawkę trzecią. **(Głosowanie nr 6)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta doprecyzowuje upoważnienie do określenia przez Państwową Komisję Wyborczą instrukcji głosowania korespondencyjnego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Głosowało 90 senatorów, 35 poparło poprawkę, 54 głosowało przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 7)**

Poprawka czwarta nie została przyjęta.

Przechodzimy do głosowania nad poprawką piątą, która usuwa z przepisów upoważniających pozorną wytyczną.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Głosowało 90 senatorów, 90 senatorów poparło poprawkę piątą. **(Głosowanie nr 8)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 90 senatorów, 56 poparło ustawę w całości, wraz ze zmianami wynikającymi z poprawek, 34 było przeciw. **(Głosowanie nr 9)**

Ustawa została przyjęta.

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 1232Z.

(senator Z. Romaszewski)

Proszę sprawozdawcę senatora Władysława Dajczaka o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Władysław Dajczak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej z prac nad ustawą o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej rekomenduje Wysokiemu Senatowi przyjęcie wniosku zawartego w punkcie oznaczonym rzymską jedynką. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy senator wnioskodawca Andrzejewski...
(Senator Piotr Andrzejewski: Nie, dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawioną poprawką.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 89 senatorów, 88 opowiedziało się za przyjęciem ustawy bez poprawek, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 10**)

Ustawa została przyjęta bez poprawek.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2010 roku wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2010 roku.

Przypominam, że wczoraj zostało przedstawione sprawozdanie komisji w sprawie sprawozdania oraz została przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do trzeciego czytania projektu uchwały.

Informuję, że w tej sytuacji trzecie czytanie obejmie jedynie głosowanie.

Przypominam, że Komisja Kultury i Środków Przekazu przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o odrzucenie sprawozdania. Druk nr 1153.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Kultury i Środków Przekazu projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za odrzuceniem sprawozdania?

Kto jest temu przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dwóch senatorów jeszcze nie zagłosowało...

Dobrze, już wszyscy.

W głosowaniu uczestniczyło 90 senatorów, 88 opowiedziało się za odrzuceniem sprawozdania, 1 był przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 11**)

Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie zostało przyjęte przez Senat.

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy...

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, proszę o ciszę. Proszę o ciszę.

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 1229Z.

Proszę sprawozdawcę senatora Piotra Zientarskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Połączone komisje rekomendują Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy pozostali senatorowie sprawozdawcy, a więc senator Augustyn i senator Piotrowicz, chcieliby zabrać głos? Nie słyszą. A przynajmniej senator Andrzejewski nie słyszy, bo jest zajęty rozmową...

Proszę państwa, przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, popartym przez komisje, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 89 senatorów, 55 było za przyjęciem ustawy bez poprawek, 32 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 12**)

Przedłożona ustawa została przyjęta bez poprawek.

Powracamy do punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy.

Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 90 senatorów i wszyscy poparli przedłożoną uchwałę o przyjęciu ustawy bez poprawek. (**Głosowanie nr 13**)

Powracamy do punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 88 senatorów, 87 opowiedziało się za przyjęciem ustawy bez poprawek, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 14**)

Ustawa została przyjęta bez poprawek.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych.

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, poproszę o ciszę w czasie głosowań.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 1231Z.

Poproszę sprawozdawcę senatora Tadeusza Gruszkę o przedstawienie sprawozdania komisji. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Po dzisiejszym posiedzeniu komisja wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek. Jest to wniosek zawarty w punkcie oznaczonym rzymską jedynką. Głosowanie miało następujący wynik: 9 senatorów poparło ten wniosek, 4 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. Tym samym komisja nie zaakceptowała poprawek dotyczących zastosowania wyrównania w przypadku górników, którym w ramach zmian ustrojowych odebrano przywilej polegający na otrzymywaniu ekwiwalentu pieniężnego lub w naturze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy pan senator Gruszka jako wnioskodawca chciałby się wypowiedzieć? Nie.

Przystępujemy do głosowania. W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Gospodarki Narodowej, popartym przez komisję, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Jeszcze jedna osoba... Nie chce głosować.

Na 90 obecnych senatorów 53 było za przyjęciem ustawy bez poprawek, 36 – przeciw, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 15**)

Ustawa została przyjęta bez poprawek.

Powracamy do rozpatrywania punktu jedenastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku.

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisja Spraw Zagranicznych przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Druki senackie nr 1233A i 1233B.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

W głosowaniu uczestniczyło 90 senatorów, 81 było za przyjęciem ustawy bez poprawek, 1 – przeciw, 8 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 16)**

Ustawa została przyjęta bez poprawek.

Powracamy do punktu dwunastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym.

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych przedstawiła projekt uchwały, w którym wniosła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 90 senatorów, 88 było za przyjęciem ustawy bez poprawek, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 17)**

Ustawa została przyjęta bez poprawek.

Powracamy do punktu trzynastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 1254Z.

Proszę sprawozdawcę senatora Henryka Woźniaka o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Henryk Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam przyjemność poinformować, że Komisja Budżetu i Finansów Publicznych na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrzyła zgłoszone w toku debaty wnioski i wnosi, by Wysoki Senat raczył przyjąć ustawę bez poprawek.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos? Wnioski legislacyjne składali senator Krajczy i senator Boszko...

(Senator Norbert Krajczy: Ja chcę, tylko mnie nie widać...)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Norbert Krajczy:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie, chciałbym prosić o poparcie tych naszych poprawek, na które czeka milion rodzin, to jest ponad pięć milionów ludzi...

(Senator Stanisław Karczewski: Brawo!)

(Oklaski)

Budżetu państwa to nic nie będzie kosztowało, a banki – niewiele. Nikt nie wiedział o tej pułapce związanej z różnicą pomiędzy kursem, który obowiązuje w danym dniu... Rodziny w ciągu roku też niewiele na tym skorzystają, bo około 1 tysiąca zł, ale dla niektórych jest to bardzo istotne.

(Senator Stanisław Karczewski: Bardzo dobra poprawka. Jesteśmy za. PiS jest za.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa za?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczuk: Nie świeci się.)

(Senator Mariusz Witczak: Coś nie działa.)

Coś nie działa, rzeczywiście.

(Głos z sali: Nad czym głosujemy?)

Głosujemy nad prawem bankowym, proszę państwa, nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 88 senatorów, 50 poparło wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, 37 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 18)**

Ustawa nowelizująca prawo bankowe została przyjęta bez poprawek.

Powracamy do rozpatrywania punktu czternastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o drogach publicznych.

Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o wprowadzenie poprawek do ustawy.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w sprawie całej ustawy, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Poprawka pierwsza ma na celu uzupełnienie niepełnych wytycznych dotyczących treści rozporządzenia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 89 senatorów, 89 poparło poprawkę pierwszą. **(Głosowanie nr 19)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga ma charakter redakcyjny.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 87 senatorów, 87 poparło poprawkę drugą. **(Głosowanie nr 20)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia zmierza do prawidłowego wprowadzenia zmian do ustawy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 89 senatorów, 89 poparło poprawkę trzecią. **(Głosowanie nr 21)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta zmierza do tego, aby autobusy operatora publicznego transportu zbiorowego wykorzystywane do przewozów o charakterze użyteczności publicznej były zwolnione z opłaty za przejazd po drogach krajowych.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 89 senatorów, poprawka została poparta przez 33 senatorów, 53 było przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 22)**

Poprawka czwarta nie została przyjęta.

Przechodzimy do poprawki piątej, która zmierza do tego, aby przepis przewidujący odpowiedzialność za wykroczenie wszedł w życie po upływie trzydziestu dni od dnia ogłoszenia ustawy, a nie z dniem ogłoszenia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 90 senatorów, poprawka została poparta przez 89 senatorów, 1 był przeciw. **(Głosowanie nr 23)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie całej ustawy, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 90 senatorów, 55 poparło ten projekt uchwały, 34 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 24)**

Ustawa wraz z przedłożonymi poprawkami została przyjęta.

Powracamy do rozpatrywania punktu piętnastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Ustawodawczej, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie; znajduje się ono w druku nr 1242.

Proszę sprawozdawcę, senatora Marka Trzecińskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marek Trzeciński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Połączone komisje rekomendują przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Przypominam, że senator Marek Trzeciński wycofał swoje wnioski, czyli zawarte w punkcie oznaczonym rzymską dwójką poprawki pierwszą i drugą; druk nr 1242Z.

Czy ktoś z państwa senatorów chce podtrzymać wnioski wycofane przez senatora Trzecińskiego?

(Rozmowy na sali)

Dziękuję bardzo. Nikt się nie zgłosił, może ktoś był tak zagadany, że nie zauważył, o co pytam.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Gospodarki Narodowej, popartym przez komisje, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

89 obecnych senatorów, wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek został poparty przez 76 senatorów, 12 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 25)**

W tej sytuacji ustawa została przyjęta bez poprawek.

Powracamy do punktu szesnastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie.

Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 87 senatorów, projekt uchwały został poparty przez 86 senatorów, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 26**)

Ustawa o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie została przyjęta.

(Rozmowy na sali)

Teraz proszę o opuszczenie sali osoby, które nie chcą uczestniczyć w składaniu oświadczeń.

(Rozmowy na sali)

Proszę bardzo, pięciominutowa przerwa techniczna.

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, jeśli nie chcą państwo uczestniczyć w składaniu oświadczeń, to proszę o opuszczenie sali, bo to skróci nasze oczekiwanie.

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, w holu też się daje dokończyć rozmowy.

(Rozmowy na sali)

(Senator Sławomir Sadowski: Zdaje się, że ja pierwszy się zapisałem.)

Tak jest.

(Głos z sali: Wygłaszaj.)

(Senator Sławomir Sadowski: Ale muszę usłyszeć formułę...)

Bardzo proszę pana senatora Sadowskiego o przedstawienie oświadczenia.

Przypominam, że oświadczenie nie może trwać dłużej niż pięć minut. Przedmiotem oświadczenia mogą być sprawy związane z wykonywaniem mandatu, przy czym nie może ono dotyczyć spraw będących przedmiotem porządku obrad bieżącego posiedzenia Senatu.

Proszę bardzo.

Senator Sławomir Sadowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie!

Szanowny pan Stefan Jan Jaworski, przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej.

Panie Ministrze!

Proszę o wyjaśnienie, czy postawienie znaku „X” poza kratką do głosowania w taki sposób, że przecięcie krzyżujących się linii znajduje się w kratce do głosowania, a końce tych linii są poza obrębem kratki, skutkuje nieważnością głosu. Proszę wskazać, czy istnieją jakieś odrębności w tym zakresie w poszczególnych rodzajach wyborów oraz czy coś zmieni wejście w życie ustawy – Kodeks wyborczy.

Z szacunkiem, Sławomir Sadowski, senator RP.
To tylko tyle. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszczyński, proszę bardzo.

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Panie Marszałku, to oświadczenie dotyczy porządku obrad, a nie może być takiego oświadczenia.)

Nie, ono przecież dotyczy zupełnie czegoś innego, tego, jak się stawia znaczki, a nie głosowania korespondencyjnego niepełnosprawnych.

(Głos z sali: Dobrze, to decyzja pana marszałka.)

(Senator Sławomir Sadowski: Ja też miałem wątpliwości, ale...)

Nie, nie, nie. To nie ma z tym nic wspólnego, przecież to jest ogromny dokument, można do niego odnieść mnóstwo wątpliwości.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Gruszczyński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Mam dzisiaj okazję złożyć dwa oświadczenia, a pierwsze z nich skierowane jest do ministra finansów Jacka Vincenta-Rostowskiego.

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do pana ministra z prośbą o rozważenie możliwości dostosowania przepisów podatkowych tak, aby umożliwić organom skarbowym niepodejmowanie działań o charakterze korygującym lub karnoskarbowym w przypadku, gdy podatnik, stosując ogóle zasady podatkowe i dokonując rzetelnej ewidencji zdarzeń gospodarczych, swoim działaniem nie uszczuplił zobowiązań podatkowych.

Posłużę się przykładem przedstawionym mi przez podatników. Ogólna zasada dotycząca obowiązku podatkowego, ujęta w ustawie o podatku od towarów i usług z 11 marca 2004 r., mówi, że obowiązek podatkowy powstaje z chwilą wydania towarów lub wykonania usługi. Od ogólnej zasady są liczne wyjątki: usługi transportowe, spedycyjne, budowlane i budowlano-montażowe. Tutaj obowiązek podatkowy powstaje z chwilą otrzymania całości lub części zapłaty, ale nie później niż trzydzieści dni, licząc od dnia wykonania usługi. W praktyce podatnicy często stosują jednak zasadę ogólną, z tego względu że przy w miarę zrównoważonych przychodach mogą w ten sposób uniknąć chociażby dodatkowego obowiązku kontrolowania tego, czy przypadkiem kontrahent nie zapłacił wcześniej, niż mówi termin ustalony na fakturze, ustalając tym samym nową datę obowiązku podatkowego.

Ma to szczególne znaczenie dla małych przedsiębiorców, którzy nie prowadzą pełnej księgowo-

(senator P. Gruszczyński)

ści i nie monitorują pod tym kątem dat wpływu należności. Zastosowanie ogólnej zasady w zakresie ustalenia obowiązku podatkowego skutkuje przyspieszeniem o miesiąc rozliczenia podatku, a także jego ewentualnej zapłaty. Choć nie ma tu mowy o jakimkolwiek uszczupleniu zobowiązania podatkowego, to jednak w ocenie organów podatkowych takie zachowanie podatnika traktowane jest jako naruszenie przepisów podatkowych i skutkuje koniecznością dokonania korekt do pięciu lat wstecz, dając także możliwość zastosowania tu przepisów karnoskarbowych. Nawet jeżeli w praktyce uda się podatnikowi uniknąć odpowiedzialności karnoskarbowej, to będzie to tylko wynik uznaniowego podejścia i decyzji urzędnika, co dla podatnika zawsze oznacza niepewność i stres.

Drugie oświadczenie skierowane jest do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka.

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do pana ministra z problemem zgłaszanym mi przez przedsiębiorców, importerów samochodów osobowych zainteresowanych możliwością uproszczenia procedury wyrobienia tablic próbnych. Przedsiębiorcy, importerzy samochodów osobowych w całości, nieuszkodzonych, którzy sprowadzają samochody z zagranicy, chcąc przemieszczać się tymi samochodami, muszą wynajmować pomoc drogową w celu przetransportowania ich do mechanika, lakiernika, myjni i na przegląd techniczny. Dodam, że dotyczy to aut posiadających aktualny i ważny przegląd techniczny kraju, z którego pochodzą.

Chcę w tym miejscu zaznaczyć, że w sąsiednim kraju, w Niemczech, firmy z branży samochodowej mają do dyspozycji komplet tablic próbnych oraz książkę rejestrującą, do wpisów numerów VIN danego samochodu. Takie samochody mogą się poruszać wszędzie, w tym mogą przekraczać granice. Samochody z próbnymi tablicami można spotkać także na naszych drogach, te tablice mają numery w kolorze czerwonym, a koszt ich wykupienia wynosi około 150 euro rocznie. Tymczasem w Polsce, żeby otrzymać tablice próbne, należy posiadać takie same dokumenty, jakie potrzebne są do rejestracji pojazdu, to znaczy: brief, akcyzę i przegląd techniczny. Nie ma możliwości, tak jak w krajach Europy Zachodniej, otrzymania przez przedsiębiorców tablic próbnych, za opłatą całoroczną, niezbędnych do przejazdu do wspomnianych firm, w tym na przegląd techniczny.

Ponadto z powodu braku tablic próbnych nie ma możliwości odbycia jazdy próbnej z klientem w celu wykluczenia ewentualnych uszkodzeń i nieporozumień dotyczących stanu technicznego samochodu. Przypomnę, że są to samochody

z rynku wtórnego i każdy potencjalny nabywca po prostu domaga się takiej jazdy próbnej.

Uprzejmie zatem proszę pana ministra o rozważenie możliwości, wzorem naszych zachodnich sąsiadów, uproszczenia procedury wydawania tablic próbnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Cichosz, proszę bardzo.

Senator Lucjan Cichosz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Swoje oświadczenie kieruję do pana ministra rolnictwa Marka Sawickiego.

Zwracam się do pana ministra w związku z dramatycznymi apelami branży tytoniowej, zagrożonej negatywnymi skutkami wprowadzenia tytoniowej Dyrektywy Produktowej EU 2001/37/WE.

Jej podstawowymi założeniami są zakaz ekspozycji wyrobów tytoniowych w punktach sprzedaży i ujednolicenie opakowań. Docelowo ma to służyć zmniejszeniu sprzedaży produktów zawierających tytoń, co być może wydaje się i chwalebne z punktu widzenia przeciwdziałania domniemanym negatywnym skutkom palenia papierosów, jednak w bardzo niekorzystny sposób odbija się na poziomie produkcji tytoniu w Polsce, która to gałąź rolnictwa stanowi źródło utrzymania około sześćdziesięciu tysięcy mieszkańców polskiej wsi. Tymczasem podobne pozytywy – bez tak fatalnych skutków społeczno-ekonomicznych – można byłoby osiągnąć na przykład przez zwiększoną profilaktykę i promowanie zdrowego stylu życia.

Jeszcze bardziej krytycznie ocenić trzeba rozwiązanie kolejne, polegające na wprowadzeniu zakazu stosowania w produkcji papierosów określonych składników, co w praktyce zlikwiduje gałąź rynku określaną jako *American Blend*, stanowiąc zagrożenie dla upraw polskiego tytoniu białego i ciemnego, a więc w ogóle dla 40% polskich plantacji tytoniu.

Na etapie konsultacji społecznych do Komisji Europejskiej wpłynęło z Polski aż dwadzieścia tysięcy głosów sprzeciwu. Wdrożenie tej dyrektywy może oznaczać pozbawienie środków utrzymania nie tylko rolników, ale także całej rzeszy pracowników branży tytoniowej, w tym pracowników drobnego handlu.

Co więcej, wprowadzenie ujednoliconych opakowań wyrobów tytoniowych może wpłynąć na zwiększenie procederu podrabiania tych wyrobów i ich przemytu, dotkliwie bijąc w akcyzowe przychody budżetu państwa. W dobie kryzysu nie

(senator L. Cichosz)

możemy pozwolić sobie na bezkrytyczne przyjęcie tego akurat rozwiązania proponowanego przez Komisję Europejską.

W związku z powyżej zarysowanymi zagrożeniami, ja, jako senator Rzeczypospolitej i szef Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”, zwracam się do pana ministra z pytaniami: jakie działania podejmuje pan w celu przeciwdziałania negatywnym skutkom wdrożenia tytoniowej Dyrektywy Produktowej UE 2001/37/WE, a także jakie są możliwości zwiększenia osłony dla polskiej branży tytoniowej, a przede wszystkim dla rolników producentów tytoniu? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Chętnych nie ma.

Wobec tego poproszę sekretarza o odczytanie komunikatów.

(*Senator Sekretarz Sławomir Kowalski:* Nie ma komunikatów.)

Nie ma komunikatów.

Wobec tego zamykam siedemdziesiąte dziewiąte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(*Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską*)

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 39)

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
2 M. Adamczak	+	+	-	.	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	-	-	+	+	+	+	+	+	-	?	-	?	+	+	-	?	+	-	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	-	+	+
5 M. Augustyn	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	.	+	+	+	+	+	+	-	+	+	?	+	+	-	+	+	-	+	.
7 R.J. Bender	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	?	+	-	+	+
8 J. Bergier	.	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	.	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczak	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
11 B.M. Borusewicz	+
12 B. Borys-Damińska	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
13 M.L. Boszko	.	+	-	-	+	+	-	+	+	+	?	+	+	.	+	+	+	.	+	+
14 J.M. Chróścikowski
15 Z.J. Cichoń
16 L. Cichosz	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
17 W. Cimoszewicz	?	+	-	?	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
18 G. Czelej	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
19 W. Dajczak	-	.	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
20 W.J. Dobkowski	.	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
21 J. Dobrzyński	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
22 J. Duda
23 S. Gogacz	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
24 S.A. Gorczyca	+	+	-	-	+	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 R.J. Górecki	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 H. Górski	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
27 M.T. Grubski	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	+	.	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 T.J. Gruszka	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	?	+	-	+	+
30 A.S. Grzyb	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
31 W.L. Idczak	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
32 S.A. Iwan	+	.	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 K. Jaworski	.	.	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	?	?	-	+	+
34 S. Jurcewicz	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
35 P.M. Kaleta	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	?	+	-	+	+
36 S. Karczewski	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
37 L. Kieres	.	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 K.M. Kleina	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 M. Klima	-
40 P. Klimowicz	-	-	+	?	+	+	+	+	-	+	+	+	+	?	-	?	?	-	+	+
41 R. Knosala	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 S. Kogut	.	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
43 M. Konopka
44 B.J. Korfanty	.	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
45 S. Kowalski	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
46 N.J. Krajczyk	?	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
47 W.J. Kraska	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
48 K. Kwiatkowski	.	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 R.E. Ludwiczuk	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
50 K. Majkowski	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
51 A. Massalski	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
52 Z.H. Meres	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 T. Misiak	+

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
54 A. Misiółek	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
55 A.A. Motyczka	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
56 R.K. Muchacki	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
57 I. Niewiarowski	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
58 M. Okła	.	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
59 J. Olech	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
60 W.Z. Ortyl	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
61 A. Owczarek	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
62 M. Pańczyk-Pozdziej	.	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
63 B.J. Paszkowski	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
64 Z.M. Pawłowicz	.	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
65 A. Person	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
66 A.K. Piechniczek	.	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
67 L.M. Piechota	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
68 K.M. Piesiewicz	+	.	-	-	+	+	-	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+
69 S. Piotrowicz	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
70 Z.S. Pupa	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
71 J.W. Rachoń	+
72 M.D. Rocki	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
73 Z. Romaszewski	-	-	+	+	+	+	+	+	-	.	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
74 J. Rotnicka	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
75 J. Rulewski	.	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
76 C.W. Ryszka	-	.	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	?	+	-	+	+
77 S. Sadowski	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
78 J. Sepioł	.	.	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
79 W. Sidorowicz	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
80 T.W. Skorupa	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
81 W. Skurkiewicz	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	.	.
82 E.S. Smulewicz	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	.	#	+	+	.	+	.
83 H.T. Stokłosa
84 J. Swakoń	+	.	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+
85 Z.M. Szaleniec	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
86 A. Szewiński	+	+	-	-	+	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
87 G.A. Sztark	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
88 M. Trzcіński	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
89 P. Wach	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
90 K.A. Wiatr	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
91 M.S. Witczak	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
92 E.K. Wittbrodt	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
93 G.M. Wojciechowski	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	?	+	-	+	+
94 M. Wojtczak	+	.	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
95 H.M. Woźniak	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
96 J. Wyrowiński	+	.	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
97 A.M. Zając	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+
98 K.P. Zaremba
99 P.B. Zientarski	+	.	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
100 M. Ziółkowski	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
Obecnych	80	77	90	89	90	88	90	90	90	89	90	89	90	88	90	90	90	88	89	87
Za	47	46	35	36	90	88	35	90	56	88	88	55	90	87	53	81	88	50	89	87
Przeciw	31	31	55	51	0	0	54	0	34	0	1	32	0	0	36	1	0	37	0	0
Wstrzymało się	2	0	0	2	0	0	1	0	0	1	1	2	0	1	0	8	2	1	0	0
Nie głosowało	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0

	21	22	23	24	25	26
1 Ł.M. Abgarowicz	+	-	+	+	+	+
2 M. Adamczak	+	-	+	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	-	+	?
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	-	+	+
5 M. Augustyn	+	-	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	-	?	+	+
7 R.J. Bender	+	+	+	-	?	+
8 J. Bergier	+	-	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	-	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczyk	+	+	+	-	+	+
11 B.M. Borusewicz
12 B. Borys-Damięcka	+	-	+	+	+	+
13 M.L. Boszko	+	-	+	+	+	+
14 J.M. Chróścikowski
15 Z.J. Cichoń
16 L. Cichosz	+	+	+	-	+	+
17 W. Cimoszewicz	+	-	+	+	+	+
18 G. Czelej	+	+	+	-	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	-	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	-	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	-	+	+
22 J. Duda
23 S. Gogacz	+	+	+	-	+	+
24 S.A. Gorczyca	+	-	+	+	+	+
25 R.J. Górecki	+	-	+	+	+	+
26 H. Górski	+	+	+	-	+	+
27 M.T. Grubski	+	-	+	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	+	-	+	+	+	+
29 T.J. Gruszka	+	.	+	-	?	+
30 A.S. Grzyb	+	-	+	+	+	+
31 W.L. Idczak	+	+	+	-	?	+
32 S.A. Iwan	+	-	+	+	+	+
33 K. Jaworski	+	+	+	-	?	+
34 S. Jurcewicz	+	-	+	+	+	+
35 P.M. Kaleta	+	+	+	-	?	+
36 S. Karczewski	+	+	+	-	+	+
37 L. Kieres	+	-	+	+	+	+
38 K.M. Kleina	+	-	+	+	+	+
39 M. Klima
40 P. Klimowicz	+	?	+	-	?	+
41 R. Knosala	+	-	+	+	+	+
42 S. Kogut	+	+	+	-	?	+
43 M. Konopka
44 B.J. Korfanty	+	+	+	-	+	+
45 S. Kowalski	+	-	+	+	+	+
46 N.J. Krajczy	+	?	+	+	+	+
47 W.J. Kraska	+	+	+	-	+	+
48 K. Kwiatkowski	+	-	+	+	+	+
49 R.E. Ludwiczuk	+	?	+	+	+	+
50 K. Majkowski	+	+	+	-	+	+
51 A. Massalski	+	+	+	-	?	+
52 Z.H. Meres	+	-	+	+	+	+
53 T. Misiak

	21	22	23	24	25	26
54 A. Misiólek	+	-	+	+	+	+
55 A.A. Motyczka	+	-	+	+	+	+
56 R.K. Muchacki	+	-	+	+	+	+
57 I. Niewiarowski	+	-	+	+	+	+
58 M. Okła	+	-	+	+	+	+
59 J. Olech	+	-	+	+	+	+
60 W.Z. Ortyl	+	+	+	-	+	+
61 A. Owczarek	+	-	+	+	+	+
62 M. Pańczyk-Pozdziej	+	-	+	+	+	+
63 B.J. Paszkowski	+	+	+	-	?	+
64 Z.M. Pawłowicz	+	-	+	+	+	+
65 A. Person	+	-	+	+	+	+
66 A.K. Piechniczek	+	-	+	+	+	+
67 L.M. Piechota	+	-	+	+	+	+
68 K.M. Piesiewicz	+	-	+	+	+	+
69 S. Piotrowicz	+	+	+	-	?	+
70 Z.S. Pupa	+	+	+	-	?	+
71 J.W. Rachoń
72 M.D. Rocki	+	-	+	+	+	+
73 Z. Romaszewski	+	+	+	-	+	+
74 J. Rotnicka	+	-	+	+	+	+
75 J. Rulewski	+	-	+	+	#	+
76 C.W. Ryszka	+	+	+	-	+	+
77 S. Sadowski	+	+	+	-	+	+
78 J. Sepioł	+	-	+	+	+	+
79 W. Sidorowicz	+	-	+	+	+	+
80 T.W. Skorupa	+	+	+	-	.	+
81 W. Skurkiewicz	.	+	+	-	+	+
82 E.S. Smulewicz	+	-	+	+	+	.
83 H.T. Stokłosa
84 J. Swakoń	+	-	+	+	+	+
85 Z.M. Szaleniec	+	-	+	+	+	+
86 A. Szewiński	+	-	+	+	+	.
87 G.A. Sztark	+	-	+	+	+	+
88 M. Trzcński	+	-	+	+	+	.
89 P. Wach	+	-	+	+	+	+
90 K.A. Wiatr	+	+	+	-	+	+
91 M.S. Witczak	+	-	+	+	+	+
92 E.K. Wittbrodt	+	-	+	+	+	+
93 G.M. Wojciechowski	+	+	+	-	?	+
94 M. Wojtczak	+	-	+	+	+	+
95 H.M. Woźniak	+	-	+	+	+	+
96 J. Wyrowiński	+	-	+	+	+	+
97 A.M. Zając	+	+	+	-	+	+
98 K.P. Zaremba
99 P.B. Zientarski	+	-	+	+	+	+
100 M. Ziółkowski	+	-	+	+	+	+
Obecnych	89	89	90	90	89	87
Za	89	33	89	55	76	86
Przeciw	0	53	1	34	0	0
Wstrzymało się	0	3	0	1	12	1
Nie głosowało	0	0	0	0	1	0

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 79. posiedzenia Senatu

Przemówienie senatora Stanisława Jurcewicza w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa ma na celu przesunięcie terminu wejścia w życie nowej ustawy o dowodach osobistych z dnia 1 lipca 2011 r. na dzień 1 stycznia 2013 r. oraz ustawy o ewidencji ludności z dnia 1 sierpnia 2011 r. na dzień 1 stycznia 2012 r. Zmiana terminu wejścia w życie przepisów przewidujących zmianę wzoru dowodów osobistych wynika między innymi z niezakończenia w zakładanym terminie przygotowań organizacyjnych i technicznych do wydawania nowych dokumentów.

Przede wszystkim, rozpatrując kwestię dotyczącą terminu wejścia w życie nowej ustawy, należy mieć na uwadze konieczność zapewnienia pełnej transparentności wyboru podmiotu, który będzie dostarczał niespersonalizowane blankiety dowodów osobistych nowego wzoru. Warunkiem koniecznym do zapewnienia przejrzystości jest spowodowanie, aby procedura wyłonienia producenta blankietów, która w ramach udzielenia zamówienia publicznego odbywa się w formie dialogu konkurencyjnego, była przeprowadzona z najwyższą starannością, ze szczególnym uwzględnieniem wnikliwego i obiektywnego rozpatrzenia odwołań oferentów niezadowolonych z wyniku postępowania.

Kolejnym argumentem na rzecz przedłużenia *vacatio legis* nowej ustawy o dowodach osobistych jest konieczność notyfikacji rozporządzeń wykonawczych do ustawy o dowodach osobistych. Dyrektywa 98/34/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 czerwca 1998 r.

Przesunięcie terminu wejścia w życie ustawy o dowodach osobistych prowadzi w konsekwencji do zmiany terminu wejścia w życie ustawy z dnia 24 września 2010 r. o ewidencji ludności. Późniejsze wejście w życie ustawy o dowodach osobistych spowoduje konieczność przeprowadzenia w systemach teleinformatycznych separacji części obsługujących ewidencję ludności oraz wydawanie dowodów osobistych.

Istnieje także samoistna przesłanka dotycząca przesunięcia terminu wejścia w życie ustawy o ewidencji ludności. Wskazanie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dnia 1 sierpnia 2011 r. jako daty wejścia w życie nowych przepisów regulujących zagadnienia związane z ewidencją ludności w konsekwencji spowoduje, że wdrażanie w gminach nowych rozwiązań organizacyjnych i technicznych będzie przypadalo na okres poprzedzający najbliższe wybory parlamentarne, co może mieć negatywny wpływ na proces przygotowania spisów wyborczych.

Propozycje nowelizacji ustawy o dowodach osobistych w zakresie obejmującym funkcjonalności elektroniczne nowego dowodu osobistego są wynikiem analizy przeprowadzonej w trakcie przygotowania rozwiązań technicznych. Podstawą techniczną dla przepisów ustawy odnoszących się do podpisu osobistego jest mechanizm tak zwanego mediatora, czyli zaufanej strony trzeciej, uczestniczącej w procesie składania podpisu. Zasadniczym celem zastosowania mechanizmu mediatora w ustawie o dowodach osobistych było uzyskanie pewności dotyczącej czasu złożenia podpisu oraz stworzenia możliwości czasowego zawieszania ważności certyfikatu, w szczególności w okresach, w których posiadacz dowodu osobistego nie sprawowałby nad nim bezpośredniej kontroli – wyjazdy zagraniczne itp.

Ze względu na przewidywany zakres regulacji, podmiotami, na które będzie oddziaływała nowelizacja ustawy o dowodach osobistych oraz ustawy o ewidencji ludności, będą minister spraw wewnętrznych i administracji oraz organy gmin uzyskujące niezbędny czas na wdrożenie nowych rozwiązań organizacyjnych i technicznych. Biorąc pod uwagę, że projektowana ustawa przedłuża okres obowiązywania aktualnie obowiązujących aktów prawnych, a zmiana w zakresie warstwy elektronicznej nowego dowodu osobistego nie powoduje dodatkowych obciążeń, jej uchwalenie przez Sejm będzie neutralne z punktu widzenia innych podmiotów. Nowy dowód osobisty został zaprojektowany w znacznej mierze jako element otwierający możliwości szerokich zastosowań metod e-administracji. W tym rozumieniu brak dostępności jego funkcjonalności mogłby spowodować opóźnienie wdrażania w administracji publicznej nowoczesnych narzędzi technologii informacyjnych. Jednakże w połowie bieżącego roku zaplanowane jest zainicjowanie innego narzędzia informatycznego o funkcji bardzo zbliżonej do nowego dowodu osobistego – profilu zaufanego na platformie e-PUAP. W wypadku zbiegu rozpoczęcia funkcjonowania obydwu rozwiązań w tym samym czasie jedno z nich okazałoby się nadmiarowe i prawdopodobnie profil zaufany przegrałby konkurencję z podpisami elektronicznymi w dowodzie osobistym jako narzędziem nowoczesniejszym i o szerszym obszarze zastosowań. W nowej sytuacji profil zaufany odegra rolę skutecznego rozwiązania tymczasowego. Dzięki jego funkcjonowaniu możliwe będzie oferowanie usług elektronicznej administracji identycznych jak te, które planowano budować na bazie dowodu osobistego.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad

Problem dotyczący umożliwienia pełnego udziału w wyborach osobom niepełnosprawnym był przedmiotem wielu debat na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Pokłosiem tych dyskusji było przyjęcie do krajowego porządku prawnego wymogu dostosowania części lokali wyborczych do potrzeb osób niepełnosprawnych oraz wprowadzona stosunkowo niedawno instytucja głosowania przez pełnomocnika.

Ułatwienia te, pomimo iż zasadne, nie są jednak wystarczające, ponieważ w niewielkim stopniu odnośzą się do potrzeb osób niepełnosprawnych ruchowo, które nie są w stanie samodzielnie stawić się w lokalu wyborczym. Problemy podczas głosowania napotykają także osoby niewidzące lub niedowidzące. Oczywiście osoby te mogą obecnie skorzystać z pomocy pełnomocnika, jednak jak pokazała praktyka ostatnich wyborów, rozwiązanie to nie znalazło praktycznego zastosowania w oczekiwanym stopniu.

Omawiany dziś projekt ustawy wychodzi zatem naprzeciw w szczególności tym niepełnosprawnym, którzy pragnęliby samodzielnie uczestniczyć w akcie głosowania, a którzy z racji swego stanu zdrowia nie są w stanie dotrzeć do lokalu wyborczego.

Najistotniejsze zmiany, jak się wydaje, wynikają z dodanego rozdziału 7a, w którym przewidziano korespondencyjny tryb głosowania przez osoby niepełnosprawne. Możliwość takiego głosowania ograniczona została jednak jedynie do osób z orzeczonym znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Wskazany wyborca po dokonaniu zgłoszenia zamiaru głosowania korespondencyjnie otrzyma na wskazany adres tak zwany pakiet wyborczy, składający się z odpowiednio przygotowanych kopert, kart do głosowania oraz materiałów informacyjno-instruktażowych, w tym druku oświadczenia o osobistym i tajnym oddaniu głosu przez wyborcę. Pakiet ten doręczy upoważniony pracownik urzędu gminy lub Poczta Polska najpóźniej na siedem dni przed wyborami. Po oddaniu głosu wyborca przesyła kartę do głosowania do właściwej obwodowej komisji wyborczej. Przesyłka ta doręczana jest komisji w godzinach głosowania. Przepisy projektu ustawy zobowiązują wójta, aby ten wyznaczył co najmniej jedną obwodową komisję wyborczą właściwą w sprawach głosowania korespondencyjnego.

Możliwość głosowania korespondencyjnego została obwarowana wymogiem, aby wyborca zgłosił wójtowi taki zamiar co najmniej na dwadzieścia jeden dni przed dniem wyborów. Biorąc to pod uwagę, nieodzowne wydaje się przeprowadzenie stosownej kampanii informacyjnej na tyle wcześnie, żeby jak największej wyborców miało możliwość poznać i wykorzystać nowe rozwiązania. Uważam, że w tym przypadku o sukcesie – mierzonym wzrostem frekwencji wśród osób niepełnosprawnych – w równym stopniu, co przyjęcie przedstawionych przepisów, decydować będzie właśnie rozpropagowanie wśród zainteresowanych informacji o nowych możliwościach oddania głosu. Pewne obowiązki w tym zakresie nałożone zostały na wójta oraz na Państwową Komisję Wyborczą w rozdziale 5a projektu ustawy „Przekazywanie informacji o wyborach osobom niepełnosprawnym”. Polegają one na publikowaniu określonych informacji na stronach internetowych „Biuletynu Informacji Publicznej” oraz portalu informacyjnego Państwowej Komisji Wyborczej. Informacje te będą nadto ogłaszane w sposób zwyczajowo przyjęty w danej gminie oraz przesyłane wyborcy na jego wniosek w formie tradycyjnej lub elektronicznej.

Kolejną istotną zmianą jest ustalenie minimalnej liczby lokali objętych obowiązkiem dostosowania ich do potrzeb osób niepełnosprawnych. Jak wynika z projektowanego art. 187 ustawy, w każdej gminie co najmniej jedna trzecia lokali winna zostać dostosowana do potrzeb wyborców niepełnosprawnych. Konkretnie wymagania techniczne odnośnie do takich lokali określone zostaną w akcie wykonawczym. Ponadto projektodawca odniósł się także do potrzeb sygnalizowanych przez osoby niewidzące i niedowidzące, określając, że mogą one wnosić o udostępnienie im tak zwanej nakładki na kartę do głosowania sporządzonej w alfabecie Braille’a.

Reasumując, pragnę podkreślić, że przedstawiony projekt ustawy niesie zmiany o doniosłym znaczeniu dla wielu osób niepełnosprawnych, które dotychczas, chcąc wziąć udział w wyborach, napotykały istotne ograniczenia. Tym samym projekt ten nie pozostaje bez znaczenia, jeżeli chodzi o podniesienie standardów demokracji w naszym państwie. Proszę zatem Wysoką Izbę o aprobatę niniejszej nowelizacji. Dziękuję.

Przemówienie senatora Tadeusza Skorupy w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W dniu 27 maja 2011 r. na 93. posiedzeniu Sejmu RP została przyjęta ustawa o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy.

Zmiany przyjęte przez Sejm RP dotyczą dostosowania organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych, co ma na celu ułatwienie tym osobom udziału w wyborach. Ustawa o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy przewiduje między innymi: nieodpłatną informację dla osób niepełnosprawnych; obowiązek umieszczania obwieszczeń wyborczych oraz wyników głosowania w miejscach łatwo dostępnych dla osób o ograniczonej sprawności ruchowej; obowiązek ustnego przekazywania osobie niewidomej lub niedowidzącej treści obwieszczeń wyborczych – obowiązek ten miałby spoczywać na wyznaczonym członku obwodowej komisji wyborczej; weryfikację siedzib komisji wyborczych zarówno pod kątem ich lokalizacji, jak i dostosowania budynku do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Poważne wątpliwości konstytucyjne budzi przewidywana przez nowelizację możliwość głosowania przez osoby niepełnosprawne w wyborach do Sejmu RP i Senatu RP, wyborach prezydenta RP, do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast oraz wyborów do PE w formie głosowania korespondencyjnego oraz głosowania przez pełnomocnika. Konstytucja RP wśród pięciu tak zwanych przymiotników wyborczych wymienia bowiem tajność i bezpośredniość. Głosowania korespondencyjnego i głosowania za pośrednictwem pełnomocnika nie sposób pogodzić z wymogiem bezpośredniego udziału w wyborach. W przypadku drugiej dopuszczanej przez nowelizację możliwości oddania głosu, to jest głosowania przez pośrednika, wątpliwe staje się również dochowanie wymogu tajności wyborów.

Umożliwienie osobom niepełnosprawnym udziału w wyborach, ułatwienie im tego udziału jest samo w sobie celem słusznym. Jednak nie może dojść do sytuacji, w której ustanawiane prawo jest ewidentnie sprzeczne z Konstytucją RP – najwyższym aktem prawnym Rzeczypospolitej Polskiej. Również w sytuacji, w której celem wprowadzenia zmian ustawowych niezgodnych z Konstytucją RP jest ułatwienie osobom niepełnosprawnym wzięcia udziału w wyborach.

Dlatego wnoszę o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy w jej obecnym kształcie, to jest w sytuacji, gdy zawiera ona wymienione przeze mnie zapisy niezgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zmiany w ustawie o cmentarzach i chowaniu zmarłych są związane z innymi aktami, które obowiązują w polskim porządku prawnym. Pierwszym z nich jest prawo o aktach stanu cywilnego, którego nowela ma na celu stworzenie podstawy prawnej do sporządzenia dokumentacji niezbędnej do dokonania pochówku dzieci martwo urodzonych niezależnie od tego, ile trwała ciąża, oraz w sytuacji, gdy ustalenie płci, ciężaru i długości ciała dziecka jest utrudnione lub nawet niemożliwe.

Rozporządzenie ministra zdrowia z grudnia 2001 r. w sprawie wzoru karty zgonu oraz sposobu jej wypełnienia zakłada iż, dla dzieci martwo urodzonych, bez względu na czas trwania ciąży, jest ona wypełniana na wniosek osób uprawnionych do pochowania. Osoby te mogą pochować takie dziecko, jeżeli jednak doszło do martwego urodzenia, to należy wydać pisemne zgłoszenie urodzenia dziecka oraz akt urodzenia. Należy jednak wskazać, że niemożliwe jest urzędowe stwierdzenie zgonu bez urzędowego potwierdzenia urodzenia.

By wyeliminować z obiegu prawnego wszelkie nieścisłości, proponuje się umożliwienie pochówku dziecka martwo urodzonego, bez względu na czas trwania ciąży, mimo braku adnotacji urzędu stanu cywilnego o zarejestrowaniu zgonu.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, moment pochówku kogoś bliskiego zdecydowanie nie jest dobrym czasem do załatwiania formalności i wypełniania druków i formularzy. Im jest ich mniej, tym lepiej. W tym właśnie kierunku zmierza omawiana tu nowela i dlatego uważam, że powinniśmy przyjąć jej zapisy. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Przystępując do opracowywania omawianego dziś aktu, projektodawca postawił sobie zasadniczy cel polegający na wyeliminowaniu barier natury administracyjnej napotykanym przez rodziców, którzy chcą pochować dziecko. Dla uściślenia trzeba dodać, że chodzi w tym miejscu o pewne szczególne przypadki, gdy dziecko urodziło się martwe. Obowiązujące przepisy prawa nie regulują bowiem wystarczająco precyzyjnie, czy w takim przypadku istnieją podstawy do wystawienia dokumentów niezbędnych do dokonania legalnego pochówku.

Dosyć nietypowa była ścieżka legislacyjna omawianego projektu ustawy. Wpłynął on bowiem do Sejmu jako projekt ustawy zmieniającej ustawę – Prawo o aktach stanu cywilnego, dopiero później, na etapie prac komisji sejmowej, posłowie doszli do wniosku, że przedmiotowy problem można rozwiązać lepiej poprzez dokonanie zmian w ustawie o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Zgodnie z pierwotnym założeniem w przypadku urodzenia martwego dziecka miał być wydawany akt urodzenia, w którym dopuszczalne byłoby pominięcie danych jak imię, płeć, ciężar i długość ciała dziecka. Ten nietypowy akt urodzenia miał być podstawą do wystawienia aktu zgonu, który z kolei jest podstawą do dokonania pochówku. Pomysł ten był jednak słusznie krytykowany. Realizacja przepisów w opisanym kształcie doprowadziłaby do kreowania swego rodzaju fikcji w aktach stanu cywilnego.

Projektodawca komisyjny dostrzegł, że wskazany cel może zostać zrealizowany znacznie prościej za pomocą bezpośredniego odniesienia się do ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Ustawa ta przewiduje, że w celu pochowania zwłok należy przedstawić administracji cmentarza „jeden z egzemplarzy karty zgonu zawierający adnotację urzędu stanu cywilnego o zarejestrowaniu zgonu”. Istotą przedłożonej nowelizacji jest wprowadzenie wyjątku od tej zasady. Zgodnie z art. 11 ust. 5a projektu ustawy w przypadku, kiedy rodzice zechcą pochować dziecko martwo urodzone, wystarczy, że przedstawią administracji cmentarza jedynie kartę zgonu. Tym samym projektodawca wskazał wprost, że zgoda na pogrzeb takiego dziecka powinna zostać wydana bez konieczności dopełniania dodatkowych formalności prowadzących się do uzyskania adnotacji urzędu stanu cywilnego o rejestracji zgonu.

Wysoka Izbo, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przedstawione przepisy są zasadne, ponieważ odpowiadają oczekiwaniom społecznym wyrażanym w tym względzie, w szczególności przez rodziców, których spotkało to dramatyczne doświadczenie. Dziękuję.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja kodeksu postępowania cywilnego służy uregulowaniu problematyki wykonywania orzeczeń sądowych dotyczących kontaktów z dziećmi. Aby zapewnić przestrzeganie ustaleń sądowych dotyczących kontaktów obojga rodziców z dzieckiem, dodano do ustawy rozdział pod tytułem „Sprawy dotyczące wykonywania kontaktów z dzieckiem”. Rozdział ów kontynuuje realizację założenia, iż dla osiągnięcia celów w tej trudnej materii lepsze będzie postępowanie opiekuńcze niż egzekucyjne.

Zgodnie z nowelą postępowanie w sytuacji niewykonywania lub nieprawidłowego wykonania orzeczeń składać ma się z dwóch faz. W przypadku niezastosowania się do orzeczenia ustalającego kontakty w pierwszej fazie sąd będzie wydawał postanowienie o zagrożeniu nakazem zapłaty pewnej kwoty pieniężnej na rzecz osoby uprawnionej do kontaktu z dzieckiem. W drugiej zaś, jeśli zobowiązany nadal nie stosuje się do orzeczenia, sąd nakaze zapłatę za każde naruszenie obowiązku. Dotychczas stosowana w takich przypadkach grzywna była uiszczana na rzecz Skarbu Państwa, teraz przepisy mają być bardziej efektywne.

Rozwiązanie to pociąga za sobą konieczność wprowadzenia w noweli uszczegółowienia kwestii podstaw wszczęcia postępowania, stwierdzenia wykonalności orzeczenia z urzędu oraz uznania za tytuł wykonawczy prawomocnego postanowienia sądu, bez potrzeby nadawania klauzuli wykonalności. Warto również zwrócić uwagę na fakt, iż osoba zobowiązana ma zagwarantowany udział w postępowaniu.

Wysokość sumy pieniężnej, o której była mowa, ma być ustalana przez sąd w zależności od sytuacji majątkowej osoby dokonującej naruszeń oraz ewentualności dalszych naruszeń.

Nowelizacja przyjmuje również zasadę zwrotu uzasadnionych wydatków poniesionych w związku z przygotowaniem do kontaktu, w sytuacji gdy do niego nie doszło na skutek niedokonania lub niewłaściwego dokonania obowiązków wynikających z orzeczenia lub ugody.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zmiany w kodeksie postępowania cywilnego niewątpliwie usprawniają funkcjonowanie instrumentów związanych z kontaktami z dziećmi na podstawie orzeczeń sądowych. Dlatego też popieram te rozwiązania. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Andrzeja Grzyba w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad

Ustawa zakłada regulację materii dotyczącej kontaktów z dzieckiem oraz przyjęcie szczególnych form egzekwowania za pośrednictwem nakazu zapłaty określonej kwoty pieniężnej. Założeniem jest wprowadzenie dwóch faz: zagrożenia oraz realizacji nakazu zapłaty za niewywiązywanie się z uregulowanych kontaktów z dzieckiem. Niestety nadrzędne dobro, jakim jest dobro dziecka, nie zostało uwzględnione w niniejszym akcie prawnym. Nie powinno się zaczynać rozwiązywania problemów dotyczących kontaktów małoletnich z rodzicami od karania, lecz od umożliwienia mediacji, pertraktacji lub ugody. Propozycją poprawki, która regulowałaby podniesioną kwestię, zdaje się być wprowadzenie pomiędzy dwiema zakładanymi fazami fazy pośredniej, polegającej na mediacji lub innym polubownym rozwiązaniu konfliktu. Rozwiązanie to przyczyniłoby się nie do bezwzględnej egzekucji finansowej, a do prawidłowego i polubownego sposobu regulowania kontaktów lub ich egzekwowania przez skłóconych rodziców. Doświadczenie życiowe wskazuje, że moment, w którym strony zgłaszają się do sądu, jest dla nich przełomowy i właśnie na tym etapie powinno się im umożliwić porozumienie. Jeżeli po pierwszej fazie, tak zwanej fazie ostrzeżenia, a jeszcze przed drugą, to jest wydaniem nakazu zapłaty, wprowadzono by możliwość rozwiązania sporu na poziomie negocjacyjnym, to można spokojnie przyjąć, że duża część tych spraw zostałaby załatwiona.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad

Istotą rozwiązań przedstawionych przez projektodawcę w projekcie ustawy zmieniającej kodeks postępowania cywilnego jest ustanowienie nowego dodatkowego mechanizmu służącego wyegzekwowaniu prawidłowego wykonania sądowego postanowienia o kontaktach z małoletnimi dziećmi.

Przesłanką warunkującą podjęcie przewidzianych w projekcie ustawy działań jest powstanie „uzasadnionej obawy naruszenia obowiązków wynikających z postanowienia o kontaktach przez osobę, pod której pieczę dziecko pozostaje, lub osobę uprawnioną do kontaktu z dzieckiem albo osobę, której tego kontaktu zakazano”. W takim wypadku projektodawca przewidział możliwość zasądzenia przez sąd opiekuńczy nakazu zapłaty określonej sumy pieniężnej przez rodzica naruszającego warunki wspomnianego postanowienia na rzecz drugiego rodzica.

Szczegółowe zasady postępowania w tym zakresie określone zostały w odrębnej kodeksowej jednostce redakcyjnej. Chodzi o oddział 6 zatytułowany „Sprawy dotyczące wykonywania kontaktów z dzieckiem”, który został dodany w części pierwszej, księga druga, tytuł II, dział II, rozdział 2. Już na wstępie można dostrzec pewne charakterystyczne rozwiązanie polegające na tym, że wydanie właściwego nakazu zapłaty musi zostać poprzedzone wydaniem przez sąd opiekuńczy postanowienia, w którym sąd jedynie zagrozi zastosowaniem tego środka. Dopiero jeśli to swego rodzaju ostrzeżenie nie przyniesie pożądanego skutku, sąd opiekuńczy może nakazać zapłatę określonej sumy pieniężnej. Wysokość kwoty podlegającej zapłacie nie została skonkretyzowana na gruncie projektu ustawy, niemniej jednak zgodnie z wolą projektodawcy ma być ona uzależniona od sytuacji materialnej osoby naruszającej prawo oraz musi uwzględniać liczbę popełnionych naruszeń. Strony będą oczywiście dysponowały prawem do złożenia zażalenia na każde postanowienie sądu opiekuńczego. Ponadto przed wydaniem każdego z wymienionych postanowień sąd opiekuńczy ma obowiązek wysłuchać uczestników postępowania. Trafne jest także rozwiązanie przewidujące, iż prawomocne postanowienie sądu, w którym nakazano zapłatę, samo w sobie jest już tytułem wykonawczym, co wyklucza konieczność nadawania mu dodatkowo klauzuli wykonalności.

Bez wątplenia omówione rozwiązania są słuszne, ponieważ rozszerzają znacznie wachlarz możliwości postępowania w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej, kiedy którekolwiek z rodziców doświadcza trudności w kontaktach z dzieckiem, do których to kontaktów w świetle prawa jest uprawniony. Możliwość zastosowania najpierw jedynie ostrzeżenia sądowego, a później represji o charakterze finansowym, jest na pewno zdecydowanie mniej drastycznym sposobem rozwiązania konfliktu, aniżeli zastosowanie przepisów o odebraniu dziecka. Co więcej, sąd ma możliwość swobodnego dostosowania dolegliwości finansowej do sytuacji majątkowej rodzica naruszającego prawo. Projektowana nowelizacja umożliwi zatem takie dobranie mechanizmów represyjnych, aby zmaksymalizować prawdopodobieństwo przywrócenia prawidłowego wykonania postanowienia o kontaktach. Jednocześnie zdecydowanej poprawie ulegnie również ochrona dobra dziecka, a więc wartości, która powinna mieć znaczenie nadrzędne.

Wysoka Izbo, z uwagi na przedstawione stanowisko wypada mi poprzeć rozwiązania zaproponowane przez projektodawcę. Dziękuję.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja kodeksu pracy związana jest z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 12 lipca 2010 r. Uznano wówczas, że kodeks pracy pomija prawo pracownika, znajdującego się pod ochroną związaną z jego działalnością w związkach zawodowych, do żądania przywrócenia do pracy na poprzednich warunkach w razie wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony z naruszeniem przepisów o tej ochronie.

Na gruncie dotychczasowych przepisów w razie ustalenia, iż wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony było nieuzasadnione lub narusza przepisy o wypowiedzaniu umów o pracę, sąd pracy stosownie do żądania pracownika orzeka o bezskuteczności wypowiedzenia, a jeżeli umowa uległa rozwiązaniu – o przywróceniu pracownika do pracy na poprzednich warunkach albo o odszkodowaniu. W sytuacji, w której wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas określony lub czas wykonania określonej pracy nastąpiło z naruszeniem przepisów o wypowiedzaniu tych umów, możliwe jest jedynie odszkodowanie dla pracownika.

Odnosząc te sytuacje do działaczy związkowych, należy przypomnieć, że ochrona trwałości zatrudnienia działaczy związkowych została zawarta w konstytucji, a uszczegółowiona w ustawie o związkach zawodowych. Działacze związkowi zostali poddani szczególnej ochronie jako bardziej narażeni na konflikty z pracodawcą, a także niekorzystne zmiany warunków pracy, płacy lub nawet zwolnienie.

Trybunał Konstytucyjny uznał w swoim wyroku, iż za element gwarancji trwałości zatrudnienia związkowców należy uznać możliwość wystąpienia z żądaniem przywrócenia do pracy w przypadkach niezgodnego z prawem lub nieuzasadnionego wypowiedzenia umowy o pracę. W dalszej kolejności stanowi ona potwierdzenie prawa do zrzeszania się i działania w ramach związków zawodowych. W takiej sytuacji pracownicy będący jednocześnie związkowcami zatrudnionymi na podstawie terminowych umów o pracę nie mogą być pozbawieni możliwości domagania się przywrócenia do pracy i mieć tylko jedną drogę działania, czyli roszczenie o odszkodowanie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie podlega dyskusji fakt, iż wyroki Trybunału Konstytucyjnego powinny być implementowane do porządku prawnego. Z tej przyczyny uważam, że powinniśmy poprzeć zmiany w ustawie – Kodeks pracy. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad

Jednym z istotnych filarów umożliwiających budowę prawidłowo rozwiniętego społeczeństwa obywatelskiego jest możliwość zrzeszania się. To ogólne prawo ulega pewnemu skonkretyzowaniu na gruncie relacji pracodawca – pracownik. Postępujący w ostatnich dziesięcioleciach rozwój norm prawa pracy, w tym także tych wyrażonych w dokumentach rangi międzynarodowej, jak chociażby ratyfikowane przez Polskę konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy, zawsze odbywał się w poczuciu potrzeby wyważenia nierzadko spornych interesów wspomnianych grup społecznych. Przy czym niewątpliwie w znakomitej większości przypadków działania regulacyjne miały na celu podniesienie standardów ochrony pracowników.

Polski prawodawca, działając w poszanowaniu przyjętego dorobku międzynarodowego, zawarł w rodzimych aktach prawnych szereg przepisów, które mają gwarantować ochronę praw pracowniczych. Wypada wymienić chociażby art. 12 Konstytucji RP, w którym zapewniono wolność zrzeszania się. Znamienne, że spośród wielu form organizacyjnych, w jakich zrzeszanie to mogłoby nastąpić, we wspomnianym przepisie na pierwszym miejscu wskazuje się właśnie związki zawodowe. Wolność zrzeszania się w związkach zawodowych została skonkretyzowana także w art. 59 ustawy zasadniczej. W dalszej kolejności standardy działalności związkowej, w tym także szczególne prawa pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych, uregulowane zostały między innymi w kodeksie pracy oraz w ustawie o związkach zawodowych.

Przedstawiony projekt ustawy służyć ma odpowiedniemu doprecyzowaniu przepisów prawa pracy, tak aby uwzględniały one stanowisko wyrażone przez Trybunał Konstytucyjny odnośnie do niekonstytucyjności art. 50 §3 kodeksu pracy w zakresie, w jakim ma on zastosowanie względem osób chronionych na podstawie przepisów o związkach zawodowych. Trybunał orzekł co do istoty, że w razie wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony pracownikowi znajdującemu się pod szczególną ochroną z racji działalności związkowej powinna zostać zapewniona możliwość oddania sprawy pod ocenę sądu pracy celem wydania orzeczenia o bezskuteczności wypowiedzenia oraz ewentualnie orzeczenia o przywróceniu pracownika do pracy na poprzednich warunkach. Orzeczenie takie będzie zasadne przede wszystkim w takim przypadku, gdy rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło z pogwałceniem przepisów ustawy o związkach zawodowych.

Zaproponowana przez projektodawcę zmiana polega na rozszerzeniu zakresu zastosowania przepisu ochronnego wynikającego z art. 50 §5 kodeksu pracy. Obecnie wskazana norma wynikająca z kodeksowego art. 50 §5 wyłącza stosowanie wspomnianego art. 50 §3 jedynie względem pracownicy w okresie ciąży lub urlopu macierzyńskiego, a także względem pracownika będącego ojcem wychowującym dziecko, w okresie gdy korzysta on z urlopu macierzyńskiego. Zgodnie z przedstawioną propozycją nowelizacji, zakresem przepisu wyłączającego objęci zostaną również pracownicy „w okresie korzystania z ochrony stosunku pracy na podstawie przepisów ustawy o związkach zawodowych”.

W mojej ocenie opisana zmiana jest zasadna nie tylko z uwagi na konieczność dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Warto bowiem pamiętać, że objęcie działaczy związkowych odpowiednimi mechanizmami ochronnymi i gwarancyjnymi jest jedną z kluczowych przesłanek warunkujących poprawne realizowanie zadań związku zawodowego, w tym reprezentowanie i obronę praw pracowników, a także ich interesów zawodowych i socjalnych. Dziękuję.

Przemówienie senatora Stanisława Jurcewicza w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa ma na celu wyraźne określenie, że w sytuacji, gdy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego został uchwalony dla obszaru, który objęty był uprzednio planem uchwalonym przed dniem 1 stycznia 1995 r., miernikiem wzrostu wartości zbywanej nieruchomości jest różnica między wartością określoną z uwzględnieniem postanowień nowego planu oraz przeznaczeniem tejże nieruchomości w planie, który utracił moc zgodnie z art. 87 ust. 3 ustawy; dotychczas decydował faktyczny sposób wykorzystywania danej nieruchomości przed uchwaleniem nowego planu.

Potrzeba nowelizacji omawianej ustawy jest podyktowana koniecznością dostosowania przepisów prawa polskiego do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku tym trybunał orzekł o niezgodności art. 37 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z art. 2 i 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi tu o obowiązek zapłaty tak zwanej renty planistycznej w związku ze wzrostem wartości nieruchomości, opartym na faktycznym sposobie wykorzystania nieruchomości przed uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w sytuacji kiedy jej przeznaczenie zostało w tym planie określone tak samo jak w planie miejscowym uchwalonym przed dniem 1 stycznia 1995 r., który utracił moc na podstawie przepisów przejściowych ustawy.

Istotnie, obciążenie właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości położonych w miejscowościach, dla których nowe plany miejscowe uchwalono dopiero po wygaśnięciu starych, różni się od obowiązku uiszczenia opłaty nakładanej na władających nieruchomościami znajdującymi się na terenach, na których do uchwalenia nowych planów doszło jeszcze w okresie obowiązywania planów sprzed 1 stycznia 1995 r. Wynika z tego, że mamy do czynienia ze zróżnicowaniem sytuacji dysponentów nieruchomości.

W projekcie proponuje się, aby w art. 87 po ust. 3 dodać ust. 3a, który mówi, że jeżeli gmina zwlekała z uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a stary plan stracił ważność, to tak zwana renta planistyczna gminie nie przysługuje. Należy się ona tylko wtedy, kiedy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego podnosi wartość nieruchomości w stosunku do starego planu.

Jeśli uchwalenie planu miejscowego spowodowało realny wzrost wartości nieruchomości i w założeniu również ceny jej zbycia, wtedy uzasadnione jest osiągnięcie korzyści zarówno przez sprzedającego, jak i przez gminę, która do wzrostu wartości się przyczyniła. Jednak wymierzanie renty planistycznej nie znajduje uzasadnienia w sytuacji, gdy poprzednio obowiązujący plan utracił moc, a nowo uchwalony nie zmienił w rzeczywistości przeznaczenia gruntów i zasad ich zagospodarowania, czyli gmina nie wykazała się w tym przypadku aktywnością. Dochodzi tutaj do widocznego naruszenia zasady równości.

Trybunał Konstytucyjny zwraca uwagę na jeszcze jedną kwestię. Dysponenti nieruchomości nie powinni ponosić negatywnych skutków zaniedbań władz lokalnych. Wygaśnięcie mocy planów miejscowych uchwalonych przed 1 stycznia 1995 r. i konieczność zstępowania ich nowymi nie były bowiem żadnym zaskoczeniem dla gmin. Jednostki samorządu terytorialnego miały taką wiedzę dużo wcześniej. Z kolei właściciele bądź użytkownicy wieczysti gruntów nie mogli spodziewać się sytuacji, że gmina na skutek opieszałości w sferze planowania przestrzennego doprowadzi do utraty mocy istniejących planów miejscowych. W opinii Trybunału Konstytucyjnego pogorszenie położenia prawnego dysponentów nieruchomości spowodowane przyczynami całkowicie od nich niezależnymi należy uznać za niezgodne z zasadami sprawiedliwości społecznej.

Wobec tych argumentów wprowadzenie zmiany w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wydaje się koniecznością.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Przedłożony pod obrady projekt ustawy został opracowany w celu wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego, w którym zakwestionowano niektóre zasady odnoszące się do obliczania renty planistycznej, wyrażone w art. 37 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Istotą renty planistycznej jest odprowadzenie do gminy części ewentualnych zysków, powstałych wskutek uchwalenia lub zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zasadność takiego działania argumentowana jest faktem, że gmina, uchwalając lub zmieniając miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, przyczynia się niejako do podniesienia wartości nieruchomości objętej planem. Wymiar należnej opłaty jest konkretyzowany w uchwale rady gminy i nie może być wyższy niż 30% wzrostu wartości nieruchomości, powstałego w związku z uchwaleniem planu miejscowego albo jego zmianą. Wymóg odprowadzenia renty planistycznej materializuje się jednak dopiero w przypadku zbycia danej nieruchomości w okresie do pięciu lat od dnia, kiedy plan miejscowy stał się obowiązujący.

Obowiązek zapłaty renty planistycznej rodzi nierzadko zastrzeżenia i emocje, u podłoża których leży zwykła niewiedza stron. Wiele osób bowiem nie zdaje sobie sprawy z obowiązku odprowadzenia tego świadczenia w przypadku zbycia nieruchomości w przeciągu czterech lat od przyjęcia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Praktyka stosowania przepisów ustawy uwidoczniła jednak znacznie poważniejszą wątpliwość. Mocą przepisów przejściowych zawartych w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z końcem 2003 r. utraciły moc plany, które zostały uchwalone jeszcze przed dniem 1 stycznia 1995 r. Jednak nie wszystkie gminy zdołały przyjąć nowe dokumenty planistyczne w okresie obowiązywania przepisów przejściowych. W konsekwencji doszło do swego rodzaju zaniedbania ze strony gminy w zakresie prowadzenia polityki planistycznej. Zaniedbanie to rodzi niepewność co do sposobu obliczenia renty planistycznej. Opisany przypadek nie jest bowiem tożsamy z typową sytuacją, kiedy plan jest uchwalany dla nieruchomości, która wcześniej nigdy takim planem nie była objęta, albo kiedy mamy do czynienia z ciągłością planistyczną i jest to zmiana planu. Rodzi to niebezpieczeństwo narażenia stron na konieczność wniesienia opłaty w wysokości, która nie znajduje uzasadnienia w stanie faktycznym.

Projektodawca zaproponował uregulowanie przedstawionej kwestii na zasadzie alternatywy. Zgodnie z zaproponowanym art. 87 ust. 3a projektu ustawy wartość nieruchomości obliczona na podstawie zapisów nowego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zestawiana będzie z wartością nieruchomości wynikającą z przeznaczenia przewidzianego dla niej w planie, który utracił moc, albo też określana przy uwzględnieniu kryterium faktycznego sposobu wykorzystywania tej nieruchomości przed przyjęciem nowego planu – w zależności od tego, które rozwiązanie będzie korzystniejsze dla strony.

Nowelizacja jest zatem zgodna z kierunkiem zmian nakreślonym przez Trybunał Konstytucyjny, przez co zasadność jej przyjęcia nie budzi wątpliwości. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Janusza Rachonia w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa z dnia 26 maja 2011 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 lutego 2010 r. stwierdzającego niezgodność przepisu art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z art. 2 i art. 32 Konstytucji RP. Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności tego artykułu ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z ustawą zasadniczą w zakresie, w jakim wzrost wartości nieruchomości odnosi on do faktycznego sposobu wykorzystania owej nieruchomości przed uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w sytuacji, gdy jej przeznaczenie zostało w tym planie określone tak samo, jak w planie miejscowym uchwalonym przed dniem 1 stycznia 1995 r., który utracił moc z powodu upływu terminu wyznaczonego w art. 87 ust. 3 ustawy.

Rozwiązaniu takiemu postawiono zarzut naruszania dwóch zasad, to jest zasady równości podmiotów wobec prawa oraz zasady sprawiedliwości społecznej, czyli zasady ochrony zaufania do państwa i stanowiącego przez nie prawa. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego w zakresie obciążania obowiązkiem uiszczania na rzecz gminy jednorazowej opłaty, o której mowa w art. 36 ust. 4 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, czyli tak zwanej renty planistycznej, za wspólną cechę właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości uznać należy potencjalną korzyść, jaką przynosi ustabilizowanie ich sytuacji wskutek uchwalenia planu miejscowego. Biorąc pod uwagę konieczność wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 lutego 2010 r., w procedowanej ustawie proponuje się, aby w art. 87 po ust. 3 dodać ust. 3a, w którym jest mowa o tym, że jeżeli gmina zwlekała z uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a stary plan stracił ważność, to tak zwana renta planistyczna gminie nie przysługuje. Należy się ona tylko wtedy, kiedy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego podnosi wartość nieruchomości w stosunku do starego planu.

Wobec wyżej przytoczonych argumentów wprowadzenie zmiany w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wydaje się nieodzowne i konieczne.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, traktując sprawę jako oczywistą, opowiadam się za przyjęciem ustawy bez poprawek.

Przemówienie senatora Tadeusza Skorupy w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W dniu 26 maja 2011 r. na dziewięćdziesiątym trzecim posiedzeniu Sejmu RP została przyjęta ustawa o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Ustawa o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym to projekt senacki, którego celem jest dostosowanie systemu prawa do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. W związku z tym nowelizacja zaproponowana przez Senat RP, a uchwalona przez Sejm RP 26 maja 2011 r., zawiera propozycję dodania po art. 87 ust. 3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym ust. 3a, który określa wyraźnie, że w sytuacji, gdy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego został uchwalony dla obszaru, który uprzednio był objęty planem uchwalonym przed dniem 1 stycznia 1995 r., miernikiem wzrostu wartości zbywanej nieruchomości jest różnica między wartością określoną z uwzględnieniem postanowień nowego planu oraz przeznaczenia tejże nieruchomości w planie, który utracił moc zgodnie z art. 87 ust. 3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. A zatem o wartości nieruchomości decydować będzie przeznaczenie nieruchomości na podstawie planu zagospodarowania przestrzennego, a nie, jak było do tej pory, faktyczny sposób jej wykorzystywania. Rozwiązanie takie przyczyni się do określania wartości nieruchomości w oparciu o przesłankę obiektywną, które zastosowanie przyczyni się do jednakowego traktowania właścicieli nieruchomości, przeciwdziałając tym samym różnicowaniu sytuacji prawnej właścicieli nieruchomości położonych na obszarach, co do których nowe plany miejscowe uchwalono już po wygaśnięciu uprzednio obowiązujących miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz nieruchomości położonych na terenach, gdzie nowe plany miejscowe zastąpiły stare plany miejscowe jeszcze w trakcie ich obowiązywania. Właśnie co do różnicowania sytuacji prawnej właścicieli nieruchomości miał zastrzeżenia Trybunał Konstytucyjny i to z tego powodu orzekł o niezgodności z konstytucją art. 87 ust. 3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Przyjęcie nowelizacji ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym przyczyni się zatem do jednakowego traktowania właścicieli nieruchomości, nie różnicując ich sytuacji prawnej z przyczyn od nich niezależnych – chodzi o wygaśnięcie obowiązujących planów miejscowych lub ewentualnie ich zastąpienie nowymi – i wyeliminuje regulacje prawne uznane w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego za sprzeczne z Konstytucją RP. Dlatego też wnoszę o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nieczęsto zdarza się Wysokiej Izbie debatować w sprawie wypowiedzenia konwencji międzynarodowej. Zgodnie z polskim prawem także w tym przypadku konieczna jest zgoda parlamentu wyrażona w ustawie.

Konwencja z Berna jest bardzo starym aktem, który nie jest już stosowany w Unii Europejskiej, przede wszystkim zaś jest sprzeczny z jej prawem.

Konwencja, do której Polska przystąpiła w 1921 r., zakładała zakaz pracy przez kolejnych jedenaście godzin między 22.00 a 5.00. Wyjątkami od tej zasady miały być działania siły wyższej, gdy w zakładzie następuje przerwa w pracy, której nie można było przewidzieć i która nie ma charakteru okresowego, sytuacja, gdy w zakładzie przerabiane są surowce, które szybko ulegają zepsuciu, o ile jest to niezbędne w celu zabezpieczenia tych materiałów przed nieuchronnym zniszczeniem. Konwencja przewidywała także możliwość ograniczenia odpoczynku nocnego do dziesięciu godzin w okresie sześćdziesięciu dni w roku w działach przemysłu podlegającego wpływowi pór roku i w okolicznościach wyjątkowych w każdym zakładzie pracy.

Tymczasem mające wiążące dla Polski znaczenie prawo wspólnotowe kładzie szczególny nacisk na równe traktowanie bez względu na płeć. Prawo to sprzeciwia się ustanawianiu w prawie krajowym zakazu pracy nocnej kobiet, jeżeli taki zakaz nie dotyczy równocześnie mężczyzn.

Podobna sytuacja ma miejsce w polskim ustawodawstwie, Konstytucja RP zakłada równouprawnienie płci, zaś kodeks pracy nie zawiera zakazu nocnej pracy kobiet, jedynie uwzględnia ich szczególną sytuację w okresie ciąży oraz macierzyństwa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polska, jako członek Unii Europejskiej, jest zobowiązana do dostosowywania swojego prawa do prawa wspólnotowego. Wspomniane przeze mnie kwestie dotyczące równouprawnienia kobiet i mężczyzn, tak w prawie Unii Europejskiej, jak i w prawie polskim, jasno wskazują na potrzebę wypowiedzenia konwencji z Berna. Dziękuję za uwagę.

Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak

Oświadczenie skierowane do pełniącego obowiązki generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad Lecha Witeckiego

Szanowny Panie Dyrektorze!

W związku z pełnieniem przeze mnie obowiązków parlamentarnych spotykam się z wyborcami, którzy sygnalizują mi różnych rodzajów problemy. Jednym z nich jest niewątpliwie sprawa przejazdu kolejowego na drodze krajowej nr 5 – obwodnica miasta Kościana.

Przejazd kolejowy pojawił się ponownie na drodze krajowej nr 5 z chwilą zakończenia remontu nawierzchni w listopadzie 2010 r. Obowiązuje tam ograniczenie prędkości do 50 km/h, jednak to rozwiązanie jest nie do przyjęcia, ponieważ – jak twierdzą wszyscy kierowcy – nawet stosując się do obowiązującego w tym miejscu ograniczenia prędkości, przejazd przez torowisko po betonowych płytach pozostawia wiele do życzenia.

Źle wybudowany przejazd kolejowy na wyżej wymienionej drodze nadal nie doczekał się naprawy i grozi uszkodzeniem samochodów.

W listopadzie ubiegłego roku osobiście uzyskałam od dyrektora oddziału GDDKiA w Poznaniu, pana Marka Napierały, zapewnienia, z których wynikało, iż naprawa przejazdu na drodze krajowej nr 5 powinna zostać wykonana na przełomie maja i czerwca. Do dziś nie zostały podjęte żadne prace na tym przejeździe.

W związku z powyższym uprzejmie proszę o interwencję w wyżej opisanej sprawie.

Małgorzata Adamczak

Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Od 1 stycznia 2010 r. obowiązuje w Polsce ustawa z dnia 23 stycznia 2009 r. o zmianie niektórych ustaw ze zmianami w organizacji i podziale zadań administracji publicznej w województwie (DzU Nr 92, poz. 753 z późniejszymi zmianami). Ustawa ta zmodyfikowała dość dalece ustawę z 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej, powodując przejście przez wojewodów zadań, które dotychczas leżały w zakresie kompetencji ministra właściwego do spraw zdrowia.

Rozbiło to w zasadzie strukturę monolitycznej organizacji PIS, tworząc de facto szesnaście osobnych struktur terenowych, które będąc podległe administracji terenowej, mają utrudnioną koordynację i realizację zadań o zasięgu ogólnopolskim, a jak możemy na co dzień obserwować w przekazach medialnych – zadań tych notorycznie przybywa. W związku z tym wszelkie modyfikacje powinny zmierzać do usprawnienia mechanizmów działania PIS, a nie je osłabiać. Jak dowiódł eksperyment przeprowadzony za rządów Jerzego Buzka w latach 1999–2001, działalność Państwowej Inspekcji Sanitarnej w ramach administracji zespolonej jest właśnie czynnikiem pogarszającym skuteczność jej funkcjonowania.

Ponadto oddanie teoretycznie jednorodnej struktury Państwowej Inspekcji Sanitarnej w zarząd szesnastu różnych wojewodów powoduje, że przez wzgląd zarówno na odmienności w sposobie zarządzania każdego z wojewodów, jak i przez wzgląd na różnice w dysponowaniu środkami na działalność w dłuższej perspektywie czasowej, instytucja ta całkowicie zatraci swój spójny charakter. Rodzi to w konsekwencji poważne obawy o możliwość skutecznego zabezpieczenia sanitarnego obszaru całego kraju w obliczu zagrożeń, które dotknąć mogą całe terytorium Polski.

Dodatkowo finansowa sytuacja w PIS jest obecnie bardzo trudna, ocierająca się wręcz o możliwość utraty płynności finansowej, przed czym stacje sanitarno-epidemiologiczne bronią się, świadcząc wiele płatnych usług – przeciętny udział dochodów z tytułu świadczonych usług w kosztach działalności jednostek wynosi około 65%. Wskazuje to jednoznacznie, że w przypadku ograniczenia zapotrzebowania na płatne usługi świadczone przez stacje sanitarno-epidemiologiczne, Polska stanie u progu sanitarnej klęski.

Istotny pozostaje również fakt, że pracownicy Państwowej Inspekcji Sanitarnej od dwóch lat z niecierpliwością oczekują na zakończenie realizacji pkt 3 trójstronnego porozumienia dotyczącego realizacji postulatów zgłoszonych przez Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” w zakresie Państwowej Inspekcji Sanitarnej podpisanego w dniu 28 lutego 2007 r. z ministrem zdrowia prof. dr. hab. Zbigniewem Religą. Zgodnie z podpisanym porozumieniem pracownicy PIS powinni otrzymać 40% podwyżki wynagrodzeń przez cztery kolejne lata (począwszy od roku 2007). Stacje sanitarno-epidemiologiczne otrzymały łącznie trzydziestoprocentowy wzrost budżetu płacowego – w 2007 r. wzrost o 10%, w 2008 r. wzrost o 20% – co oznacza, że brakuje jeszcze 10%.

Mając powyższe na uwadze, chciałabym uzyskać odpowiedzi na nurtujące mnie pytania.

Czy rozważana jest możliwość wprowadzenia zmian legislacyjnych przywracających podporządkowanie Państwowej Inspekcji Sanitarnej ministrowi zdrowia?

Czy istnieją opracowania określające, jaki wpływ na działalność PIS będzie miała powołana na początku ustawa? Jeżeli tak, to jaka jest ich treść?

Czy Mministerstwo Zdrowia jest przygotowane na ewentualną niewydolność Państwowej Inspekcji Sanitarnej wywołaną niedoborami środków finansowych?

Kiedy pracownicy Państwowej Inspekcji Sanitarnej mogą spodziewać się finalnej realizacji porozumienia z 28 lutego 2007 r. i podwyższenia budżetu płacowego?

Z wyrazami szacunku
Dorota Arciszewska-Mielewczyk

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Górskiego

Oświadczenie skierowane do szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego Pawła Wojtunika

Szanowny Panie Ministrze!

Jak doniosły polskie media, rząd Bułgarii uzyskał w trybie przetargowym od amerykańskiego koncernu Chevron 30 milionów euro za udzielenie jednej koncesji na poszukiwanie gazu łupkowego. Według tych samych źródeł, polski rząd za około dziewięćdziesiąt koncesji na poszukiwanie gazu łupkowego uzyskał jedynie około 30 milionów zł, to jest trzysta razy mniej od rządu bułgarskiego.

Zważając na powyższe, zwracam się do Pana Ministra z następującymi pytaniami:

1. Czy proces udzielania koncesji na poszukiwanie gazu łupkowego był monitorowany przez CBA?
2. Czy CBA podejmie działania mające na celu wyjaśnienie tej sprawy?

Z poważaniem
Henryk Górski

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z wprowadzeniem zmian w ustawie z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (DzU z 2005 r. nr 108, poz. 908 z późn. zm.), pojawiły się wątpliwości dotyczące interpretacji nowych przepisów, dlatego zwracam się z następującym pytaniem.

Czy straże gminne bądź miejskie mogą prowadzić kontrolę ruchu drogowego z użyciem:

— urządzeń rejestrujących, tak zwanych kul, które ujawniają i rejestrują naruszenie przepisów ruchu drogowego polegające na niestosowaniu się do sygnałów świetlnych nadawanych przez urządzenia umieszczone na drodze,

— monitoringu wizyjnego, który między innymi ujawnia i rejestruje naruszenia przepisów ruchu drogowego,

— minikamer, które zapisują przebieg podjętej interwencji,

— aparatów fotograficznych, za pomocą których można ujawnić i zarejestrować naruszenia przepisów w ruchu drogowym?

Wprowadzone zmiany, które powszechnie obowiązują od 31 grudnia 2010 r., mogą prowadzić do pojawienia się wątpliwości w sferze interpretacyjnej, dlatego uważam to pytanie za zasadne. Chodzi o uniknięcie wszelkich wątpliwości.

Z wyrazami szacunku
Tadeusz Gruszka

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę

Oświadczenie skierowane do przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej Stefana Jaworskiego

Szanowny Panie Przewodniczący!

W związku z nowymi zapisami ustawy regulującej prawo wyborcze nie będzie można zamieszczać ogłoszeń wyborczych (plakatów, billboardów itp.) o powierzchni większej niż 2 m². W związku z tym przepisem nasuwają się następujące pytania.

1. Załóżmy, że dany kandydat wydrukuje małe banery reklamowe o przepisowej wielkości. Umieszcza np. trzy z nich na ogrodzeniu znajomego w niewielkiej odległości od siebie (nie są połączone). Czy będzie to zgodne z prawem wyborczym?

2. W czasie kampanii wyborczej kandydat będzie korzystał z samochodu typu van. Na samochodzie z każdej ze strony (tylna kłapa, lewy bok, prawy bok, przód), zostaną umieszczone reklamy magnetyczne o maksymalnej powierzchni 2 m² każda. Jak ustosunkowuje się do tego PKW? Czy będzie to złamanie zapisów kodeksu wyborczego?

3. Na tablicy ogłoszeniowej, która ma 5 m², zostaną umieszczone dwa plakaty o przepisowej wielkości 2 m², każdy tego samego kandydata, i będą one rozdzielone. Czy taki zabieg będzie dopuszczalny? A jeżeli będą to plakaty różnych kandydatów tego samego komitetu? A jeżeli będą z różnych komitetów?

Wymieniłem tylko niektóre sytuacje, które mogą budzić wątpliwości.

Dlatego zwracam się z prośbą o analizę powyższych sytuacji i utworzenie wytycznych dla kandydatów w najbliższych wyborach parlamentarnych.

Z wyrazami szacunku
Tadeusz Gruszka

Oświadczenie złożone przez senatora Witolda Idczaka

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Rada nadzorcza KGHM SA skończyła swoją trzyletnią kadencję, a na jej miejsce miała zostać powołana nowa, w której trzy stanowiska miały przypaść reprezentantom załogi. W maju wybrani zostali ci sami liderzy związkowi, którzy zasiadali w poprzedniej kadencji: Józef Czyczerski – szef miedziowej Solidarności – oraz Leszek Hajdacki i Ryszard Kurek – dwaj wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego. Kilka dni po ich wyborze minister skarbu Aleksander Grad zapowiedział, że nie będzie głosował za powołaniem tych osób do rady nadzorczej. W środę na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy decyzją ministerstwa skarbu najpierw odwołano wszystkich członków rady nadzorczej, a później powołano wszystkich oprócz trzech przedstawicieli załogi z wyboru.

Chciałbym uzyskać informację, czy działania te mają utrudnić związkowcom ochronę firmy przed dokończeniem wyprzedaży spółki i na jakiej podstawie prawnej zostały podjęte decyzje w tej sprawie?

Czy wobec takich działań nie naraża się powagi i interesu spółki stojącej przed bardzo ważnymi decyzjami, jak chociażby o sprzedaży pakietu spółki Polkomtel, która jest warta około 4 miliardów zł?

Obecny spowodowany przez ministra Grada stan stwarza możliwość podważenia podejmowanych przez organy spółki decyzji istotnych dla rozwoju i przyszłości firmy oraz całego regionu, może też mieć negatywny skutek dla budżetu państwa!

Co zamierza Pan zrobić, aby jak najszybciej naprawić stan prawny organów spółki, zapobiec ewentualnym wątpliwościom prawnym, szanując przy tym prawo i demokratyczne decyzje podjęte przez pracowników miedziowego koncernu?

Witold Idczak

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Wpłynęła do mnie uchwała nr X/208/11 Sejmiku Województwa Dolnośląskiego z dnia 26 maja 2011 r. w sprawie stanowiska Sejmiku Województwa Dolnośląskiego dotyczącego przekazania z budżetu państwa na rok 2012 środków finansowych na modernizację i przebudowę dolnośląskich wałów przeciwpowodziowych.

Ochrona przeciwpowodziowa jest niezwykle ważna z uwagi na często występujące powodzie, między innymi na terenie powiatów dzierzoniowskiego, ząbkowickiego oraz kłodzkiego. W trosce o bezpieczeństwo mieszkańców Dolnego Śląska wyrażam zaniepokojenie z powodu niezadowalającego stanu technicznego obwałowań na Dolnym Śląsku.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z prośbą o zapewnienie w budżecie państwa na rok 2012 kwoty w wysokości 72,5 miliona zł na modernizację i przebudowę dolnośląskich wałów przeciwpowodziowych.

Z poważaniem
Stanisław Jurcewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Dnia 8 czerwca 2011 r. otrzymałem do wiadomości pismo od pana Romana Szelemeja, pełniącego funkcję prezydenta miasta Wałbrzycha, dotyczące podejścia pracowników Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska we Wrocławiu, Delegatury w Wałbrzychu do sprawy całkowitej likwidacji składowiska odpadów i zakładu recyklingu odpadów, zlokalizowanych przy ulicy Górniczej w Wałbrzychu.

Jak wynika z pisma, pełniący funkcję prezydenta miasta Wałbrzycha zażądał od wojewódzkiego inspektora podjęcia działań zmierzających do wyegzekwowania wydanej przez ministra środowiska decyzji nr DIŚoa-281-38/11665/11/MT z dnia 16 marca 2011 r. stwierdzającej z urzędu nieważność decyzji wojewody dolnośląskiego z dnia 27 lipca 2007 r. dotyczącej udzielenia firmie Mo-BRUK pozwolenia zintegrowanego na prowadzenie instalacji dotyczących składowiska odpadów i zakładu recyklingu odpadów zlokalizowanych w Wałbrzychu przy ulicy Górniczej 1 i 4.

Według Romana Szelemeja pełniącego funkcję prezydenta miasta Wałbrzycha przedstawiciele WIOŚ nie podjęli skutecznych działań zmierzających do wstrzymania funkcjonowania instalacji, ich likwidacji i rekultywacji terenu.

Z uwagi na bezpieczeństwo mieszkańców zwracam się do Pana Ministra z prośbą o nadzór i podjęcie skutecznych działań powodujących wstrzymanie funkcjonowania składowiska odpadów i zakładu recyklingu odpadów zlokalizowanych w Wałbrzychu przy ulicy Górniczej 1 i 4.

Z poważaniem
Stanisław Jurcewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z apelem otrzymanym od Polskiego Stowarzyszenia „Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech”, dotyczącym prośby pomocy państwu M., którym Jugendamt odebrał trójkę dzieci, składam niniejsze oświadczenie.

W uzasadnieniu powyższej decyzji czytamy:

Pani Małgorzata jest Polką, ma czterdzieści lat, jej mąż jest Austriakiem. Są rodzicami trójki dzieci: czternastoletniej Carmen, jedenastoletniego Brajana i sześciolatniej Victorii. Przez dziesięć lat rodzina mieszkała w Polsce, po pewnym czasie postanowiła jednak zamieszkać w Austrii. We wrześniu 2009 r. cała rodzina przeprowadziła się do Wiednia. Dzieci zaczęły chodzić do austriackiej szkoły.

W wyniku małego incydentu rodzinnego Jugendamt odebrał państwu M. trójkę dzieci. Bardzo przeżywają one rozłąkę z rodzicami, która odbija się na ich psychice i zdrowiu. Podczas wizyt matce zakazano rozmów z dziećmi w języku polskim. Nie bez znaczenia jest fakt, że Jugendamt do dnia dzisiejszego nie wystawił państwu M. zaświadczenia z uzasadnieniem, dlaczego zabrano im dzieci.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z prośbą o podjęcie bardzo pilnej interwencji w wymienionej sprawie, gdyż czas działa na niekorzyść dzieci.

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Lektura przepisów ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe pozwala zauważyć, że w akcie tym zachowały się jeszcze odniesienia do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Można je napotkać już w art. 2 cytowanej ustawy, który stanowi, że „organy państwowe zgodnie z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwarzają prasie warunki niezbędne do wykonywania jej funkcji i zadań, w tym również umożliwiające działalność redakcjom dzienników i czasopism różnicowanych pod względem programu, zakresu tematycznego i prezentowanych postaw”.

Z kolei art. 9 wspomnianej ustawy wyłącza stosowanie przepisów prawa prasowego względem „Dziennika Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Dziennika Urzędowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej «Monitor Polski» oraz innych urzędowych organów publikacyjnych”. Odniesienie tego typu napotkamy także w art. 25 ust. 3 ustawy. Wedle wymienionego przepisu „redaktorem naczelnym dziennika lub czasopisma nie może być osoba skazana za zbrodnie przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Proszę zatem o odpowiedź na pytanie, dlaczego mimo regularnego nowelizowania przedmiotowej ustawy wskazane zapisy nie doczekały się, jak dotąd, odpowiedniego uaktualnienia. Proszę także o rozważenie podjęcia właściwej inicjatywy ustawodawczej w celu rozwiązania tego problemu.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera

Na początku kwietnia unieważniony został przetarg na zaprojektowanie, budowę i wdrożenie zintegrowanego cyfrowego systemu łączności radiowej dla służb bezpieczeństwa publicznego i ratownictwa (Ogólnokrajowy Cyfrowy System Łączności Radiowej – TETRA). Określone działanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wynikało z przedłużających się procedur oraz wyczerpania środków finansowych w ramach Programu Operacyjnego „Innowacyjna Gospodarka”.

Budowa systemu, zarówno ze względu na jego znaczenie dla bezpieczeństwa publicznego i ratownictwa, jak i na budżet oszacowany w kwocie 500 milionów zł, oceniana była jako jedna z najpoważniejszych inwestycji informatycznych w Polsce. Realizacja wspomnianego przedsięwzięcia miała być początkowo ograniczona do aglomeracji śląskiej oraz miast odpowiedzialnych za organizację Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. Obecnie rozważane są możliwości wdrożenia alternatywnych rozwiązań, które zasięgiem swojego działania miałyby objąć od razu obszar całego kraju.

W związku z tym pragnę zapytać, czy istnieje na chwilę obecną realna możliwość pełnego wdrożenia ogólnokrajowego systemu łączności radiowej dla służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne i ratownictwo jeszcze przed rozpoczęciem Euro 2012. Czy ewentualne niezrealizowanie tego projektu przed planowanymi na przyszły rok mistrzostwami Europy w piłce nożnej wpłynie negatywnie na poziom bezpieczeństwa kibiców uczestniczących we wspomnianej imprezie?

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego

Ustawą z dnia 14 lutego 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw do przepisów o umowie o roboty budowlane dodano art. 647¹ regulujący relacje między inwestorem, wykonawcą i podwykonawcami. W myśl §2 tego przepisu, „do zawarcia przez wykonawcę umowy o roboty budowlane z podwykonawcą jest wymagana zgoda inwestora”. Zgoda ta może być wyrażona przez każde zachowanie, które ją w sposób dostateczny ujawnia, co stwierdził Sąd Najwyższy w swej uchwale z dnia 29 kwietnia 2008 r. (III CZP 6/08). Z kolei §5 przywołanego artykułu odpowiedzialnością za brak zapłaty wynagrodzenia za wykonane podzleczone roboty budowlane obciążył – obok wykonawcy, który to bezpośrednio zawarł z podwykonawcą umowę – także inwestora, i to nawet wtedy, gdy ten ostatni wywiązał się całkowicie ze swych zobowiązań w stosunku do wykonawcy. Odpowiedzialność tych dwóch podmiotów względem podwykonawcy jest solidarna, co stanowi korzystne rozwiązanie jedynie dla podwykonawcy. Rozwiązanie to może jednak narazić inwestora na konieczność poniesienia dodatkowych kosztów.

Sytuacja taka może mieć miejsce w przypadku, gdy nieuczciwy wykonawca nie wywiąże się z obowiązku zapłaty wynagrodzenia podwykonawcy za wykonane przez niego roboty budowlane. Wydaje się więc, że inwestor musi się liczyć z ryzykiem poniesienia kosztów w podwójnej wysokości, tj. opłacić należne wynagrodzenie wykonawcy oraz uregulować ewentualne zaległości względem podwykonawcy, jeśli z obowiązku tego nie wywiązał się wykonawca generalny. Ponadto, z uwagi na okoliczność, iż omawiany przepis nie wprowadza szczególnych wymagań co do obowiązku przedkładania inwestorowi umowy z podwykonawcą, zachodzi ryzyko, iż inwestor o tej umowie nie zostanie w należyty sposób poinformowany, co może mieć miejsce zwłaszcza w przypadku większych inwestycji, gdzie występuje wiele podmiotów wykonujących podzleczone roboty. Wówczas inwestor może zostać obciążony wieloma zobowiązaniami, których nie wypełnił należycie wykonawca.

Dlatego też w mojej ocenie przyjęte we wskazanym przepisie rozwiązanie nakłada na inwestora zbyt surową odpowiedzialność. Podkreślić wypada, że odpowiedzialność ta grozi inwestorowi nawet wówczas, gdy należycie wypełnia on swoje zobowiązania, a uchybień względem podwykonawcy dopuszcza się jedynie wykonawca generalny. W takich okolicznościach solidarna odpowiedzialność tych dwóch podmiotów względem podwykonawcy zdaje się nieuzasadniona.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Zgodnie z art. 83 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, aby dokonać usunięcia drzewa lub krzewu z terenu nieruchomości, należy uzyskać stosowne zezwolenie wójta, burmistrza albo prezydenta miasta. Ust. 6 przywołanego przepisu zwalnia od konieczności uzyskania przedmiotowego zezwolenia w przypadku zamiaru usunięcia niektórych kategorii drzew i krzewów (np. tych, których wiek nie przekracza dziesięciu lat lub rosnących na plantacjach drzew i krzewów). Niemniej jednak w stosunku do pozostałych drzew i krzewów należy wystąpić z wnioskiem w przedmiocie uzyskania wspomnianego zezwolenia.

Zdarzają się jednak przypadki, gdy osoby, nie kierując się złą wolą, ale nieświadome istnienia powołanych wyżej przepisów, przystępują na swej posesji do wycinki nieobjętego zwolnieniem ustawowym drzewa bez uprzedniego skierowania wniosku o wydanie zezwolenia na tę czynność. Zastosowanie znajduje wówczas art. 88 omawianej ustawy, w myśl którego za usuwanie drzew lub krzewów bez wymaganego zezwolenia wójt, burmistrz albo prezydent miasta wymierza administracyjną karę pieniężną. Wysokość tej kary ustala się, zgodnie z art. 89 ustawy, stosując trzykrotność stawki opłaty określonej na podstawie art. 85 wspomnianego aktu. Okazuje się, iż ustalona w ten sposób kwota może wynieść nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przy czym organ zobowiązany do nałożenia kary nie ma prawnej możliwości jej umorzenia choćby w części ani też odstąpienia od jej nałożenia.

Wydaje się, iż tak surowa kara finansowa jest często nieadekwatna do stopnia przewinienia, jakim jest nielegalne (ze względu na brak zezwolenia) usunięcie drzewa lub krzewu przez właściciela nieruchomości z jego własnej posesji. Dlatego też – w mojej ocenie – zasadne jest rozważenie obniżenia wysokości wspomnianych kar oraz wprowadzenie rozwiązań prawnych, które w określonych przypadkach wyposażąby organ w prawo do odstąpienia od nałożenia kary, umorzenia jej w całości lub w części.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Otrzymuję sygnały świadczące o potrzebie dokonania zmian w przepisach wykonawczych dotyczących wykonywania zalecanych szczepień ochronnych. Lekarze rodzinni zwracają uwagę na istotne zagrożenia wynikające z faktu, iż szczepionki zalecane – a więc nieobjęte systemem obowiązkowych szczepień ochronnych według rozporządzenia ministra zdrowia z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie wykazu obowiązkowych szczepień ochronnych oraz zasad przeprowadzania i dokumentacji szczepień – pacjenci nabywają najczęściej samodzielnie w aptekach. Jest to wynikiem regulacji, zgodnie z którą koszty zakupu szczepionki zalecanej ponosi osoba poddająca się szczepieniu. W konsekwencji, na skutek nieodpowiedniego przechowywania lub transportu zakupionej szczepionki, może dojść do przerwania tak zwanego zimnego łańcucha, określającego procedury postępowania z danym preparatem. Jednocześnie, jak podkreślają lekarze, przepisy wykonawcze ograniczają możliwość nabycia takiej szczepionki przez pacjenta bezpośrednio w zakładzie opieki zdrowotnej.

Niewłaściwe przechowywanie lub transportowanie szczepionki może w najlepszym przypadku narazić pacjenta na straty finansowe, gdy szczepionka nadaje się wyłącznie do wyrzucenia. Znacznie poważniejsze skutki, włączając w to nawet zgon pacjenta, mogą wystąpić w przypadku podania takiej szczepionki.

Dlatego też zwracam się do Pani Minister z prośbą o rozwiązanie opisanego problemu, w szczególności poprzez umożliwienie wykonywania szczepień zalecanych z wykorzystaniem szczepionek zakupionych przez przychodnię.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego

Oświadczenie skierowane do prezes Urzędu Konkurencji i Konsumentów Małgorzaty Krasnodębskiej-Tomkiel

W ostatnim czasie pojawia się coraz więcej skarg dotyczących pożyczek oferowanych za pośrednictwem SMS-ów. Stron oferujących tego typu usługi jest w internecie przynajmniej kilkadziesiąt. Konsumenty korzystają z tej oferty zachęcani niskim oprocentowaniem kredytów, a także tym, że jest to oferta bez udziału BIK, a zatem nikt nie będzie sprawdzał w Biurze Informacji Kredytowej, czy potencjalny klient miał kiedykolwiek problemy ze spłatą kredytów.

Po wysłaniu kolejnych SMS-ów, które mają doprowadzić do zakończenia transakcji, okazuje się, że do finalizacji nie dochodzi, a potencjalny kredytobiorca traci kilkaset złotych. Warto również zauważyć, że same regulaminy zawierają często nawet kilkanaście niedozwolonych klauzul, które w rażący sposób naruszają prawa konsumenta.

W związku z przedstawionym zagadnieniem zwracam się do Pani Prezes z prośbą o przeanalizowanie go.

Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Ministrze!

Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna „Invest Park” jest najszybciej rozwijającą się strefą przemysłową w Polsce. Powiat wałbrzyski od kilkuset lat związany był przede wszystkim z przemysłem wydobywczym i dlatego likwidacja kopalń węgla na początku lat dziewięćdziesiątych wpłynęła nie tylko na drastyczny przyrost bezrobocia, ale też na kondycję zakładów kooperujących. Zbawiennym dla regionu wałbrzyskiego rozwiązaniem aktywizującym ten region pod względem gospodarczym było ustanowienie Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Obecnie strefa ta obejmuje czterdzieści podstref, z których dwadzieścia cztery położone są na terenie województwa dolnośląskiego, siedem znajduje się na terenie województwa opolskiego, osiem na terenie województwa wielkopolskiego oraz jedna w województwie lubuskim.

WSSE „Invest Park” obejmuje obszar o łącznej powierzchni ponad 1685,1 ha. Całkowita wartość inwestycji zrealizowanych przez przedsiębiorców w strefie – stan na dzień 31.12.2010 r. – to około 12,11 miliarda zł., a zatrudnienie w zakładach funkcjonujących w strefie – stan na dzień 31.12.2010 r. – wyniosło trzydzieści tysięcy pięćdziesięciu siedmiu pracowników. Te imponujące liczby nie byłyby możliwe do osiągnięcia, gdyby nie wzorcowo funkcjonujący zarząd, na czele którego od 1997 roku stał prezes Mirosław Greber. Cieszył się on i nadal cieszy ogromnym zaufaniem inwestorów, którzy niejednokrotnie podkreślali, że cenniejszy od oferowanych warunków był dla nich profesjonalizm pracy WSSE, co zresztą przekładało się na osiągnięcia i dynamiczny rozwój strefy.

Dnia 10 czerwca 2011 r. na zakończenie zgromadzenia wspólników Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej zgromadzenie, w którym większość posiada Skarb Państwa, powołało dwóch nowych członków zarządu – prezesa i wiceprezesa strefy. Decyzja ta była dla pozostałych akcjonariuszy i pracowników strefy zaskakująca tym bardziej, że to samo walne zgromadzenie bez głosu sprzeciwu przyjęło sprawozdanie zarządu za 2010 r., udzieliło zarządowi absolutorium i przyznało mu nagrodę roczną za bardzo dobre wyniki merytoryczne i ekonomiczne osiągnięte przez spółki WSSE.

Pytam więc Pana Ministra, jak to jest możliwe, że po bardzo pozytywnym oceniu zarządu spółki podejmuje się takie decyzje? Zaskoczone i oburzone – czego wyraz dały w wypowiedziach medialnych – są również władze samorządowe z rejonów objętych działalnością WSSE.

Szanowny Panie Ministrze, zarząd strefy wraz z przedstawicielami niektórych gmin od wielu miesięcy negocjuje nowe umowy inwestycyjne o wartości kilkudziesięciu milionów złotych mające przynieść kilkadziesiąt miejsc pracy. Nie jest tajemnicą, że w przypadku tak dużych inwestycji zawirowania personalne mogą mieć znaczący wpływ na wynik toczących się negocjacji.

Martwiąc się o przyszłość regionu, zwracam się do Pana Ministra z pytaniem, czy znane są Panu przyczyny podjęcia tak drastycznej decyzji o niepowołaniu na stanowisko prezesa strefy pana Mirosława Grebera. Dlaczego wcześniej nie prowadzono rozmów i nie uprzedzono o tej istotnej decyzji przedstawicieli czterdziestu sześciu samorządów, którzy współtworzą WSSE? Czy nie obawia się Pan, że te zmiany będą miały negatywny wpływ na funkcjonowanie strefy i mogą zachwiać gospodarką WSSE? Czy podejmując te decyzje, brano pod uwagę ewentualne zerwanie negocjacji przez inwestorów – bo po pierwsze, umowy miały być podpisane już w miesiącach letnich – oraz czy wiadomo, kto poniesie konsekwencje w przypadku takiego scenariusza zdarzeń?

Szanowny Panie Ministrze, moje pytania są spowodowane wielką troską o dalsze losy WSSE, a co za tym idzie – przyszłością gospodarczą i ekonomiczną regionu, i dlatego bardzo proszę o udzielenie informacji związanych z problematyką powyższego oświadczenia i osobiste objęcie nadzorem merytorycznym dalszego funkcjonowania strefy.

Roman Ludwiczuk

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyla

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka oraz do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera

Szanowni Panowie Ministrowie!

Oświadczenie, które kieruję na Panów ręce, jest skutkiem niepokojących sygnałów docierających do mnie od przedsiębiorców firm transportowych oraz mieszkańców Tarnobrzega w związku z powypadkowym remontem mostu drogowego na rzece Wiśle w miejscowości Nagnajów w ciągu drogi krajowej nr 9.

Po awarii mostu w Nagnajowie Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wprowadziła zmianę organizacji ruchu polegającą na skierowaniu pojazdów ciężarowych przez Tarnobrzeg i most w Sandomierzu. Zgodnie z tą decyzją po moście mogą poruszać się wyłącznie pojazdy o masie do 3,5 t. Rozwiązanie to ma obowiązywać aż 30 września 2011 roku. Dzisiaj jednak nie można stwierdzić, czy usterka zostanie usunięta w tym terminie i czy jest to termin ostateczny.

Wystarczyło kilka dni wzmożonego ruchu samochodów ciężarowych przez tarnobrzesckie osiedle Wielowieś, a już pierwsze negatywne efekty decyzji stały się widoczne. Tiry niszczą nawierzchnię tarnobrzesckich dróg, uszkodzane są przepusty i nawierzchnia. Odremontowana po ostatniej powodzi ulica Warszawska w Tarnobrzegu jest nieprzygotowana na przyjęcie tak dużej liczby samochodów ciężarowych. Korki i brak przejezdności dotyczą także Sandomierza i przejazdu przez most na Wiśle. Przypomnę, że bardzo duży ruch samochodów ciężarowych generują budowy dróg i autostrad, a właśnie przez ten most kierowany był główny ruch samochodów dostarczających kamień z województwa świętokrzyskiego.

Uważam, że przyjęte rozwiązania nie są wystarczające. Zwracam się zatem z wnioskiem o zaproponowanie dodatkowego rozwiązania tej sytuacji.

Mając na uwadze przedstawione powyżej informacje, zwracam się do Panów Ministrów z uprzejmą prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

1. Jakie jest Panów stanowisko w opisanej sprawie?
2. Dlaczego remont uszkodzonego mostu w Nagnajowie ma potrwać tak długo i czy możliwa jest szybsza realizacja tej naprawy, co w znacznym stopniu rozwiązałoby problem?
3. Kto poniesie koszty naprawy dróg zniszczonych przez samochody ciężarowe i w czasie trwania remontu mostu w Nagnajowie?
4. Kto poniesie dodatkowe koszty związane ze zwiększoną liczbą przejechanych kilometrów i straconym czasem przedsiębiorców transportowych? Czy przewidziano to w warunkach ubezpieczenia mostu?
5. Jakie działania w obecnej sytuacji zamierzają Panowie podjąć w celu zminimalizowania uciążliwości ruchu ciężarowego dla mieszkańców Tarnobrzega?
6. Czy zdaniem Panów reakcje i działania wojewodów obu województw były wystarczające w kontekście przedstawionej przez mnie oceny sytuacji kryzysowej?

Z poważaniem
Władysław Ortyl

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyla

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera

Szanowny Panie Ministrze!

Występuję w imieniu pracowników Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Rzeszowie, którzy w związku z planowanym przez rząd włączeniem inspekcji w struktury administracji zespolonej obawiają się niewłaściwych i niekorzystnych dla nich rozwiązań organizacyjnych.

Proponowany podział zadań administracji terenowej, i w konsekwencji podporządkowanie organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej terenowym organom administracji rządowej, może spowodować ograniczenie uprawnień organu założycielskiego stacji sanitarno-epidemiologicznych.

Zdaniem pracowników Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej wypracowane przez kilkadziesiąt lat zasady działania oraz struktura organizacyjna Państwowej Inspekcji Sanitarnej umożliwiały podejmowanie skutecznych działań w zakresie ochrony życia i zdrowia ludzi. W dotychczasowym systemie możliwe jest podejmowanie działań jednocześnie i szybko na terenie całego kraju. Zapewniony jest sprawny przepływ informacji pomiędzy wszystkimi stacjami sanitarnymi oraz systematyczne podnoszenie wiedzy i kwalifikacji przez pracowników działalności podstawowej. Uniezależnienie organizacyjne i finansowe pozwala na podejmowanie decyzji wolnych od nacisków i wpływów środowiskowych. W zaistniałych warunkach gospodarczych i społecznych taka niezależność jest jak najbardziej konieczna.

Pracownicy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej uważają, iż obecny stan funkcjonowania powinien być utrzymany, gdyż tylko wtedy należycie zostaną spełnione zadania przypisane inspekcji. Skutki wynikające z wprowadzenia planowanej decyzji spowodują trudne do przewidzenia negatywne następstwa w zakresie działań służb sanitarnych, a w konsekwencji w zakresie bezpieczeństwa sanitarnego i zdrowia ludzi.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że przyjęcie przedstawionego projektu w dużym stopniu przyczyni się do zahamowania rozwoju Państwowej Inspekcji Sanitarnej, a nawet uniemożliwi realizację określonych działań. Zwracam się do Pana Ministra o ponowne przeanalizowanie złożonej propozycji dotyczącej przeorganizowania Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Proponowane przez obecny rząd rozwiązania tej kwestii były już wprowadzane kilka lat temu i okazały się błędne. Uważam, że dotychczasowa współpraca organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej z organami władzy terenowej i organami samorządowymi oparta na zapisie w ustawie o Państwowej Inspekcji Sanitarnej jest dobra i powinna być kontynuowana.

Zmiany w tym zakresie mogą osłabić wypracowane struktury sanitarne. Ponadto przeciwnicy projektu włączenia Państwowej Inspekcji Sanitarnej do struktur terenowej administracji zespolonej argumentują, iż nowelizacja ustawy może zaburzyć spójność polityki finansowej oraz, że istnieje możliwość wystąpienia lokalnych konfliktów interesów, gdyż samorząd powiatowy jest organem założycielskim i finansującym działalność obiektów i zakładów nadzorowanych przez powiatowych inspektorów sanitarnych. Dodam, że w latach 1999–2001 występowały przypadki wywierania nacisku na inspektorów w celu pozytywnego opracowania ocen stanu sanitarno-epidemiologicznego powiatu, z uwzględnieniem ocen obiektów użyteczności publicznej.

Ponadto pracownicy Państwowej Inspekcji Sanitarnej domagają się: powrotu w struktury Ministerstwa Zdrowia; uregulowań prawnych zabezpieczających finansowanie działalności nadzorczo-zapobiegawczej i laboratoryjnej prowadzonej przez stacje sanitarno-epidemiologiczne; zaniechania tworzenia inspekcji przypisujących sobie zadania należące do Państwowej Inspekcji Sanitarnej; podwyżek wynagrodzeń dla pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Mając na uwadze przedstawione powyżej informacje, zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

1. Jakie argumenty przemawiają za ponownym włączeniem organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej do struktur terenowej administracji zespolonej?
2. Jak ministerstwo zamierza wyeliminować zagrożenia związane z możliwością wystąpienia lokalnych konfliktów w zakresie interesów zdrowotno-higienicznych i gospodarczo-ekonomicznych?
3. Jak będzie zorganizowany nadzór epidemiologiczny w kontekście powiatów?
4. W związku z planowaną przez rząd reorganizacją Państwowej Inspekcji Sanitarnej proszę o przedstawienie, jak zmieni się stan zatrudnienia oraz poziom wynagrodzenia dotychczasowych poszczególnych pracowników tej instytucji?

Z wyrazami szacunku
Władysław Ortyl

Oświadczenie złożone przez senatorów Zdzisława Pupę i Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Otrzymałmy od organizacji zrzeszających producentów drobiu w Polsce informację, że liczne działające w Polsce ubojnie drobiu uzyskały znaczne dofinansowanie ze środków PROW pod warunkiem zawierania wieloletnich kontraktów z polskimi rolnikami, dostawcami zwierząt. Jednakże organizacje drobiarskie twierdzą, że ubojnie masowo nie wywiązują się z tego obowiązku.

Czy ministerstwo rolnictwa wie o tej sytuacji? Czy wywiązywanie się firm ubojowych z wynikających z uzyskania dofinansowania ze środków PROW zobowiązań wobec polskich rolników jest kontrolowane przez ministerstwo rolnictwa, a jeśli tak, to jakie są wyniki tych kontroli? Ile ubojni działających w Polsce i korzystających z PROW realizuje wieloletnie kontrakty z polskimi rolnikami? Jeśli ubojnia nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań wobec dostawców, to jakie spotykają ją sankcje i jakie ponosi konsekwencje?

Dodatkowo prosimy Pana Ministra o odpowiedzi na następujące pytania:

1. Ile wielkoprzemysłowych ferm tuczu zwierząt (tuczarnie świń powyżej dwóch tysięcy sztuk i tuczarnie drobiu powyżej czterdziestu tysięcy sztuk) uzyskało w latach 2004–2011 dofinansowanie ze środków PROW i jaka była kwota otrzymanego dofinansowania w przypadku tego rodzaju zakładów?

2. Czy rząd polski popiera ideę, by w ramach reform wspólnej polityki rolnej wielkoprzemysłowe tuczarnie świń i drobiu zostały wyłączone z możliwości wsparcia środkami UE?

Z poważaniem
Zdzisław Pupa
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatorów Zdzisława Pupę i Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Otrzymałmy od organizacji zrzeszających polskich producentów drobiu informację o licznych transportach żywych kur z Holandii, które poddawane są ubojowi w Polsce. Takie transporty mogą być ekonomicznie opłacalne jedynie wtedy, gdy przywożone kury są w złym stanie zdrowotnym i nie mogą być ubijane na miejscu w Holandii z uwagi na zakazy zawarte w przepisach tam obowiązujących.

Ta sytuacja budzi obawę o bezpieczeństwo polskich konsumentów spożywających mięso z takich kur. Okoliczności tych transportów wskazują też na naruszenie zasad dobrostanu zwierząt. Poza tym sytuacja ta stanowi zagrożenie ekonomiczne dla polskich producentów drobiu, którzy są poddani nieuczciwej konkurencji.

W związku z tym mamy następujące pytania do Pana Ministra:

1. Czy resort rolnictwa wie o transportach żywych kur z Holandii do Polski oraz czy wie, gdzie są one poddawane ubojowi?
2. Czy takie transporty są zgodne z zasadami dobrostanu zwierząt, jeśli weźmie się pod uwagę to, że czas transportu z Holandii do Polski może przekraczać osiem godzin?
3. Czy polskie władze weterynaryjne kontrolują transporty kur przywożonych do uboju w Polsce, a jeśli tak, to w jaki sposób? Jak duża jest skala takiego transportowania?
4. Czy przywożone do uboju w Polsce kury z Holandii nie są przywożone dlatego, że nie mogą być ubijane na miejscu ze względu na przepisy prawa holenderskiego? Czy nie chodzi tu o to, że mięso tych kur nie spełnia wymogów zdrowotnych? Pragniemy nadmienić, iż w tych transportach są przywożone głównie kury nioski, które zostały wykluczone z produkcji jaj.
5. Czy zdaniem Pana Ministra skutek tego nie jest zagrożone bezpieczeństwo zdrowotne polskich konsumentów?

Z poważaniem
Zdzisław Pupa
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatorów Czesława Ryszkę, Alicję Zając, Waldemara Kraszkę i Zdzisława Pupę

Oświadczenie skierowane do marszałka Senatu Bogdana Borusewicza

Panie Marszałku!

Jako sygnatariusze apelu o debatę w Senacie na temat największej katastrofy lotniczej w powojennej Polsce, jesteśmy zaskoczeni Pańską obstrukcją w tej sprawie. Do czasu tłumaczyliśmy sobie, że faktycznie należy poczekać na raport ministra J. Millera w tej sprawie. Sądziliśmy również, że strona polska powinna czekać na kluczowe dowody w sprawie: oryginały czarnych skrzynek, wrak samolotu, protokoły oględzin miejsca katastrofy, protokoły sekcji zwłok itd. Nie mając tych materiałów, które są podstawowymi dowodami w śledztwie, trudno sporządzić porządny raport. Od dawna widać, że nie ma po stronie rosyjskiej dobrej woli do współpracy z polską prokuraturą.

Pamiętamy, jak zapewniano nas, że uzyskaliśmy wiarygodne kopie rejestratorów z Tu-154M, a okazało się, że minister J. Miller musiał po nie jeszcze raz pojechać. Czy w tym czasie nie doszło do nieuprawnionej ingerencji w te urządzenia i w treść oryginalnych nagrań przez wgranie czegoś czy doklejenie? Te urządzenia znajdują się od ponad roku w rękach rosyjskich, a bez ich zbadania nie można dokonywać jakichkolwiek ustaleń. Dlaczego w tej sytuacji premier Donald Tusk powiedział, że Polska nie potrzebuje oryginałów czarnych skrzynek do zakończenia polskiego śledztwa? A szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski 10 maja br. w jednym z programów radia TOK FM sekundował mu tezą, że wrak nie jest już żadnym dowodem. Każdy doświadczony prawnik, karnista, wytrawny śledczy doskonale wie, że nie można się obejść bez oryginałów dowodów. Według nas były to wypowiedzi świadome, stanowiące element pewnej szerszej dezinformacji.

To jednak, co dzieje się z terminami ogłoszenia raportu, jest już prawdziwą polityczną karuzelą. Tak czytelnej manipulacji i grania na nastrojach Polaków nie powstydziłaby się żadna totalitarna partia. Ostatnio, po informacji „Newsweeka”, że raport będzie dopiero po wyborach, nie mamy już wątpliwości, że gra toczy się o wielką stawkę, że w raporcie mogą być fakty, które spowodowałyby pogrążenie partii rządzącej w czekających nas wyborach parlamentarnych.

Przypominamy w skrócie kalendarium ogłaszania tego raportu, a właściwie politycznej gry w tej sprawie.

12 stycznia 2011 r. rosyjski Międzypaństwowy Komitet Lotniczy opublikował raport końcowy, w którym winą za katastrofę Tu-154M 10 kwietnia 2010 r., w której zginęło 96 osób, w tym prezydent Lech Kaczyński, obarczył stronę polską. Polskie władze uznały raport za niepełny i jednostronny. Zapowiedziały przygotowanie własnego dokumentu.

W styczniu 2011 r. premier Tusk zapowiedział, że raport komisji Jerzego Millera będzie gotowy w lutym.

W lutym 2011 r. minister Jerzy Miller stwierdził, że raport powstanie z sześciotygodniowym opóźnieniem. Powód? Uszkodzenie drugiego Tu-154M, na którym miał się odbyć eksperyment.

W kwietniu 2011 r. udało się przeprowadzić eksperyment. Donald Tusk ogłosił, że liczy na zakończenie prac nad raportem w czerwcu 2011 r.

W czerwcu 2011 r. „Newsweek” obwieścił, że raport będzie po wyborach, a premier powtórzył, iż chciałby, aby raport był ujawniony w czerwcu przed kampanią wyborczą.

Panie Marszałku! Jak długo można tak żonglować datami w tak ważnej sprawie? Jak długo Pan Marszałek będzie odraczał debatę w Senacie na kluczowy dla Polaków temat? Czy to opóźnianie jest wynikiem strachu ekipy rządzącej i całej formacji Platformy Obywatelskiej przed opinią publiczną? Apelujemy o jak najszybsze zarządzenie debaty.

Z poważaniem
Czesław Ryszka
Alicja Zając
Waldemar Kraska
Zdzisław Pupa

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorupę

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Pani Minister!

Znaczne zmniejszenie liczby godzin lekcji historii w szkołach ograniczy wiedzę uczniów z tego przedmiotu. Młodzież gimnazjalna może skończyć jego naukę nawet na 1918 r., co oznacza brak możliwości poznania historii okresu międzywojennego, II wojny światowej czy Polski komunistycznej.

Jeszcze większe zmiany mogą nastąpić w szkołach ponadgimnazjalnych, gdzie przewidywane jest zmniejszenie liczby godzin na naukę historii i WOS.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że dotychczas nauczyciel, mając pewien margines swobody, mógł poświęcić więcej czasu na zagadnienia regionalne. Obecnie wymusza się, aby szczegółowo przestrzegał programu, nie dając mu możliwości zwrócenia większej uwagi na przykład na ciekawe postaci historyczne z danego regionu.

Zmniejszenie liczby godzin nauczania historii wiąże się także ze zmniejszeniem zapotrzebowania na pracę nauczycieli. Straci na tym zarówno młodzież, jak i nauczyciele. Jest to zagrożenie dla całej polskiej oświaty.

Obowiązkiem państwa, szkoły i nauczycieli powinno być edukowanie wszystkich obywateli, zwłaszcza w zakresie wychowania obywatelskiego i patriotycznego. Szkoła jest rozliczana z efektów nauczania, a nie z samego „przerabiania” materiału.

Proszę o odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy Ministerstwo Edukacji Narodowej, ograniczając sukcesywnie liczbę godzin lekcji historii w szkołach, bierze pod uwagę możliwość zagrożenia polskości naszej młodzieży?

2. Dlaczego, przywracając matematykę na maturze, tym samym próbuje się ograniczyć wykształcenie humanistyczne Polaków?

Tadeusz Skorupa

Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Od pewnego czasu docierają do mnie niepokojące informacje dotyczące polityki kadrowej prowadzonej przez dyrektora generalnego Lasów Państwowych Mariana Pigana. Podczas spotkań z pracownikami PGL LP oraz związkowcami bardzo często są przekazywane niepokojące informacje dotyczące zmian kadrowych na kierowniczych stanowiskach w biurach RDLP oraz w nadleśnictwach. Moi rozmówcy wskazują, że częstą praktyką jest odwoływanie z zajmowanych stanowisk kompetentnych, profesjonalnych pracowników, którzy wieloletnią pracą w PGL LP przyczynili się do rozwoju Lasów Państwowych i w żaden sposób nie uchybili przepisom, na podstawie których prowadzona jest gospodarka leśna. Wielu spośród zwolnionych pozostaje bez pracy i bez środków do życia.

Z informacji, które do mnie docierają, wynika, że w PGL LP wytworzyła się niepokojąca praktyka związana ze zmianami kadrowymi. W miejsce odwoływanych pracowników powoływani są ci, którzy posiadają „właściwe” przekonania polityczne i odpowiednią legitymację partyjną – najlepiej partii rządzącej.

W związku z tym proszę o odpowiedzi na następujące pytania.

1. W których regionalnych dyrekcjach Lasów Państwowych dokonano zmian na stanowiskach dyrektorów i zastępców dyrektorów w okresie 01.12.2007–15.06.2011. Proszę o przedstawienie szczegółowego zestawienia.

2. W których nadleśnictwach dokonano zmian na stanowisku nadleśniczego w okresie od 01.12.2007–15.06.2011. Proszę o przedstawienie szczegółowego zestawienia w poszczególnych RDLP.

3. Ile postępowań sądowych i z czyjego powództwa toczyło się przed sądami pracy z udziałem jednostek Lasów Państwowych w okresie od 01.01.2008 do chwili obecnej?

4. Jakie rozstrzygnięcia zapadły w postępowaniach przed sądami pracy? Proszę o szczegółową analizę poszczególnych przypadków (nadleśnictwo, dyrekcja).

Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Od sześćdziesięciu pięciu lat Harcerski Zespół Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka” przynosi ludziom radość. Rodzice przyprowadzają tu swoje dzieci, ufają, że wzbogacą się one o wartości, które pomagają iść przez życie pięknie i mądrzej. Trwa fenomen stworzony przez druha harcmistrza Waława Milkego, wychowawcy wielu pokoleń uczestników. Zespół „Dzieci Płocka” jest najstarszym zespołem dziecięcym w Polsce. Początkowo kilkunastoosobowa drużyna harcerska jest dziś dużym zespołem, który skupia ponad pięćset dzieci. Kolebką „Dzieci Płocka” jest „Małachowianka”. Kiedy druh Waław Milke, po pięciu latach spędzonych w obozie koncentracyjnych w Gusen w Austrii i rocznym pobycie wśród Polonii we Francji wrócił do Płocka, rozpoczął pracę ze starszoharcerskim kręgiem w Liceum im. Stanisława Małachowskiego. Zespół wywodzi się z powstałej tam w 1946 r. Harcerskiej Drużyny Artystycznej i zawsze podkreślał swój harcerski rodowód. Od samego początku istnienia zespołu każde dziecko do niego przyjęte powtarzało za druham zobowiązujące słowa: będę dobrym dzieckiem w domu, dobrym uczniem w szkole i dobrym uczestnikiem zespołu.

Zespół „Dzieci Płocka” miał w swej historii różne koleje losu, aż do 1987 r., kiedy to uzyskał statut oddzielnej placówki wychowania pozaszkolnego. W 1997 r. Rada Miasta Płocka przekazała budynek przy ul. Jachowicza na siedzibę zespołu. Uroczyste otwarcie odbyło się we wrześniu 1997 r. W 1998 r. powstała Izba Tradycji i Historii Zespołu. Zespół „Dzieci Płocka” wpisał się na trwałe w dzieje Płocka.

Rada miasta w dniu pięćdziesięciolecia istnienia zespołu przyznała mu medal „Zasłużony dla Płocka” za wkład w rozwój miasta. Zespół zapoczątkował wiele inicjatyw mających na celu promowanie przyjaźni, pokoju, wolności i innych wartości stanowiących podstawę wychowania młodego pokolenia. Do tradycji weszły już czerwcowe Dni Historii Płocka zainicjowane przez druha Waława Milkego. Podczas Dni Historii Płocka ulice wypełnia symboliczny korowód uczestników zespołu ubranych w stroje z epoki, ma także miejsce widowisko historyczne w wykonaniu aktorów Teatru Dramatycznego.

Szczególne więzy łączą zespół „Dzieci Płocka” z Japonią. Wielokrotne wyjazdy dzieci i młodzieży na wymiany, wspólne koncerty i spotkania zrodziły szczerą i serdeczną przyjaźń. Wizyta zespołu w Japonii odbiła się głośnym echem w prasie polskiej i japońskiej. Pobyt zespołu w Japonii zaowocował również publikacją książkową. Znany japoński autor powieści dla młodzieży Yusuke Teshima w jednej ze swoich książek wiele miejsca poświęcił pobytowi członków zespołu „Dzieci Płocka” w Kraju Wschodniego Słońca.

W lipcu 2002 r. Harcerski Zespół Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka” dostał nietykalnego zaszczytu koncertowania w warszawskich Łazienkach dla przebywającej z wizytą w Polsce japońskiej pary cesarskiej – cesarza Akihito i cesarzowej Michiko. Skala i częstotliwość wyjazdów na wymiany do Japonii członków zespołu są najlepszym dowodem na to, że zespół „Dzieci Płocka” stał się ambasadorem miasta. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy wielu krajów Europy z Płockiem wiążą nie tylko Orlen, ale także zespół pieśni i tańca „Dzieci Płocka”. Na sukcesy i osiągnięcia zespołu złożyły się zarówno pomoc różnych instytucji, władz miasta, płockich zakładów pracy, szkół, placówek kultury, prasy płockiej, jak i zawsze wiernego społeczeństwa tysiącletniego grodu.

Obecnie dyrektorem zespołu jest jego wychowanek, wnuk założyciela druha hm. Waława Milkego – Tadeusz Milke. W zajęciach zespołu uczestniczy ponad pięćset dzieci w wieku od sześciu do dwudziestu lat, z czego około dwustu bierze udział w koncertach. Zespół podzielony jest na grupy wiekowe, które w repertuarze zespołu specjalizują się w danym regionie folklorystycznym kraju. Grupy liczą od dwudziestu do dwudziestu czterech osób, co wiąże się również z liczbą strojów, jakimi dysponuje zespół.

Zespół ma poza sobą przeszło sześć tysięcy koncertów w kraju i kilkudziesięciu krajach Europy. Dał też cykl koncertów w Japonii. Koncerty zespołu miały miejsce w szkołach, wiejskich świetlicach, zakładach pracy, jak i największych scenach Europy – Royal Albert Hall w Londynie, Teatrze Wielkim w Warszawie, operze berlińskiej. W zespole zawsze mocno akcentowano przyjaźń i współpracę między narodami, a szczególnie potrzebę i konieczność przyjaźni i jedności młodego pokolenia, czego najlepszym dowodem jest udział młodzieży w międzynarodowych konkursach, przeglądach, festiwalach i zlotach.

Repertuar koncertowy zespołu budowany jest na bogactwie narodowych i regionalnych tańców, pieśni i obyczajów ludowych, które podkreślają korzenie narodu polskiego, świadczą o jego tożsamości, ciągłości i rozwoju kultury.

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Szanowni Państwo Senatorowie!

W dniu 10 czerwca 2011 r. na stadionie imienia Kazimierza Górskiego w Płocku odbył się III Ogólnopolski Papieski Turniej Piłki Nożnej dla chłopców ze szkół podstawowych.

Organizatorem tegorocznych zawodów było Stowarzyszenie „Nasza Fara” działające przy parafii Świętego Bartłomieja oraz Płocki Okręgowy Związek Piłki Nożnej we współpracy z Wisłą Płock. Patronat honorowy nad turniejem objęli: Jego Eminencja Kardynał Stanisław Dziwisz, Jego Ekscelencja Biskup Płocki, prezes Rady Ministrów, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, prezydent miasta Płocka.

W turnieju rywalizowało ze sobą dziesięć zespołów z całej Polski. Były to: OZPN Ciechanów, Wisła Kraków, Widzew Łódź, Stal Mielec, ŁKS Łódź, Lech Poznań, Polonia Warszawa, OZPN Płock, Radomiak Radom i Lechia Gdańsk.

Idea turnieju była jedna: aktywizacja młodego pokolenia w duchu rywalizacji fair play. Poprzez sport i zabawę możemy pokazać dzieciom i młodzieży, jak winni się zachowywać i działać dla swojego regionu. Cieszę się, iż w tę inicjatywę zaangażowało się tak wiele osób i instytucji. To piękna idea promowania wartości wśród młodych ludzi. A przecież to młode pokolenie tak ukochał Jan Paweł II.

Piłka nożna to niezwykle sport, często trochę nieprzewidywalny. Wiele i wielu z nas, Panie i Panowie Senatorowie, uprawiało ten sport. Cieszę się, że tak młodzi zawodnicy zaczynają przygodę z tak fantastycznym i ekscytującym sportem. Ten turniej był okazją do sprawdzenia swoich umiejętności i realizacji pasji, tak jak czynił to nasz rodak Jan Paweł II, dla którego piłka nożna była ulubioną dyscypliną sportu.

Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Zdzisława Pupa i Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Stowarzyszenie Polskich Eksporterów Owoców i Warzyw z siedzibą w Rębowoli koło Grójca w piśmie z dnia 30 listopada 2010 r. poinformowało ministra rolnictwa, pana Marka Sawickiego, o dyskryminujących polskich eksporterów owoców i warzyw praktykach władz rosyjskich.

Władze rosyjskie wymagają certyfikatów jakości sporządzanych odpłatnie przez wskazany przez Rosjan podmiot, a firmy niekorzystające z usług tego podmiotu są dyskryminowane. Czy Pan Minister Rolnictwa podjął w tej sprawie jakieś działania?

Czy władze rosyjskie takim postępowaniem nie naruszają zasad handlu międzynarodowego wynikających z umów wielostronnych i dwustronnych?

Czy tego rodzaju certyfikacja towarów jest powszechnie stosowana w handlu z Rosją? Czy Polska wymaga analogicznych certyfikatów od rosyjskich eksporterów?

Czy sytuacja, na którą wskazali polscy eksporterzy w piśmie do Pana Ministra, polegająca na wymogu certyfikacji przez wskazany przez Rosjan podmiot, nie wyczerpuje znamion korupcji?

Prosimy o informacje, jakie działania Pan Minister podjął bądź zamierza podjąć w tej sprawie.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Zdzisław Pupa
Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Zdzisława Pupa i Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego oraz do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta

Szanowny Panie Ministrze! Szanowny Panie Prokuratorze!

Zwrócili się do nas kolejni rolnicy poszkodowani przez nierzetelne firmy skupujące płody rolne. Skala tego procederu jest coraz większa i coraz bardziej widać powiązania pomiędzy nierzetelnymi firmami, które już nie tylko nie dokonują na rzecz rolników zapłaty za dostarczone płody rolne, ale także wystawiają faktury, posługując się fałszywymi pieczętkami i powołując się na nieistniejące firmy, albo wystawiają faktury i dokonują płatności na rzecz innych podmiotów zamiast na rzecz rolnika, od którego nabyli płody.

Pozwalamy sobie przytoczyć dwa kolejne przykłady.

1. Pani Krystyna K. (matka) i pan Grzegorz K. (syn) oddali do ubojni drobiu żywiec indyjski odpowiednio na kwotę 132 179,43 zł oraz kwotę 494 170,89 zł. Ubojnia drobiu jest prowadzona przez panią Barbarę E. Od zakupu żywca minął prawie rok. Państwo Krystyna i Grzegorz K. przez wiele miesięcy oczekiwali na zapłatę, nie kierując sprawy do sądu, ponieważ byli zapewniani przez panią Barbarę E., iż zapłata wkrótce nastąpi. Z posiadanych informacji wynika, iż w podobnej sytuacji jest jeszcze kilku hodowców. (Czy prokuratura ma wiedzę, ilu jest takich rolników i jaki jest stan prowadzonych w ich sprawie postanowień?). Obecnie w tej sprawie w imieniu państwa Grzegorza i Krystyny K. uzyskaliśmy nakazy zapłaty wydane w postępowaniu nakazowym przed Sądem Okręgowym w Płocku, I Wydział Cywilny. Aktualnie oczekujemy na nadanie przez sąd klauzul wykonalności, aby skierować sprawę do komornika. Z informacji telefonicznych uzyskanych od komornika sądowego właściwego dla dłużnika wynika jednak, iż wyegzekwowanie należności będzie bardzo trudne. Tymczasem państwo K. są w bardzo trudnej sytuacji, ponieważ zostali poszkodowani także przez innego odbiorcę żywca (tym razem wieprzowego), w stosunku do którego uzyskali wyrok zasądający również przed Sądem Okręgowym w Płocku, ale na początku tego roku ogłosił on, po ogłoszeniu wyroku, upadłość. Tym odbiorcą żywca jest pan Stanisław K. Należność bez odsetek wynosi 103 998,12 zł. Dostawa żywca miała miejsce w lutym 2010 r. Również ten dłużnik prawie przez rok zwodził państwa K., zapewniając, iż się rozliczy. Brak zapłaty tak znacznej kwoty spowodował u państwa K. poważne problemy z możliwością realizacji własnych zobowiązań, szczególnie w stosunku do producenta paszy, który dostarczał paszę państwu K. w ramach kredytu kupieckiego.

2. Kolejny przykład to rolnik Piotr K., który został poszkodowany przez firmę skupującą żywiec wieprzowy na kwotę ponad 156 000 zł. W dniu 7 i 12 grudnia 2010 r. firma „W....” odebrała od pana K. 285 sztuk tuczników, nie wystawiono jednak faktur, gdyż odbiór miał miejsce w gospodarstwie pana K. Pan K. otrzymał WZ z pieczętką i podpisem, a faktury miały mu zostać przesłane. Niestety, do dnia dzisiejszego pan K. nie otrzymał faktur, a tym samym zapłaty za tuczniaki od firmy „W...”. Po pewnym czasie się okazało, że firma „W...” za tuczniaki odebrane od pana K. 7 i 12 grudnia, już w dniu 7 grudnia 2010 r. wystawiła faktury i dokonała przedpłaty na rzecz firmy „I...” . Właściciel firmy „W...” wyjaśnia, iż zapłacił właścicielowi, ale pan K. od firmy „I...” zakupił prosięta i posiada na to potwierdzenia, tzn. faktury zakupu i dowody płatności. Ponadto stado zostało zarejestrowane w gospodarstwie pana K. w OP ARiMR w K., tym samym to pan K. stał się jego właścicielem. W tej sprawie Prokuratura Rejonowa w Piotrkowie Trybunalskim prowadzi postępowanie.

W związku z powyższym zwracamy się o informacje w zakresie toczących się w tych sprawach postępowań, a także o wyjaśnienie, czy planuje się wydanie jakichś wytycznych i zarządzeń zmierzających do przyspieszenia biegu w tego rodzaju sprawach, skuteczniejszych zabezpieczeń mienia nieuczciwych przedsiębiorców na poczet grozących im kar i roszczeń, udzielania poszkodowanym rolnikom jakiegokolwiek pomocy w dochodzeniu należnych im roszczeń oraz w celu lepszej ochrony rolników przed oszustami.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Zdzisław Pupa
Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Zdzisława Pupa i Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta oraz szefa Kancelarii Prezydenta RP Jacka Michałowskiego

Szanowny Panie Marszałku!

Pragniemy zwrócić się do Pana Prokuratora Generalnego Andrzeja Seremeta z prośbą o rozważenie możliwości wniesienia skargi kasacyjnej od wyroku Sądu Rejonowego we Włocławku w sprawie II K.47/07, utrzymanego w mocy w drugiej instancji, w sprawie Tomasza T. oskarżonego o spowodowanie śmiertelnego wypadku drogowego.

Bez wchodzenia w szczegóły, sprawa wygląda tak. Tomasz T., rolnik, został uznany winnym wypadku polegającego na tym, że rozpedzony samochód audi z sześcioma młodymi ludźmi jadącymi na dyskotekę, najechał na jego ciągnik z pługiem, którym to ciągnikiem Tomasz T. wracał z pola. Stała się oczywista tragedia, bo zginęło trzech młodych ludzi, ale wina Tomasza T., jeśli w ogóle miała miejsce, była znikoma. W chwili wypadku był on trzeźwy, jego ciągnik był prawidłowo oświetlony i technicznie sprawny. Tomasz T. został skazany na dwa lata i sześć miesięcy bezwzględnej pozbawienia wolności, chociaż prokurator na rozprawie wnosił o karę w zawieszeniu.

Obecnie Tomasz T. stoi przed koniecznością odbycia kary dla niego drakońskiej. Jest on rolnikiem jedynym żywicielem rodziny, na swoim utrzymaniu ma dwoje małych dzieci i żonę, a pod opieką starych rodziców.

Zwracamy się o weryfikację tego wyroku, gdyż z tego co wiemy, bezwzględnych kar pozbawienia wolności w zasadzie się nie stosuje wobec sprawców wypadków drogowych, którzy byli trzeźwi. Chyba że w grę wchodzi drastyczne naruszenie zasad bezpieczeństwa czy brawura. Tu co najwyżej w grę wchodzi chwila nieuwagi. Pobyt tego człowieka w więzieniu nie da poczucia sprawiedliwości, co najwyżej zrujnuje jego rodzinę i jego gospodarstwo.

Uważamy, że jest to przypadek wart szerszego zainteresowania się nim. Być może Pan Prezydent Bronisław Komorowski zechce rozważyć skorzystanie z prawa łaski.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Wojciech Skurkiewicz
Zdzisław Pupa

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 79. posiedzeniu Senatu

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 15 czerwca 2011 r.

**w sprawie wyrażenia zgody na powołanie Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu**

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 424, z późn. zm.¹⁾), wyraża zgodę na powołanie

Łukasza Kamińskiego

na stanowisko Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

¹⁾ Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2007 r. Nr 64, poz. 432, Nr 83, poz. 561, Nr 85, poz. 571 i Nr 140, poz. 983, z 2009 r. Nr 178, poz. 1375 oraz z 2010 r. Nr 79, poz. 522, Nr 94, poz. 602, Nr 182, poz. 1228 i Nr 201,

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dowodach osobistych i ustawy o ewidencji ludności

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 2011 r. ustawy o zmianie ustawy o dowodach osobistych i ustawy o ewidencji ludności, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 czerwca 2011 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy
oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 27 maja 2011 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 skreśla się pkt 8;
- 2) w art. 1:
 - a) w pkt 9, w art. 61f w § 2 skreśla się wyrazy „, z zastrzeżeniem § 3”,
 - b) w pkt 10, w art. 71a w § 1 skreśla się wyrazy „, z zastrzeżeniem § 3”;
- 3) w art. 1 w pkt 9:
 - a) w art. 61h w § 6 w części wspólnej wyliczenia skreśla się wyrazy „zapewnienie poszanowania zasad przeprowadzania wyborów oraz”,
 - b) w art. 61j w części wspólnej wyliczenia skreśla się wyrazy „zapewnienie poszanowania zasad przeprowadzania wyborów oraz”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 16 czerwca 2011 r. Senat zajął stanowisko w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy i uchwalił do niej 3 poprawki.

Na podstawie art. 57 § 3 Kodeksu wyborczego przepis art. 57 § 2 stanowiący, że wójt odmawia sporządzenia aktu pełnomocnictwa do głosowania, jeżeli wad wniosku nie można usunąć albo nie zostały one usunięte w terminie, i wraz z uzasadnieniem doręcza odmowę wyborcy, należy odpowiednio stosować do zgłoszenia zamiaru głosowania korespondencyjnego. Jednocześnie art. 61d § 2 stanowi, że zgłoszenie nieuzupełnione w terminie 3 dni, pozostawia się bez rozpoznania informując o tym wyborcę. Ponieważ obydwa przywołane przepisy odnoszą się do tej samej sytuacji, którą odmiennie regulują, to pomiędzy nimi zachodzi stosunek sprzeczności. Senat uznał, że adekwatniejsze rozwiązanie znajduje się w art. 61d § 2, i w związku z tym skreślił zmianę polegającą na dodaniu do art. 57 § 3 (poprawka nr 1).

W art. 61f § 2 zawarto przepis nakazujący doręczenie pakietu wyborczego do wyborcy przez upoważnionego pracownika urzędu gminy, z zastrzeżeniem § 3, w którym przewidziano doręczenie pakietu wyborczego przez operatora publicznego. Zgodnie z § 23 ust. 3 Zasad techniki prawodawczej, jeżeli od któregoś z elementów przepisu szczegółowego przewiduje się wyjątki lub któryś z elementów tego przepisu wymaga uściślenia, przepis formułujący wyjątki lub uściślenia zamieszcza się bezpośrednio po danym przepisie szczegółowym. Wobec tego Senat uznał, że nie jest konieczne posługiwanie się wyrażeniem „z zastrzeżeniem”. Ta sama argumentacja odnosi się do art. 71a § 1. Powyższe uzasadnia poprawkę nr 2.

W art. 61h § 6 oraz w art. 61j jako wytyczną do wydania rozporządzenia ustawodawca wskazał „zapewnienie poszanowania zasad przeprowadzania wyborów”. Zdaniem Senatu taka wytyczna ma charakter pozorny, gdyż organ wydający rozporządzenie jest obowiązany ją stosować niezależnie od umieszczenia jej w treści przepisu. Ponieważ ustawodawca powinien wystrzegać się wypowiedzi niezawierających treści normatywnej, dlatego Senat uchwalił poprawkę nr 3.

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 26 maja 2011 r. ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

w sprawie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2011 r. Nr 43, poz. 226 i Nr 85, poz. 459), odrzuca sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2010 roku.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 26 maja 2011 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 26 maja 2011 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 26 maja 2011 r. ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym
z tytułu prawa do bezpłatnego węgla
dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 26 maja 2011 r. ustawy o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

**w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej
o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle,
podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 26 maja 2011 r. ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług,
ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników
oraz ustawy o transporcie drogowym**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 2011 r. ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 10 czerwca 2011 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 czerwca 2011 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym
oraz ustawy o drogach publicznych**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 2011 r. ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o drogach publicznych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 11 w lit. b, w ust. 3a we wprowadzeniu do wyliczenia wyrazy „zakres i sposób realizowanych” zastępuje się wyrazami „zakres zadań i sposób ich realizacji”;
- 2) w art. 1 w pkt 12 w lit. a, ust. 2a otrzymuje brzmienie:
„2a. Zatrudnienie pracownika Inspekcji na stanowisku inspektora następuje w ramach służby nadzoru nad ruchem drogowym, służby kontroli opłat drogowych albo służby kontroli transportu drogowego.”;
- 3) w art. 1 w pkt 14 w lit. b:
 - a) zdanie wstępne otrzymuje brzmienie:
„po ust. 2a dodaje się ust. 2b i 2c w brzmieniu: ”,
 - b) dotychczasowe ust. 2a i 2b oznaczają się jako ust. 2b i 2c;
- 4) w art. 4 po wyrazach „z wyjątkiem art. 1 pkt 2” dodaje się wyrazy „i 15” oraz wyrazy „który wchodzi” zastępuje się wyrazami „które wchodzi”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 16 czerwca 2011 r. Senat zajął stanowisko w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o drogach publicznych i uchwalił do niej 4 poprawki.

Przepis art. 69 ust. 3a ustawy o transporcie drogowym (art. 1 pkt 11 lit. b noweli) stanowi upoważnienie dla ministra właściwego do spraw transportu do określenia, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw finansów publicznych, w drodze rozporządzenia:

- 1) wysokości i warunków przyznawania równoważnika pieniężnego w zamian za umundurowanie;
- 2) elementów umundurowania stanowiących podstawę do określenia wysokości równoważnika;
- 3) trybu przyznawania, przypadków odmowy przyznania oraz terminów wypłacania równoważnika;
- 4) wysokości, warunków przyznawania i terminów wypłaty ryczałtu pieniężnego za czyszczenie chemiczne umundurowania.

Zgodnie z art. 69 ust. 2 umundurowanie takie przysługuje Głównemu Inspektorowi, wojewódzkiemu inspektorowi, ich zastępcom, inspektorom, a także pracownikom Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego.

Senat zwrócił uwagę, że wytyczne dotyczące treści rozporządzenia, sformułowane w art. 69 ust. 3a, są niepełne. Zdaniem Izby właściwym rozwiązaniem jest wskazanie w przepisie upoważniającym, iż minister przy tworzeniu wymienionego powyżej rozporządzenia powinien brać pod uwagę zakres zadań i sposób ich realizacji przez osoby wymienione w art. 69 ust. 2. W tym celu Senat uchwalił poprawkę nr 1.

Przepis art. 76 ust. 2a ustawy o transporcie drogowym (art. 1 pkt 12 lit. a noweli) przewiduje, iż pracownicy Inspekcji Transportu Drogowego mogą być zatrudnieni w ramach służby nadzoru nad ruchem drogowym, służby kontroli opłat drogowych albo służby kontroli transportu drogowego. W związku z tym, że wymieniony przepis został sformułowany niezgodnie z regułami składni języka polskiego Senat stanął na stanowisku, iż należy go przeredagować (poprawka nr 2).

Senat ponadto zauważył, iż przepis art. 1 pkt 14 lit. b noweli wprowadza zmiany w art. 80 ustawy o transporcie drogowym w sposób niezgodny z zasadami techniki prawodawczej (§ 89 ust. 2) dotyczącymi dodawania do tekstu ustawy nowych jednostek redakcyjnych. W przypadku jeżeli do tekstu ustawy dodaje się nowe jednostki redakcyjne nie zmienia się dotychczasowej numeracji. Podobnie postępuje się, gdy nowelizacja polega na uchylaniu jakichś przepisów prawnych. Przy oznaczaniu wyeliminowanego przepisu zaznacza się to wyrazem „uchylony”. Przepis art. 80 ust. 2a ustawy nowelizowanej został uchylony z dniem 1 marca 2011 r. przez art. 73 pkt 9 lit. b ustawy z dnia 16 grudnia 2010 r. o publicznym transporcie zbiorowym. Informacja o tym fakcie pozostaje w systemie prawnym. Dodanie ust. 2a i 2b, w sposób określony w art. 1 pkt 14 lit. b noweli, doprowadziłoby do sytuacji, w której w systemie będą funkcjonowały dwie jednostki redakcyjne oznaczone jako ust. 2a, z tym że jedna będzie zawierała informację o tym, iż została uchylona, druga zaś otrzyma brzmienie nadane ustawą nowelizującą. Mając na uwadze, że taka konstrukcja byłaby z punktu widzenia adresata normy prawnej niezrozumiała i wprowadzająca w błąd, Senat uchwalił poprawkę nr 3, w której zmienia oznaczenia dodawanych jednostek redakcyjnych.

W art. 4 noweli przewidziano, że ustawa wejdzie w życie z dniem ogłoszenia (z wyjątkiem art. 1 pkt 2, który wejdzie w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia). Zgodnie z art. 4 ust. 1 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych, akty prawne, zawierające przepisy powszechnie obowiązujące, ogłaszane w dziennikach urzędowych wchodzi w życie po upływie czternastu dni od dnia ich ogłoszenia, chyba że dany akt normatywny określi termin dłuższy. Wyjątek od tej zasady przewidziano w art. 4 ust. 2, który stanowi, iż w uzasadnionych przypadkach akty normatywne mogą wchodzić w życie w terminie krótszym niż czternaście dni, a jeżeli ważny interes państwa wymaga natychmiastowego wejścia w życie aktu normatywnego i zasady demokratycznego państwa prawnego nie stoją temu na przeszkodzie, dniem wejścia w życie może być dzień ogłoszenia tego aktu w dzienniku urzędowym. Rozwiązanie takie można stosować jedynie w sytuacjach nadzwyczajnych, gdy przemawiają za tym poważne argumenty. W szczególności za nieusprawiedliwione uznaje się wprowadzenie ustawy w życie w dniu jej ogłoszenia, w przypadku jeżeli ustawa nakłada obowiązki na obywateli lub inne podmioty spoza systemu organów państwa. Senat powziął wątpliwość co do zasadności rezygnacji z *vacatio legis* w kontekście dodawanego do ustawy o transporcie drogowym art. 92a ust. 2a (art. 1 pkt 15 noweli). Przepis ten przewiduje możliwość ukarania za wykroczenie, ujawnione na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lecz popełnione na terytorium innego państwa, polegające na naruszeniu zasad dotyczących maksymalnego dziennego czasu prowadzenia pojazdu, dziennego czasu odpoczynku lub przekraczania maksymalnego czasu prowadzenia pojazdu bez przerwy albo zasad dotyczących użytkowania analogowych urządzeń rejestrujących samoczynnie prędkość jazdy, czas jazdy i czas postoju, obowiązkowe przerwy i czas odpoczynku. Mając na uwadze, iż analizowany przepis ma charakter represyjny Senat uznał, iż rozwiązanie polegające na rezygnacji z *vacatio legis* jest niedopuszczalne. Uchwalając poprawkę nr 4, która zakłada, że art. art. 92a ust. 2a ustawy o transporcie drogowym, wejdzie w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia Izba

miała na uwadze fakt, że okres *vacatio legis* powinien stwarzać realną gwarancję adresatom norm prawnych przygotowania się do ich realizacji, a ustawodawca podejmując decyzję o terminie wejścia w życie ustawy powinien wybrać taki moment, by nie naruszyć zasady zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, wywodzonej z zasady demokratycznego państwa prawnego (art. 2 Konstytucji).

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 2011 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 czerwca 2011 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych
oraz ustawy – Prawo o notariacie**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 10 czerwca 2011 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

Treść

79. posiedzenia Senatu w dniach 15 i 16 czerwca 2011 r.

(Obrady w dniu 15 czerwca)

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Przyjęcie protokołu siedemdziesiątego piątego posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
senator Władysław Ortyl	6
senator Jan Wyrowiński	6
senator Kazimierz Wiatr	6
Głosowanie nr 1	7
senator Władysław Ortyl	7
Zatwierdzenie porządku obrad siedemdziesiątego dziewiątego posiedzenia	
Punkt pierwszy porządku obrad: uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wyrażenia zgody na powołanie Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu	
Wyjaśnienia i pytania	
senator Piotr Andrzejewski	7
senator Ryszard Bender	8
senator Czesław Ryszka	8
powołany przez Sejm	
powołany przez Sejm prezes	
prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu	
Łukasz Kamiński	8
senator Paweł Klimowicz	9
senator Stanisław Bisztyga	9
senator Czesław Ryszka	9
Łukasz Kamiński	9
senator Janusz Rachoń	10
senator Ryszard Bender	10
senator Czesław Ryszka	10
powołany przez Sejm prezes	
Łukasz Kamiński	10
senator Andrzej Misiółek	11
senator Bohdan Paszkowski	11
senator Bogdan Borusewicz	12
powołany przez Sejm prezes	
Łukasz Kamiński	12
senator Janusz Rachoń	13
senator Maria Pańczyk-Pozdziej	13
senator Leszek Piechota	13
powołany przez Sejm prezes	
Łukasz Kamiński	14
senator Jan Wyrowiński	14
senator Bohdan Paszkowski	14
senator Rafał Muchacki	15
powołany przez Sejm prezes	
Łukasz Kamiński	15
senator Grażyna Sztark	16
senator Tadeusz Gruszka	16
senator Władysław Sidorowicz	16
powołany przez Sejm prezes	
Łukasz Kamiński	16
senator Maria Pańczyk-Pozdziej	17
senator Andrzej Misiółek	17
senator Bogdan Borusewicz	17
powołany przez Sejm prezes	
Łukasz Kamiński	18
Wznowienie obrad	
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)	
Tajne głosowanie	
Wznowienie obrad	
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)	
Ogłoszenie wyników tajnego głosowania	
Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na powołanie Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu	
Wznowienie obrad	
Punkt drugi porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dowodach osobistych i ustawy o ewidencji ludności	
Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	

senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz	20	Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Spraw Wewnętrznych i Admini- stracji	
Zapytania i odpowiedzi		podsekretarz stanu	
senator Władysław Dajczak	21	Zbigniew Sosnowski	28
senator Waldemar Kraska	21	Zapytania i odpowiedzi	
senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz	21	senator Tadeusz Gruszka	28
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Spraw Wewnętrznych i Admini- stracji		podsekretarz stanu	
podsekretarz stanu		Zbigniew Sosnowski	29
Piotr Kołodziejczyk	21	senator Ryszard Knosala	29
Zapytania i odpowiedzi		podsekretarz stanu	
senator Tadeusz Gruszka	22	Zbigniew Sosnowski	29
podsekretarz stanu		senator Stanisław Piotrowicz	30
Piotr Kołodziejczyk	22	podsekretarz stanu	
senator Tadeusz Gruszka	22	Zbigniew Sosnowski	30
podsekretarz stanu		senator Grzegorz Wojciechowski	30
Piotr Kołodziejczyk	23	podsekretarz stanu	
Otwarcie dyskusji		Zbigniew Sosnowski	30
senator Władysław Dajczak	23	senator Grzegorz Wojciechowski	31
senator Tadeusz Gruszka	23	podsekretarz stanu	
Zamknięcie dyskusji		Zbigniew Sosnowski	31
Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta- wy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Prze- pisy wprowadzające ustawę – Kodeks wy- borczy		Otwarcie dyskusji	
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej		senator Stanisław Jurcewicz	31
senator sprawozdawca		senator Tadeusz Gruszka	31
Marek Trzciński	24	senator Piotr Andrzejewski	32
Sprawozdanie Komisji Samorządu Teryto- rialnego i Administracji Państwowej		senator Józef Bergier	32
senator sprawozdawca		senator Stanisław Piotrowicz	33
Stanisław Jurcewicz	24	Zamknięcie dyskusji	
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji		Punkt czwarty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta- wy o cmentarzach i chowaniu zmarłych	
senator sprawozdawca		Sprawozdanie Komisji Samorządu Teryto- rialnego i Administracji Państwowej	
Stanisław Piotrowicz	25	senator sprawozdawca	
Zapytania i odpowiedzi		Władysław Dajczak	34
senator Piotr Andrzejewski	25	Zapytania i odpowiedzi	
senator sprawozdawca		senator Piotr Andrzejewski	35
Marek Trzciński	26	senator sprawozdawca	
senator Ryszard Knosala	26	Władysław Dajczak	35
senator sprawozdawca		Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Spraw Wewnętrznych i Admini- stracji	
Marek Trzciński	26	podsekretarz stanu	
senator Waldemar Kraska	26	Piotr Kołodziejczyk	35
senator sprawozdawca		Otwarcie dyskusji	
Marek Trzciński	26	senator Piotr Andrzejewski	36
senator Tadeusz Gruszka	27	senator Przemysław Błaszczak	36
senator sprawozdawca		Zamknięcie dyskusji	
Stanisław Jurcewicz	27	Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Spraw Wewnętrznych i Admini- stracji	
senator Piotr Andrzejewski	27	podsekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Piotr Kołodziejczyk	37
Stanisław Jurcewicz	27	Punkt piąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie Sprawozdania Krajo- wej Rady Radiofonii i Telewizji z działalno- ści w 2010 roku wraz z Informacją o pod- stawowych problemach radiofonii i tele- wizji w 2010 roku	
senator Ryszard Knosala	27		
senator Piotr Andrzejewski	27		
senator sprawozdawca			
Stanisław Piotrowicz	28		

przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak	38	rzecznik Irena Lipowicz	76
Zapytania i odpowiedzi		senator Grzegorz Wojciechowski	77
senator Władysław Sidorowicz	42	rzecznik Irena Lipowicz	77
senator Wojciech Skurkiewicz	42	senator Stanisław Gogacz	79
senator Piotr Andrzejewski	42	rzecznik Irena Lipowicz	79
przewodniczący Jan Dworak	42	senator Zbigniew Meres	79
senator Piotr Andrzejewski	44	rzecznik Irena Lipowicz	79
przewodniczący Jan Dworak	44	senator Stanisław Piotrowicz	81
senator Czesław Ryszka	44	rzecznik Irena Lipowicz	81
senator Janusz Sepioł	45	senator Grzegorz Wojciechowski	82
senator Wojciech Skurkiewicz	45	rzecznik Irena Lipowicz	82
przewodniczący Jan Dworak	45	Otwarcie dyskusji	
senator Stanisław Iwan	48	senator Stanisław Piotrowicz	83
senator Ryszard Bender	48	senator Piotr Andrzejewski	84
senator Wojciech Skurkiewicz	49	senator Piotr Zientarski	85
senator Henryk Woźniak	49	senator Mieczysław Augustyn	86
przewodniczący Jan Dworak	49	Zamknięcie dyskusji	
senator Wojciech Skurkiewicz	51	Punkt siódmy porządku obrad: stanowisko	
przewodniczący Jan Dworak	51	Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-	
senator Wojciech Skurkiewicz	52	wy – Kodeks postępowania cywilnego	
przewodniczący Jan Dworak	53	Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej	
Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków		senator sprawozdawca	
Przekazu		Piotr Zientarski	87
senator sprawozdawca		Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki	
Barbara Borys-Damięcka	53	Społecznej	
Zapytania i odpowiedzi		senator sprawozdawca	
senator Alicja Zając	55	Mieczysław Augustyn	88
senator Wojciech Skurkiewicz	55	Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka,	
senator sprawozdawca		Praworządności i Petycji	
Barbara Borys-Damięcka	55	senator sprawozdawca	
senator Wojciech Skurkiewicz	56	Stanisław Piotrowicz	88
senator sprawozdawca		Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-	
Barbara Borys-Damięcka	56	sterstwie Sprawiedliwości	
Otwarcie dyskusji		podsekretarz stanu	
senator Czesław Ryszka	57	Grzegorz Wałęjko	89
senator Piotr Andrzejewski	58	Otwarcie dyskusji	
senator Wojciech Skurkiewicz	59	Zamknięcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji		Punkt ósmy porządku obrad: stanowisko	
Punkt szósty porządku obrad: informacja		Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-	
Rzecznika Praw Obywatelskich o działalno-		wy – Kodeks pracy	
ści w roku 2010 oraz o stanie przestrzega-		Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej	
nia wolności i praw człowieka i obywatela		senator sprawozdawca	
rzecznik praw obywatelskich		Grażyna Sztark	90
Irena Lipowicz	61	Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki	
Zapytania i odpowiedzi		Społecznej	
senator Czesław Ryszka	68	senator sprawozdawca	
rzecznik Irena Lipowicz	69	Mieczysław Augustyn	90
senator Alicja Zając	70	Zapytania i odpowiedzi	
rzecznik Irena Lipowicz	70	senator Leon Kieres	91
senator Zbigniew Romaszewski	71	senator sprawozdawca	
rzecznik Irena Lipowicz	72	Grażyna Sztark	91
senator Kazimierz Kleina	73	Zapytania i odpowiedzi	
rzecznik Irena Lipowicz	73	senator Stanisław Bisztyga	91
senator Kazimierz Kleina	74	podsekretarz stanu w Ministerstwie	
rzecznik Irena Lipowicz	74	Pracy i Polityki Społecznej	
senator Maria Pańczyk-Pozdziej	75	Marek Bucior	91
rzecznik Irena Lipowicz	75	Otwarcie dyskusji	
senator Władysław Ortyl	75	Zamknięcie dyskusji	
		Punkt dziewiąty porządku obrad: stano-	
		wisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie	

ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym		senator sprawozdawca	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej		Mieczysław Augustyn	95
senator sprawozdawca		Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych	
Stanisław Jurcewicz	92	senator sprawozdawca	
Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej		Dorota Arciszewska-Mielewczyk	96
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	92	Mieczysław Augustyn	96
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury		Zapytania i odpowiedzi	
podsekretarz stanu		senator Piotr Kaleta	96
Janusz Żbik	92	senator sprawozdawca	
Otwarcie dyskusji		Mieczysław Augustyn	97
senator Leon Kieres	93	senator Piotr Kaleta	97
senator Janusz Sepioł	93	senator sprawozdawca	
Zamknięcie dyskusji		Mieczysław Augustyn	97
Punkt dziesiąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych		podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej		Marek Bucior	98
senator sprawozdawca		senator Piotr Kaleta	98
Tadeusz Gruszka	94	podsekretarz stanu	
Otwarcie dyskusji		Marek Bucior	98
senator Tadeusz Gruszka	94	senator Tadeusz Gruszka	98
Zamknięcie dyskusji		podsekretarz stanu	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki		Marek Bucior	99
podsekretarz stanu		Otwarcie dyskusji	
Maciej Kaliski	95	Zamknięcie dyskusji	
Punkt jedenasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku		Punkt dwunasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym	
Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej		Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych	
		senator sprawozdawca	
		Kazimierz Kleina.	99
		Otwarcie dyskusji	
		Zamknięcie dyskusji	
		Komunikaty	

(Obrady w dniu 16 czerwca)

Wznowienie posiedzenia		senator sprawozdawca	
Punkt trzynasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw		Henryk Woźniak	102
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych		Otwarcie dyskusji	
senator sprawozdawca		senator Norbert Krajczyk.	102
Henryk Woźniak	101	Zamknięcie dyskusji	
Zapytania i odpowiedzi		Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów	
senator Jan Dobrzyński	101	podsekretarz stanu	
		Wiesław Szczuka	103
		Punkt czternasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie	

ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o drogach publicznych	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Tadeusz Gruszka.	104
Zapytania i odpowiedzi	
senator Wojciech Skurkiewicz	105
senator Leon Kieres.	105
senator sprawozdawca	
Tadeusz Gruszka.	106
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury	
podsekretarz stanu	
Radosław Stępień	106
Wystąpienie głównego inspektora transportu drogowego	
główny inspektor	
Tomasz Poleć.	108
Zapytania i odpowiedzi	
senator Leon Kieres.	109
główny inspektor	
Tomasz Poleć.	109
senator Stanisław Bisztyga	110
senator Tadeusz Gruszka.	110
podsekretarz stanu	
Radosław Stępień	111
senator Tadeusz Gruszka.	112
podsekretarz stanu	
Radosław Stępień	112
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt piętnasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw	
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca	
Marek Trzciński	112
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Marek Trzciński	113
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
podsekretarz stanu	
Zbigniew Wrona	113
Otwarcie dyskusji	
senator Marek Trzciński	114
Zamknięcie dyskusji	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
podsekretarz stanu	
Zbigniew Wrona	115
Punkt szesnasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie	
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca	
Piotr Zientarski	116
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji	
senator sprawozdawca	
Stanisław Piotrowicz	116
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
podsekretarz stanu	
Zbigniew Wrona	116
Zapytania i odpowiedzi	
senator Grzegorz Wojciechowski	117
senator Stanisław Bisztyga	117
podsekretarz stanu	
Zbigniew Wrona	117
senator Marek Ziółkowski.	117
podsekretarz stanu	
Zbigniew Wrona	117
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Komunikaty	
Wznowienie obrad	
Punkt drugi porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 2	118
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dowodach osobistych i ustawy o ewidencji ludności	
Punkt trzeci porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca	
Stanisław Jurcewicz	118
Głosowanie nr 3	119
Głosowanie nr 4	119
Głosowanie nr 5	119
Głosowanie nr 6	119
Głosowanie nr 7	119
Głosowanie nr 8	119
Głosowanie nr 9	119
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy	
Punkt czwarty porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	
senator sprawozdawca	
Władysław Dajczak.	120
Głosowanie nr 10	120
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych	
Punkt piąty porządku obrad (cd.)	
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu uchwały w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działal-	

ności w 2010 roku wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2010 roku	
Głosowanie nr 11	120
Podjęcie uchwały w sprawie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji	
Punkt siódmy porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca	
Piotr Zientarski	120
Głosowanie nr 12	121
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego	
Punkt ósmy porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 13	121
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy	
Punkt dziewiąty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 14	121
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym	
Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Tadeusz Gruszka.	121
Głosowanie nr 15	121
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytułu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górniczych	
Punkt jedenasty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 16	122
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku	
Punkt dwunasty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 17	122
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym	
Punkt trzynasty porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych	
senator sprawozdawca	
Henryk Woźniak	122
senator Norbert Krajczyk.	122
Głosowanie nr 18	123
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw	
Punkt czternasty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 19	123
Głosowanie nr 20	123
Głosowanie nr 21	123
Głosowanie nr 22	123
Głosowanie nr 23	123
Głosowanie nr 24	123
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o drogach publicznych	
Punkt piętnasty porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca	
Marek Trzciński	123
Głosowanie nr 25	123
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw	
Punkt szesnasty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 26	124
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie	
Oświadczenia	
senator Sławomir Sadowski.	124
senator Piotr Gruszczyński	124
senator Lucjan Cichosz	125
Zamknięcie posiedzenia	
Wyniki głosowań	
Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 79. posiedzenia Senatu	
Przemówienie senatora Stanisława Jurcewicza w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad	135
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad	136
Przemówienie senatora Tadeusza Skorupy w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad	137
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad	138
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad	139
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad	140
Przemówienie senatora Andrzeja Grzyba w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad	141
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad	142

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad	143	Oświadczenie złożone przez senatorów Zdzisława Pupę i Grzegorza Wojciechowskiego.	169
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad	144	Oświadczenie złożone przez senatorów Czesława Ryszkę, Alicję Zając, Waldemara Krasę i Zdzisława Pupę . . .	170
Przemówienie senatora Stanisława Jurcewicza w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	145	Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorupę	171
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	146	Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza	172
Przemówienie senatora Janusza Rachonia w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	147	Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	173
Przemówienie senatora Tadeusza Skorupy w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	148	Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	174
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad	149	Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Zdzisława Pupę i Wojciecha Skurkiewicza	175
Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak . . .	150	Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Zdzisława Pupę i Wojciecha Skurkiewicza	176
Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewcyk	151	Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Zdzisława Pupę i Wojciecha Skurkiewicza	177
Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Górskiego	152	Uchwały	
Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę	153	Uchwała Senatu w sprawie wyrażenia zgody na powołanie Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.	181
Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę	154	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dowodach osobistych i ustawy o ewidencji ludności	182
Oświadczenie złożone przez senatora Witolda Idczaka	155	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy	183
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza. . .	156	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych	185
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza. . .	157	Uchwała Senatu w sprawie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji . . .	186
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę.	158	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego. . .	187
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę	159	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy	188
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę	160	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowa- niu przestrzennym	189
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę	161	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ekwiwalencie pieniężnym z tytu- łu prawa do bezpłatnego węgla dla osób uprawnionych z przedsiębiorstw robót górnictw.	190
Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego.	164	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o wypo- wiedzeniu Konwencji międzynarodowej	
Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka . . .	165		
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyła.	166		
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyła.	167		
Oświadczenie złożone przez senatorów Zdzisława Pupę i Grzegorza Wojciechowskiego.	168		

o zakazie pracy nocnej kobiet, zatrudnionych w przemyśle, podpisanej w Bernie dnia 26 września 1906 roku.	191	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o drogach publicznych	194
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników oraz ustawy o transporcie drogowym	192	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw.	197
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw.	193	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o advokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie	198

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ